

JĘZYK POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY

PIOTR ŻMIGRODZKI

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

SEKRETARZ NAUKOWY

Monika Buława (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

KOMITET REDAKCYJNY

Krystyna Kowalik (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Janina Labocha (Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński, Kraków), Maria Malec (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Anna Tyrpa (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Jadwiga Waniakowa (Wydział Filologiczny, Uniwersytet Jagielloński, Kraków; Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

RADA NAUKOWA

Jerzy Bartmiński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), Bogusław Dunaj (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Tarnów), Gerd Hentschel (Instytut Sławistyki, Uniwersytet w Oldenburgu, Niemcy), Jolanta Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański), Andrzej Markowski (Uniwersytet Warszawski), Milica Mirkulovska (Uniwersytet Cyryla i Metodego, Skopje, Macedonia), Bogdan Walczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

.....
Adiustacja, korekta i łamanie: Wydawnictwo JAK, www.wydawnictwojak.pl

Projekt szaty graficznej: Joanna Tyborowska, joannatyb@gmail.com

Witryna internetowa czasopisma: <http://jezyk-polski.pl>

Czasopismo wydawane przy współudziale Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

Adres redakcji: al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków

e-mail: jezykpolski@tmjp.pl

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

© Copyright by Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 2019

ISSN 0021-6941
.....

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.: Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl. Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mailowy: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 – czynne w godzinach 7–18. Koszt połączenia według taryfy operatora.

Odbiorcy krajowi i zagraniczni mogą również zamawiać prenumeratę „Języka Polskiego” w firmach kolporterskich:

a) Kolporter – informacje: <http://kolporter.com.pl> lub pod nr. tel. 801 205 555,

b) Garmond Press – informacje: <http://www.garmondpress.pl>.

Koszt prenumeraty dla członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego na rok 2019 wynosi (wraz z roczną składką członkowską) 100 zł. Aby zostać członkiem Towarzystwa (lub przedłużyć swoją przynależność członkowską na kolejny rok kalendarzowy), należy przekazać wymienioną kwotę na konto Towarzystwa w PKO BP SA I O Kraków: 51 1020 2892 0000 5402 0150 5460 w terminie do 31 stycznia danego roku i wypełnić deklarację członkowską (więcej informacji: <http://tmjp.pl/zapisy>). Pojedyncze zeszyty od rocznika XCVI (2016) można nabywać (z doliczeniem kosztów wysyłki) w księgarni internetowej Instytutu Języka Polskiego PAN (<http://sklep.ijp.pan.pl>), a zeszyty starsze – w Biurze Zarządu Głównego TMJP (al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków, e-mail: tmjp@tmjp.pl).

ARTYKUŁY I ROZPRAWY	ANNA NIEPYTALSKA-OSIECKA: <i>Feminizm, feministka i feminista</i> w dyskursie pragmatycznym i etycznym na przykładzie wybranych tekstów feministycznych i portali konserwatywnych	5
	JOLANTA SZPYRA-KOZŁOWSKA: <i>Premiera, premierka czy pani premier?</i> Nowe nazwy żeńskie i ograniczenia w ich tworzeniu w świetle badania ankietowego	22
	HANNA PUŁACZEWSKA, ALBERT TERELAK: Czynniki wpływające na znajomość języka polskiego i wiedzę o Polsce u dzieci polskich emigrantów w Niemczech. Przykład Ratyzbony	41
	JERZY GASZEWSKI: <i>Co znaczy po?</i> Empiryczne poszukiwanie głównego znaczenia przyimka <i>po</i>	62
	PRZEMYSŁAW DĘBOWIAK: <i>Pepitka</i> i inne jej określenia w perspektywie wielojęzycznej	77
	JOLANTA MĘDELSKA, MAREK MARSZAŁEK: <i>Frazematyka</i> północnokresowa. Problemy opisu tradycyjnego i zarys projektu jego sformalizowania	91
PROJEKTY I PROPOZYCJE BADAWCZE	EWA ROGOWSKA-CYBULSKA: <i>Twixnijmy to razem...</i> O derywatach czasownikowych w tekstach reklam	103
	MIROSLAWA SIUCIAK: <i>Polszczyzna XX wieku w perspektywie diachronicznej – propozycja badawcza</i>	118
WSPOMNIENIA	ANETA LEWIŃSKA, LUCYNA WARDA-RADYS: Ewa Rogowska-Cybulska (21 V 1962 – 27 I 2019)	128
RECENZJE	JADWIGA WANIAKOWA: Halina Pelcowa, <i>Słownik gwar Lubelszczyzny</i> , t. V: <i>Świat roślin</i>	133
	PIOTR ŻMIGRODZKI: <i>Nad korespondencją językoznawców</i>	140

VARIA	p.ż.: Rada Języka Polskiego VII kadencji	146
	Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w 2018 roku – skrót	147
	Z życia TMJP	154
	Nowości wydawnicze	155

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

ANNA NIEPYTALSKA-OSIECKA*

INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Feminizm, feministka i feminista w dyskursie pragmatycznym i etycznym na przykładzie wybranych tekstów feministycznych i portali konserwatywnych

Słowa kluczowe: feminizm, feministki, dyskurs etyczny, dyskurs pragmatyczny.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/J.P.99.2.1>

1. Wprowadzenie

Sposób mówienia w polszczyźnie o niektórych zjawiskach społecznych wzbudzających kontrowersje ma ścisły związek z przynależnością mówiącego do danego środowiska, z nabytymi wcześniej doświadczeniami, przekonaniami, z jego wiedzą i światopoglądem. Mówienie o pewnych elementach rzeczywistości, które wznecają emocje społeczne, przebiega też w silniejszym związku z wyznawanymi wartościami. Użytkownicy języka wywodzący się z opozycyjnych względem siebie środowisk mówią o feminizmie inaczej, patrzą bowiem na to pojęcie przez pryzmat innych wartości. Jedni będą chcieli widzieć w feministce zwolenniczkę równych szans i takich samych praw dla obu płci, ponieważ ważnymi dla nich wartościami są równość i wolność. Drudzy zobaczą w niej kobietę zagrażającą swoim działaniem rodzinie i tradycjnemu porządkowi, ponieważ dla nich z kolei rodzina w tradycyjnym rozumieniu jest ważną wartością. Podczas ustalania znaczeń wyrazów nazywających zjawiska wzbudzające społeczne emocje trudność stanowi oddzielenie informacji niesionej przez kod językowy od informacji niesionej przez sytuację i wiedzę uczestników, to jest informacji pragmatycznej. Ponieważ tytułowe pojęcia są w społecznym odbiorze nieostre, mówienie o nich wiąże się z interpretowaniem ich za każdym razem na nowo.

O niejednoznaczności pojęcia feminizmu w społecznym postrzeganiu pisze Agnieszka Małocha-Krupa (2009). Autorka przedstawia wyniki ankiet, w których pojawiły się pytania o założenia teorii feminizmu, o ocenę zjawiska w skali (bardzo pozytywne, średnio pozytywne, negatywne, bardzo negatywne) oraz o to, kim jest feministka. Analiza wyników badań

* anna.niepytalska@ijp.pan.pl, ORCID: 0000-0003-0172-1398

ankietowych ujawniła wyraźną niejednorodność sądów na temat feminizmu i nieostrość pojęcia (Małocha-Krupa 2009: 296).

Negatywną opinię na temat ruchu feministycznego części społeczeństwa pokazują także badania psychologiczne i socjologiczne. Badaniem stosunku Polaków do zwolenniczek feminizmu zajmował się Mirosław Kofta z Centrum Badań nad Upředzeniami przy Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Eksperyment dowiódł istnienia upředzeń wobec kobiet, które deklarują się jako feministki i absolwentki *gender studies*. M. Kofta zaangażował do badania 75 kobiet i 53 mężczyzn, którzy wcielali się w rolę pracodawców mających wybrać jedną kandydatkę spośród czterech ubiegających się o stanowisko. Jedna z kandydatek deklarowała w liście motywacyjnym, że ceni sobie bycie feministką, a w CV umieściła informację o ukończeniu studiów podyplomowych *gender studies*. Eksperyment potwierdził, że kobieta z etykietką feministki ma dużo mniejsze szanse na zatrudnienie (Cichocka i in. 2013).

O różnych sądach na temat feminizmu pisze między innymi Agnieszka Graff w książce *Matka feministka* (2014). Opisuje sytuację pokazującą różne sposoby pojmowania dążeń współczesnego feminizmu, a wręcz nierozumienie tych dążeń przez mężczyznę reprezentującego starsze pokolenie, por.:

Gdy zaczynałam publicznie funkcjonować jako f e m i n i s t k a, pewien profesor mojej uczelni zapytał mnie: „Pani Agnieszko, czy zastanawiała się pani, po co wam ta równość? Co z nią zamierzacie zrobić? Jak zmienicie świat, kiedy już zajmiecie równe mężczyznom miejsce?”. Pytanie to uznałam za przejaw paternalizmu. Jak to po co? Równość nam się po prostu należy. [...] To mężczyźni mają obowiązek posunąć się i zrobić dla nas miejsce [...] (Graff 2014: 81).

O tym, jak część Polaków rozumie pojęcie *feminizm*, pisze także filozofka Magdalena Środa (2009: 14), zwracając uwagę na potoczne jego pojmowanie:

F e m i n i z m, zgodnie z potocznym rozumieniem tego słowa, stanowi ideologię kobiet samotnych, agresywnych, radykalnych pod każdym względem, być może nawet lesbijek, które na wiecach lub w siłowniach walczą z tym „co naturalne”, „boskie”, „tradycyjne”. F e m i n i s t k i – idąc dalej tym tokiem myślenia – z reguły mają poważne mankamenty urody i sporo nałogów.

M. Środa przywołuje nie tyle potoczne, ile raczej szablonowe i rozpowszechnione wyłączenie w niektórych środowiskach rozumienie rozważanych tu pojęć. Przypomina o stereotypie brzydkiej, agresywnej i radykalnej feministki występującej przeciwko ustalonemu porządkowi. Feminizm w społecznym odbiorze jest niewątpliwie różnie rozumiany. Wydaje się również, że nawet feministki i feminiści wciąż szukają ducha feminizmu, drogi jego uprawiania i wspólnoty przekonanych na jego temat.

W prezentowanym artykule koncentruję się głównie na rozumieniu i użyciu wyrazów *feminizm*, *feministka* i *feminista* w środowisku konserwatywnym skupionym wokół portali Fronda.pl i Prawy.pl oraz w środowisku osób deklarujących się jako feminiści i feministki. Jako główny

cel obieram porównanie sposobu przedstawienia pojęć we współczesnych słownikach języka polskiego i literaturze przedmiotu z tym, jak stosują je użytkownicy języka ze środowiska feministycznego i konserwatywnego. Na potrzeby badania powstały więc dwa korpusy: jeden utworzony z wybranych tekstów publicystów konserwatywnych, drugi zaś z tekstów feministycznych blogerów i blogerek. Dodatkowe źródło stanowią materiały z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP).

2. Materiał i metody

Analizując zjawiska językowe ujawniające się w zebranych materiale, posługuję się między innymi koncepcją podziału na *dyskurs etyczny* i *dyskurs pragmatyczny* zaproponowaną przez Katarzynę Kłosińską. Jak zaznacza badaczka, orientacja pragmatyczna (inaczej użyteczna) i aksjologiczna (inaczej etyczna) są właściwe postawom nie tylko polityków zabierających głos w dyskursie publicznym, lecz także pozostałym członkom społeczeństwa (Kłosińska 2012: 21). Zdaniem autorki o sprawach publicznych mówimy na dwa sposoby – albo reprezentujemy postawę etyczną i odwołujemy się do kategorii takich jak moralność, uczciwość, prawda, albo przyjmujemy postawę użyteczną i stawiamy w centrum takie wartości jak wolność, jednostka, sukces czy cel, który należy osiągnąć. Opisywane przez K. Kłosińską orientacje odbijają się w języku reprezentantów różnych środowisk, dotyczą także mówienia o feminizmie, feministach i feministkach.

Jako źródła tekstów z dyskursu etycznego wybrałam dwa portale konserwatywne Fronda.pl i Prawy.pl oraz listy episkopatu z ostatnich lat. Dyskurs pragmatyczny reprezentują blogi osób deklarujących się jako feminiści i feministki: mamadu.pl, ladypaszet.pl, jaskolczarnia.com, opydo.pl, obcasfeministki.com, blogi na stronie „Codziennika Feministycznego”.

W wybranych do analizy tekstach internetowych szukałam wyrazów *feminista*, *feministka* i *feminizm* za pomocą dostępnych tam wyszukiwarek, aby w toku dalszej obserwacji ocenić sposób ich użycia w tekstach. Interesowały mnie materiały traktujące bezpośrednio o feminizmie i feministkach, opisujące ruch i osoby do niego należące, zawierające opinie i niejednokrotnie oceny. Wyselekcjonowane teksty zbierałam na platformie Korpusomat oraz w repozytorium DSpace na platformie ClarinPl, aby móc korzystać z dostępnych tam narzędzi (m.in. z funkcji MeWeEx do ekstrakowania kolokacji i z narzędzia Kontext). W roboczym korpusie znalazło się około 100 tekstów z portali Fronda.pl i Prawy.pl z lat 2011–2017, w których podejmowano temat feminizmu i działalności feministek¹, oraz około 100 tekstów zaczerpniętych z blogów osób deklarujących się jako feministki i feminiści. Wybrałam także kilka listów Episkopatu Polski z ostatnich lat, w których użyto wyrazu *feminizm* lub *feministka/feministki*, aby sprawdzić, jakie jest użycie tych pojęć w tekstach przedstawicieli Kościoła hierarchicznego, który sytuuje się po stronie dyskursu etycznego.

Szukając odpowiedzi na pytania, jak autorzy skupieni wokół środowiska konserwatywnego oraz wokół środowiska feministycznego rozumieją pojęcia *feminizm*, *feministka* i *feminista* i jak ich używają, próbuję na początek uchwycić i opisać sens tych wyrazów. Sprawdzam

¹ Wystąpienie wyrazu *feminista* na portalach konserwatywnych nie odnotowałam.

sposób ich definiowania we współczesnych słownikach języka polskiego oraz przyglądam się różnym typom feminizmu opisanym w literaturze dotyczącej ruchu, która pokazuje niejednorodność przedmiotu badań. Następnie przeglądam użycia w NKJP. Analizuję wreszcie sposób mówienia o feminizmie w wybranych do badania tekstach z dyskursu etycznego i pragmatycznego, zgromadzonych w Korpusomacie i repozytorium na platformie ClarinPl. Prócz znaczeń wyrazów interesuje mnie również to, jak użytkownicy wartościują tytułowe pojęcia, czy wiążą je z pozytywnymi, czy negatywnymi cechami, jak je interpretują. Rozważam i staram się ocenić to, z jakimi intencjami użytkownicy języka posługują się interesującymi mnie pojęciami.

Przyjmuję przy tym również perspektywę socjolingwistyczną, ponieważ sposób użycia opisywanych pojęć jest na tyle blisko spraw związanych ze światopoglądem różnych ludzi, że nie sposób oddzielić problemów językowych od kwestii społecznych. Staram się dociec, jakie postawy kryją się za dwoma sposobami mówienia o feminizmie.

3. Feminizm we współczesnych słownikach

Wyraz *feminizm* został odnotowany już w Słowniku warszawskim (SW) z definicją 'dążność do równouprawnienia kobiet z mężczyznami'. W słowniku tym uwzględniono także hasło *feministka* 'zwolenniczka feminizmu' (z cytatem „Patryjotki sprawy niewieściej, inaczej zwane feministki” ilustrującym użycie). Współczesne słowniki języka polskiego zasadniczo definiują hasło *feminizm* jako 'ruch na rzecz równouprawnienia kobiet' lub 'doktrynę głoszącą równość płci'. Zakres definicji w poszczególnych słownikach nieco się różni, między innymi wyborem nadrzędnego hiperonimu w jej treści (*ruch*, *prąd*, *doktryna*), ale wszystkie ujmują sens wyrazu w zbliżony sposób, por.:

- w ustroju kapitalistycznym: ogólna nazwa prądów w ruchu kobiecym dążących do politycznego i społecznego równouprawnienia kobiet z mężczyznami (SJPDor),
- ruch na rzecz prawnego i społecznego równouprawnienia kobiet; też: ideologia leżąca u podstaw tego ruchu; 2. zjawisko występowania zewnętrznych cech żeńskich u mężczyzn (USJP),
- ruch na rzecz prawnego, społecznego i obyczajowego równouprawnienia kobiet (ISJP),
- doktryna sformułowana w okresie rewolucji francuskiej, wytyczająca sobie za cel postawienie, a nawet bezpośrednie rozwiązywanie problemu społecznej i prawnej nierówności płci (PSWP),
- ruch na rzecz prawnego, społecznego i obyczajowego równouprawnienia kobiet (WSJP PAN),
- doktryna i ruch głoszący równość płci i dążący do przyznania kobietom takich samych praw politycznych, społecznych i ekonomicznych, jakie przysługują mężczyznom (SWJP).

W hasle *feministka* wymienione słowniki albo zamieszczają odsyłacz do *feminizmu* (USJP), albo definiują feministkę jako 'kobietę dążącą do wcielenia w życie zasad równouprawnienia'. Niektóre współczesne słowniki rejestrują wyraz *feminista*. W SW pojawiło się już hasło

opisujące mężczyznę popierającego feminizm, był to *feminista* z definicją ‘zwolennik feminizmu’, opatrzony kwalifikatorem *żart*. W PSWP definiuje się feministę jako ‘zwolennika i propagatora feminizmu – ruchu społecznego dążącego do wszechstronnie rozumianego wyzwolenia kobiet’, w SWJP jako ‘sympatyka ruchu feministycznego, propagatora feminizmu’². ISJP z kolei – zgodnie z konwencją opisu leksykograficznego przyjętą w całym słowniku – rejestruje jedynie hasło *feminista* z definicją ‘zwolennik lub propagator feminizmu’ i w nim umieszcza informację o żeńskiej formie *feministka*.

We współczesnych słownikach wśród składników znaczenia wyrazu nazywającego pojęcie feminizmu eksponuje się równouprawnienie prawne i społeczne. W ISJP i WSJP PAN uzupełnia się te cechy jeszcze o równość obyczajową, a w SWJP o równość praw ekonomicznych dla obu płci.

4. Złożoność pojęcia feminizmu w literaturze przedmiotu

Feminizm jest zjawiskiem złożonym, a sposoby działania na rzecz równouprawnienia różne. Zatrzymując się nad wielowymiarowością pojęcia feminizmu, należy cofnąć się do początków historii ruchu i wspomnieć o podziale na feminizm pierwszej, drugiej i trzeciej fali (Villanueva Gardner 2006: 93). Feminizm pierwszej fali wiąże się z walką Europejek i Amerykanek o prawa kobiet na przełomie XIX i XX wieku. Druga fala feminizmu zaczyna się od lat siedemdziesiątych XX wieku, a feminizmem trzeciej fali nazywa się wszelkie zjawiska związane z walką o równouprawnienie, począwszy od lat osiemdziesiątych XX wieku do dziś (Gamble 1999: 42–44).

Literatura przedmiotu traktująca o istocie i historii feminizmu pokazuje różne nurty tego ruchu. W sposób kompleksowy opisuje je Maggie Humm w *Słowniku teorii feminizmu* (1993), w którym poświęca wiele miejsca podziałowi feminizmu na różne typy, omawiając skrupulatnie każdy z nich. Jak podkreśla autorka (1993: 60), feminizm „obejmuje zarówno doktrynę równych praw dla kobiet [...], jak i ideologię społecznych przeobrażeń, których celem jest nie tylko równość, ale też powstanie «świata, który byłby światem także dla kobiet»”. W pracy M. Humm *feminizm* występuje z wieloma przydawkami gatunkującymi: abolicjonistyczny, anarchistyczny, Czarny, duchowy, lesbijski, liberalny, kulturowy, marksistowski, radykalny, żydowski itd. Wszystkie te typy autorka definiuje i wyczerpująco objaśnia. Opisuje feminizm abolicjonistyczny jako jedną z głównych koncepcji XIX-wiecznego feminizmu, który uznawał walkę kobiet o emancypację za odpowiednik walki ciemnoskórych Amerykanów o zniesienie niewolnictwa. Omawia feminizm liberalny, koncentrujący się na osobistej wolności kobiet i zabiegający o ekonomiczne prawa kobiet, równy dostęp do edukacji w ramach systemu demokratycznego. Przedstawia także nurt radykalny (przeciwstawny do feminizmu liberalnego), stawiający sobie za cel zniesienie „klas płciowych”. Zwraca uwagę na ujmowanie problemu równouprawnienia kobiet przez feminizm socjalistyczny,

2 W WSJP PAN jeszcze nie zarejestrowano hasła *feminista*. W pierwszych etapach projektu WSJP PAN miał rejestrować najczęstsze w polszczyźnie wyrazy, należy więc przypuszczać, że *feminista* ze względów frekwencyjnych czeka jeszcze na opracowanie.

którego teoria głosi, że kobiety w ustroju kapitalistycznym są obywatelkami drugiej kategorii (Humm 1993: 61–67).

Tematykę feminizmu podejmują także autorki dzieła *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze* (Rudaś-Grodzka i in. (red.) 2014), które poszerzają opis zagadnienia o sposoby uprawiania feminizmu w Polsce, zwracając uwagę na to, że rodzima feministyczna filozofia polityczna skupia się głównie na kwestiach reorganizacji władzy, a więc parytetach, równym udziale kobiet w życiu publicznym i polityce, zrównaniu praw kobiet i mężczyzn w życiu społecznym, a także na polityce reprodukcyjnej oraz przemocy wobec kobiet (Majewska 2014: 133).

Nie sposób pominąć także wizji feminizmu i rozumienia tego pojęcia wśród tak zwanych chrześcijańskich feministek. Feminizm chrześcijański można podzielić na trzy grupy: (1) teorie sprzeciwiające się teologicznej wizji kobiety; (2) teorie odrzucające prawo kościelne, które nie dopuszcza kobiet do ordynacji na duchownego; (3) teorie ceniące Kościół, ale przyjmujące za cel podwyższenie statusu kobiety w ramach tej instytucji (Humm 1993: 62). W Polsce za reprezentantkę chrześcijańskiego feminizmu uważa się między innymi Zuzannę Radzik, autorkę książki *Kościół kobiet*, piszącą o udziale kobiet w katolickim Kościele instytucjonalnym. „Feminizm to budowanie lepszego świata dla kobiet, mężczyzn i ich dzieci, a nie rewanż za doznawane przez wieki krzywdy. Czy idea budowania lepszego świata nie jest bliska chrześcijaństwu?” – pyta retorycznie publicystka we wstępie do swojej pracy (Radzik 2015: 6).

Agata Zygmunt stawia hipotezę, że feminizm stanowi ideologię symboliczną, a proces jej nabywania jest mechaniczny, bezrefleksyjny, daleki od racjonalności i afektywny. W wypadku feminizmu rozumianego jako ideologia symboliczna jej zdaniem działa zależność polegająca na interpretowaniu i rozumieniu tego zjawiska przez pryzmat wcześniej nabytych przekonań (Zygmunt 2009: 335). Hipoteza, choć jeszcze niepotwierdzona w pełni reprezentatywnymi badaniami, wydaje się w pewnym stopniu słuszna. Przekonania na temat feminizmu są zróżnicowane nie tylko wśród niezaangażowanych w działalność ruchu członków społeczeństwa, lecz także wśród osób identyfikujących się jako feministki i feminiści. Przekonania są z pewnością ważnym, lecz nie jedynym czynnikiem wpływającym na rozumienie i sposób użycia wyrazu nazywającego pojęcie feminizmu. Równie istotne są cele przyświecające mówiącym, ich intencje i wyznawane wartości.

5. *Feminizm, feminiści i feministki w NKJP*

Narodowy Korpus Języka Polskiego gromadzi teksty literackie, teksty z prasy codziennej i specjalistycznej, teksty mówione, ulotne i internetowe. Jego twórcy zadbali o zrównoważenie, zróżnicowanie tekstów, a także o reprezentację rozmówców obu płci, w różnym wieku i z różnych regionów, dlatego na podstawie danych korpusowych można się zorientować, jak Polacy i Polki z różnych środowisk rozumieją tytułowe pojęcia i w jaki sposób ich używają. W NKJP znajdują się nie tylko przykłady na to, jak mówią o feminizmie przedstawiciele środowisk konserwatywnych i feministycznych, będących względem siebie w opozycji, ale też wypowiedzi z centrum dyskursu.

W korpusie z jednej strony pojawiają się teksty emocjonalne, pisane w duchu konserwatywnym i wartościujące negatywnie zjawisko feminizmu, np. „Aborcja to grzech! Chronić

życie w łonie! [...] Kobieta i rodzina! A nie kurwy, feminizmy!” (NKJP: Mariusz Sieniewicz, *Żydówek nie obsługujemy*, W.A.B., Warszawa 2005). Z drugiej zaś strony – wypowiedzi całkowicie neutralne, pozbawione zabarwienia emocjonalnego, np. „Zdefiniujmy: co to jest feminizm? – Zauważenie dyskryminacji kobiet i przeciwdziałanie temu” (NKJP: Olena Skwiecińska, *Kobiety portret własny*, „Gazeta Wyborcza”, 17.11.1994).

W pełnej wersji NKJP wyświetlają się 3323 wyniki dla zapytania o wyraz *feminizm*, 5821 dla *feministki* i 191 dla *feministy*. Wśród najczęstszych kolokacji przymiotnikowych wyrazu *feminizm*, wyszukiwanych w NKJP przez moduł Kolokator wyszukiwarki Pelcra, pojawia się połączenie związane z walką, to jest *feminizm wojujący* (411 wystąpień). Inne częste połączenia z przymiotnikami to *radikalny* (38 wystąpień), *skrajny* (21 wystąpień) *feminizm*. Wszystkie trzy najczęstsze połączenia mogą uruchamiać negatywne konotacje. Otrzymujemy także połączenia neutralne, opisujące charakter ruchu feministycznego, takie jak: *polski* (52 wystąpienia), *nowy* (39 wystąpień), *współczesny* (38), *amerykański* (15), *postmodernistyczny* (9) *feminizm*.

Wśród połączeń wyrazu *feminizm* z rzeczownikami również znajdują się neutralne połączenia takie jak: *fala* (28 wystąpień), *nurt* (29), *hasła* (66), *temat* (33 wystąpienia) *feminizmu*.

Najczęstsze kolokacje przymiotnikowe wyszukane w Pelcrze dla wyrazu *feministka* można podzielić na kilka grup:

- połączenia dotyczące narodowości lub przynależności etnicznej feministek: *amerykańskie* (156 wystąpień), *polskie* (94 wystąpienia), *szwedzkie* (16 wystąpień), *holenderskie* (14), *niemieckie* (9), *muzułmańskie* (6), *czarne* (5) *feministki*,
- połączenia wskazujące na czas działalności feministek: *dzisiejsze* (87 wystąpień), *pierwsze* (21), *współczesne* (17) *feministki*,
- połączenia określające postawę względem reprezentowanego ruchu: *radikalne* (60 wystąpień), *prawdziwe* (28), *zagorzałe* (17), *skrajne* (13), *umiarkowane* (12), *zadeklarowane* (11) *feministki*,
- połączenia określające dodatkowo przynależność do jakiegoś środowiska: *lewicowe* (12 wystąpień), *prawicowe* (6), *katolickie* (6), *lewackie* (5) *feministki*,
- połączenia opisujące cechy działalności feministek związane ze sposobami uprawiania feminizmu: *wojujące* (506 wystąpień), *walczące* (39) *feministki*,
- połączenia z wykładnikami oceny negatywnej: *nawiedzone* (13 wystąpień), *zwariowane* (9), *oszalałe* (8), *sfrustrowane* (7), *wściekłe*, *zajadłe*, *zaciekle*, *rozhisteryzowane* i *fanatyczne* (po 5 wystąpień) *feministki*.

Szukając w Kolokatorze najczęstszych rzeczownikowych połączeń z wyrazem *feministka*, otrzymujemy wyniki: *postawa*, *pogląd*, *zdanie feministek* (po 410 wystąpień), *stowarzyszenie* (10), *protesty* (9), *postulaty* (7), *demonstracje* (6), *manifest* (5) *feministek*. W wyszukiwanych w NKJP połączeniach dominują formy liczby mnogiej. Feministki w tekstach przeważnie są więc ujmowane jako pewna zbiorowość, rzadziej mowa o jednostkach.

Feminista według danych z NKJP nie ma charakterystycznych, najczęstszych kolokacji, które można by wydobyć za pomocą Kolokatora. Moduł wyszukiwania kolokacji w Pelcrze przyjmuje 5 jako minimalną liczbę współwystąpień. Wyraz *feminista* ma zatem jeszcze na tyle ubogą łączliwość, że żadna charakterystyczna kolokacja, której ośrodkiem byłoby to słowo,

nie ustabilizowała się w polszczyźnie. W korpusie pojawiają się jednak ciekawe cytaty z użyciem wyrazu *feminista*. Również takie, w których padają deklaracje osób uważających się za feministów, np.:

Wiem, że Stary Marych symbolizuje poznański konserwatyzm i przywiązanie do tradycji, która nie oznacza równouprawnienia płci. Jestem jednak pierwszym polskim feministą, a lewica powinna takie stereotypy burzyć – powiedział lider SdPI (NKPJ: Kampania Borowskiego i Giertycha, *Bez zaufania*, „Głos Wielkopolski”, 26.08.2005).

Analiza wyników z korpusu dostarcza także poświadczeń na to, że użytkownicy języka piszący o feminizmie podejmują próby definiowania pojęć *feminizm* i *feministka*. Pojawiają się teksty z prasy ogólnopolskiej i współczesnej literatury, w których autorzy usiłują uchwycić znaczenia tych wyrazów, poddają refleksji ich rozumienie przez społeczeństwo, a także zwracają uwagę na ich niewłaściwe używanie, na przykład w charakterze etykiety czy inwektywy, por.:

To szalenie trudne, ale nie niemożliwe. Musimy jednak unikać etykietek, np. „za życiem” – „przeciw życiu”, „prorodzinne” – „antyrodzinne”, a słowa „feminizm” przestać używać jako inwektywy. Spróbujmy skupić się na rozwiązywaniu konkretnych problemów, bo problemy są wspólne (NKPJ: Elżbieta Cichońska, *Przywileje dajcie mężczyznom*, „Gazeta Wyborcza”, 9.08.1995).

Cieszę się, że wreszcie czytać mogę pismo, w którym słowo *feministka* i *feminizm* nie ma negatywnego wydźwięku! (NKPJ: Beata Zdanowska, *List tygodnia*, „Gazeta Wyborcza”, 3.07.1999).

Konteksty wyłonił z NKPJ pokazują różnorodność pojmowania pojęcia feminizmu. Z danych, jakich dostarcza korpus, wynika, że gdy mówi się o feministkach, obok połączeń neutralnych pojawiają się określenia będące wykładnikami oceny negatywnej (*feministki nawiedzone, oszalałe, wściekłe, zjadłe* itd.) lub określenia, które w większości sytuacji mogą uruchamiać negatywne konotacje (*feministki radykalne, skrajne*). Podobnie cechy kojarzone z pojęciem feminizmu, utrwalone w najczęstszych kolokacjach, są albo neutralne aksjologicznie (*feminizm nowy, polski, współczesny* itd.), albo mogą mieć negatywne zabarwienie (*skrajny, radykalny feminizm*). Jak podkreśla Renata Grzegorzczakowa (1999: 43–45), mówiący, którzy wiążą z pewnymi zjawiskami cechy negatywne, nie będą używali ich nazw z wykładnikami ocen pozytywnych. Użytkownicy języka, którym z feminizmem kojarzą się negatywne cechy, będą go opisywać wyrazami o zabarwieniu ujemnym.

Moduł Kolokatora w NKPJ daje możliwość wydobycia z tekstów różnych cech kojarzonych z feminizmem i feministkami. Dane w ten sposób uzyskane pokazują różnorodność ocen i sądów, dostarczają informacji o tym, że w wypadku pewnej części społeczeństwa opinia o ruchu feministycznym jest wyraźnie negatywna. Ujemna ocena zjawiska nazwanego przez wyraz *feminizm* nie należy jednak do znaczenia wyrazu, lecz raczej stanowi zbiorowe przekonania mówiących. Niemniej *wojujące feministki* to aż 506 wystąpień w korpusie, a *wojujący feminizm* – 411. Liczba tych połączeń w pełnej wersji NKPJ wskazywałaby na to, że znaczna

część mówiących pojmuje ruch jako ‘działalność mającą na celu walkę z dotychczasowym porządkiem społecznym, w którym płeć żeńska jest dyskryminowana’.

6. Feminizm w dyskursie etycznym reprezentowanym przez portale Prawy.pl i Fronda.pl

W korpusie tekstów z portali Fronda.pl i Prawy.pl, reprezentujących dyskurs etyczny, najczęstszymi kolokacjami przymiotnikowymi są połączenia: *agresywny*, *radikalny* i *nowy feminizm*. Dwa z trzech najczęstszych połączeń są więc wykładnikami negatywnej oceny. Jak podkreśla K. Kłosińska (2012: 37), język etyczny jest typowo negatywistyczny, obfituje w ekspresywne określenia opisujące negatywne elementy rzeczywistości, eksponuje się w nim stany niepożądane, które należy zwalczać. W wybranych tekstach mówiących o feminizmie ów negatywizm przejawia się między innymi w następujących wypowiedziach: „feminizm jest sektą, która traktuje kobiety jak przedmioty”³, „feminizm niszczy cywilizację i chrześcijaństwo”, „dla pań feministek życie jest proste – cynizm, egoizm i hedonizm to ich zasady” (www.prawy.pl), „wezwała do modlitwy za ofiary feminizmu”, „pierwsze oznaki zakażenia feminizmu lewicowością, aborcją” (www.fron-da.pl).

Używanie interesujących mnie pojęć na stronach Fronda.pl i Prawy.pl przypomina etykietowanie (Kochan 1994). W materiałach publikowanych na tych portalach nazwanie grupy kobiet feministkami stanowi przyklejenie etykiety ich poglądom. Zdaniem Anny Cegieły (2014: 69–70) taki zabieg szereguje i upraszcza, unieważnia bowiem cechy indywidualne, podkreślając elementy charakterystyczne dla pewnych grup ludzi, i redukuje człowieka do tej jednej, uwypuklonej cechy. Etykieta może porządkować pozornie i bezpodstawnie dzielić ludzi na lepszych i gorszych. „Operowanie etykietami skutecznie wspomaga podział społeczny na naszych i obcych” – podkreśla badaczka (Cegieła 2014: 70).

Wyraz przyklejony jako etykieta gubi swoje słownikowe znaczenie, zaczyna w nim przeważać negatywna konotacja, na której uwypukleniu zależy nadawcy. W tekstach reprezentujących dyskurs etyczny publicyści w zasadzie nie odwołują się do znaczeń wyrazów *feministka* czy *feminizm* zawartych w słownikach, nie piszą o feminizmie rozumianym jako ruch działający na rzecz równych praw dla obu płci, lecz raczej konstruuje wypowiedzi tak, żeby sens tych pojęć był rozmyty („Feminizm jest kolejną lewicową ideologią, której wyznawcy zmierzają do realizacji swojego utopijnego celu – budowy lepszego społeczeństwa”, www.fron-da.pl). Odwołują się do najbardziej radykalnego rozumienia feminizmu, pojmowanego jako walka płci, rozciągając to ujęcie na całą ideę i wszystkich jej reprezentantów, a nawet utożsamiając walkę o równe prawa kobiet i mężczyzn z ocenianą bardzo negatywnie komunistyczną walką klas, por.:

Mechanizm walki klasowej został zastąpiony mechanizmem walki płci, walki z całym arsenałem agresji, nienawiści i obelg. Polskie feministki to przede wszystkim weteranki ruchu komunistycznego i ich postkomunistyczne towarzyszk, doświadczone w walce z wszelkimi strukturami społecznymi (prawy.pl_29675-nienawisc-do-kobiet⁴).

3 We wszystkich cytatach zachowano oryginalną pisownię.

4 Tu i przy pozostałych źródłach internetowych – dostęp: 1 stycznia 2019.

Jak wspomniałam na wstępie, prócz znaczeń wyrazów interesują mnie także niedosłowne sensy zawarte w wypowiedziach nadawców tekstów, zgodne z intencją nadawców, które – za Herbertem Paulem Grice’em – nazywamy implikaturami konwersacyjnymi. H.P. Grice (1977) sformułował cztery maksymy konwersacyjne, które obowiązują w ramach zasady współpracy, zakładającej, że uczestnicy aktu komunikacji mają na celu wzajemne porozumienie. Celowe naruszenie którejś z maksym (jakości, ilości, relewancji lub sposobu) może powodować uruchomienie ukrytej treści. Autorzy tekstów na portalach Fronda i Prawy opisują feminizm jako zjawisko moralnie naganne, niebezpieczne, zagrażające społeczeństwu i rodzinie, por.:

- feminizm wzywa [...] kobiety do działań rozbijających rodzinę (www.fronda.pl_a_feministki-nienawidza-kobiet,26652),
- feminizm ignoruje podstawowe prawa naturalne (www.fronda.pl_a_feminizmem-w-kobiecie,11116),
- jest sprzeczny z naturą i zdrowym rozsądkiem (www.fronda.pl/a/feminizm-nowa-wersja-komunizmu,40181),
- feminizm jest ruchem występującym przeciwko naturze [...], popiera i propaguje homoseksualizm (www.fronda.pl/a/jodlowska-feminizm-to-choroba-to-trzebaleczyc,108050),
- każda forma feminizmu zakłada konflikt między kobietą a mężczyzną (www.fronda.pl/a/czy-mozna-byc-katolicka-feministka-mocny-wyklad-ks-dziewieckiego,88789),
- ukrytym celem feminizmu jest zniszczenie rodziny (www.fronda.pl/a/henry-makovto-masoneria-stworzyla-feminizm,98954).

Przytoczony powyżej sposób przekazywania treści przez nadawców tekstów publikowanych na Frondzie i Prawym można uznać za złamanie maksymy jakości według ujęcia H.P. Grice’a. Autorzy nie odwołują się do prawdziwych dążeń feminizmu, opisanych przez literaturę przedmiotu, lecz przedstawiają go jako ruch zakładający konflikt między kobietą a mężczyzną, dążący do zniszczenia rodziny i występujący przeciw naturze. Tymczasem feminizm według większości definicji jest ruchem głoszącym równość płci i równe prawa kobiet oraz mężczyzn. Celem nadawców jest przekonanie czytelników lub też utwierdzenie ich w przekonaniu, że feminizm należy piętnować i uznawać za zjawisko niemoralne, a nawet niebezpieczne. Na przykład za stwierdzeniem „Feminizm to sekta!” (www.fronda.pl) w aspekcie illokucyjnym może się kryć intencja ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem i przekonanie nadawcy, że ruch feministyczny jest groźny i nie należy mieć z nim nic wspólnego. Autorzy tekstów na omawianych portalach stosują także presupozycje. Na przykład w tytule artykułu *Narodowa alternatywa dla feministek? Kobiety dla Narodu: Bądźmy damami, nie feministkami!* (www.fronda.pl) kryje się presupozycja, że feministka damą być nie może.

Laura Polkowska (2015: 181) pisze:

Do grupy osób ocenianych przez prawicowych mówców negatywnie – czyli do „onych”, wyodrębnionych na zasadzie silnej opozycji – należą przede wszystkim ich polityczni przeciwnicy z pozostałych stronnictw, zwolennicy ideologii komunistycznej z okresu PRL oraz określone kręgi cudzoziemców. Ujemną ocenę zyskują również wyznawcy innych religii niż katolicyzm oraz ateści, a także przedstawiciele wielu mniejszości społecznych (np. homoseksualiści czy feministki).

W wizji świata przedstawianej przez nadawców na portalach Fronda.pl i Prawy.pl feministki należą do omawianych przez L. Polkowską „onych”. Publicyści konserwatywni odwołują się często do wartości, jaką jest moralność, co stanowi jedną z cech dyskursu etycznego (Kłosińska 2012). Feministka jest w ich tekstach przedstawiana jako osoba niemoralna, wróg chrześcijaństwa i wynaturzenie, a feminizm jawi się jako niebezpieczny, dewiacyjny i sprzeczny z właściwym (zdaniem nadawców) porządkiem świata, por.:

Feministki nie mają za grosz szacunku dla swoich rozmówców. Posługują się demagogią i półprawdami, a na rzeczowe argumenty reagują krzykiem „to jest seksizm”, albo „nieprawda!”. To feminizm jest formą propagowania dewiacji i pornografii, układów płci sprzecznych z naturą i dobrym smakiem (www.prawy.pl_7686-feminizm-jako-przemoc).

Jeśli feministkę pokazuje się w kontekście pozytywnym, to zawsze jest to związane z tak zwanym feminizmem pierwszej fali, przypadającym na przełom XIX i XX wieku, kiedy to kobiety walczyły o podstawowe prawa, por.:

Edyta wychowana w przekonaniu o zaradności kobiet – jako filozof coraz bardziej odkrywa głębię i delikatność kobiecej duszy. Można by powiedzieć o niej „feministka”. I rzeczywiście – blisko jej było do I fali ruchu feministycznego, zapoczątkowanego w XIX w. – który zupełnie różni się od agresywnego i uciekającego od istoty kobiecości feminizmu II i III fali (prawy.pl_10984-edyta-stein-patronka-na-dzisiejsze-czasy).

Wyraz *feminizm* pojawił się także kilkakrotnie w listach Episkopatu Polski kierowanych do wiernych w ostatnich kilku latach. Działalność ruchu feministycznego oceniano w nich jako zagrożenie dla rodziny w tradycyjnym rozumieniu. W niektórych listach stawiano znak równości pomiędzy dążeniami feminizmu i postulatami innych środowisk domagających się legalizacji związków jedнопłciowych. Oto przykłady takich wypowiedzi:

Zagrożeniem dla rodziny jest feminizm, a także nazywanie rodziną związków jedнопłciowych (www.episkopat.pl).

Przypomniano, że teoria gender nie jest zatroskana o godność i szczęście człowieka. To teoria pożyteczna dla liberalnego *feminiizmu*, zrodzona z pychy, która pragnie unicestwić stworzony plan Boży, zniszczyć rodzinę (www.episkopat.pl).

Z tekstów w dyskursie etycznym wyłania się feminizm pojmowany jako ruch sprzeczny z naturą i dążący do przeprowadzenia w społeczeństwie zmian zmierzających do zlikwidowania więzi rodzinnych w tradycyjnym rozumieniu. Za takim sposobem pojmowania zjawiska kryje się zamknięta postawa mówiących, którzy wyznają tradycyjne wartości i żywią chęć zdyskredytowania feminizmu jako ruchu wyłamującego się z konserwatywnego podejścia do relacji społecznych. Postawa ta, i jej odbicie w sposobie używania języka, nie dopuszcza racji drugiej strony i odmiennego światopoglądu.

7. Feminizm na blogach feministycznych i w prasie feministycznej

Blogi feministyczne i prasę feministyczną zaliczam do tekstów reprezentujących – w ujęciu K. Kłosińskiej – pragmatyczną stronę dyskursu. W pragmatycznym sposobie mówienia o sprawach publicznych centralnymi wartościami są wolność, wolność jednostki, dobrobyt i sukces. Nadrzędna wartość, wolność, jest istotna zwłaszcza w liberalnym nurcie feminizmu, który M. Humm opisuje jako skoncentrowany właśnie na osobistej swobodzie kobiet. Ta wartość jest częstym przedmiotem rozważań w tekstach pisanych przez osoby z ruchu feministycznego, por.:

Feminizm to wolność. Feminizm nie dyktuje nam, jakie mamy być. Feministką może być niepracująca matka trójki dzieci. Feministka może być delikatna i wrażliwa, może kochać modę, kwiaty i róż. Może też być twarda jak skała, skupiona na własnej karierze [...] (<http://codziennikfeministyczny.pl/feministki-odpowiadaja-nacjonalistkom-feminizm-nie-dyktuje-nam-jakie-mamy-byc>).

Wyrazy *feminizm*, *feministka* i *feminista* są wartościowane dodatnio w źródłach sytuujących się po stronie dyskursu pragmatycznego, por.:

Ja jestem feministką. Cenię sobie rozum i wiem, że *feminizm* jest z nim w zgodzie. *Feminizm* jest niezbędny, by identyfikować, ujawniać i eliminować szkodliwe i krzywdzące uprzedzenia oparte na idei niższości kobiet. Potrzeba *feminizmu*, by skutecznie rugować dyskryminujące, niszczące kobiety i mężczyzn stereotypy (<http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,127763,23102595,feministki-same-kupuja-zmywarke-stac-je-na-to>).

Wśród osób deklarujących się jako feministki i femiński ta identyfikacja („jestem feministką/feministą”) bywa wyrażana językowo jako coś, z czego należy być dumnym i mówić o tym wprost:

Kiedy mówię o sobie, na pierwszym miejscu w wyliczance pada „f e m i n i s t k a”. Nawet przed „matką” i „dziennikarką” (<http://ksiazki.onet.pl/paulina-mlynarska-poradnik-odradnik-wywiad/747zdo>).

Jestem f e m i n i s t ą, ponieważ jestem przeciw wszelkim rodzajom przemocy, w tym także ekonomicznej, toteż uważam, że kobiety powinny mieć równą mężczyznom zapłatę i emeryturę za to, co robią, w tym także za prowadzenie domu i wychowywanie dzieci (fragment listu Wiktora Osiatyńskiego wysłanego na Kongres Kobiet w 2009 r.).

Nadawcy w wybranych do analizy tekstach z dyskursu pragmatycznego pokazują feminizm jako środek do celu, którym ma być równość płci. Cel, który należy osiągnąć, sukces – to wartości często uwypuklane w dyskursie pragmatycznym. Feministyczni blogerzy próbują edukować czytelnika, wykorzeniać mity związane z rozumieniem omawianych pojęć, a także tłumaczyć, jakie są postulaty feminizmu i w jakich postawach może się on przejawiać, np.:

F e m i n i s t k i to kobiety, które chcą sprawiedliwości dla kobiet. Prawa kobiet to prawa człowieka. Codzienny f e m i n i z m polega na tym, aby reagować. Na przykład na skamieliny w języku, seksistowskie żarty i ograniczenia w życiu publicznym (www.newsweek.pl/polska-paulina-mlynarska-panowie-feministka-to-kobieta-waszych-marzen,artykuly,360799,1.html).

F e m i n i z m to nie choroba ;) Nie ma on nic wspólnego z tym czy mamy bardziej męski czy bardziej damski mózg. Nie wynika on z małych biustów czy rysów twarzy. Nie wynika z frustracji czy rozczarowań mężczyznami. Nie oznacza nienawiści do mężczyzn. Opiera się on na przekonaniu, że nikt nie jest lepszy ani nikt nie jest gorszy tylko dlatego, że jest kobietą lub mężczyzną (www.obcas.pl).

Feministyczni blogerzy wskazują na to, że wokół nazwy ruchu powstało wiele nieporozumień; przytaczają także definicje potwierdzające właściwe, ich zdaniem, rozumienie pojęcia. Oto przykład jednej z takich wypowiedzi:

Nie bój się używać słowa f e m i n i z m. Jest to jedno z tych wyrażań, wokół którego narosło wiele mitów. Mi najbliższa jest definicja f e m i n i z m u wielokrotnie przytaczana przez premiera Kanady, Justina Trudeau. Jeśli wierzysz w równość płci, wierzysz w f e m i n i z m (www.jaskolczarnia.pl-codzienny-feminizm).

Blogerka zachęca czytelników, by „nie bali się” określenia *feminizm*. Autorzy tekstów w dyskursie feministycznym często zachęcają do tego, by nie stronić od używania słowa *feminizm* i oswajać je, tłumacząc, że nie ma się czego obawiać: „Feministki nie sięgają po władzę i nie kastrują mężczyzn [...]” – pisze żartobliwie Katarzyna Paprota (<http://katarzynapaprotka.codziennikfeministyczny.pl>).

W tekstach z dyskursu feministycznego można odnaleźć także próby definiowania pojęcia feminizmu:

Słuchajcie – *feminizm* to ruch społeczny dążący do równouprawnienia. Bardziej łopatologicznie: ideologia, która mówi, że kobiety i mężczyźni powinni mieć równe prawa. [...] Żeby też mogły głosować, uczyć się i zarabiać tyle samo za to samo co faceci. Słowo *feminizm* sprawia więcej kłopotów niż *gzęgźółka*. Jest mnóstwo osób, które mówią mi, że są przeciwko *feminizmowi*, a za równouprawnieniem. Damn, ludzie, to nie ma sensu! (<http://www.hania.es/feminizm/>).

W feministycznym dyskursie pragmatycznym dominuje postawa otwarta. Ujawnia się chęć tłumaczenia czytelnikowi, czym jest feminizm jako ruch i kim są jego reprezentantki. Te starania nie mają jednak szans na to, by dotrzeć do przeciwnej strony dyskursu, zamkniętej na racje przeciwnika.

W tekstach z dyskursu pragmatycznego znajduje odzwierciedlenie rozumienie feminizmu jako ruchu społecznego, którego celem są działania podejmowane na rzecz wyrównywania szans społecznych dla obu płci i zapobieganie dyskryminacji kobiet w życiu społecznym i politycznym, na rynku pracy, a także w sferze obyczajów.

8. Podsumowanie

Interesujące mnie pojęcia są przedstawiane w całkiem różny sposób w dwóch typach źródeł wybranych do analizy. Pomiędzy ujęciem feminizmu na stronach feministycznych, które włączam do dyskursu pragmatycznego, a ujęciem na portalach konserwatywnych, należących do dyskursu etycznego, właściwie nie widać żadnej płaszczyzny porozumienia. Jak zauważa R. Grzegorzczkova (2003: 35), w takich sytuacjach pojawia się pytanie natury filozoficznej: „czy w ogóle możliwy jest wspólny język i w konsekwencji porozumienie między ludźmi, skoro wiedza i doświadczenie mówiących są z istoty różne”.

Feminizm w tekstach na portalach Fronda.pl i Prawy.pl jest przedstawiany w sposób wyraźnie negatywny, z intencją przekonania odbiorców do racji autorów lub utwierdzenia ich w pewnym przekonaniu. Autorzy tekstów pokazują ruch feministyczny jako groźny dla rodziny („Feministki walczą z rodziną, a nie z uprzedmiotowieniem kobiet”, www.frona.pl), szkodliwy dla tradycyjnych wartości, sprzeczny z naturalnym porządkiem. Wokół feminizmu buduje się atmosferę zagrożenia, a feministki przeciwstawia kobietom żyjącym zgodnie z tradycją i nauką Kościoła, dla których nadrzędnymi wartościami są macierzyństwo i rodzina, por.:

Jedną z feministycznych patologii jest nienawiść do macierzyństwa. Feministki gloryfikację macierzyństwa oceniają negatywnie, negują prawo kobiet do dumy z macierzyństwa, i prawo kobiet do uznawania macierzyństwa za ważniejsze od kariery (www.prawy.pl).

Słów *feministka* czy *feminizm* w tekstach z wymienionych portali używa się w zasadzie zawsze w negatywnym kontekście.

Z kolei feministyczni blogerzy i feministyczne blogerki mówią o reprezentowanym przez siebie ruchu neutralnie („feminizm to ruch społeczny dążący do równouprawnienia”, www.hania.es) lub pozytywnie („Feminizm to jest wspólna sprawa”, www.rzeczovnik.pl; „Pokażmy, że feminizm jest super!”, www.ladypasztet.pl). Często ich intencją jest przedstawianie nieobciążonego negatywnymi skojarzeniami rozumienia pojęcia *feminizm* i prezentowanie rzeczywistych postulatów ruchu, por.:

Bądź otwarty na całe spektrum zagadnień, którymi zajmuje się feminizm. [...] Walka z prze-
mocą wobec kobiet, walka z małżonkami niepłacącymi alimentów, zapewnienie lepszych
warunków młodym rodzicom, zwiększanie szans kobiet, zwłaszcza tych starszych, na rynku
pracy. To również są rzeczy, o które feminizm walczy, a które często giną w przekazach medial-
nych pod natłokiem sensacji (www.jaskolczarnia.pl).

Autorzy tekstów feministycznych próbują wykorzeniać panujące w społeczeństwie mity
związane z feministkami, por.:

Feminizm jest zjawiskiem uniwersalnym i bardzo zróżnicowanym. Są feministki niewierzące
i feministki katolickie, buddystki, a nawet muzułmanki. Są feministki radykalne i łagodne.
Są także feminiści, fantastyczni mężczyźni, chcący dla nas na prawdę [sic!] dobrze! Co łączy
te wszystkie grupy? Łączy nas jedno: niezgoda na dyskryminację (www.ksiazki.onet.pl; wywiad
z Pauliną Młynarską).

Sposób użycia wyrazów *feminizm* i *feministka* jest związany ze światopoglądem i od niego
częściowo zależny. Można starać się mówić o feminizmie neutralnie, nie szkodząc społecz-
nemu odbiorowi ruchu i jego reprezentantów, posługiwać się tym pojęciem z szacunkiem, nie
manipulując nim. Można jednak również kierować się intencją przekonania odbiorców do
wizji feminizmu, w której jawi się on jako „fanatyczny”, „agresywny”⁵ czy „proaborcyjny”⁶.
Porównywanie znaczeń słownikowych z tym, w jakiej funkcji i w jakich celach tytułowe
wyrazy są używane w dyskursie publicznym, przynosi ciekawe obserwacje dotyczące: mani-
pulowania słowami, wykorzystywania ich do celów innych niż przekazanie informacji, war-
tości i intencji nadawców.

Zdaniem A. Małochy-Krupy (2009: 293) „sposób wartościowania analizowanego pojęcia
jest nie tyle zależny od światopoglądu osoby oceniającej – jak mogłoby się zdawać – ile pozo-
staje w ścisłej zależności wobec wiedzy na temat przedmiotu wartościowania. Im wiedza ta jest
bardziej powierzchowna, ograniczona do inercyjnie aktualizowanych szablonów medialno-
-politycznych (typu aborcja, homoseksualizm, manifa), tym waloryzacja feminizmu jako
zjawiska wypada gorzej [...]”. Nie można się w pełni zgodzić z tym twierdzeniem. Jak wskazuje

5 „Od lat promowany w Polsce agresywny feminizm, do którego teraz dochodzi jeszcze ideologia gender, robi swoje!” (www.frona.pl_a_oto-owoce-feminizmu-polki-sa-agresywne,34748).

6 „[Z]iejący nienawiścią do dzieci i proaborcyjny feminizm promuje swoją ideologię [...]” (www.frona.pl_a_ks-dziewiecki-ziejacy-nienawiscia-do-dzieci-i-proaborcyjny-feminizm-promuje-swoja-ideologie-poslugujac-sie-w-tym-celu-dzieci,18457).

analiza tekstów wybranych do niniejszego badania, za każdym sposobem mówienia o feminizmie kryją się postawa mówiącego, wyznawane przez niego wartości i intencje, którymi się kieruje, kiedy mówi o danym zjawisku, a także jego opinie i baza wcześniej zgromadzonej wiedzy. Publicysta konserwatywny może dążyć do negatywnego przedstawienia feminizmu, niezależnie od jego wiedzy dotyczącej rzeczywistych postulatów ruchu. Sposób wartościowania pojęcia feminizmu w dyskursie etycznym i pragmatycznym jest związany zarówno ze światopoglądem mówiącego (w rozumieniu takim, jakie notuje WSJP PAN: 'zespół popartych przemyśleniami opinii na temat natury świata i roli człowieka w kształtowaniu rzeczywistości'), jak i z celem, który mu przyświeca. Elementów wpływających na sposób waloryzowania i interpretowania pojęcia jest wiele, a skąpa lub bogatsza wiedza na temat feminizmu to tylko jeden z czynników.

Sposób rozumienia wśród Polaków tytułowych pojęć warto obserwować. Zależało mi na uchwyceniu ich użycia w obecnym momencie, gdy nastroje społeczne wyraźnie się polaryzują. To, jak wyrazy *feminizm*, *feministka* i *feminista* będą rozumiane w różnych środowiskach, zapewne ulegnie zmianie pod wpływem różnych czynników społecznych i politycznych.

Bibliografia

- Cegiela A. 2014: *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa.
- Cichocka A., Golec de Zavala A., Kofta M., Rozum J. 2013: *Threats to feminist identity and reactions to gender discrimination*, „Sex Roles”, nr 68(9–10), s. 605–619.
- Gamble S. 1999: *Postfeminism*, Routledge, London–New York, s. 42–44.
- Graff A. 2014: *Matka feministka*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Grice H.P. 1977: *Logika a konwersacja*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 6, s. 85–99.
- Grzegorzczkova R. 1999: *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 43–45.
- Grzegorzczkova R. 2003: *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Humm M. 1993: *Słownik teorii feminizmu*, Semper, Warszawa.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Kłosińska K. 2012: *Etyczny i pragmatyczny. Polskie dyskursy polityczne po 1989 roku*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Kochan M. 1994: *Przyklejanie etykietek, czyli o negatywnym określaniu przeciwnika*, [w:] J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 85–90.
- Majewska E. 2014: *Feministyczna filozofia polityczna*, [w:] M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska, A. Mrozik, K. Szczuka, K. Czeczot, B. Smoleń, A. Nasiłowska, E. Serafin, A. Wróbel (red.), *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, Czarna Owca, Warszawa, s. 131–133.
- Małocha-Krupa A. 2009: *Wgląd w semantykę i pragmatykę pojęcia „feminizmu”*, [w:] *Ideologie codzienności*, „Oblicza Komunikacji”, t. 2, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa, Wrocław.
- NKJP: *Narodowy Korpus Języka Polskiego* (online: <http://nkjp.pl/>).
- Polkowska L. 2015: *Język prawicy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Warszawa.
- PSWP: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 1–50, Kurpisz, Poznań 1994–2005.
- Radzik Z. 2015: *Kościół kobiet*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Rudaś-Grodzka M., Nadana-Sokołowska K., Mrozik A., Szczuka K., Czeczot K., Smoleń B., Nasiłowska A., Serafin E., Wróbel A. (red.) 2014: *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, Czarna Owca, Warszawa.
- SJPdor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.

- SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1900–1927 (*Słownik warszawski*).
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Wilga, Warszawa 1996.
- Środa M. 2009: *Kobiety i władza*, W.A.B., Warszawa.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Villanueva Gardner C. 2006: *Historical dictionary of feminist philosophy*, Lanham, Maryland–Toronto–Oxford, s. 93 (rozdz. *First Wave Feminism*).
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: <http://wsjp.pl>, dostęp: 28 września 2018).
- Zygmunt A. 2009: *Feminizm a symboliczna ideologia*, [w:] *Ideologie codzienności*, „Oblicza Komunikacji”, t. 2, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa, Wrocław.

Summary

Feminism, a female feminist and a male feminist in pragmatic and ethical discourse using the example of selected feminist texts and conservative web portals

Keywords: feminism, feminists, ethical discourse, pragmatic discourse.

The main goal of the paper is to present the usage of the words *feminism* and *feminist* (*male* and *female*) in the conservative and feministic discourse based on the analysis of data from texts produced by these different social groups. Selected texts from the National Corpus of Polish, articles from the website Fronda.pl and Prawy.pl, samples of bishops' letters to the congregation, comments and statements from feminist press and feminist blogs were qualified for the research. The author tries to answer the question: To what purpose and with what intention do language users from opposite environments use the terms *feminism* and *feminist*?

Premiera, premierka czy pani premier?

Nowe nazwy żeńskie i ograniczenia w ich tworzeniu w świetle badania ankietowego

Słowa kluczowe: nazwy żeńskie/feminitywa, przeszkody w tworzeniu rzeczowników żeńskich.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.2.2>

1. Wprowadzenie

Od ponad stu lat toczy się w Polsce żywa dyskusja nad brakiem żeńskich odpowiedników rzeczowników męskoosobowych takich jak *prezydent, ambasador, stolarz, szklarz* czy *chirurg*, jak również nad potrzebą i możliwościami ich tworzenia. Jest to jeden z niewielu problemów językowych, które ze względu na liczne aspekty kulturowe, socjologiczne i ideologiczne daleko wykraczają poza ramy czysto akademickie i wzbudzają zainteresowanie nie tylko językoznawców, ale też publicystów, polityków oraz zwykłych użytkowników współczesnej polszczyzny¹.

Dyskusja na ten temat była szczególnie ożywiona w okresie powojennym, kiedy to wiele kobiet podjęło pracę zawodową, w związku z czym powstała pilna potrzeba tworzenia żeńskich nazw wielu uprzednio typowo męskich zawodów. Toczyła się ona przede wszystkim na łamach czasopism „Język Polski” oraz „Poradnik Językowy”, które stały się ważnym opiniotwórczym forum dyskusyjnym (np. Obrębska-Jabłońska 1949, 1951; Pawłowski 1951; Klemensiewicz 1957; Kreja 1964; Kupiszewski 1967). Po trwającym kilka dekad okresie stosunkowo mniejszego zainteresowania feminitywami w nowym stuleciu obserwujemy ponowny wzrost liczby publikacji poświęconych temu zagadnieniu oraz innym aspektom tak zwanych asymetrii rodzajowo-płciowych we współczesnej polszczyźnie. Należy tu odnotować pojawienie się paru opracowań o charakterze monografii (np. Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005; Łaziński 2006; Nowosad-Bakalarczyk 2009), słownika nazw żeńskich (Małocha-Krupa (red.) 2015) oraz licznych artykułów (np. Woźniak 2014; Grochowska, Wierzbicka 2015), zwłaszcza w pismach feministycznych (np. Leszczyńska 2001; Paprzycka 2008)². Wymienione publikacje dotyczą różnych aspektów feminitywów: ich historii, słowotwórstwa, cech gramatycznych, normy i uzusu. Można zatem przyjąć, że kwestia omawianych rzeczowników jest dobrze rozpoznana

* jolanta.szpyra-kozłowska@poczta.umcs.lublin.pl, ORCID: 0000-0002-7079-4411

¹ Pod tym względem Polska nie jest odosobniona, gdyż podobne dysputy od lat trwają w wielu innych krajach, np.: USA, Wielkiej Brytanii, Francji czy Niemczech. Liczne są również próby reformowania tych języków w kierunku zmniejszenia asymetrii między nazwami męskimi i żeńskimi (Hellinger, Bussmann (red.) 2003; Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005).

² Historię form żeńskich w polszczyźnie XX i XXI w. omawia szczegółowo E. Woźniak (2014).

i szczegółowo zbadana, a nawet uznać, jak to czyni Ewa Woźniak (2014)³, że wszystko na ten temat zostało już powiedziane.

Wbrew takim poglądom postaram się wykazać, że zagadnienie nowych feminatywów może zostać wzbogacone o ciekawe dane empiryczne. Rozstrzygnięcia bowiem wymagają liczne pytania i kontrowersje, na które słowniki i inne źródła normatywne nie dają jeszcze odpowiedzi.

Na czoło wysuwa się problem kierunku już zachodzących oraz przyszłych zmian w polszczyźnie. Jak dowodzą Małgorzata Karwatowska i Jolanta Szpyra-Kozłowska (2005), w innych językach dominują dwa nurty. Pierwszym z nich jest „feminizacja”, która polega na tworzeniu nazw żeńskich i ma doprowadzić do symetrii między feminatywami i formami męskoosobowymi (np. *reżyser* – *reżyserka*). Drugi trend określa się mianem „neutralizacji”. Jest on oparty na rezygnacji z odrębnych rzeczowników oznaczających funkcje zawodowe kobiet i mężczyzn na rzecz określeń, które mogą odnosić się do obu płci (np. *ten reżyser* – *ta reżyser*). Pierwsza tendencja charakteryzuje języki o rozbudowanym systemie rodzajowym (np. niemiecki czy francuski), druga zaś języki, w których kategoria rodzaju jest szczątkowa (np. angielski) (Hellinger, Bussmann (red.) 2003). Struktura gramatyczna polszczyzny sugeruje zatem feminizację, często stosowaną w pierwszej połowie XX wieku, kiedy to tworzone nazwy takie jak *doktorka*, *docentka* czy *profesorka*. Po drugiej wojnie światowej, w ramach głoszonych tez o równouprawnieniu kobiet i mężczyzn, trend ów został odwrócony na rzecz neutralizacji, to jest użycia form męskich na określenie obu płci (*pani doktor*, *docent*, *profesor*). Uznano wówczas, że nazwy rodzaju męskiego nobilitują kobiety (Woźniak 2014). W ostatnich latach obserwujemy pewien powrót do feminizacji, popularny zwłaszcza w kręgach feministycznych, na przykład związanych z takimi pisarzami jak „Wysokie Obcasy” czy „Zadra”, w których proponowane są nowe rzeczowniki żeńskie przywracające symetrię między nazewnictwem kobiet i mężczyzn.

Chociaż jednak nowe feminatywa (np. *architektka*, *polityczka*) coraz częściej można znaleźć w różnych czasopismach, publikacjach książkowych (np. w słowniku Małochy-Krupy (red.) 2015)⁴, jak również w języku potocznym, nie jest jasne, w jakim stopniu są one stosowane przez różne grupy użytkowników polszczyzny w rozmaitych kontekstach sytuacyjnych i typach dyskursu. Innymi słowy, powstaje pytanie, który z wymienionych kierunków: neutralizacja czy feminizacja, wykazuje w naszym języku tendencję wzrostową, a który malejącą.

Po drugie, jeśli utrzyma się trend tworzenia nowych⁵ nazw żeńskich, jakie formy mają największą szansę na akceptację współczesnych użytkowników polszczyzny, szczególnie że jej system słowotwórczy pozwala na różne możliwości (np.: *pracownica* i *pracownicza*)? Które z wysuwanych w ostatnich latach propozycji, na przykład *premierka* czy *premiera*, *ministerka* czy *ministra*, *powstanka* czy *powstańczyni*, są dla nich do przyjęcia, a które są odrzucane?

Po trzecie wreszcie, jak dowodzą liczne prace (patrz rozdział 2), słowotwórstwo feminatywów napotyka na kilka przeszkód o charakterze semantyczno-pragmatycznym, morfologicznym

3 Zdaniem E. Woźniak (2014: 295) „Przegląd literatury przedmiotu robi wrażenie, że wszystko już w tej kwestii (i to nie raz) zostało powiedziane”.

4 W słowniku tym zamieszczone są nazwy żeńskie w wybranych źródłach pisanych od połowy XIX w. W wielu wypadkach są to, jak przyznają autorki, jedynie okazjonalizmy, a nie powszechnie stosowane formy.

5 Dodajmy, że często mogą to być nazwy wcześniej używane, a później zarzucone, np. *doktorka*.

i fonologiczno-fonetycznym – na przykład trudność w wymowie grupy spółgłosek /trk/ ma blokować potencjalną formę *pediatrka*. Które z nich stanowią faktyczne ograniczenie tworzenia nazw żeńskich, a które nie odgrywają w polszczyźnie XXI wieku istotnej roli?

Odpowiedzi na te pytania nie są proste i jednoznaczne, gdyż, jak już wspomniano, w znacznym stopniu zależą od licznych czynników wewnątrzjęzykowych, socjolingwistycznych oraz od rodzaju dyskursu i kontekstu sytuacyjnego, jak też od indywidualnych poglądów zainteresowanych, wykraczających poza obszar samego języka. Ponadto mamy tu do czynienia z dynamicznie zmieniającym się aspektem polszczyzny, który warto badać co jakiś czas, ponieważ wcześniejsze ustalenia, zwłaszcza w zakresie użycia omawianych form, szybko tracą swoją aktualność.

Niniejszy artykuł⁶ stawia sobie za cel próbę częściowej choćby odpowiedzi na powyższe pytania przez analizę danych, które zostały uzyskane za pomocą eksperymentu językowego⁷. Grupa 60 studentów i studentek została poproszona o podanie żeńskich odpowiedników 50 rzeczowników męskoosobowych, od których albo nie utworzono dotąd feminatywów (np. *foniatra*, *mędrzec*, *proboszcz*), lub też urobiono formy niebędące obecnie w powszechnym użyciu (np. *powstaniec* – *powstanka*, *rektor* – *rektorka*). Zgromadzony materiał rzuca ciekawe światło na opinie na ten temat młodych użytkowników polszczyzny, których pokolenie może w przyszłości odegrać ważną rolę w kształtowaniu naszego języka, w tym jego zasobu leksykalnego⁸.

W rozdziale 2 przedstawiono skrótowo kilka istotnych faktów na temat słowotwórstwa form żeńskich w polszczyźnie i napotykanych przez nie przeszkód i ograniczeń. Następny rozdział poświęcony jest opisowi i wynikom przeprowadzonego badania, analizowanym pod kątem odpowiedzi na trzy pytania sformułowane powyżej. W rozdziale 4 podsumowano najważniejsze z nich i zaprezentowano wnioski wynikające z eksperymentu.

2. Słowotwórstwo form żeńskich – podstawowe fakty

Słowotwórstwo rzeczowników żeńskich w polszczyźnie jest problemem dobrze znanym i wielokrotnie opisywanym (np. Grzegorzczakowa 1979; Jadacka 2006; Kubiszyn-Mędrala 2007; Nagórko 1998; Szymanek 2010; Grochowska, Wierzbicka 2015). Tutaj, ze względu na ograniczenia co do długości artykułu, jedynie zasygnalizuję jego najważniejsze aspekty, odsyłając czytelników do wymienionych prac.

Polskie feminatywa tworzone są od rzeczowników rodzaju męskiego za pomocą kilku przyrostków, z których najbardziej produktywny jest *-k(a)* (*nauczyciel* – *nauczycielka*, *aktor* – *aktorka*)⁹, oraz, w drugiej kolejności, *-yn(i)/-in(i)* (*władca* – *władczyni*, *monarcha* – *monarchini*). Ponadto, choć znacznie rzadziej, do tego celu wykorzystywane są sufiksy *-ic(a)/-yc(a)*

6 Wyrażam wdzięczność prof. Małgorzacie Karwatowskiej za cenne uwagi dotyczące tego tekstu.

7 W tym artykule zajmuję się tylko wybranymi aspektami eksperymentu i jego wyników, pozostałe zaś obszernie relacjonuję i analizuję w innej publikacji (Szpyra-Kozłowska 2019).

8 Należy wyjaśnić, że badanej grupy nie można uznać za reprezentatywną dla polskich dwudziestolatków, gdyż taki wymóg mogłyby spełnić jedynie obszerne badania socjolingwistyczne z udziałem wielu uczestników, zróżnicowanych pod względem np. wykształcenia, pochodzenia społecznego czy miejsca zamieszkania.

9 Przyrostek *-k(a)* często poprzedzony jest rozszerzeniami *-an-*, *-yn-*, *-ów-*, np. *poseł* – *posł-an-k(a)*, *Greł* – *Grecz-yn-k(a)*, *Żyd* – *Żyd-ów-k(a)*. W innych wypadkach zachodzi zjawisko odwrotne, tj. skrócenie podstawy słowotwórczej, np. w *mieszkanie* – *mieszkanka*, *chrześcijanin* – *chrześcijanka* (Szymanek 2010).

(*uczeń – uczennica, car – caryca*), *-in(a)* (*sędzia – sędzina*) i *-ow(a)* (*krawiec – krawcowa*)¹⁰. Innym mechanizmem słowotwórczym, zwłaszcza w wypadku form przymiotnikowych, jest zmiana paradygmatu fleksyjnego rzeczownika z męskiego na żeński (*radny – radna, woźny – woźna*).

Zdaniem wielu badaczy derywacja form żeńskich napotyka w języku polskim na liczne ograniczenia o charakterze pragmatyczno-semantycznym, morfologicznym i fonologicznym (np. Klemensiewicz 1957; Grochowska, Wierzbicka 2015; Szpyra-Kozłowska 2019). Pierwsze z nich dotyczą nazw tytułów, funkcji i zawodów tradycyjnie wykonywanych przez mężczyzn. Obejmują one nazwy:

- prestiżowych funkcji i stanowisk, np. *prezydent, premier, ambasador, rektor*,
- pierwotnie wyłącznie męskich zawodów, np. *murarz, stolarz, szewc, szofer*,
- stopni wojskowych, np. *generał, admirał, pułkownik, sierżant*,
- godności kościelnych, np. *kardynał, biskup, proboszcz, wikary*.

W badaniu relacjonowanym w tym artykule wykorzystano 21 rzeczowników męskoosobowych reprezentujących wszystkie powyższe kategorie: *prezydent, premier, minister, burmistrz, starosta, wójt, rektor, dziekan, magister, szklarz, murarz, inżynier, polityk, kierowca, majster, nurek, pułkownik, porucznik, sierżant, ksiądz, proboszcz, pastor*.

Jak zauważają M. Karwatowska i J. Szpyra-Kozłowska (2005), często brak jest również żeńskich rzeczowników wyrażających takie negatywnie wartościowane cechy, jak pijaństwo (*moczymorda, siniak*), awanturnictwo i przemoc (*pieniacz, brutal*), konflikt z prawem (*zbir, bandzior*), brak inteligencji (*głupek, bęcwiał*) i wielu innych (*dupek, lump*)¹¹. W naszej ankiecie ten typ rzeczowników obejmuje następujące nazwy: *drań, szubrawiec, pajac, dupek, dureń, lump, nieuk*.

Za przeszkodę semantyczną uważa się wykorzystanie przez język przyrostka *-k(a)* w tworzeniu innych nazw: przedmiotów (*pilotka, dżokejka* (rodzaj czapki)), pomieszczeń (*szoferka, reżyserka*), stanów i czynności (*murarka, partyzantka*), jak również jego funkcję deminutywną (*lampka, żabka*). Wielofunkcyjność *-k(a)* sprawia, że wiele feminatywów z tym formantem uzyskuje brzmienie mało poważne, nacechowane potocznością, a to powoduje ich częste odrzucenie, również przez same kobiety, które – co zrozumiałe – wolą używać bardziej prestiżowych nazw męskich, chętnie wybierając neutralizację.

Także struktura morfologiczna rzeczowników męskich może ograniczać tworzenie form żeńskich. Za kłopotliwe dla tego procesu słowotwórczego uważa się wyrazy zakończone na:

- *-(o)log* (np. *psycholog, radiolog*),
- *-ec* (np. *mędrzec, starzec*),
- *-owiec* (np. *rajdowiec, sportowiec*).

W przeprowadzonym eksperymencie wyrazy należące do tej kategorii to: *muzykolog, ginekolog, jeniec, mędrzec, jeździec, jaskiniowiec, powstaniec, naukowiec*.

¹⁰ Warto dodać, że podstawową funkcją przyrostków *-ow(a)* i *-in(a)* jest tworzenie określeń żon.

¹¹ Jak dowodzą M. Karwatowska i J. Szpyra-Kozłowska (2005), liczebność form męskich w podanych kategoriach jest wielokrotnie wyższa niż rzeczowników żeńskich.

Struktura fonologiczno-fonetyczna bazowych form męskich również może stanowić trudność w tworzeniu feminatywów. Chodzi tu o obecność na końcu tematu rzeczowników męskich następujących grup spółgłoskowych:

- /kt/ (np. *adiunkt*),
- /tr/ (np. *pediatra*),
- /rg/ (np. *chirurg*).

Powyższe sekwencje w połączeniu z przyrostkiem *-k(a)* tworzą trudne do wymówienia zbitki spółgłosek, co powoduje unikanie tego typu nazw. Ponadto Zenon Klemensiewicz (1957) za kłopotliwe uznaje derywacje żeńskie od rzeczowników zakończonych na /g/, gdyż wymuszają one zmianę tej spółgłoski na /ż/, rażące, zdaniem badacza, zwłaszcza w wyrazach zapożyczonych. W naszym eksperymencie użyto 10 rzeczowników z problematycznymi zbitkami spółgłosek oraz końcowym /g/: *architekt, prefekt, subiekt, pediatra, foniatra, psychiatra, dramaturg, chirurg, zbieg, szpieg*.

3. Badanie ankietowe – przebieg i wyniki

W maju 2018 roku grupę 60 osób, studentek (80 procent) i studentów (20 procent) pierwszego roku (w wieku 19–20 lat) filologii angielskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie poproszono o wypełnienie ankiety zawierającej 50 rzeczowników męskoosobowych, które w polszczyźnie XXI wieku albo w ogóle nie tworzą feminatywów, lub w których wypadku brak jest form żeńskich będących w powszechnym użyciu¹². Dyspozycja skierowana do respondentów dotyczyła zaproponowania przez nich żeńskich odpowiedników tychże wyrazów¹³. Kryterium doboru użytych wyrazów była, jak wyjaśniono w poprzednim rozdziale, ich przynależność do trzech kategorii, w których występują semantyczno-pragmatyczne, morfologiczne oraz fonologiczne ograniczenia w zakresie tworzenia od nich form żeńskich.

Uczestników badania, początkujących studentów anglistyki, można określić jako humanistów, jednakże bez wcześniejszej edukacji w zakresie polskiego słowotwórstwa. Większość pochodzi z obszaru Polski wschodniej, centralnej oraz Podkarpacia.

Ankietowanych poproszono o samodzielne udzielanie odpowiedzi i niekonsultowanie ich z innymi. Czas realizacji zadania nie był z góry narzucony, a jego wykonanie zajęło studentom około 15–20 minut. Warto odnotować dość duże zainteresowanie eksperymentem, po którego zakończeniu liczna grupa pozostała w sali na nieformalnej dyskusji.

3.1. Feminizacja czy neutralizacja?

Respondenci przedstawili 2822 nazwy żeńskie, co stanowi 94 procent z 3000 potencjalnych odpowiedzi. Odnotowaliśmy zaledwie 178 przypadków (6 procent) odmowy podania takich

12 Listę wyrazów oraz wszystkie propozycje uczestników zamieszczam na końcu artykułu. Podane rzeczowniki męskoosobowe reprezentują wszystkie typy form omówione w rozdziale 2. Jedynie dwa z nich, tj. *widz* i *upiór*, nie należą do żadnej z podanych kategorii.

13 Postawione badanym pytanie brzmiało: „Jakich użylibyście określeń kobiet, będących odpowiednikami podanych nazw męskich?”. Oznacza to dużą swobodę w udzielaniu odpowiedzi i możliwość podawania różnych rzeczowników oraz wyrażań, np. *pani premier*.

form, co wskazuje, że są one szczególnie problematyczne. Jednakże tak znaczna przewaga podanych określeń dowodzi, że tworzenie feminatywów nie przysparzało uczestnikom wielu trudności i że jest to dla nich proces bardzo produktywny. Uderzające jest również to, że poza trzema wyjątkami ankietowani nie korzystali z wyrażen typu: *pani premier*, tylko proponowali żeńskie rzeczowniki (głównie sufiksalne) od podanych nazw męskoosobowych¹⁴.

Takie wyniki jednoznacznie wskazują na to, że studenci opowiedzieli się za feminizacją, a nie neutralizacją rzeczowników osobowych, stosując dostępne w polszczyźnie mechanizmy słowotwórcze w derywacji feminatywów, a odrzucając formy męskie w odniesieniu do kobiet.

3.2. Tworzenie feminatywów i jego ograniczenia. Wybór spośród alternatywnych form

Poniżej przedstawiam najczęściej proponowane przez uczestników nazwy żeńskie, z podziałem opartym na omawianych w rozdziale 2 trzech typach trudności w ich tworzeniu: semantyczno-pragmatycznych (podrozdział 3.2.1), morfologicznych (podrozdział 3.2.2) i fonologicznych (podrozdział 3.2.3).

3.2.1. Formy żeńskie z ograniczeniami pragmatyczno-semantycznymi

(1) Nazwy prestiżowych funkcji i stanowisk

Przypomnijmy, że nazwy prestiżowych funkcji i stanowisk, np. *premier*, *minister* czy *rektor*, zazwyczaj nie mają utrwalonych w języku nazw żeńskich, a ostatnio proponowane ich określenia stanowią przedmiot licznych kontrowersji. Oto najważniejsze decyzje uczestników w tej kategorii przykładów¹⁵.

– *premierka* czy *premiera*?

Izabela Jaruga-Nowacka używała wyrazu *premiera*, popieranego przez środowiska feministyczne. Jednakże w naszym badaniu większość respondentów (66 procent) opowiedziała się za feminatywem *premierka*, a tylko 9 procent zaproponowało rzeczownik *premiera* ze zmianą paradygmatu fleksyjnego. Odnotowaliśmy także dwa przypadki wyrażenia *pani premier*.

– *ministerka* czy *ministra*?

Forma *ministra* została spopularyzowana przez Izabelę Jarugę-Nowacką, Magdalenę Środę i Joannę Muchę. Jednakże tak jak w poprzednio omawianym przykładzie, głównym wyborem uczestników była *ministerka* (67 procent). *Ministra* zyskała aprobatę zaledwie 19 procent ankietowanych, czyli nieco więcej niż *premiera*, być może ze względu na częstsze stosowanie pierwszej nazwy w mediach lub chęć uniknięcia rzeczownika *premiera* z powodu jego innego utrwalonego znaczenia.

W obu wypadkach najczęstszym wyborem słowotwórczym studentów było zatem użycie podstawowego przyrostka tworzącego feminatywa, czyli *-k(a)*, pomimo że *premierka* i *ministerka* mają bardzo potoczne, wręcz kolokwialne i mało prestiżowe brzmienie.

14 Należy podkreślić, że przeprowadzone badanie nie uwzględniało możliwych kontekstów użycia określeń kobiet. Można na przykład przypuszczać, że męskie formy poprzedzone wyrazem *pani* będą dominowały w bezpośrednich zwrotach adresatywnych. O różnych funkcjach feminatywów szczegółowo pisze Marek Łaziński (2006).

15 Rozstrzelonym drukiem zaznaczam najczęściej wybieraną nazwę żeńską.

Przyjrzyjmy się propozycjom dotyczącym innych rzeczowników oznaczających prestiżowe funkcje i stanowiska.

– *prezydentka czy prezydenta?*

Aż 85 procent respondentów podało nazwę *prezydentka*, a zaledwie niecałe 2 procent *prezydenta*. Być może istotny był tu brak kobiet pełniących funkcję prezydenta, które określałyby się mianem *prezydenty* i upowszechniały ten neologizm.

Podobne rezultaty uzyskano w wypadku rzeczowników *rektor* i *dziekan*:

rektor > *rektorka* (80 procent), *rektora* (7 procent), *rektorczyni* (7 procent)

dziekan > *dziekanka* (80 procent), *dziekana* (3 procent)

I tak 80 procent głosów oddano na rzecz użycia formantu *-k(a)*, pomimo że wyraz *dziekanka* funkcjonuje w życiu akademickim w znaczeniu urlopu studenckiego udzielonego przez dziekana. Pozostałe możliwości zostały wykorzystane w znikomym stopniu.

Rozpatrzmy teraz najważniejsze propozycje nazwy żeńskiej posiadaczki tytułu magistra:

magister > *magisterka* (60 procent), *magistra* (13 procent), *magistrzyni* (8 procent)

Również tutaj uczestnicy najczęściej wykorzystywali przyrostek *-k(a)*, pomimo obciążenia powstałego rzeczownika żeńskiego innym znaczeniem. Dodajmy również, że wśród ankietowanych większość (80 procent) stanowiły studentki, które przynajmniej teoretycznie powinny być zainteresowane użyciem bardziej prestiżowo brzmiących określeń przedstawicieli własnej płci, czego jednak nie odnotowujemy.

Feminatywa od nazw dwóch funkcji została utworzona w odmienny sposób:

burmistrz > *burmistrzyni* (55 procent), *burmistrza* (27 procent)

starosta > *starościna* (47 procent), *starostka* (38 procent), *staroszczyni* (10 procent)

Najczęściej proponowana forma żeńska od *burmistrza* to *burmistrzyni*, analogiczna do tych w parach *mistrz* > *mistrzyni*, *zegarmistrz* > *zegarmistrzyni*. Z kolei przyrostek *-in(a)* użyty został przez 48 procent ankietowanych do utworzenia rzeczownika *starościna*, stosowanego powszechnie w innych kontekstach (*starościna weselna*, *starościna roku*). Warto jednak zwrócić uwagę na 38 procent głosów oddanych na rzecz *starostki* z sufiksem *-k(a)*¹⁶.

16 Problematyczne dla ankietowanych okazało się tworzenie nazw żeńskich od rzeczownika *wójt*, z następującymi głównymi propozycjami: *wójtowa* (37 procent), *wójtka* (15 procent), *wójtczyni* (13 procent). Pierwsza z tych form ma znaczenie „żona wójta”, a nie „kobieta pełniąca urząd wójta” i wynika albo z niezrozumienia zadania przez niektórych uczestników, albo z trudności z utworzeniem żeńskiego odpowiednika, np. z powodu wygłosowej zbitki spółgłosek. Należy dodać, że także w wielu innych wypadkach wybór padał na przyrostek *-ow(a)*, np. *pulkownik* > *pulkownikowa*. Warto też zwrócić uwagę na formę *wójtczyni* z nieistniejącym w polszczyźnie sufiksem *-czyn(i)* (prawidłowo uformowany wyraz to *wójtczyni*), motywowanym prawdopodobnie chęcią zachowania bazy słowotwórczej w niezmienionej postaci. Z takim samym pseudo-przyrostkiem mamy również do czynienia w tworach takich jak *pulkowczyni* czy *subiektczyni*.

(2) Nazwy tradycyjnie męskich zawodów, stopni wojskowych i godności kościelnych. Poza określeniami prestiżowych funkcji największą grupę rzeczowników męskoosobowych bez powszechnie przyjętych odpowiedników żeńskich stanowią nazwy wielu zawodów tradycyjnie wykonywanych przez mężczyzn. Przyjrzyjmy się przykładom występującym w badanym materiale.

– inżynierka czy inżyniera?

Forma *inżynierka* została podana przez 90 procent respondentów, a *inżyniera* zaledwie przez 3 procent. Podobne proporcje występują także w innych przypadkach, z wyraźną dominacją derywatów z przyrostkiem *-k(a)*, na przykład:

polityk > *polityczka* (95 procent), *polityka* (2 procent), *politykarka* (2 procent)

szklarz > *szklarka* (85 procent), *szklarczyń* (3 procent)

murarz > *murarka* (87 procent), *murarczyń* (5 procent), *murarzystka* (3 procent)

majster > *majsterka* (51 procent), *majsterczyń* (3 procent), *majstrzyń* (3 procent)

Powyższe przykłady wykazują, że w tej grupie jedynym czynnikiem blokującym tworzenie feminatywów są względy pragmatyczne, to jest brak lub niewielka liczba kobiet wykonujących wymienione zawody. Kiedy sytuacja się zmienia, nowe nazwy mogą być tworzone bez przeszkód, tak jak w wypadku wyrazu *polityczka*, zdobywającego coraz większą popularność.

– pułkowniczka, pułkowczyń czy pułkownica?

Taką samą prawidłowość, to jest powszechne wykorzystanie przyrostka *-k(a)*, obserwujemy w derywacji żeńskich form od stopni wojskowych. Za *pułkowniczką* opowiedziało się 90 procent uczestników badania, *pułkowczyń* zyskała 7 procent, a *pułkownica* tylko 2 procent. Zbliżone rezultaty uzyskano dla feminatywów *sierżantka* (90 procent) oraz *poruczniczka* (88 procent).

– proboszczka czy proboszczyni?

Nazwy godności kościelnych, zwłaszcza w Kościele katolickim, z oczywistych względów są wyłącznie rodzaju męskiego, choć należy odnotować wyjątek *papież* > *papieżyca*. Dwa rzeczowniki użyte w ankiecie, to jest *proboszcz* i *pastor*, przeważnie były podstawą dla form z przyrostkiem *-k(a)*:

pastor > *pastorka* (85 procent), *pastorczyń* (3 procent)

proboszcz > *proboszczka* (45 procent), *proboszczyni* (32 procent)

Warto podkreślić różnice procentowe w powyższych nazwach z *-k(a)*, gdzie *pastorka*, to jest godność dopuszczalna w Kościele protestanckim, zyskała prawie dwukrotnie więcej głosów niż *proboszczka* – funkcja nieistniejąca w Kościele katolickim.

Jednakże najbardziej problematycznym wyrazem w całym badaniu okazał się rzeczownik *ksiądz*, w którego wypadku odnotowaliśmy największą liczbę różnych propozycji, bo aż 20,

bez wyraźnej dominanty. Aż 13 procent badanych, co stanowi rekord, nie podało żadnej żeńskiej nazwy. Poniżej podajemy wszystkie wyniki:

ksiądz > *księżna* (17 procent), *księdzowa* (13 procent), *księdzka/ksiądzka* (12 procent), *książka* (7 procent), *ksiądzówka/księdzówka* (5 procent), *księdzina* (5 procent), *księżczygni* (5 procent), *księdza* (3 procent) / *ksiądzka* (3 procent), *książnica* (2 procent), *księżyni* (2 procent), *książeczka* (2 procent), *ksiądziejka* (2 procent), *ksiądzienka* (2 procent), *ksiądzierka* (2 procent), *księżnica* (2 procent), *księdzyni* (2 procent), *księżyna* (2 procent), 13 procent – brak odpowiedzi.

Znajdujemy tu wiele określeń znacznie odbiegających od współczesnego znaczenia bazy słowotwórczej, np. *księżna*, *książka* czy *książeczka*, jak też formy z obocznościami spółgłoskowymi i samogłoskowymi. Wydaje się, że oprócz względów pragmatycznych (księżmi w Kościele katolickim są tylko mężczyźni) główną przyczyną powstałych trudności są właściwości morfologiczne rzeczownika *ksiądz*. W spokrewnionych allomorfach obserwujemy alternację samogłosek nosowych (*ksiądz* – *księdza*), jak też niezmiernie rzadką wymianę /dz/ z /ż/ (*księdza* – *księża*). Obie oboczności zachodzą w wypadku wyrazów *ksiądz* – *księża*. Nieregularne zmiany tego typu skutkują niepewnością decyzyjną ankietowanych. Stąd propozycje derywatów z *q* i *ę*, z /dz/, /ż/, a nawet /dz/.

(3) Określenia nosicieli niektórych negatywnych cech

Jak wspomniano w rozdziale 2, istnieje wiele rzeczowników męskoosobowych wyrażających negatywne wartościowanie takich cech, jak alkoholizm, awanturnictwo, głupota czy konflikt z prawem, które nie posiadają żeńskich odpowiedników. Poniżej analizujemy nazwy należące do tej kategorii w naszym badaniu.

– *d r a ń k a*, *drańczyni*, *drania*, *draniówka* czy *dranica*?

Okazało się, że rzeczownik ten stanowi spory problem dla respondentów. W tworzonych przez nich określeniach żeńskich zaobserwowaliśmy duże zróżnicowanie:

drań > *drańka* (30 procent), *drańczyni* (20 procent), *drania* (8 procent), *draniówka* (8 procent), *dranica* (7 procent)

Wprawdzie *d r a ń k a* uzyskała najwięcej, bo 30 procent głosów, ale pozostałe możliwości były także dość często wybierane. Podobne słowotwórcze rozterki można zaobserwować w wypadku derywacji żeńskiej od rzeczownika *dureń*:

dureń > *dureńka* (28 procent), *durnia* (13 procent), *durenka* (10 procent), *durna* (10 procent), *dureńczyni* (8 procent)

Być może w obu wypadkach pewnym problemem, oprócz czynnika semantycznego, jest prepalatalna spółgłoska nosowa na końcu rdzenia. To przypuszczenie potwierdzają rzeczowniki należące do omawianej kategorii z innymi zakończeniami, które najczęściej bez problemów łączą się z przyrostkiem *-k(a)*.

nieuk > *nieuczka* (68 procent), *nieukczyni* (7 procent), *nieuka* (7 procent)

lump > *lumpka* (57 procent), *lumpa* (22 procent)

pajac > *pajacka* (42 procent), *pajacówka* (3 procent), *pajaczyni* (3 procent)

Na szczególną uwagę w tej grupie zasługują rzeczowniki męskie z sufiksem *-ek*, od których ankietowani najczęściej tworzyli feminatywa przez zmianę paradygmatu fleksyjnego:

głupek > *głupka* (72 procent), *głupia* (7 procent)

duppek > *dupka* (73 procent), *dupeczka* (7 procent), *dupczyni* (5 procent)

Podobną prawidłowość obserwowaliśmy także w wypadku rzeczownika *nurek*, z najczęściej wybraną formą żeńską *nurka* (52 procent). Taki wybór mechanizmu słowotwórczego jest przypuszczalnie motywowany chęcią uniknięcia sufiksu *-k(a)*, z którym potencjalne nazwy typu: *głupczek*, *nureczek* uzyskiwałyby charakter zdrobnień.

Podsumujmy tę część wyników, obliczając stopień zgody uczestników (mierzony średnią procentową) w wyborze nazw żeńskich, które uzyskały najczęściej wybierane formy. Wymieniamy je w malejącej kolejności:

- nazwy tradycyjnie męskich zawodów i stopni wojskowych – 84 procent,
- nazwy prestiżowych funkcji i stanowisk – 64 procent,
- określenia nosicieli niektórych negatywnych cech – 53 procent,
- nazwy godności kościelnych – 49 procent.

Jak wynika z powyższego zestawienia, największa zgodność dotyczyła żeńskich odpowiedników zawodów i funkcji, najmniejsza zaś nazw godności kościelnych (zwłaszcza formy żeńskiej od rzeczownika *ksiądz*).

Analiza przedstawionego materiału wskazuje na to, że ograniczenia o charakterze semantyczno-pragmatycznym nie stanowią znacznej przeszkody w tworzeniu nazw żeńskich przez respondentów, którzy w tym celu stosowali powszechne mechanizmy słowotwórcze, to jest najczęściej przyrostek *-k(a)* (*premierka*, *prezydentka*), a w uzasadnionych wypadkach – sufiksy *-in(i)* (*burmistrzyni*) oraz *-in(a)* (*starościna*), a także zmianę rodzaju rzeczownika (*głupka*). Trudności dla studentów nie stanowiło ani posiadanie przez dany rzeczownik innych znaczeń (*dziekanka*, *magisterka*), ani jego kolokwialne brzmienie (*premierka*, *rektorka*). Należy jednak odnotować istotne różnice w wyborze poszczególnych form żeńskich należących do tej samej kategorii (*drańka* – 30 procent, *lumpka* – 57 procent).

3.2.2. Feminatywa ograniczone morfologicznie

Przypomnijmy, że za przeszkodę w tworzeniu nazw żeńskich uchodzą zakończenia rzeczowników męskich na *-ec*, *-owiec* i *-(o)log*. Poniżej omawiamy wyniki eksperymentu dla tej właśnie grupy przykładów.

– powstańczyni czy *powstanka*?

Obchody ostatnich rocznic powstania warszawskiego stały się okazją do dyskusji nad żeńską nazwą uczestniczek powstania. W kręgach feministycznych (Grzebalska 2014) największą popularność zyskała *powstanka*, utworzona na wzór takich określeń jak *mieszkanka*, *wybranka*, *zesłanka*. Jednakże w naszym badaniu respondenci najczęściej podawali rzeczownik *powstańczyni* (67 procent), *powstankę* zaś zaproponowało tylko 28 procent ankietowanych.

Podobne wyniki uzyskaliśmy w wypadku innych rzeczowników na *-ec* i *-owiec*, w których można zaobserwować wyraźną preferencję dla feminatywów z przyrostkiem *-yn(i)/-in(i)*:

mędrzec > *mędrczyni* (52 procent), *mędrka* (22 procent)

jeniec > *jeńczyni* (48 procent), *jeńcówka* (12 procent), *jenka* (8,3 procent)

jeździec > *jeźdźczyni* (43 procent), *jeździeczka* (13 procent)

naukowiec > *naukowczyni* (82 procent)

jaskiniowiec > *jaskiniowczyni* (53 procent), *jaskiniówka* (18 procent)

szubrawiec > *szubrawczyni* (48 procent), *szubrawka* (18 procent), *szubrawca* (13 procent)

Również rzeczowniki z sufiksem *-c(a)* dla ankietowanych najczęściej łączą się z *-yn(i)/-in(i)*:

kierowca > *kierowczyni* (72 procent), *kierownica* (13 procent), *kierownicza* (8 procent)

Dodajmy, że taki wybór jest zgodny z regułą słotwórczą, według której to właśnie przyrostek *-yn(i)/-in(i)* jest najczęściej wykorzystywany do tworzenia nazw żeńskich od męskich zakończonych afrykatą, np. *wychowawca* > *wychowawczyni*, *znawca* > *znawczyni*. Formy z sufiksem *-ank(a)*, z ucięciem *-ec*, także są stosowane, ale już znacznie rzadziej, np. *mieszkaniec* > *mieszkanka*, *wybraniec* > *wybranka*. Zatem uczestnicy badania w tym wypadku opowiedzieli się za wyborem powszechniej używanego formantu.

W dyskusjach na temat feminatywów poczesne miejsce zajmują rzeczowniki zakończone na *-log*, takie jak *psycholog*, *filolog* czy *socjolog*, które do niedawna nie miały powszechnie przyjętych żeńskich odpowiedników. Jednakże coraz częściej spotykamy nazwy *psycholożka*, *filolożka* czy *socjolożka*, nie tylko w mowie potocznej, ale również w czasopiśmie, książkach oraz słownikach (Grochowska, Wierzbicka 2015; Małocha-Krupa (red.) 2015). Dwa rzeczowniki z *-(o)log* pojawiły się w naszym badaniu. Omawiamy je poniżej.

– *ginekolożka* czy *ginekologa*?

Wyniki dla tego rzeczownika przedstawiają się następująco: *ginekolożka* zyskała akceptację aż 93 procent ankietowanych, natomiast na inne określenia, na przykład *ginekologa*, padały jedynie pojedyncze głosy. Żeńskie derywaty od nazwy *muzykolog* przyniosły zbliżone rezultaty:

muzykolog > *muzykolożka* (93 procent), *muzykolodgistka* (2 procent), *muzykolożnica* (2 procent), *muzykologini* (2 procent)

Można zatem wnioskować, że dla zdecydowanej większości ankietowanych żeńskie formy na *-(o)łożk(a)* stanowią już raczej normę, a nie neologizm.

Stopień zgodności ankietowanych w kwestii najczęściej wybieranej formy żeńskiej z ograniczeniami morfologicznymi wyglądał następująco:

- od rzeczowników na *-(o)log* – 93 procent,
- od rzeczowników na *-ec* i *-owiec* – 56,5 procent.

Oceniając rolę przeszkód morfologicznych w tworzeniu feminatywów przez respondentów, należy stwierdzić, że nie są one dla nich problematyczne, zwłaszcza w wypadku rzeczowników zakończonych na *-(o)log*, z łatwością tworzących formy z *-(o)łożka*. Nazwy męskie na *-ec* i *-owiec* także podlegają feminizacji, najczęściej za pomocą przyrostka *-yn(i)*. Tak jak poprzednio, należy jednak odnotować różnice w częstości wyboru danego sufiksu w odniesieniu do poszczególnych wyrazów (np. *naukowczyni* – 82 procent, *jaskiniowczyni* – 48 procent).

3.2.3. Formy żeńskie ograniczone fonologicznie

Według przywołanych na wstępie badaczy przeszkodę fonologiczną w tworzeniu feminatywów z przyrostkiem *-k(a)* stanowią zbitki spółgłoskowe kończące tematy rzeczowników męskoosobowych, na przykład w wyrazie *architekt*, ze względu na wynikające z tej afiksacji nagromadzenie trudnych do wymówienia trzech spółgłosek, na przykład w *architektka*. Poniżej prezentujemy wyniki dotyczące form żeńskich tworzonych od tematów zakończonych na */kt/*, */tr/* i */rg/*.

- architektka czy architektka?

Aż 88 procent badanych uznało, że żeńskim odpowiednikiem *architekta* jest *architektka*, pozostałe propozycje były już jednostkowe, jak na przykład *architekta* (2 procent). Podobną prawidłowość można również zaobserwować w innych przykładach ze zbitką */tk/*:

prefekt > *prefektka* (65 procent), *prefekta* (12 procent), *prefektczyni* (8 procent)

subiekt > *subiektka* (60 procent), *subiekta* (8 procent)

W powyższych nazwach żeńskich dominuje również wykorzystanie przyrostka *-k(a)*, stosowanego jednak rzadziej niż w formie *architektka*, co można przypisać większej częstotliwości użycia tego wyrazu, w przeciwieństwie do pozostałych sporadycznie występujących rzeczowników.

- psychiatryczka, psychiatrka czy psychiatrzeni?

Respondenci najczęściej proponowali formę *psychiatryczka* (55 procent), z rozszerzeniem *-ycz-*, które pozwala na uniknięcie zbitki */trk/*. Drugą w kolejności wybieraną nazwą jest *psychiatrka* (20 procent), zawierająca problematyczną sekwencję głosek */trk/*. Z kolei 13 procent ankietowanych podało wyraz *psychiatrzeni*, wykorzystując przyrostek zaczynający się od samogłoski i w ten sposób unikając sekwencji trzech spółgłosek w śródgłosie.

Przyjrzyjmy się kolejnym rzeczownikom wykorzystanym w eksperymencie, których temat kończy się takim samym ciągiem spółgłoski właściwej i sonornej, to jest */tr/*:

pediatra – *pediatrka* (47 procent), *pediatryczka* (25 procent), *pediatrzyni* (13 procent)

foniatra – *foniatrka* (33 procent), *foniatryczka* (10 procent), *foniatrzyni* (10 procent)

Przytoczone wyniki wskazują, że zdania ankietowanych są tu podzielone – część z nich podała formy z grupą /trk/ (średnia dla trzech przykładów to 33 procent), pozostali zaś unikali ich, stosując alternatywne przyrostki, zwłaszcza *-yn(i)* (średnia 30 procent). Należy odnotować istnienie zależności użycia określeń z *-k(a)* od częstotliwości występowania rzeczowników będących podstawą derywacyjną. *Pediatrka* – nazwa popularnej specjalności medycznej, w której dominują kobiety – proponowana była częściej niż znacznie rzadziej używane *foniatrka* i *psychiatrka*.

Popatrzmy teraz na formy żeńskie tworzone od wyrazów zakończonych na inną problematyczną zbitkę spółgłoskową, to jest /rg/.

– *chirurgiczka*, *chirurgka* czy *chirurgini*?

Przy feminizacji nazwy *chirurg* wysunięto zróżnicowane propozycje – najwięcej osób wybrało *chirurgiczkę* (28 procent), z rozszerzeniem przyrostka, nieco mniej *chirurgkę* (23 procent) i *chirurginię* (20 procent), a zatem nie odnotowano wyraźnej przewagi żadnego z tych określeń.

Poniżej przedstawiamy wyniki dla form żeńskich utworzonych od rzeczownika *dramaturg*:

dramaturg > *dramaturzka* (27 procent), *dramaturka* (17 procent), *dramaturgini* (8 procent), *dramaturgczyni* (8 procent), *dramaturga* (8 procent)

Podobnie jak poprzednio, tak i tu zdania studentów były podzielone. Najwięcej z nich (44 procent) użyło przyrostka *-k(a)*, stosując przy tym dwa różne zabiegi fonologiczne – w formie *dramaturzka* nastąpiła wymiana /g/ na /z/, analogicznie do alternacji typu *noga* – *nózka*, a w nazwie *dramaturka* dźwięczna spółgłoska tylnojęzykowa uległa elizji. Pozostałe wybory obejmowały rzeczowniki z *-in(i)* oraz pseudoprzyrostkiem *-czyn(i)*, a także zmianę paradygmatu fleksyjnego. Tak znacząca rozbieżność między ankietowanymi może być przypisana problematyczności zbitki /rg/ oraz trudności w podjęciu decyzji, co zrobić z końcowym /g/ w kontekście sufiksu *-k(a)*.

Zbadajmy inne przykłady zakończone na /g/.

szpieg > *szpiezka* (20 procent), *szpiegówka* (17 procent), *szpiegowczyni* (13 procent)

zbieg > *zbiezka* (42 procent), *zbiegczyni* (12 procent), *zbiegła* (12 procent), *zbiegowczyni* (10 procent)

W obu wypadkach na pierwszym miejscu znalazły się nazwy z *-k(a)* i wymianą /g/ na /z/, ale bez tak dużej przewagi nad innymi propozycjami jak w omawianych wcześniej przykładach. Często wybierane były inne przyrostki, to jest *-ów(a)*, *-yn(i)*, *-owczyn(i)*, czy też forma przymiotnikowa *zbiegła*.

Analiza feminatywów w tej podsekcji wykazała, że rzeczowniki męskie zakończone grupami spółgłoskowymi /tk/, /tr/ i /rg/ oraz tylnojęzykowym /g/ rzadziej stanowią podstawę derywatów z przyrostkiem *-k(a)*, a częściej tworzą nazwy żeńskie z udziałem innych formantów, które pozwalają na uniknięcie nagromadzenia trzech spółgłosek. Jednakże wraz z częstym użyciem feminatywów tego typu, na przykład *architektka*, rola omawianego czynnika fonologicznego znacznie maleje.

Określmy teraz stopień zgodności w wyborze najczęściej proponowanych rzeczowników żeńskich w zależności od końcowej grupy spółgłoskowej:

- /kt/ – 71 procent,
- /tr/ – 45 procent,
- /rg/ i /g/¹⁷ – 29 procent.

Powyższe dane wskazują na znaczne różnice w trudności i zgodności tworzenia form żeńskich od rzeczowników męskich zakończonych wymienionymi zbitkami spółgłoskowymi, spośród których najmniej problematyczna jest grupa /kt/, a najbardziej kłopotliwa /rg/ i /g/. Jednakże w każdej z tych grup istnieją znaczne różnice procentowe w wyborze tych samych przyrostków, na przykład *zbieżka* – 42 procent, *szpieżka* – 20 procent.

W porównaniu z poprzednio omawianymi ograniczeniami przeszkody natury fonologicznej okazały się w badanym materiale silniejsze od nich, zwłaszcza w wypadku zakończeń /tr/, /rg/ i /g/. Należy jednak podkreślić, że omawiana trudność dotyczy wyłącznie użycia przyrostka *-(k)a*, gdyż pozostałe formanty, zaczynając się od samogłosek, nie powodują podobnych problemów.

4. Podsumowanie

Podsumujmy krótko najważniejsze wyniki naszego eksperymentu, udzielając odpowiedzi na postawione na wstępie pytania.

Respondenci, tworząc bardzo liczne nazwy żeńskie za pomocą różnych mechanizmów słowotwórczych, w sposób jednoznaczny opowiedzieli się za feminizacją określeń kobiet (*premierka*), odrzucając neutralizację, czyli stosowanie rzeczowników męskich w odniesieniu do obu płci, typu: *pani premier*.

Odnosząc się do najczęściej dokonywanych przez studentów wyborów spośród potencjalnych form żeńskich, należy stwierdzić, że z jednej strony są one dość konserwatywne na płaszczyźnie słowotwórczej, gdyż pozostają zgodne z tradycyjnymi regułami tworzenia form żeńskich, z dominacją przyrostków *-k(a)* oraz *-in(i)/-yn(i)*, z niewielką tylko aprobatą dla rzadko używanych mechanizmów, takich jak zmiany paradygmatu fleksyjnego typu: *premiera*, *ministra*.

Z drugiej strony można zaobserwować odrzucenie przez uczestników badania większości tradycyjnych semantyczno-pragmatycznych ograniczeń w derywacji feminatywów. Innymi słowy, ankietowani z dużą łatwością i w sposób produktywny tworzyli formy żeńskie od nazw prestiżowych tytułów, funkcji i stanowisk, a także zawodów tradycyjnie wykonywanych przez mężczyzn, w tym stopni wojskowych i godności kościelnych (z wyjątkiem rzeczownika *ksiądz*,

17 Poza omówionymi wcześniej rzeczownikami zakończonymi na *-(o)log*.

kłopotliwego również ze względów fonologicznych), pomimo skutku w postaci znacznej homofonii i polisemii (*dziewianka, magisterka*), jak też dużego stopnia potoczności wielu wyrazów z przyrostkiem *-k(a)* (*premierka, prezydentka*). Być może właśnie to kolokwialne brzmienie wielu proponowanych form stanowi o ich atrakcyjności dla młodych ludzi.

Ograniczenia o charakterze morfologicznym także nie stanowiły dla respondentów znacznej przeszkody w tworzeniu feminatywów. Powszechnie stosowali oni wyrazy zakończone na *-(o)łożka* (*ginekolożka, muzykolożka*), natomiast rzeczowniki z przyrostkami *-ec* oraz *-owiec* stanowiły podstawę nazw żeńskich głównie z sufiksem *-in(i)/-yn(i)* (np. *powstańczyni, naukowczyni*).

Stosunkowo najsilniejsze okazały się przeszkody fonologiczne, nierzadko blokujące derywację za pomocą przyrostka *-k(a)* (lecz nie innych sufiksów), choć należy tu odnotować związek między częstością użycia danej nazwy i stopniem jej akceptacji. Na przykład dość często stosowana *architektka* została zaproponowana przez 88 procent badanych, a bardzo rzadka *subiektka* przez 60 procent, pomimo obecności w obu takiej samej grupy spółgłoskowej /tk/. Podobnie określenie lekarki o popularnej specjalności, to jest *pediatrka*, zyskało 47 procent głosów, a znacznie rzadziej spotykane, z jednakową sekwencją /trk/, *foniatrka* – 33 procent i *psychiatrka* – 20 procent. Należy domniemywać, że wraz z upowszechnieniem przytoczonych neologizmów nastąpi osłabienie omawianego czynnika.

Przedstawiony powyżej materiał badawczy pozwala także na częściowe przynajmniej rozstrzygnięcie niektórych dylematów dotyczących wyboru nowych feminatywów. Nasi respondenci opowiedzieli się za tworzonymi w sposób regularny nazwami, takimi jak *premierka, ministerka* czy *powstańczyni*. Istotne zatem jest, by wysuwane propozycje neologizmów żeńskich opierały się na rzetelnych badaniach opinii użytkowników polszczyzny, a nie preferencjach pojedynczych osób.

Oczywiście, jak już podkreślano, przeprowadzone badanie posiada liczne ograniczenia dotyczące wyboru i liczby uczestników, doboru rzeczowników bazowych i wielu innych elementów eksperymentu. Zatem jego wyników nie można uznać za tożsame z poglądami innych grup Polaków w tej kwestii (patrz przypis 8). Sądzę jednak, że przedstawione w artykule dane rzucają nowe światło na wiele różnych aspektów tworzenia form żeńskich we współczesnej polszczyźnie i perspektywy w tym względzie na przyszłość.

Bibliografia

- Grochowska M., Wierzbicka A. 2015: *Produktywne typy słowotwórstwa nazw żeńskich we współczesnej polszczyźnie*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica”, t. 49, s. 45–55.
- Grzebalska W. 2014: *Płeć powstania warszawskiego*, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Naukowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R. 1979: *Zarys słowotwórstwa polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Hellinger M., Bussmann H. (red.) 2003: *Gender across languages*, t. 3: *The linguistic representation of women and men*, John Benjamins, Amsterdam.
- Jadacka H. 2006: *Kultura języka polskiego: fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J. 2005: *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

- Klemensiewicz Z. 1957: *Tytuły i nazwy zawodowe kobiet w świetle teorii i praktyki*, „Język Polski” XXXVII, z. 2, s. 101–117.
- Kreja B. 1964: *Słowotwórstwo nazw żeńskich we współczesnym języku polskim*, „Język Polski” XLIV, s. 129–140.
- Kubiszyn-Mędrala Z. 2007: *Żeńskie nazwy tytułów i zawodów w słownikach współczesnego języka polskiego*, „LingVaria”, nr 1(3), s. 31–40.
- Kupiszewski W. 1967: *Tytuły i nazwy zawodowe kobiet*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 371–374.
- Leszczyńska A. 2001: *Feministki o języku*, „Zadra”, nr 1(6), s. 30–32.
- Łaziński M. 2006: *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytularne i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Małocha-Krupa A. (red.) 2015: *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Nagórko A. 1998: *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Nowosad-Bakalarczyk M. 2009: *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Obrębska-Jabłońska A. 1949: *O żeńskich formach tytułów i nazw zawodów*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 1–4.
- Obrębska-Jabłońska A. 1951: *Pani doktor za granicą*, „Język Polski”, z. 4, s. 180–182.
- Paprzycka K. 2008: *Feministyczny głos przeciw feminizacji form męskich. O dylematach na temat psychologów, psycholożek i psycholożków*, „Nauka”, nr 4, s. 121–131.
- Pawłowski E. 1951: *Baran mówi o Kowal. O tworzeniu i odmianie nazwisk i tytułów żeńskich*, „Język Polski”, XXXI, z. 2, s. 49–62.
- Szpyra-Kozłowska J. 2019: *Feminitives in Polish. A study in linguistic creativity and tolerance*, [w:] A. Bondaruk, K. Jaskuła (red.), *All around the word*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 339–364.
- Szymanek B. 2010: *A panorama of Polish word-formation*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Woźniak E. 2014: *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” LX, s. 295–312.

Wyniki badania. Liczba uzyskanych odpowiedzi (na 60 możliwych)

1. *kierowca* > *kierowczyni* – 43, *kierownica* – 8, *kierownicza* – 5, *kierująca* – 2, *kierowica* – 1, brak odpowiedzi – 3
2. *inżynier* > *inżynierka* – 54, *inżyniera* – 2, *inżynierowa* – 1, *inżynieryjna* – 1, brak odpowiedzi – 2
3. *szpieg* > *szpieżka* – 12, *szpiegówka* – 10, *szpiegowczyni* – 8, *szpieguska* – 3, *szpiega* – 3, *szpiegowa* – 3, *szpiegarka* – 3, *szpiegini* – 2, *szpiegistka* – 2, *szpiegująca* – 2, *szpiegusia* – 1, *szpiegatorka* – 1, *szpiegierka* – 1, brak odpowiedzi – 7
4. *psychiatra* > *psychiatryczka* – 33, *psychiatrka* – 12, *psychiatrzyni* – 8, *psychiatrzystka* – 1, *psychiaterka* – 1, brak odpowiedzi – 5
5. *polityk* > *polityczka* – 57, *polityka* – 1, *polityczyni* – 1, *politykarka* – 1
6. *chirurg* > *chirurgiczka* – 17, *chirurgka* – 14, *chirurgini* – 12, *chirurgowa* – 4, *chirurgistka* – 4, *chirurgia* – 1, *chirurgownica* – 1, *chirurgiarka* – 1, brak odpowiedzi – 5
7. *jeniec* > *jeńczyni* – 29, *jeńcówka* – 7, *jenka* – 5, *jeńcowa* – 4, *jeniecka* – 3, *jeńca* – 3, *jenica* – 1, *jeńczyca* – 1, brak odpowiedzi – 6
8. *majster* > *majsterka* – 41, *majsterkowiczka* – 5, *majsterczyni* – 2, *majstrzyni* – 2, *majstrowa* – 2, *majstryczka* – 1, *majstra* – 1, brak odpowiedzi – 1
9. *drań* > *drańka* – 18, *drańczyni* – 12, *drania* – 5, *dranica* – 4, *draniówka* – 5, *draniówka* – 3, *draż* – 1, *drani* – 1, *draniułka* – 1, *draniula* – 1, *dranistka* – 1, brak odpowiedzi – 8
10. *nurek* > *nurka* – 31, *nurkowczyni* – 8, *nurczyni* – 7, *nurkownica* – 2, *nurczka* – 2, *nurkowa* – 2, *nurkini* – 1, *nurkowniczka* – 1, *nurzystka* – 1, *nurkistka* – 1, brak odpowiedzi – 4

11. *naukowiec* > *naukowczyni* – 49, *naukowieczka* – 2, *naukowcowa* – 1, *naukowca* – 1, *naukownica* – 1, *naukowica* – 1, *naukówka* – 1, brak odpowiedzi – 4
12. *pediatra* > *pediatrka* – 25, *pediatryczka* – 15, *pediatrzy* – 8, *pediatrowa* – 3, *pediatro-
lożka* – 1, *pediaterka* – 1, brak odpowiedzi – 7
13. *duppek* > *dupka* – 44, *dupeczka* – 4, *dupczyni* – 3, *dupa* – 2, *dupistka* – 1, brak odpo-
wiedzi – 6
14. *pastor* > *pastorka* – 51, *pastorowa* – 4, *pastorczyni* – 2, *pastoreczka* – 1, brak odpowie-
dzi – 2
15. *widz* > *widzka* – 45, *widzówka* – 3, *widzowczyni* – 3, *widzowa* – 3, *widzy* – 2, *widzianka* – 1, *widzorka* – 1, *widzerka* – 1, *widatorka* – 1, brak odpowiedzi – 1
16. *nieuk* > *nieuczka* – 41, *nieukczyni* – 4, *nieuka* – 4, *nieukowa* – 2, *nieukownica* – 1, *nie-
ukini* – 1, *nieuczona* – 1, *nieukanka* – 1, brak odpowiedzi – 5
17. *głuppek* > *głupka* – 43, *głupia* – 4, *głupczyni* – 3, *głupczynka* – 1, *głupkówka* – 1, *głu-
pawka* – 1, *głupczka* – 1, *głupaczka* – 1, *głupkowczyni* – 1, brak odpowiedzi – 5
18. *mędrzec* > *mędrzyni* – 35, *mędrka* – 13, *mędrzecka* – 3, *mędrzówka* – 2, *mędrzka* – 1, *mędrzenica* – 1, *mędrca* – 1, *mędryczka* – 1, *mędrkowa* – 1, *mędrawczyni* – 1, brak odpowiedzi – 2
19. *proboszcz* > *proboszczka* – 27, *proboszczyni* – 19, *proboszczowa* – 3, *proboszcza* – 2, *pro-
boszczanka* – 2, *probościna* – 1, *proboszczówka* – 1, brak odpowiedzi – 5
20. *szklarz* > *szklarka* – 51, *szklarczy* – 3, *szklarzowa* – 2, *szklaristka* – 1, *szkleńca* – 1, brak odpowiedzi – 1
21. *jeździec* > *jeźdźczyni* – 26, *jeździeczka* – 8, *jeźdźca* – 8, *jeździecka* – 2, *jeździarka* – 2, *jeżdżijka* – 1, *jeździecka* – 2, *jeźdźkiny* – 1, *jeździecówka* – 1, *jeździwnica* – 1, *jeźdźcowa* – 1, brak odpowiedzi – 7
22. *sierżant* > *sierżantka* – 55, *sierżantczyni* – 2, *sierżantyna* – 2, brak odpowiedzi – 2
23. *magister* > *magisterka* – 36, *magistra* – 8, *magistrzyni* – 5, *magisterczyni* – 3, *magi-
strowa* – 3, *magistrantka* – 1, brak odpowiedzi – 3
24. *architekt* > *architektka* – 53, *architekta* – 2, *architekczyni* – 1, *architekturka* – 1, *archi-
tektorka* – 1, *architeżka* – 1, *architektoniczna* – 1, brak odpowiedzi – 0
25. *wójt* > *wójtowa* – 22, *wójtka* – 9, *wójtczyni* – 8, *wójtówka* – 3, *wójcina* – 3, *wójta* – 2, *wójtyni* – 2, *wójtówka* – 2, *wójtowczyni* – 1, *wójczyni* – 1, *wójtowina* – 1, *wójtownicza* – 1, brak odpowiedzi – 4
26. *burmistrz* > *burmistrzyni* – 33, *burmistrza* – 16, *burmistrzowa* – 8, *burmistrzanka* – 2, *burmistrzyna* – 1, brak odpowiedzi – 3
27. *upiór* > *upiorka* – 35, *upiorzyca* – 6, *upiorczyni* – 6, *upiora* – 7, *upiornica* – 2, *upio-
rowa* – 1, brak odpowiedzi – 3
28. *powstaniec* > *powstańczyni* – 40, *powstanka* – 17, *powstańczyków* – 1, *powstań-
cowa* – 1, brak odpowiedzi – 1
29. *prezydent* > *prezydentka* – 51, *prezydentowa* – 4, *prezydencina* – 1, *prezydentówna* – 1, *prezydenta* – 1, brak odpowiedzi – 2
30. *murarz* > *murarka* – 52, *murarzowa* – 4, *murarczy* – 3, *murarzystka* – 2, brak odpo-
wiedzi – 0

31. *prefekt* > *prefektka* – 39, *prefekta* – 7, *prefektczyni* – 5, *prefektowa* – 2, *prefekcina* – 1, *prefektorka* – 1, *perfekcjonistka* – 0, brak odpowiedzi – 3
32. *dziekan* > *dziekanka* – 48, *dziekana* – 2, *dziekańczyni* – 2, *dziekanica* – 1, *dziekanatka* – 1, *dziekanistka* – 1, *dziekania* – 1, *dziekanowa* – 1, brak odpowiedzi – 3
33. *jaskiniowiec* > *jaskiniowczyni* – 32, *jaskiniówka* – 11, *jaskiniowica* – 6, *jaskiniowa* – 1, *jaskinka* – 1, *jaskinijka* – 1, *jaskiniowcówka* – 1, *jaskiniowieczka* – 1, *jaskiniowiczanka* – 1, *jaskiniówa* – 1, brak odpowiedzi – 4
34. *lump* > *lumpka* – 34, *lumpa* – 13, *lumpera* – 2, *lumpica* – 2, *lumpiara* – 1, *lumpczyni* – 1, *lumpówka* – 1, *lumpistka* – 1, *lumpowa* – 1, *lumperka* – 1, brak odpowiedzi – 3
35. *rektor* > *rektorka* – 48, *rektora* – 4, *rektorczyni* – 4, *rektoryna* – 1, *rektorzyna* – 1, brak odpowiedzi – 2
36. *ginekolog* > *ginekolożka* – 56, *ginekologczyni* – 1, *ginekologa* – 1, brak odpowiedzi – 2
37. *pułkownik* > *pułkownicza* – 54, *pułkowczyni* – 2, *pułkownica* – 1, *pułkownikowa* – 1, brak odpowiedzi – 2
38. *foniatra* > *foniatrka* – 17, *foniatryczka* – 6, *foniatrzy* – 6, *foniatrystka* – 4, *foniatrarka* – 4, *foniaterka* – 4, *foniatraczka* – 2, *foniatryczyni* – 2, *foniatrzy* – 1, *foniatrowczyni* – 1, *foniatrażka* – 1, *foniatrówka* – 1, *foniatryjka* – 1, *foniatrzyca* – 1, brak odpowiedzi – 9
39. *dramaturg* > *dramaturżka* – 16, *dramaturka* – 10, *dramaturgini* – 5, *dramaturgczyni* – 5, *dramaturga* – 5, *dramaturczyni* – 3, *dramaturgistka* – 3, *dramaturgowczyni* – 2, *dramaturgiczna* – 2, *dramaturzystka* – 2, *dramaturżyca* – 1, *dramaturgijka* – 1, *dramaturgolożka* – 1, *dramatożka* – 1, brak odpowiedzi – 2
40. *porucznik* > *poruczniczka* – 53, *porucznikowa* – 4, brak odpowiedzi – 3
41. *starosta* > *starościna* – 28, *starostka* – 23, *staroszczyni* – 6, *starostowa* – 1, *starościni* – 1, brak odpowiedzi – 1
42. *zbieg* > *zbieżka* – 25, *zbiegczyni* – 7, *zbiegła* – 7, *zbiegowczyni* – 6, *zbiegowa* – 3, *zbiegini* – 2, *zbieża* – 1, *zbieganka* – 1, *zbiegaczka* – 1, *zbiegówka* – 1, *zbiegnicza* – 1, *zbieżyna* – 1, brak odpowiedzi – 4
43. *szubrawiec* > *szubrawczyni* – 29, *szubrawka* – 15, *szubrawca* – 8, *szubrawcowa* – 3, *szubrawieczka* – 3, *szubrawina* – 1, *szubrawienica* – 1, brak odpowiedzi – 1
44. *ksiądz* > *księżna* – 10, *księdzowa* – 8, *księdzka/ksiądzka* – 7, *książka* – 4, *ksiądzówka/księdzówka* – 3, *księdzina* – 3, *księżczyni* – 3, *księdza* – 2, *ksiądzka* – 2, *księżnica* – 1, *księżyni* – 1, *książeczka* – 1, *ksiądziejka* – 1, *ksiądzienka* – 1, *ksiądzierka* – 1, *księżnica* – 1, *księdziny* – 1, *księżyna* – 1, brak odpowiedzi – 8
45. *subiekt* > *subiektka* – 36, *subiektowa* – 6, *subiekta* – 5, *subiek(t)czyni* – 3, *subieczka* – 1, *subiekcina* – 1, *subiektyczka* – 1, *subiektówka* – 1, *subiektywistka* – 1, brak odpowiedzi – 5
46. *pajac* > *pajacka* – 25, *pajacowa* – 5, *pajacówka* – 2, *pajaczyni* – 2, *pajacownica* – 1, *pajaca* – 1, *pajacystka* – 1, *pajacusia* – 1, *pajacy* – 1, *pajacy* – 1, *pajacy* – 1, brak odpowiedzi – 7
47. *minister* > *ministerka* – 39, *ministra* – 11, *ministrowa* – 4, *ministrzczyni* – 2, *ministrzyna* – 1, *ministrzyna* – 1, brak odpowiedzi – 2

48. *dureń* > *dureńka* – 17, *durnia* – 8, *durenka* – 6, *durna* – 6, *dureńczyni* – 5, *durniowa* – 3, *durnica* – 3, *draniówka* – 1, *dereniówka* – 1, *dureńczka* – 1, *dureńszczanka* – 1, brak odpowiedzi – 8

49. *premier* > *premierka* – 37, *premierowa* – 8, *premiera* – 5, *premierzyni* – 3, *premierczyni* – 2, *premierzystka* – 1, brak odpowiedzi – 4

50. *muzykolog* > *muzykolożka* – 56, *muzykolodgistka* – 1, *muzykolożnica* – 1, *muzykologini* – 1, brak odpowiedzi – 1

Summary

Premiera, premierka or pani premier? New feminitives and constraints on their formation in the light of a questionnaire study

Keywords: personal feminine nouns/feminitives, constraints on the formation of feminitives.

The paper examines the formation of new feminine nouns in contemporary Polish on the basis of an experiment in which a group of 60 students were asked to provide feminine equivalents of 50 masculine nouns which have no such established correspondents in this language. The goal of the study has been to obtain answers to the following questions:

- Which of the two tendencies: feminization (forming feminine nouns) or neutralization (using masculine nouns generically) do the experimental data support?
- Which of the possible feminitives, allowed by Polish word-formation, are selected by the participants most frequently?
- What is the role of semantic, pragmatic, morphological and phonological constraints on the formation of feminine nouns found in the literature in the respondents' decisions?

The experimental data show a strong tendency towards feminization and a diminishing role of various constraints on their formation, semantic and morphological factors in particular. The respondents made also choices from among alternative options verifying thus many new proposals put forwards in this respect.

HANNA PUŁACZEWSKA*, ALBERT TERELAK**

UNIwersytet Szczeciński

Czynniki wpływające na znajomość języka polskiego i wiedzę o Polsce u dzieci polskich emigrantów w Niemczech. Przykład Ratyzbony¹

Słowa kluczowe: język odziedziczony, bilingwizm, emigracja, Polonia, Niemcy.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/Jp.99.2.3>

1. Wstęp

W niniejszym artykule omawiamy badania przeprowadzone w latach 2014–2016 w Ratyzbonie, których celem była identyfikacja najistotniejszych czynników środowiskowych, socjodemograficznych i kognitywnych wykazujących związek z wiedzą o Polsce i kompetencją językową w języku polskim u zamieszkałych tam nastolatków polskiego pochodzenia. Badania miały charakter ilościowy. Większość zmiennych poddanych analizie stanowiły czynniki, które zostały zaproponowane i przebadane przez innych autorów (w odniesieniu do innych języków) jako potencjalne zmienne prognozujące, czyli pozwalające przewidzieć poziom znajomości języków odziedziczonych. Badania takie, motywowane dużymi rozbieżnościami wśród dzieci emigrantów w zakresie opanowania języka ojczystego rodziców, są prowadzone zwłaszcza w takich krajach jak Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, charakteryzujące się wysokim odsetkiem ludności napływowej.

Rekrutacja próby badawczej została przeprowadzona metodą „kuli śnieżnej”. Odnotowaliśmy znaczną trudność w pozyskaniu respondentów w gronie rodziców posiadających wykształcenie niższe niż średnie i uzyskaniu od nich zgody na udział dzieci w badaniach. Fakt ten stanowi znaczący, choć niezamierzony rezultat, sugeruje bowiem występowanie współzależności między wykształceniem rodziców a ich nastawieniem do tematyki badań. Takie samo „skrzywienie” próby badawczej wystąpiło wyraźnie w innych pracach na temat języka polskiego i innych języków słowiańskich za granicą (por. Bartol-Jarosińska 1994; Achterberg 2005; Leuner 2007;

* hanna.pulaczewska@ur.de, ORCID: 0000-0002-7155-8306

** albert.terelak@usz.edu.pl, ORCID: 0000-0003-2033-6946

¹ Badania zostały sfinansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji DEC-2013/10/M/HŚ2/00535, i przeprowadzone w kooperacji z zakładem Deutsch als Zweitsprache na Uniwersytecie w Ratyzbonie prowadzonym przez Ruperta Hochholzera.

Jańczak 2013; Laskowski 2014; Krajewski 2016). „Skrzywienie” próby może wynikać z nie-jednakowej podatności różnych grup emigrantów na asymilacyjną politykę społeczeństw goszczących (por. Pułaczewska 2017). Z tego względu również i nasza próba nie może zostać uznana za reprezentatywną, to znaczy nie można na jej podstawie wyciągać wniosków na temat ogólnego poziomu znajomości języka polskiego, nastawień do Polski i języka polskiego czy wiedzy kulturowej o Polsce wśród dzieci polskich emigrantów w Niemczech lub choćby tylko w Ratyzbonie. Zbadaliśmy natomiast związki między szeregiem czynników środowiskowych i kognitywnych (zmiennych niezależnych) a wyróżnionymi przez nas składnikami kompetencji językowej i kulturowej. Przyjęta strategia badawcza zaowocowała opracowaniem scharakteryzowanych poniżej modeli predykcyjnych, opartych na wyłonionych związkach.

2. Dobór potencjalnych czynników prognozujących znajomość języka polskiego na tle wcześniejszych badań

W licznych pracach poświęconych dwujęzyczności emigrantów omawia się związki jednego lub więcej czynników ze znajomością języka odziedziczonego. Czynnikami zbadanymi do tej pory w odniesieniu do różnych krajów i języków są między innymi: poczucie tożsamości etnicznej (liczne studia na ten temat zostały porównane przez Guangleuna Michaela Mu (2015)), języki rodziców, input językowy, użytkowanie języka, wsparcie społeczności i rodziny (Albirini 2013 – arabski w USA), liczba osób mówiących do respondenta w języku odziedziczonym (Gollan i in. 2015 – hiszpański, mandaryński i hebrajski w USA), liczba rodziców posługujących się językiem odziedziczonym (Kondo-Brown 2014 – japoński w USA), wiek, płeć, miejsce urodzenia rodziców, zamieszkiwanie z dziadkami, funkcje poszczególnych języków w rodzinie, uczęszczanie do szkół społecznościowych i nastawienie do nich, znajomość innych języków i posługiwanie się nimi oraz upodobania kulturowe (Shah 2013 – Gujarati w USA, Singapurze i Republice Południowej Afryki). Liczba czynników poddanych analizie w poszczególnych opracowaniach waha się od jednego (Mu 2015) do trzydziestu dwóch (Shah 2013). W literaturze przedmiotu opartej na badaniach o charakterze ilościowym wskazano ponadto na wpływ kolejności narodzin na znajomość języka odziedziczonego – starsze rodzeństwo osiągało na ogół wyższy poziom umiejętności.

W odniesieniu do języka polskiego w Niemczech podobne badania przeprowadził Grzegorz Krajewski (2016). Na podstawie próby pochodzącej z Fryburga Bryzgowijskiego, Badenii-Wirtembergii oraz Berlina, obejmującej 51 osób pochodzenia polskiego w wieku od 13 do 62 lat, doszedł on do wniosku, że wyższe wykształcenie zarówno respondentów, jak i ich rodziców oraz motywacja do nauki polskiego ze strony rodziców sprzyjają dobrej znajomości języka polskiego jako odziedziczonego. Nie zaskakuje fakt, że częstość używania języka polskiego okazała się korelować z poziomem jego znajomości. Natomiast Tanja Anstatt (2013) badała na podstawie próby 30 polskojęzycznych nastolatków w Zagłębiu Ruhry, czy przyswojenie kategorii gramatycznych „aspekt” i „żywołność” wykazuje związek z takimi czynnikami, jak: pragnienie zachowania języka polskiego, wartość przypisywana nauce polskiego przez rodziców, wiek w momencie przyjazdu do Niemiec, nauka języka polskiego w Niemczech, posługiwanie się

polskim w komunikacji z dzieckiem przez ojca, posługiwanie się polskim w komunikacji z dzieckiem przez matkę oraz częstotliwość użytkowania polskiego w domu ogółem. Badanie wykazało istotność ostatnich dwóch z wymienionych czynników.

W przeprowadzonych w Ratyzbonie badaniach ilościowych zweryfikowaliśmy związek między znajomością języka polskiego i wiedzą o Polsce u naszych nastoletnich respondentów a kilkunastoma spośród wskazanych powyżej czynników, uwzględniając przy tym specyfikę kontekstu badania (np. miejsce szkoły społecznościowej, której nie ma w Ratyzbonie, zajęły kursy języka polskiego itp.). Dodatkowo uwzględniliśmy następujące czynniki, które nie były wcześniej przedmiotem badań: przyjaźń z rówieśnikiem zamieszkałym w kraju pochodzenia (tu: w Polsce), czas trwania pobytu matki poza krajem pochodzenia przed urodzeniem się dziecka oraz waga przywiązywana przez rodziców do znajomości języka kraju pochodzenia (tu: języka polskiego) u dziecka w ocenie jego samego.

3. Metoda i próba badawcza

Badanie zostało przeprowadzone na próbie obejmującej 41 nastolatków pochodzenia polskiego w wieku od 13 do 18 lat, zamieszkałych w Ratyzbonie i urodzonych w Niemczech lub przybyłych do Niemiec w wieku niemowlęcym, a w jednym wypadku w wieku trzech lat². Do zgromadzenia materiału badawczego posłużył standaryzowany wywiad kwestionariuszowy zawierający pytania zamknięte oraz test kompetencji językowej. W interpretacji przedstawionych tu danych ilościowych posłużyliśmy się dodatkowo materiałem z wywiadów częściowo ustrukturyzowanych z nastolatkami i ich matkami, zebranych w równoległym badaniu jakościowym.

Struktura językowa, demograficzna i etniczna próby uwidacznia współczesne przemiany społeczne i różnicowanie sytuacji rodzinnej młodzieży pochodzenia polskiego za granicą. Dziesięcioro nastolatków miało niemieckiego ojca, jeden z ojców pochodził z Austrii, dwudziestu sześciu z Polski, czterech z innego kraju. Dziesięcioro respondentów nie mieszkało z ojcami, w tym dzieci ojców pochodzących z Polski, Niemiec, Austrii i innych krajów. Matki pochodziły z Polski (połączenie polska żona – niemiecki mąż jest typowe dla polsko-niemieckich par mieszanых zamieszkałych w Niemczech, por. Statista GmbH 2017).

Badanie znajomości języka polskiego obejmowało: (1) w zakresie języka mówionego (skala 0–6) – konwersacyjną znajomość języka polskiego, to znaczy wypowiadanie się i rozumienie, (2) w zakresie języka pisanego (skala 0–6) – umiejętność głośnego czytania, rozumienie tekstu pisanego (odpowiedzi na pytania do tekstu) oraz znajomość polskiej ortografii (dyktando), w tym umiejętność zapisu poszczególnych głosek na podstawie związku fonem – grafem oraz znajomość reguł ortograficznych. Dodatkowo respondenci mogli uzyskać jeden punkt za poprawną wymowę (mówienie „bez akcentu” w ocenie dwóch ekspertów), która nie wchodziła w skład kryteriów oceny konwersacyjnej znajomości języka polskiego. Znajomość Polski jako kraju obejmowała (1) wiedzę pozajęzykową (geograficzną, historyczną) oraz (2) wiedzę,

2 Respondenci otrzymali kupony do kina o wartości 20 euro; w ten sposób mieliśmy nadzieję zachęcić do udziału w badaniu również osoby niezainteresowane bliżej własną dwujęzycznością, Polską i językiem polskim.

której posiadanie łączyło się ściśle ze znajomością języka (w dalszej części tekstu: „wiedza kulturowo-językowa”). Respondenci mieli między innymi za zadanie wymienić określoną liczbę znanych Polaków, polskich autorów, tytułów książek dla dzieci i młodzieży, filmów i seriali telewizyjnych; podać nazwę największej polskiej rzeki; podać nazwę miasta, które było stolicą Polski przed Warszawą; zaśpiewać lub zacytować hymn polski; zdecydować, czy Polska graniczy z Czechami, Austrią i Węgrami (por. załącznik 1). Prawie wszystkie zadania zostały odebrane jako bardzo proste przez członków dziesięcioosobowej grupy kontrolnej złożonej z nastolatków zamieszkających w Polsce (nieco trudniejsze okazało się tylko pytanie o nazwisko premiera i prezydenta).

Większość nastoletnich respondentów знаła w jakimś stopniu język polski; dwanaścioro znało go bardzo dobrze, czworo nie znało go wcale, a dwoje rozumiało niektóre proste wypowiedzi, ale nie było w stanie wypowiadać się po polsku. Szesnaście osób w ogóle nie czytało ani nie pisało po polsku, a siedem posiadało umiejętność biegłego czytania oraz pisania z zastosowaniem zasad polskiej ortografii.

W badaniu poddano analizie związki między poszczególnymi rodzajami kompetencji a następującymi czynnikami:

(1) postawy (skala odpowiedzi 0–3: „tak”, „raczej tak”, „raczej nie”, „nie”):

– subiektywna ocena vitalności języka polskiego w Niemczech (por. Bourhis i in. 1981; Allard, Landry 1994): czynnik złożony, zawierający ocenę przydatności, prestiżu i liczby użytkowników polskiego w Niemczech, statusu społeczno-ekonomicznego Polaków w Niemczech, dostępności polskich mediów i kursów języka, przychylności nauczycieli wobec bilingwizmu niemiecko-polskiego, zainteresowania Niemców językiem polskim³,

– deklarowane zainteresowanie Polską jako krajem („Czy interesujesz się Polską, a jeśli tak, to czym konkretnie?”),

– deklarowany związek emocjonalny z Polską („Czy czujesz się związany z Polską?”),

– sympatia do Polski („Czy lubisz Polskę?”),

– waga przywiązywana przez matkę i ojca (oddzielnie) do znajomości języka polskiego u dziecka w ocenie dziecka („Czy Twojej mamie/Twojemu tacie zależy na tym, żebyś znał polski?”),

– polskie poczucie tożsamości („Czy czujesz się Polką/Polakiem?”),

– niemieckie poczucie tożsamości („Czy czujesz się Niemką/Niemcem?”), przy czym respondenci zostali uprzedzeni z góry, że dwa ostatnie pytania są od siebie niezależne i można udzielić dowolnej odpowiedzi na każde z nich;

(2) cechy socjodemograficzne:

– płeć, wiek, wykształcenie matki, wykształcenie ojca, jedynactwo, posiadanie starszego rodzeństwa, język rodzimy ojca (polski, niemiecki, inny), okres pobytu matki w Niemczech przed urodzeniem się dziecka, typ szkoły średniej, do której uczęszcza respondent (liceum, szkoła realna, szkoła zasadnicza);

3 „Witalność” języka przywodzi na myśl bliskożnaczne pojęcie „mocy języka” (por. Miodunka 1990). Ta ostatnia jest pojęciem rozpowszechnionym w badaniach nad językiem polskim poza granicami kraju, nie jest jednak do końca tożsama z witalnością.

(3) praktyki językowe:

- uczęszczanie (w dowolnym okresie życia) na kurs języka polskiego lub lekcje odbywające się w języku polskim,
- utrzymywanie długoletniej więzi z rówieśnikiem w Polsce od siódmego roku życia lub wcześniej.

Współzależności między tymi czynnikami a poszczególnymi składnikami kompetencji językowo-kulturowej zostały zbadane metodą regresji krokowej postępującej (funkcja automatycznego modelowania liniowego) oraz analizy skupień z wykorzystaniem Bayesowskiego kryterium informacyjnego BIC, z użyciem programu do analizy danych statystycznych SPSS 24.

4. Analiza związków

4.1. Związki między zmiennymi niezależnymi

Wybierając modelowanie liniowe zamiast stosowanej alternatywnie analizy regresji wielorakiej, kierowaliśmy się wystąpieniem licznych związków między badanymi zmiennymi niezależnymi. Odnotowaliśmy następujące powiązania na poziomie istotności statystycznej 0,05 lub wyższej w teście dwustronnym:

(1) wykształcenie matki:

- zawodowe – „polski ważny dla matki” (tzn. waga, jaką matka przywiązuje do znajomości polskiego u dziecka w jego ocenie): wartość niższa niż w obu pozostałych grupach,
- wyższe – „polski ważny dla matki”: wartość wyższa niż w obu pozostałych grupach,
- zawodowe – „kurs polskiego”: rzadziej niż w grupie komplementarnej,
- wyższe – „kurs polskiego”: częściej niż w grupie komplementarnej,
- zawodowe i „typ szkoły: liceum”: rzadziej niż w grupie komplementarnej,
- wyższe i „typ szkoły: liceum”: częściej niż w grupie komplementarnej;

(2) wykształcenie ojca:

- wyższe i „typ szkoły: liceum”: częściej niż w grupie komplementarnej,
- zawodowe i „typ szkoły: liceum”: rzadziej niż w grupie komplementarnej;

(3) przyjaciel w Polsce

- „posiadanie rodzeństwa”,
- „pierwsze dziecko”,
- „polskie poczucie tożsamości” wyższe dla nastolatków posiadających przyjaciela w Polsce (2,5 na skali 0–3, dla pozostałych 1,72).

Zaledwie siedmioro spośród dwudziestu siedmiorga nastolatków posiadających rodzeństwo miało przyjaciela w Polsce; w czternastoosobowej grupie jedynaków było takich osób aż dziewięć. Tylko jedna osoba posiadająca starsze rodzeństwo miała przyjaciela w Polsce. Najwidoczniej towarzystwo brata lub siostry podczas wizyt w Polsce znacznie zmniejsza potrzebę, a wraz z nią prawdopodobieństwo nawiązania i utrzymania stałej przyjaźni z rówieśnikiem zamieszkałym w Polsce. Dzieci posiadające starsze rodzeństwo zazwyczaj od początku spędzały pobyty w Polsce w jego towarzystwie i w efekcie rzadko nawiązywały takie przyjaźnie.

Mimo że liczba matek z wykształceniem zasadniczym w próbie badawczej była bardzo niska (pięć osób), dane liczbowe potwierdziły obserwację, że wykształcenie matek silnie koreluje z wagą przywiązywaną przez nie do znajomości polskiego u dziecka (w badaniu dzieci oceniały ją na skali od 0–3; por. załącznik 2). Dzieci matek posiadających wykształcenie zasadnicze nie uczęszczały na kurs polskiego, w przeciwieństwie do 70 procent dzieci matek z wykształceniem wyższym i 40 procent dzieci matek z wykształceniem średnim.

Wszystkie kompetencje wykazywały wysokie korelacje między sobą; wyjątkiem była pozajęzykowa wiedza o Polsce, która okazała się nie korelować z poprawną wymową (por. załącznik 3).

4.2. Regresja krokowa postępująca

Analiza metodą regresji krokowej postępującej pozwala na stwierdzenie związku między zmienną zależną, w naszym wypadku wynikiem testu kompetencji lub obecnością „obcego akcentu”, a szeregiem zmiennych niezależnych, takich jak przynależność do jednej z określonych kategorii czy odpowiedź udzielona na pytanie zamknięte. Zmienne niezależne wykazujące istotny związek ze zmienną zależną to zmienne prognozujące. Modele predykcyjne dla poszczególnych kompetencji uzyskane tą metodą należy interpretować jako grupy czynników, których łączna znajomość pozwala najlepiej przewidzieć poziom kompetencji, a nie jako wykaz wszystkich czynników zdradzających istotny statystycznie związek z poziomem kompetencji. Niektóre zmienne niezależne nie występują w modelach, ponieważ są reprezentowane przez inne zmienne niezależne, z którymi są związane⁴.

4.2.1. Najistotniejsze zmienne prognozujące znajomość języka polskiego

Wykorzystanie regresji krokowej postępującej zaowocowało modelami predykcyjnymi kompetencji w języku mówionym, języku pisanym oraz sumy tych kompetencji z dodatkowym uwzględnieniem poprawnej wymowy. Modele te charakteryzują się wysoką trafnością predykcji: 71,8 procent dla znajomości języka mówionego, 78,9 procent dla języka pisanego i 83 procent dla sumarycznej kompetencji językowej. „Trafność” w tabeli 1 określa procentowy udział danego czynnika w trafnej predykcji oceny uzyskanej w teście.

Poprawna wymowa (mówienie „bez akcentu”: tak/nie) nie została ujęta oddzielnie w tabeli 1, wchodzi natomiast w skład pozycji „suma kompetencji językowej”.

4.2.2. Znajomość języka mówionego

Badanie wykazało, że pierwszorzędną zmienną prognozującą kompetencję w zakresie języka mówionego była waga przywiązywana przez matkę do znajomości języka polskiego u dziecka. Pozostaje ona w istotnym statystycznie związku z inną zmienną niezależną, jaką jest wykształcenie matki. Jak wynika z analizy, im wyższe wykształcenie matek, tym ważniejsza jest dla nich znajomość języka polskiego u dzieci (zob. załącznik 2; różnice w tym zakresie między

4 Jeśli dwie zmienne niezależne występują szczególnie często łącznie, uniemożliwia to określenie, która z nich ma w rzeczywistości istotny wpływ na wartość zmiennej zależnej. Metoda regresji krokowej pozwala wybrać grupę czynników, które w sumie pozwalają przewidzieć wartość zmiennej zależnej z najwyższą możliwą dokładnością, tak że dodanie kolejnej zmiennej niezależnej już nie poprawia wyniku.

Tabela 1. Trafność i istotność zmiennych prognozujących znajomość języka polskiego w języku mówionym, znajomość języka pisanego i sumę obu sprawności z dodatkowym uwzględnieniem poprawnej wymowy

JĘZYK MÓWIONY			PISANIE			SUMA KOMPETENCJI JĘZYKOWEJ		
CZYNNIK	TRAFNOŚĆ	ISTOTNOŚĆ	CZYNNIK	TRAFNOŚĆ	ISTOTNOŚĆ	CZYNNIK	TRAFNOŚĆ	ISTOTNOŚĆ (DWU-STRONNA)
Polski ważny dla matki	0,47	0,001 (dwustronna)	Kurs polskiego	0,42	0,001 (dwustronna)	Kurs polskiego	0,26	0,001
Przyjaźń w Polsce	0,30	0,001 (dwustronna)	Przyjaźń w Polsce	0,27	0,001 (dwustronna)	Przyjaźń w Polsce	0,26	0,001
Kurs polskiego	0,09	0,038 (dwustronna)	Typ szkoły	0,19	0,001 (dwustronna)	Polski ważny dla matki	0,21	0,001
Typ szkoły	0,08	0,029 (jednostronna)	„Czuję się Niemką” (korelacja ujemna)	0,07	0,046 (dwustronna)	Typ szkoły	0,12	0,004
„Czuję się Niemką” (korelacja ujemna)	0,06	0,047 (jednostronna)	„Czuję się Polką”	0,05	0,047 (jednostronna)	„Czuję się Polką”	0,08	0,019

Regresja krokowa postępująca – funkcja automatycznego modelowania liniowego w programie IBM SPSS 24. Trafność predykcyjna modeli: odpowiednio 71,8, 78,9 i 83 procent.

poszczególnymi typami wykształcenia wykazują istotność statystyczną w teście *t*-Studenta). Na uwagę zasługuje to, że większość (4 na 5) dzieci matek z wykształceniem zasadniczym zawodowym wychowywanych było wyłącznie z językiem niemieckim. Kolejny etap analizy polegał na tym, że czynnik „polski ważny dla matki” został wykluczony w celu sprawdzenia trafności pozostałych zmiennych prognozujących. Zaowocowało to stworzeniem modelu, w którym wykształcenie matki okazało się najtrafniejszą zmienną prognozującą o wadze 0,43 (istotność 0,001; trafność modelu 65,7 procent). Czynnik „przyjaciół w Polsce” znalazł się w tej konfiguracji na drugiej pozycji i osiągnął wagę 0,39.

Jeśli chodzi o typ szkoły, uczniowie liceów mówili po polsku znacznie lepiej niż uczniowie dziesięcioletnich szkół realnych i dziewięcioletnich szkół zasadniczych. Można to zinterpretować jako wynik związku między ogólnymi predyspozycjami kognitywnymi dziecka (odzwierciedlającymi się w wynikach w nauce) a zdolnością do akwizycji języków w warunkach dwujęzyczności. Wywiady przeprowadzone z matkami i dziećmi sugerowały jednak, że pewną rolę mogą odgrywać również czynniki społeczne: matki dzieci, które były gorzej oceniane w szkole podstawowej, ograniczały niekiedy ich kontakt z językiem polskim w nadziei, że poprawi to ich wyniki w nauce odbywającej się w języku niemieckim – co bywało uwarunkowane poradą nauczycieli.

Tabela 2. Różnice w znajomości mówionego języka polskiego w zależności od typu szkoły i wykształcenia matki

JĘZYK MÓWIONY			
ZMIENNA NIEZALEŻNA	ŚREDNIA	N	SD
WYKSZTAŁCENIE MATKI			
Wyższe	4,68	19	1,797
Średnie	4,41	17	1,215
Zasadnicze	0,80	5	1,304
Ogółem	4,10	41	1,944
TYP SZKOŁY			
Liceum	4,86	22	1,560
Realna	3,39	9	2,434
Zasadnicza	3,05	10	1,641
Ogółem	4,10	41	1,944

Jako że posiadanie przyjaciela w Polsce zależy od umiejętności nawiązania kontaktów podczas wizyt w Polsce już we wczesnym dzieciństwie, powtórzyliśmy analizę z wyłączeniem sześciorga dzieci, które od lat przedszkolnych wychowywały się tylko z językiem niemieckim

(i tym samym osiągnęły bardzo niski wynik w teście z języka polskiego, od 0 do 1,5). Celem tego zabiegu było sprawdzenie trafności tej zmiennej prognozującej dla dzieci wychowujących się mniej lub bardziej dwujęzycznie. W zmniejszonej grupie 35 osób na pierwszym miejscu znalazł się typ szkoły o wadze 0,32, a przyjaźń z rówieśnikiem w Polsce o wadze 0,20 (w modelu o trafności 0,55 procent) uplasowała się ponownie na drugim miejscu.

Nastolatki posiadający przyjaciela w Polsce uzyskali – w tej zmniejszonej próbie – średnią 5,6 na skali 0–6 znajomości mówionego języka polskiego (przy odchyleniu standardowym $SD = 1,167$), natomiast pozostali uzyskali średnią 4,0 (przy $SD = 0,688$). W obliczu uzyskanych wyników zasadne stało się sprawdzenie, czy różnica między obiema kategoriami nastolatków, jaka wyłoniła się w badaniu, jest istotna statystycznie. W tym celu przeprowadzony został test istotności różnicy między średnimi (tzw. test *t*-Studenta dla prób niezależnych). Wynik testu pozwala twierdzić, że średnie są istotnie różne z prawdopodobieństwem wyższym niż 99,9 procent ($t = 5,0346$; $df = 33,0$; $p < 0,001$).

4.2.3. Znajomość języka pisanego

Jak należało oczekiwać, w wypadku języka pisanego najtrafniejszą zmienną prognozującą okazało się uczęszczanie na kurs polskiego, które osiągnęło trafność 0,42. Przyjaźń z rówieśnikiem w Polsce uplasowała się na drugiej pozycji w modelu, przy trafności rzędu 0,27. Grupa dzieci pięciu matek nieposiadających wykształcenia przynajmniej średniego odróżniała się na tle pozostałych grup – średnia wyniosła tu 0.

Uwidoczniła się również istotna różnica między respondentami uczęszczającymi do szkół różnego typu (por. załącznik 4), przy czym, jak już wspomniano, typ szkoły uzależniony był znacznie od poziomu wykształcenia matki. Zastosowany test niezależności Chi-kwadrat wykazał, że związek między tymi zmiennymi jest istotny statystycznie ($\chi^2 = 12,713$; $df = 4,0$; $p = 0,013$; test dwustronny). Trafność czynnika „typ szkoły” jako zmiennej prognozującej znajomość języka pisanego wyniosła 0,19.

4.2.4. Kompetencja językowa ogółem

Czynnikami najtrafniej prognozującymi ogólną znajomość języka polskiego (z uwzględnieniem poprawnej wymowy) okazały się: uczęszczanie (w jakimkolwiek okresie życia) na kurs języka polskiego (trafność 0,26) oraz posiadanie przyjaciela w Polsce (trafność 0,26). Czynniki „polski ważny dla matki” uplasował się na trzeciej pozycji (trafność 0,19).

Ze względu na to, że jedynactwo i pierworodność pokrywały się w znacznym stopniu z posiadaniem przyjaciela w Polsce, konieczne stało się zbadanie, w jakim stopniu to właśnie te czynniki same w sobie (a nie fakt przyjaźnienia się z rówieśnikiem w Polsce) mogły stanowić determinanty lepszej znajomości języka polskiego. Analiza wykazała, że zarówno pierworodni, jak i jedynacy co prawda lepiej znali polski niż grupa komplementarna, ale tylko wtedy, gdy posiadali przyjaciela w Polsce (Pułaczewska, w przygotowaniu).

4.2.5. Poczucie tożsamości a znajomość języka polskiego

Na poziomie pojedynczych kompetencji czynniki „czuję się Polką/Polakiem” i „czuję się Niemką/Niemcem” pojawiły się co prawda w modelach, ale odgrywały w nich rolę marginalną. W modelu prognozującym ogólną kompetencję językową (sumę wszystkich trzech składników) czynnik „czuję się Polką/Polakiem” uzyskał zaledwie wagę 0,08, plasując się znacznie poniżej pozostałych zmiennych prognozujących. Należy jednak wziąć pod uwagę, że próba zgromadziła osoby mające przynajmniej neutralny, a zazwyczaj pozytywny stosunek do języka polskiego, które zazwyczaj czuły się Polakami (odpowiedzi: „tak” 37 procent, „raczej tak” 37 procent, „raczej nie” 17 procent, „nie” 10 procent). Tak więc zróżnicowanie próby pod tym względem może być zbyt niskie, by rola tego czynnika dała się trafnie ocenić.

4.2.6. Zmienne prognozujące poprawną wymowę

Tabela 3 ukazuje efekty zmiennych, które okazały się powiązane na poziomie istotności statystycznej z poprawną wymową (mówieniem „bez akcentu”)⁵.

Tabela 3. Istotne zbieżności między poprawną wymową a zmiennymi niezależnymi

ZMIENNA	ILORAZ PRAWDOPODOBIENSTWA	DF	ISTOTNOŚĆ – TEST DWUSTRONNY
Przyjaciół w Polsce	13,622	1	$p < 0,001$
„Czuję się Polką/Polakiem”	13,489	4	$p < 0,009$
Kurs polskiego	5,593	1	$p < 0,018$
Wykształcenie matki	7,246	2	$p < 0,027$
Pierwsze dziecko	3,795	1	0,51 (wynik bliski istotności)

Nawet po wyeliminowaniu sześciu osób niemówiących po polsku różnica między nastolatkami posiadającymi przyjaciół w Polsce a pozostałymi w zakresie wymowy (mówienia po polsku „bez obcego akcentu”) była istotna statystycznie ($\chi^2 = 8,63$; $df = 1,0$; $p < 0,005$). Spośród 16 respondentów w tej kategorii 13 nie różniło się pod względem wymowy od nastolatków zamieszkających w Polsce, podczas gdy w grupie 19 nastolatków nieposiadających przyjaciół w Polsce było takich przypadków sześć. Wynik ten sugeruje, że nastolatki polskiego pochodzenia wychowane w Niemczech mają większe szanse na osiągnięcie poprawnej wymowy

⁵ Rubryka „istotność” ukazuje, jakie jest prawdopodobieństwo, że zbieżność między poprawną wymową a poszczególnymi zmiennymi prognozującymi jest przypadkową cechą badanej próby. Przykładowo $p < 0,001$ pozwala twierdzić, że zmienne są związane ze sobą z prawdopodobieństwem wyższym niż 99,9 procent. Innymi słowy, istnieje prawdopodobieństwo rzędu 99,9 procent, że związek między zmienną zależną (tu: poprawną wymową) a zmienną prognozującą potwierdziłby się w badaniu obejmującym całą populację (tu: wychowane w Ratyzbonie nastoletnie dzieci polskojęzycznych matek).

w języku polskim, jeśli utrzymują kontakty z przyjaciółmi w Polsce. Przyjaźń z rówieśnikiem zamieszkałym w Polsce była jedynym czynnikiem, którego istotność statystyczna potwierdziła się w badaniu wariancji metodą regresji wielorakiej (współczynnik regresji = 1,588; błąd standardowy = 0,727; Beta = 1,529; jednostronny test *t*-Studenta = 2,185; $p = 0,027$). Rezultat ten nie dowodzi, że inne czynniki nie grają roli, natomiast silne wsparcie zyskuje teza, że wysoka zbieżność między posiadaniem przyjaciela w Polsce a poprawną wymową w języku polskim nie jest przypadkową cechą badanej próby.

4.2.7. Wiedza o Polsce

Rezultaty osiągnięte przez respondentów zostały przedstawione sumarycznie w załączniku 1. Ogółem osiągnięte rezultaty były bardzo niskie w porównaniu z wiedzą młodzieży zamieszkałej w Polsce (średnio około 20 procent poprawnych lub wystarczających odpowiedzi na poszczególne pytania). Tabela 4 ukazuje zmienne niezależne najtrafniej prognozujące wiedzę językowo-kulturową oraz pozajęzykową wiedzę o Polsce.

Tabela 4. Trafność i istotność zmiennych najtrafniej prognozujących wiedzę językowo-kulturową oraz pozajęzykową wiedzę o Polsce

WIEDZA JĘZYKOWO-KULTUROWA			WIEDZA POZAJĘZYKOWA		
CZYNNIK	TRAFNOŚĆ	ISTOTNOŚĆ	CZYNNIK	TRAFNOŚĆ	ISTOTNOŚĆ
Przyjaciel w Polsce	0,36	0,001 (dwustronna)	Lata na emigracji przed urodzeniem	0,25	0,001 (dwustronna)
Wykształcenie ojca	0,16	0,025 (dwustronna)	Typ szkoły	0,23	0,001 (dwustronna)
Czuję się Niemką/ Niemcem (korelacja ujemna)	0,10	0,034 (jednostronna)	Interesuję się Polską	0,18	0,001 (dwustronna)
Kurs polskiego	0,10	0,038 (jednostronna)	Polski ważny dla matki	0,12	0,006 (dwustronna)
Wykształcenie matki	0,10	0,039 (jednostronna)	Czuję się Niemką/ Niemcem (korelacja ujemna)	0,10	0,014 (dwustronna)
Mam rodzeństwo	0,10	0,039 (jednostronna)	Subiektywna wiatalność polskiego	0,07	0,025 (dwustronna)
Związana z Polską	0,09	0,045 (jednostronna)	Związana z Polską	0,05	0,042 (jednostronna)

Regresja krokowa postępująca – automatyczne modelowanie liniowe w programie IBM SPSS 24. Trafność predykcyjna modeli: odpowiednio 68 i 67,5 procent.

Zestawienie to pokazuje, że zmienne prognozujące są bardzo różne dla obu rodzajów wiedzy. Wiedza pozajęzykowa nastolatków jest zazwyczaj niższa, jeśli matki opuściły Polskę na długo przed ich urodzeniem, co z dużym prawdopodobieństwem odzwierciedla zmniejszające się zainteresowanie matek Polską i jej sprawami w miarę ich postępującej integracji społecznej w Niemczech. Zjawisko to uwidoczniło się też w wywiadach z matkami. Po wieloletnim pobycie w Niemczech polska tematyka rzadziej pojawia się w życiu rodziny. Matkom, które spędziły w nowym kraju kilkanaście lat i obcują na co dzień z tamtejszymi realiami, często nie przychodzi na myśl, aby nauczać dzieci pozajęzykowych aspektów kultury polskiej. Natomiast pośród czynników wykazujących związek z wiedzą językowo-kulturową na pierwsze miejsce wysunęło się posiadanie przyjaciela w Polsce. Czynnik ten odpowiadał za 0,36 poprawnej prognozy w modelu, którego łączna trafność wyniosła 83 procent.

5. Analiza skupień

Innym sposobem na wykrycie związków między czynnikami zawartymi w danych (struktur) jest analiza skupień. Ma ona na celu połączenie obiektów w grupy w taki sposób, aby stopień powiązania między obiektami należącymi do tej samej grupy był jak największy, a stopień ich powiązania z obiektami z pozostałych grup jak najmniejszy. Analiza skupień metodą grupowania dwustopniowego została przeprowadzona z użyciem oprogramowania SPSS 24, przy czym liczba poszukiwanych skupień została z góry określona jako nieprzekraczająca ośmiu.

Tabela 5. Analiza skupień metodą grupowania dwustopniowego z wykorzystaniem Bayesowskiego kryterium informacji (BIC)

CZYNNIK	WSPÓŁCZYNNIK WPŁYWU	KATEGORIA A N1 = 14	KATEGORIA B N2 = 27
Przyjaciel w Polsce	1	100%	7%
Kulturowo-językowa wiedza o Polsce	0,84	3,7	0,6
Język pisany	0,82	5,1	1,8
Język mówiony	0,62	5,8	3,2
Pozajęzykowa wiedza o Polsce	0,49	5,7	2,2
Pierwsze dziecko	0,41	100%	44%
Ma rodzeństwo	0,31	36%	81%
Kurs języka	0,27	79%	33%
Czuje się Polką/Polakiem	0,21	2,5	1,8
Typ szkoły (najczęstszy)	0,21	liceum 79%	liceum 41%
Waga polskiego dla matki	0,2	2,1	1,3
Waga polskiego dla ojca	0,17	1,1	0,5

Czuje się Niemką/Niemcem	0,12	2,0	2,4
Lata poza Polską przed urodzeniem	0,12	3,1	5,7
Wiek	0,12	14,6	15,6
Wykształcenie matki (najczęstsze)	0,11	wyższe 64%	średnie 44%
Zainteresowanie Polską	0,07	2,2	1,6
Subiektywna witalność polskiego	0,06	1,6	1,5
Język ojca	0,06	polski 71%	polski 59%
Wykształcenie ojca (najczęstsze)	0,04	wyższe 60%	wyższe 50%
Związana/związany z Polską	0,01	2,4	2,4
Płeć	0	żeńska 57%	żeńska 56%
Lubi Polskę	0	2,6	2,6

Analiza przeprowadzona za pomocą IBM SPSS 24. Liczba skupień $m = < 8,0$; $N = 41,0$; wskaźnik sylwetkowy $s = 0,33$.

Analiza wykazała, że w grupie respondentów dają się wyróżnić dwa profile, przy średniej jakości modelu (wskaźnik sylwetkowy $s = 0,33$). Cechą, która najlepiej pozwala przewidzieć całość pozostałych, okazało się posiadanie przyjaciela w Polsce. Było to kluczowe kryterium, któremu przypadł współczynnik wpływu 1,0 (pozostałe czynniki: 0–0,84). Składowiki kompetencji językowej i kulturowej uplasowały się w tych skupieniach zaraz po posiadaniu przyjaciela w Polsce, w kolejności: wiedza językowo-kulturowa (współczynnik wpływu 0,84), kompetencja w języku pisanim (0,82), znajomość języka mówionego (0,62), wreszcie wiedza pozajęzykowa (0,49). Tylko dwójka nastolatków utrzymujących przyjaźń z rówieśnikiem w Polsce weszła w skład grupy komplementarnej, to znaczy grupy, której inni członkowie nie mieli przyjaciół w Polsce, gdyż suma pozostałych cech bardziej upodobniała ich do tej grupy. Bycie pierwszym dzieckiem w rodzinie uzyskało współczynnik wpływu 0,41, natomiast cecha ta wyróżniała się o tyle, że posiadały ją wszystkie dzieci z pierwszej grupy.

Obie grupy „lubiły” Polskę w równym stopniu i czuły się z nią w równym stopniu związane oraz jednakowo oceniały witalność języka polskiego.

6. Dyskusja i wnioski

Analiza wykazała, że czynnikami pozwalającymi najtrafniej przewidzieć kompetencję językową i znajomość związanych z językiem aspektów kultury polskiej są: utrzymywanie wieloletniej przyjaźni z rówieśnikiem zamieszkałym w Polsce, bycie pierwszym dzieckiem w rodzinie, waga przywiązywana przez matkę do znajomości języka polskiego u dziecka (w ocenie dziecka), wykształcenie matki, udział w zorganizowanych formach nauczania w języku polskim i typ szkoły, do której uczęszcza dziecko. Pierwsze cztery z wymienionych czynników okazały się ze sobą ściśle powiązane. Związek między wagą przywiązywaną przez matkę

do znajomości polskiego u dziecka a uczęszczaniem przez nie na zajęcia w języku polskim nie budzi zdziwienia: to właśnie matki podejmowały niemały trud zorganizowania udziału dzieci w takich zajęciach. Sugerowany przez zebrany materiał trend do wychowywania jednojęzycznego (tzn. bez udziału języka polskiego) wśród matek z wykształceniem zasadniczym tłumaczy natomiast trudności, jakie napotkaliśmy przy próbie pozyskania większej liczby respondentów z tej grupy. Wychowywanie dzieci polskiego pochodzenia w monolingwizmie bez udziału języka polskiego jest tematem kontrowersyjnym. Rodzice, którzy wybrali (lub zaakceptowali) dla swoich dzieci wzorzec monolingwalny, z dużym prawdopodobieństwem stronią od udziału w tego typu badaniach zarówno z braku zainteresowania tematem, jak i w obawie przed krytycznym nastawieniem badaczy.

Nastolatkom uczęszczającym do szkół o wyższym profilu lepiej znali polski, jak również posiadali większą wiedzę na temat Polski. Może to wynikać z ogólnie wyższej sprawności w przyswajaniu języka i wiedzy encyklopedycznej, natomiast wywiady z dorosłymi i nastoletnimi respondentami rzuciły światło na inne możliwe źródło tej różnicy – marginalizację roli języka polskiego w życiu dziecka przez rodziców (por. Pułaczewska 2017) w wypadku osiągnięcia przez nie miernych wyników w nauce. Wynika ona z obawy rodziców przed niekorzystnym wpływem wychowania bilingwalnego na postępy w szkole. Obawa ta jest z kolei łącznym rezultatem ich koncepcji akwizycji języka oraz nacisku na asymilację emigrantów i ich dzieci ze strony społeczeństwa przyjmującego.

Ponieważ typ szkoły, do której uczęszcza dziecko, zależy od wykształcenia rodziców (co potwierdzają też inne badania na szeroką skalę), nie jest możliwe rozróżnienie wpływu obu tych czynników na badane zmienne.

Wyniki dotyczące typu szkoły, wykształcenia matki oraz wagi przywiązywanej przez nią do znajomości polskiego u dziecka potwierdzają omówione na wstępie konkluzje wyciągnięte przez G. Krajewskiego (2016), przy uwzględnieniu podobieństwa zmiennej „waga znajomości polskiego u dziecka dla matki” do użytej przez niego zmiennej „motywacja ze strony rodziców”. Konkluzje te domagały się weryfikacji, gdyż istotność statystyczną jako zmienna prognozująca osiągnęło w jego badaniu oprócz częstości używania polskiego tylko wykształcenie wyższe rodziców⁶. Nasza konkluzja dotycząca wpływu wagi przywiązywanej przez matkę do nauki polskiego przez dziecko i uczęszczania na kurs polskiego na znajomość języka polskiego uzupełnia wyniki badania przeprowadzonego przez T. Anstatt (2013), które nie potwierdziło (ale i nie zanegowało⁷) wpływu obu czynników na znajomość kategorii „aspekt” i „żywołność”, przypuszczalnie dość dobrze oddających znajomość języka w ogóle, wśród dzieci wychowujących się dwujęzycznie.

Okres pobytu matki w Niemczech przed urodzeniem dziecka okazał się odgrywać istotną rolę w pozajęzykowej wiedzy dziecka o Polsce, co sugeruje, że wiedza ta nabywana

6 Stwierdzona przez autora wyższa kompetencja językowa kobiet w porównaniu z mężczyznami w obrębie próby badawczej nie osiąga istotności statystycznej, podobnie jak inne różnice.

7 Dostępna metodologia nie pozwala na udowodnienie, że dany czynnik nie gra roli; badania mogą jedynie wykazać istnienie związku lub go nie wykazać.

jest w znacznym zakresie w domu rodzinnym, a dłuższy pobyt w Niemczech idzie w parze ze zmniejszeniem się udziału polskiej tematyki w komunikacji w rodzinie.

Potwierdziło się nasze przypuszczenie, że polskie i niemieckie poczucie tożsamości nie są odczuwane przez nastolatków jako wzajemnie sprzeczne, jako że odpowiedzi na pytania o tożsamość („Czy czujesz się Niemką/Niemcem?” i „Czy czujesz się Polką/Polakiem?”) nie korelowały negatywnie między sobą. Wbrew oczekiwaniom dzieci ojców polskojęzycznych nie różniły się od grupy komplementarnej lepszą znajomością polskiego i kultury polskiej. Najwyraźniej świadome zaangażowanie matek w wychowanie dwujęzyczne (uwidaczniające się w tym, jak waga przywiązywana przez nie do języka polskiego została oceniona przez ich dzieci) kompensowało brak komunikacji w języku polskim między ojcami a dziećmi.

Wcześniejsze badania wskazują, że młodsze dzieci z rodzin emigranckich mają ogólnie lepszą znajomość języka odziedziczonego niż dzieci starsze (por. np. Hoffmann 1991; Döpke 1992; Lambert, Taylor 1996; Zentella 1997; Shin 2002; Shah 2013). Zgromadzone przez nas dane ilościowe potwierdzają tę obserwację. Natomiast dane jakościowe sugerują, że dzieje się tak nie tylko dlatego, że dzieci te od urodzenia posiadają w domu rodzinnym partnerów do komunikacji w języku otoczenia w postaci starszych siostr czy braci. Liczy się również „nie-widzialna praca” matek (*invisible work*; por. Okita 2002), wkładana przez nie w różne formy wspierania akwizycji języka polskiego przez dziecko; zaangażowanie to zmniejsza się w miarę przybywania innych obowiązków rodzicielskich wraz z narodzinami kolejnych dzieci. Do tego dołącza się identyfikacja z polską grupą rówieśniczą u tych dzieci, na których brak rodzeństwa wymusił niejako nawiązanie przyjaźni rówieśniczych podczas wizyt w Polsce, co wpływa pozytywnie na ich kompetencję językową i językowo-kulturową. W szczególności okazało się, że kultywowanie takich przyjaźni znacznie lepiej pozwala przewidzieć znajomość języka polskiego u nastolatka niż posiadanie rodzeństwa lub jego brak oraz bycie pierwszym dzieckiem w rodzinie. Występowanie związku nie dowodzi jednakże kierunku wpływu jednej zmiennej na drugą. Dlatego kolejną publikację, opartą na danych jakościowych (wywiady z młodzieżą i rodzicami), poświęcimy wykazaniu, że przyjaźń z rówieśnikiem w Polsce jest faktycznie czynnikiem sprawczym w odniesieniu do kompetencji językowej i kulturowej polonijnych nastolatków (Pułaczewska, w przygotowaniu).

Bibliografia

- Achterberg J. 2005: *Zur Vitalität slavischer Idiome in Deutschland. Eine empirische Studie zum Sprachverhalten slavophoner Immigranten*, Sagner, München.
- Albirini A. 2013: *Toward understanding the variability in the language proficiencies of Arabic heritage speakers*, „International Journal of Bilingualism”, vol. 18(6), s. 730–765.
- Allard R., Landry R. 1994: *Subjective ethnolinguistic vitality: a comparison of two measures*, „International Journal of Sociology of Language”, vol. 108(1), s. 117–144.
- Anstatt T. 2013: *Polnisch als Herkunftssprache: Sprachspezifische grammatische Kategorien bei bilingualen Jugendlichen*, [w:] S. Kempgen, M. Wingender, N. Franz, M. Jakiša (red.), *Deutsche Beiträge zum 15. Internationalen Slavistenkongress Minsk 2013*, Lang, Frankfurt am Main, s. 25–35.

- Bartol-Jarosińska D. 1994: *Język polski i tożsamość polska na emigracji*, [w:] S. Dubisz, A. Nagórko (red.), *Granice i pogranicza. Język i historia*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa, s. 145–156.
- Bourhis R., Giles H., Rosenthal D. 1981: *Notes on the construction of a 'subjective vitality questionnaire' for ethnolinguistic groups*, „Journal of Multilingual and Multicultural Development”, vol. 2(2), s. 145–155.
- Döpke S. 1992: *One parent one language: an interactional approach*, John Benjamins, Amsterdam.
- Gollan T.H., Starr J., Ferreira V.S. 2015: *More than use it or lose it: the Number of speakers effect on heritage language proficiency*, „Psychonomic Bulletin Review”, vol. 22(1), s. 147–155.
- Hoffmann C. 1991: *An introduction to bilingualism*, Longman, London.
- Jańczak B.A. 2013: *Deutsch-polnische Familien: Ihre Sprachen und Familienkulturen in Deutschland und in Polen*, Peter Lang, Frankfurt am Main.
- Kondo-Brown K. 2014: *Japanese in the United States*, [w:] T. Wiley, J.K. Peyton, C. Christian, S. Moore, N. Liu (red.), *Handbook of heritage, community, and native American languages in the United States: research, educational practice, and policy*, Routledge, Taylor and Francis Group, New York–London, s. 244–253.
- Krajewski G. 2016: *Socjolingwistyczna charakterystyka badanej grupy użytkowników języka polskiego jako odziedziczonego*, [w:] J. Besters-Dilger, A. Dąbrowska, G. Krajewski, A. Żurek (red.), *Utrata i odzyskiwanie języka polskiego*, Oficyna Wydawnicza LEKSEM, Pruszków k. Łasku, s. 42–62.
- Lambert W.E., Taylor D.M. 1996: *Language in the lives of ethnic minorities: Cuban American families in Miami*, „Applied Linguistics”, vol. 17(4), s. 477–500.
- Laskowski R. 2014: *Language maintenance – language attrition. The case of Polish children in Sweden*, Peter Lang, Frankfurt am Main.
- Leuner B. 2007: *Migration, multiculturalism and language maintenance in Australia*, Peter Lang, Bern.
- Miodunka W. 1990: *Moc języka i jej znaczenie w kontaktach językowych i kulturowych*, [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski w świecie: zbiór studiów*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Kraków, s. 39–49.
- Mu G.M. 2015: *A meta-analysis of the correlation between heritage language and ethnic identity*, „Journal of Multilingual and Multicultural Development”, vol. 36(3), s. 239–254.
- Okita T. 2002: *Invisible work. Bilingualism, language choice and childrearing in intermarried families*, Benjamins, Amsterdam.
- Pułaczewska H. 2017: *Wychowanie do języka polskiego w Niemczech na przykładzie Ratyzbony. Dwujęzyczność dzieci z perspektywy rodziców*, Primum Verbum, Łódź.
- Pułaczewska H. (w przygotowaniu): *Przyjaźń przez granicę. Niedoceniany czynnik w kształtowaniu kompetencji językowej i wiedzy o Polsce u dzieci pochodzenia polskiego w Niemczech*.
- Shah S. 2013: *Factors affecting proficiency among Gujarati heritage language learners on three continents*, dysertacja doktorska, Georgetown University.
- Shin S. 2002: *Birth order and the language experience of bilingual children*, „TESOL Quarterly”, vol. 36(1), s. 103–113.
- Statista GmbH. 2017: *Eheschliessungen zwischen Deutschen und Ausländern seit 1991* (online: <https://de.statista.com/statistik/daten/studie/37422/umfrage/eheschliessungen-zwischen-deutschen-und-auslaendern/>, dostęp: 1 marca 2017).
- Zentella A.C. 1997: *Growing up bilingual*, Blackwell Publishers, Malden, MA.

Załącznik 1A

Wyniki testu z wiedzy językowo-kulturowej o Polsce

PYTANIE	PUNKTACJA	WYNIK (w %)
1. Czy znasz jakiś wiersz Juliana Tuwima? (tytuł lub cytat)	0–1	17
2. Wymień wszystkie znane Ci polskie książki dla dzieci i młodzieży. (tytuł)	0–3*	8
3. Wymień wszystkich znanych Ci polskich pisarzy. (nazwisko)	0–3*	4
4. Wymień wszystkie znane Ci polskie filmy lub seriale. (tytuł)	0–3*	29
5. Seria polskich dowcipów zaczyna się od słowa: <i>Przychodzi...</i> (<i>Es kommt einmal...</i>). Kto przychodzi do kogo?	0–1	16
6. Jak brzmią słowa i melodia hymnu polskiego?	0–3**	9

* By uzyskać 3 punkty, czyli 100 procent, należało wymienić co najmniej 5; w przeciwnym wypadku wynik wynosił $(x / 5) \times 3$.

** Melodia lub jeden wers = 1 punkt; od dwóch wersów = 2 punkty; zwrotka lub refren w całości – z melodią lub bez = 3 punkty.

Załącznik 1B

Wyniki testu z pozajęzykowej wiedzy o Polsce

PYTANIE	PUNKTACJA	WYNIK (w %)	
7. Co to jest Zakopane?	0–1	50	
8. Jaka jest największa rzeka w Polsce?	0–1	12	
9. Jakie miasto było stolicą Polski przed Warszawą?	0–1	40	
10. Co to jest Wawel?	0–1	36	
11. Jakie legendarne zwierzę mieszkało na Wawelu?	0–1	53	
12. Czy Polska graniczy z Węgrami?	0–1	55	39
13. Czy Polska graniczy z Czechami?		91	
14. Czy Polska graniczy z Austrią?		77	
15. Wymień ośmiu sławnych lub znanych Polaków, np. królów, generałów, sportowców (bez piłkarzy Bundesligi), naukowców, aktorów, prezenterów, pisarzy, poetów, polityków.	0–3***	10	
16. Kto jest premierem Polski?	0–1	30	
17. Kto jest prezydentem Polski?	0–1	9	
18. Co to były rozbiory Polski?	0–1	8	

*** By uzyskać 3 punkty, czyli 100 procent, należało wymienić co najmniej 8; w przeciwnym wypadku wynik wynosił $(x / 8) \times 3$.

Załącznik 2

Różnice w odpowiedziach nastolatków na pytanie „Czy Twojej mamie zależy, żebyś znała/znał język polski?” w zależności od wykształcenia matek. Ocena na skali 0–3

ŚREDNIE			
WYKSZTAŁCENIE MATKI	ŚREDNIA	N	ODCHYLENIE STANDARDOWE
Wyższe	2,16	19	0,958
Średnie	1,35	17	0,786
Podstawowe lub zasadnicze	0,00	5	0,000
Ogółem	1,56	41	1,074

ANOVA							
			SUMA KWADRATÓW	DF	ŚREDNIA KWADRATÓW	F	ISTOT- NOŚĆ
Ważne dla matki × wy- kształcenie matki	między grupami	(łącznie)	19,689	2	9,844	14,165	0,000
	wewnątrz grupy		26,409	38	0,695		
	ogółem		46,098	40			

WSPÓŁCZYNNIKI KORELACJI		
		ETA ²
Ważne dla matki × wykształcenie matki		0,654

ROZKŁAD ODPOWIEDZI	WAŻNE DLA MATKI				OGÓŁEM
WYKSZTAŁCENIE MATKI	0	1	2	3	
Wyższe	2	1	8	8	19
Średnie	1	11	3	2	17
Podstawowe/zasadnicze	5	0	0	0	5
Ogółem	8	12	11	10	41

Załącznik 3

Kompetencja w języku pisanym w zależności od typu szkoły i wykształcenia matki

JĘZYK PISANY					
ZMIENNA NIEZALEŻNA	ŚREDNIA	N	ODCHYLENIE STANDAR- DOWE		
TYP SZKOŁY				PORÓWNANIE	TEST T-STUDENTA (DWUSTRONNY)
Liceum	4,06	22	1,946	Liceum/szkoła realna	$t = 2,851$; $df = 29,0$; $p = 0,008$
Szkoła realna	1,78	9	1,727	Liceum/szkoła zasadnicza	$t = 3,611$; $df = 30,0$; $p = 0,001$
Szkoła zasadnicza	1,47	10	2,222	Szkoła realna/ szkoła zasadnicza	$t = 0,339$; $df = 17,0$; $p > 0,05$
Ogółem	2,93	41	2,277		
ZMIENNA PROGNOZU- JĄCA	ŚREDNIA	N	ODCHYLENIE STANDAR- DOWE	Test <i>t</i> -Studenta nie znajduje zastosowa- nia, test Levene'a jednorodności wa- riancji: $F = 19,884$, $p < 0,001$	
WYKSZTAŁCENIE MATKI					
Wyższe	3,73	19	2,212		
Średnie	2,90	17	2,007		
Zasadnicze	0,00	5	0,000		
Ogółem	2,93	41	2,277		

Załącznik 4

Korelacje między poszczególnymi rodzajami kompetencji

		JĘZYK MÓWIONY	POPRAWNA WYMOWA	JĘZYK PISANY	WIEDZA POZAJĘ- ZYKOWA	WIEDZA JĘZYKO- WO-KUL- TUROWA
JĘZYK MÓWIONY	Współczynnik korelacji Pearsona	1	0,513**	0,798**	0,479**	0,605**
	Istotność (jednostronna)		0,000	0,000	0,001	0,000
	<i>N</i>	41	41	41	41	41
POPRAWNA WYMOWA	Współczynnik korelacji Pearsona	0,513**	1	0,627**	0,225	0,490**
	Istotność (jednostronna)	0,000		0,000	0,079	0,001
	<i>N</i>	41	41	41	41	41
JĘZYK PISANY	Współczynnik korelacji Pearsona	0,798**	0,627**	1	0,539**	0,720**
	Istotność (jednostronna)	0,000	0,000		0,000	0,000
	<i>N</i>	41	41	41	41	41
WIEDZA POZAJĘZY- KOWA	Współczynnik korelacji Pearsona	0,479**	0,225	0,539**	1	0,680**
	Istotność (jednostronna)	0,001	0,079	0,000		0,000
	<i>N</i>	41	41	41	41	41
WIEDZA JĘZYKO- WO-KUL- TUROWA	Współczynnik korelacji Pearsona	0,605**	0,490**	0,720**	0,680**	1
	Istotność (jednostronna)	0,000	0,001	0,000	0,000	
	<i>N</i>	41	41	41	41	41

Korelacje między poszczególnymi kompetencjami w zakresie języka i wiedzy o Polsce. Symbolem ** oznaczono korelacje istotne na poziomie $p < 0,01$ (test jednostronny).

Summary

Environmental and cognitive predictors of Polish language skills and knowledge about Poland in children of Polish emigrants in Regensburg

Keywords: Germany, heritage language maintenance, bilingualism, immigration, diaspora.

The study aims at identifying socio-demographic, social and attitudinal correlates of Polish language skills and knowledge about Poland in a sample of 41 teenagers aged 13–18 whose mothers migrated to Germany from Poland and who have been raised in Regensburg, Germany, since birth or infancy. Stepwise forward analysis was used to estimate the association between a range of socio-demographic, attitudinal and developmental factors on the one hand, and a range of skills on the other. Cluster analysis followed, confirming the outstanding role of maintenance of a long-term friendship with an age peer in Poland which had been identified as a strong predictor of four out of five competences.

Co znaczy *po*?

Empiryczne poszukiwanie głównego znaczenia przyimka *po*¹

Słowa kluczowe: przyimki, semantyka, językoznawstwo kognitywne, psycholingwistyka.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.2.4>

1. Motywacja badania

Dotychczasowe analizy semantyczne przyimka *po* (Tabakowska 1999; Przybylska 2002; Bacz 1999, 2002) znacząco różnią się między sobą, co stanowi oczywistą przesłankę dla dalszych badań. Przywołane prace należą do nurtu językoznawstwa kognitywnego. Skupiają się one na semantyce, kluczowa jest kwestia głównych („prototypowych”) znaczeń słów. Wymienić można także inne podobne studia dotyczące semantyki przyimków (np. Tyler, Evans 2003; Lakoff 1987: 416–461; w Polsce np. Bębeniec 2007). Prace kognitywne starają się opisywać organizację języka w umyśle, wykorzystując wiedzę o systemie poznawczym człowieka. Uzasadniona jest więc empiryczna weryfikacja ich wniosków, stąd przeprowadzony przeze mnie eksperyment (opis badania w części 4 tekstu).

Odwoływać się będę także do haseł słownikowych, innego rodzaju źródeł wprost zajmujących się semantyką słów. To swoista przeciwwaga – dla analiz z jednego tylko nurtu językoznawstwa. Inne prace będą przywoływane tylko kontekstowo.

2. Przegląd stanowisk na temat semantyki przyimka *po*

Przyimek *po* pojawia się w wielu kontekstach o zróżnicowanej semantyce. Oto przegląd niektórych użyć tego wyrazu w różnych znaczeniach podawanych w literaturze językoznawczej. Cytuję wspólnie przykłady połączeń *po* z różnymi przypadkami.

(1) Mucha chodzi po stole (Przybylska 2002: 461).

(2) Ktoś na dach włązi po drabinie (SJPDor 6: 531).

(3) Śnieg po kolana [...] (SWJP 3: 349).

* jgaszewski@op.pl, ORCID: 0000-0002-9313-6454

¹ Tekst był pierwotnie prezentowany na konferencji *Empirical Methods in Language Studies* (7–8 kwietnia 2014 r., Łódź). Wersja ostateczna powstała dzięki finansowaniu Narodowego Centrum Nauki (grant 2016/20/S/HS2/00285). Za uwagi odnośnie do tekstu chciałbym podziękować prof. Beacie Śniecikowskiej (IBL PAN), prof. Joannie Błaszczak (UWr), dr Annie Cichosz (UŁ) oraz dwójce anonimowych recenzentów.

- (4) Po nocach grał w karty [...] (USJP 3: 508).
- (5) (wrócić) po pracy (Tabakowska 1999: 276).
- (6) Spadek po ojcu (PWSP 29: 169).
- (7) (ić) po chleb (Tabakowska 1999: 276).
- (8) Kapitan jest pierwszym po Bogu (Bacz 1999: 143).
- (9) grywać po weselach (Tabakowska 1999: 276).

Jak widać, *po* wyraża relacje przestrzenne, (1)–(3), czasowe, (4) i (5), oraz inne, np. celowe (7). Ewidentne są podobieństwa między różnymi użyciami wyrazu, np. zdania (5) i (6) łączy ogólny sens „następstwa”. Ujęcie takich związków to istotna kwestia w studiach językoznawczych nad przyimkami (Przybylska 2002; Tabakowska 1999; Bacz 1999; z innej perspektywy Grochowski 1995).

Dotychczasowe analizy semantyczne *po* wykorzystują aparat badawczy językoznawstwa kognitywnego. Zarówno u Elżbiety Tabakowskiej (1999), jak i u Renaty Przybylskiej (2002) mowa o znaczeniach prototypowych i motywowaniu jednych znaczeń przez inne. Poszczególne sensory tworzą sieć polisemiczną². Mimo podstawowych podobieństw między obiema analizami występują ogromne różnice. E. Tabakowska (1999) proponuje wspólną analizę prawie wszystkich elementów o formie *po*(-), czyli użyć przyimkowych (z różnymi przypadkami) oraz przedrostkowych (np. tytułowe *pobłądzić*). U R. Przybylskiej (2002) *po* + Ms. i *po* + B. są omawiane osobno, a między poświęconymi im rozdziałami nie ma odwołań. Takie odwołania znajdujemy przy innych przyimkach, np. *w* i *nad* (Przybylska 2002: 245, 456). Sugeruje to, że autorka uważa połączenia przyimka *po* z różnymi przypadkami za jednostki odrębne (nie tylko formalnie, ale i semantycznie) – w przeciwieństwie do E. Tabakowskiej (1999). Badania różnią się także poziomem szczegółowości wyróżnianych schematów i typów użycia – sieci semantyczne R. Przybylskiej mają kilkakrotnie więcej węzłów (Przybylska 2002: 482, 490; Tabakowska 1999: 276). W pracach Barbary Bacz (1999, 2002) znaczenia przyimka *po* są tylko grupowane, a nie powiązane w sieć semantyczną. W zasadzie na równi traktowane są *po* + Ms., *po* + B. i *po* + C.

E. Tabakowska (1999: 276) wyróżnia dwa podstawowe prototypy (znaczenia główne) dla przyimka *po*: „zbiór punktów”, któremu odpowiada przykład (9), i „obszar wykonturowany” – odpowiada mu (1). Dodatkowymi, niejako wtórnymi prototypami są znaczenia „ścieżka”, któremu odpowiada (2), i „następstwo” – odpowiada mu (5). R. Przybylska (2002) wskazuje tylko jeden prototyp dla *po* + Ms., którego przykładem jest zdanie (1), prototypowemu zaś znaczeniu przyimka *po* + B. odpowiada (3). Badaczka eksponuje też jedno znaczenie nieprzestrzenne, któremu odpowiada (5), nazywając je „najważniejszą [...] funkcją temporalną przyimka *po* + *loc*” (Przybylska 2002: 472). We wcześniejszej pracy R. Przybylska (1985: 115–116) przedstawia

2 Trudno dokładnie powiedzieć, jaka ma być relacja tych sieci do reprezentacji języka w umyśle, co szeroko omawia Dominiek Sandra (1998).

użycie takie jak (5) jako „centralną funkcję semantyczną” przyimka *po*³. B. Bacz określa znaczenie odpowiadające zdaniu (1) jako „najczęstsze” (1999: 139) oraz „najbardziej prototypowe” (2002: 1). Wspólne dla omawianych analiz jest więc przyznawanie podstawowej roli przede wszystkim znaczeniom przestrzennym.

Odnosząc się polemicznie do pracy R. Przybylskiej (2002), Alicja Nagórko (2005) twierdzi, że w wypadku przyimka *po* podstawowa jest domena czasu, a nie przestrzeni, ponieważ tylko *po* w znaczeniu czasowym może wystąpić bez rzeczownika:

(10) Dzień *po* (nagłówek w *Faktach* TVN; Nagórko 2005: 173).

Uwagi te pojawiają się na marginesie innych rozważań. A. Nagórko jednak wyraźnie uznaje znaczenie czasowe *po*, odpowiadające zdaniu (5), za główne. Przeczy to pozostałym analizom, w których waga tego znaczenia bywa dostrzegana (Przybylska 2002: 472; Tabakowska 1999: 276), ale ustępuje istotnością znaczeniom przestrzennym.

Nie można zrównywać cytowanych dotąd prac badawczych z hasłami słownikowymi. Te ostatnie także zostały przecież poparte analizą semantyczną. Źródłem wiedzy o niej jest organizacja hasła. Tylko niewielkim uproszczeniem jest stwierdzenie, że znaczenie podane jako pierwsze jest przedstawiane jako główne (por. cytaty z ISJP na początku części 3 tekstu).

Większość pozycji leksykograficznych jako pierwsze w hasle *po* podaje znaczenie przestrzenne „ruchu nieukierunkowanego”, jak w (1), np. SJP Dor (6: 530), ISJP (2: 95) i USJP (3: 508). Podobnie jest w hasle *po* + Ms. w SWJP (3: 349); ten słownik wydziela hasło *po* + B., w którym jako pierwsze podano znaczenie odpowiadające zdaniu (3). Na tym tle wyróżnia się PSWP (29: 169), który jako pierwsze znaczenie w hasle *po* podaje znaczenie czasowe jak w (5).

Krótki przegląd wybranych słowników języka polskiego daje rezultaty identyczne jak lektura prac analitycznych. Większość źródeł jako podstawowe znaczenie przyimka *po* podaje znaczenie lub znaczenia przestrzenne. Znajdujemy jednak znów „zdanie odrębne” – jedno ze źródeł opowiada się za znaczeniem czasowym jako głównym.

3. Znaczenie główne

Gdy można postulować kilka znaczeń jakiegoś wyrazu (np. przyimka), językoznawstwo kognitywne generalnie zakłada polisemię – poszczególne znaczenia, choć odrębne, są ze sobą powiązane, jedne motywują drugie. Naturalnym sposobem przedstawienia takich powiązań jest schemat sieci semantycznej. Przywołane wyżej prace stosują takie modelowanie. Kluczowe jest też założenie, że znaczenia jednego wyrazu nie są sobie równe pod względem siły zapisania w umyśle (ang. *salience*; Dirven, Verspoor 1998: 30–31). Podobnie stwierdza R. Przybylska (2002: 90): „zwykle jeden z sensów ma status centralny lub prototypowy”. Cytowane w części 2 analizy kognitywne wskazują (nie w pełni zgodnie) prototypowe znaczenia przyimka *po*. Podstawą takiego spojrzenia na semantykę były badania nad kategoryzacją (prowadzone zwłaszcza przez Eleanor Rosch), których wyniki językoznawstwu przybliżył między

3 Praca R. Przybylskiej (1985) jest jednak poświęcona tylko znaczeniom czasowym przyimków, trudno więc stwierdzić, czy chodzi o „centralność” wśród użyć czasowych *po* + Ms., czy wszystkich w ogóle.

innymi George Lakoff (1987: 39–46), ostro przeciwstawiający kognitywizm „klasycznej” teorii kategoryzacji.

Wchodząc w dyskusję z konkretnymi analizami kognitywnymi, przyjmuję zatem podstawowe założenia semantyki kognitywnej – że możemy wyróżniać różne znaczenia leksemów oraz że są wśród nich znaczenia główne. Te ostatnie nazywane są za psychologami (np. E. Rosch) „prototypami”, co sugeruje, że ich postulowany status odnosi się realnie do reprezentacji języka w umyśle. Współczesne badania psycholingwistyczne potwierdzają istnienie znaczeń głównych i pobocznych słów wieloznacznych i różnice w ich przetwarzaniu (np. Foraker, Murphy 2012). Zresztą podobnie kwestię hierarchizowania znaczeń widzą też niektóre słowniki, cytując ze wstępu do ISJP (1: XIX): „[n]a początku [hasła] podawane jest znaczenie, które pierwsze przychodzi do głowy⁴ – to, którego większość ludzi oczekiwałaby w tym miejscu”.

Pozostaje pytanie, jak definiować i rozpoznawać znaczenie główne. Z cytowanego fragmentu ISJP możemy wywieść dwa, niekoniecznie tożsame, kryteria. Znaczeniem głównym byłoby:

- (a) znaczenie, które jest podstawowym (wręcz pierwszym) skojarzeniem z danym wyrazem;
- (b) znaczenie uważane za główne przez użytkowników języka.

Na podstawie prac cytowanych w części 2 możemy zaproponować kolejne kryteria:

(c) znaczenie odnoszące się do domeny przestrzeni, wiążące się z kontekstami użycia, w których: przedmiot lokalizowany i lokalizator to „morficzne ciała stałe wyraźnie odgraniczone od «reszty» przestrzeni [...]”; obiekt lokalizowany jest mniejszy i bardziej mobilny od lokalizatora, a całość konfiguracji odnosi się do przestrzeni bezpośrednio dostępnej dla człowieka (Przybylska 2002: 166)⁵;

(d) znaczenie mające elementy wspólne dla wszystkich znaczeń („wspólny mianownik» wszystkich pod-znaczeń”; Tabakowska 1999: 275);

(e) znaczenie używane w kontekstach eliptycznych (Nagórko 2005: 173);

(f) znaczenie o największej frekwencji („najczęstsze użycie”; Bac 1999: 139)⁶.

Co ciekawe, Andrea Tyler i Vyvyan Evans (2003: 47) w pracy poświęconej kilku przymikom angielskim podają (*explicite*) zestaw jeszcze innych kryteriów, między innymi:

- (g) znaczenie najwcześniej poświadczone;
- (h) znaczenie używane w formach złożonych;
- (i) znaczenie kontrastujące z innymi przymkami.

Każdy z podanych punktów jest dyskusyjny, na przykład kryterium (a) jest subiektywne, (c) jest całkowicie zdeterminowane przez aparat metodologiczny, (g) niejako zrównuje historyczny rozwój języka (czy wręcz ocalałe zabytki językowe) ze współczesnością itd. Kryteria te są przy tym przynajmniej częściowo niezależne od siebie i mogą dawać sprzeczne wyniki. Nie można jednak traktować ich wszystkich równorzędnie, tylko niektóre z nich można uznać

4 Frazy „przychodzi pierwsze do głowy” (tłum. JG) używają też kognitywiści (np. Dirven, Verspoor 1998: 31).

5 Punkt (c) opiera się na uwagach podsumowujących dłuższą dyskusję. Najważniejsze jest założenie, że znaczenie główne jest znaczeniem przestrzennym, formułowane kilkakrotnie, począwszy od *Wstępu* (Przybylska 2002: 11), dalej nazywane „aksjomatem” (s. 105) oraz „pewnikiem” (s. 164). Pozostałe elementy podane w punkcie (c) określają cechy idealnego schematu wyobraźniowego konfiguracji przestrzennej.

6 Stosując to określenie, badaczka nie mogła mieć pod koniec lat 90. dostępu do wiarygodnych danych korpusowych dla polszczyzny.

za prawdziwe definicje. Większość to raczej cechy diagnostyczne, które mogą wskazywać, że dane znaczenie jest znaczeniem głównym, na przykład punkty (e), (h), (i).

Z perspektywy zarówno kognitywizmu, jak i psycholingwistyki, najwłaściwszą definicją „głównego znaczenia wyrazu” jest zdecydowanie kryterium (a), ponieważ wprost odnosi się do reprezentacji języka w umyśle, obiektu zainteresowania tych gałęzi językoznawstwa. Stwierdziłem już jednak, że jest to kryterium subiektywne, więc wydaje się niestosowne w praktyce. Nie można przecież zakładać zgodności skojarzeń między wszystkimi użytkownikami danego języka, a nawet przyjmować, że jedna osoba będzie miała zawsze takie samo skojarzenie z danym wyrazem⁷. Opisany w części 4 eksperyment był próbą obiektywizacji kryterium (a).

Kryterium (a) odnosić można do zdekontekstualizowanych form językowych. Użytkownicy języka są jednak w stanie rozpoznawać wyrazy podawane w izolacji. Pojedyncze słowo automatycznie uruchamia sieć skojarzeń z nim związanych (Traxler 2012: 84). Zresztą w trakcie przetwarzania języka w realnym użyciu kontekst nie dezaktywuje niewłaściwych znaczeń z góry, jest to efekt osiągany po przetworzeniu większej całości semantycznej, na przykład zdania (Traxler 2012: 110, 117; Foraker, Murphy 2012).

4. Eksperyment

Przeprowadzone przeze mnie badanie było inspirowane eksperymentem Johna R. Taylora (1995: 167), w którym „poproszono trzynastu użytkowników języka angielskiego o zanotowanie w ciągu pięciu minut jak największej liczby zdań z wyrazem *over*”. To w zasadzie cały dostępny opis eksperymentu, wyniki badacz podaje także tylko częściowo. O podobnym (przypuszczalnie) eksperymencie (serii eksperymentów?) wspomina R. Przybylska (2002: 157, 166), ogranicza się jednak do wzmianek bardzo enigmatycznych i nie podaje żadnych danych liczbowych, w związku z czym nie ma niestety możliwości porównania moich wyników z wcześniejszymi badaniami.

Podobnie jak u J.R. Taylora, uczestnicy mojego badania słyszeli słowo-bodziec w izolacji. W takim momencie możliwe są skojarzenia z różnymi znaczeniami. Zapisywane były przykładowe zdania z podanym słowem. Dla analizy kluczowe jest, jakie znaczenia podanego wyrazu pojawiają się w przykładach. Zakładam, że znaczenie główne kojarzy się częściej niż pozostałe i jest liczniej reprezentowane w zdaniach-skojarzeniach. Znaczenie główne powinno też pojawiać się szybciej, to znaczy jego dominacja w zdaniach podanych jako pierwsze jest wyraźniejsza niż w późniejszych⁸. Celem eksperymentu było określenie w ten sposób znaczenia głównego.

Eksperyment miał zbadać semantykę kilku przyimków⁹. Uwzględniłem więc większą liczbę słów kosztem czasu danego uczestnikom na pisanie zdań z jednym wyrazem. Podawane były też wyrazy z innych kategorii gramatycznych, co miało na celu uniknięcie zbytniego skupienia badanych na przyimkach. Funkcję dystrakcji pełniły zarówno słowa dodatkowe, jak i przyimki wobec siebie nawzajem.

7 René Dirven i Marjolijn Verspoor (1998: 31) w zasadzie bagatelizują ten problem.

8 Przyjmuję, że zdania były zapisywane konwencjonalnie kolejno od góry.

9 Tu omawiam tylko wyniki dotyczące bodźca *po*.

Badanie zostało przeprowadzone z czterema grupami osób z zachowaniem tej samej procedury. Podawana w formie ustnej instrukcja brzmiała następująco:

Będę Państwu podawać kolejno pewne polskie słowa. Państwa zadaniem jest zapisać kilka przykładowych zdań zawierających podane słowo, takich jakie przyjdą do głowy. Poproszę o kilka zdań z każdym słowem, przyjmijmy, że 2 zdania to mało, a 5 to dużo.

Ustnie podawane były następujące słowa: *środek, niski, dla, czekać, po, cztery, z, tak, do, strona, za*. Czas przeznaczony na pisanie zdań z każdym bodźcem wynosił około 1 minuty, po czym podawany był kolejny wyraz. Uczestnikami badania było 68 rodzimych użytkowników języka polskiego (studenci trzech szkół wyższych w Łodzi oraz uczestnicy projektu „Latające Babcie” działający także w Łodzi). Wszystkie liczby podawane w części 5 i 6 tekstu odnoszą się do wszystkich grup liczonych łącznie.

Formuła eksperymentu wyznacza dość szeroki zakres spodziewanych wyników. Prosząc o „zдания ze słowem *po*”, należy oczekiwać przykładów (także w formie równoważników zdań) użycia formy *po* z różnymi przypadkami¹⁰ w dowolnych kontekstach. W pozyskanym materiale pojawia się również pewna liczba form odbiegających od oczekiwanych. Ich podanie było niezgodne z instrukcją (patrz 6.1). Takie badanie nie musi wyłonić znaczenia głównego w sposób jednoznaczny. Możliwym wynikiem jest równomierny rozkład danych pomiędzy poszczególne kategorie. Opracowując niniejszy tekst, spotkałem się też z opinią, że należałoby najpierw dysponować pełną listą znaczeń, aby wyróżnić znaczenie główne spośród innych. Jest to podejście całkowicie nieempiryczne. O ile istnieje znaczenie danego wyrazu, które można uznać za główne według przyjętego kryterium (a), to z pewnością ujawni się ono w odpowiednio dużej próbie danych, nawet jeśli nie będzie ona zawierała przykładów wszystkich możliwych użyć i sensów danego wyrazu¹¹.

Przywoływane w części 2 źródła pozwalają na sformułowanie hipotez dotyczących spodziewanych wyników. Po pierwsze, żadna znana mi praca nie sugeruje, że przymek *po* nie ma znaczenia głównego, dlatego spodziewam się uzyskać nierównomierny rozkład wyników liczbowych. Po drugie, większość źródeł wskazuje na znaczenie przestrzenne odpowiadające zdaniu (1) jako główne, zatem należałoby oczekiwać, że to ono będzie dominować ilościowo. Po trzecie, „zдания odrębne” wskazują, że znaczenie główne przyminka *po* jest jednak czasowe, odpowiadające zdaniu (5).

5. Wyniki i wnioski

Dane zebrane w toku eksperymentu zostały poddane dokładnej analizie. Część materiału została z różnych powodów odrzucona. Pozostałe zdania zostały podzielone na kilka kategorii,

10 Opisana procedura nie daje możliwości ograniczenia form przypadkowych. Użycie jakichkolwiek terminów czy sugerowanie kontekstów użycia przyminka byłoby sprzeczne z koncepcją eksperymentu. *Po* + *Ms.* i *po* + *B.* wydają się dość odległe semantycznie, ale ich rozdzielenie jest możliwe dopiero w ramach analizy uzyskanych danych. Należy też zauważyć, że nie wszystkie prace cytowane w części 2 rygorystycznie rozdzielały połączenia *po* z różnymi przypadkami.

11 Równie dobrze można by stwierdzić, że na bazie korpusu językowego nie da się stwierdzić, jakie słowa są najczęstsze w danym języku (bądź odmianie), jeśli nie mamy pewności, że korpus poświadcza wszystkie leksemy języka.

którymi operuję tutaj. Zasady klasyfikacji, powody odrzucenia części zdań oraz wydzielenia mniej oczywistych kategorii omawiam w części 6.

Zastosowana kategoryzacja służyła pogrupowaniu konkretnych danych i nie stanowi pełnej analizy semantycznej przyimka *po*. Wynika to przede wszystkim z ograniczeń zebranego materiału – nie wyróżniam kategorii, które w nim nie występują, choć przyimek *po* ma takie użycia.

Dane uwzględnione w analizie to 181 zdań podanych przez 63 uczestników badania. Brane pod uwagę zdania podane jako pierwsze pochodzą od 58 osób. Wyróżnione na potrzeby obliczeń znaczenia przyimka *po* przedstawiam w zdaniach (11)–(17). Wszystkie przykłady w części 5 i 6 pochodzą z eksperymentu.

- (11) Trzeba pojechać po kolegę. „CEL”
- (12) Każdy wypił po dwie butelki wody. „DYSTRYBUTYWNE”
- (13) Mam to po tacie. „DZIEDZICZENIE”
- (14) Będę po Tobie w kolejce. „KOLEJNOŚĆ (Z KOMPONENTEM CZASOWYM)”
- (15) Po deszczu wychodzi słońce. „NASTĘPSTWO W CZASIE”
- (16) Po pokoju biega pies. „ZNACZENIA PRZESTRZENNE”
- (17) Po czynach ich poznać. „ROZPOZNANIE”

Klasyfikacja polegająca na enumeracji znaczeń sugeruje swą formą atomistyczny podział na rozdzielne i równorzędne kategorie. A przecież między sensami, które różnią się na tyle, by chcieć je w ogóle wydzielać, możemy często dostrzegać ewidentne związki na bardziej ogólnym poziomie (patrz uwagi na początku części 2). Stąd wzięło się stosowanie sieci semantycznych w językoznawstwie kognitywnym, które eksponują takie powiązania. Jestem świadom takich związków i je uwzględniam, dlatego też listy znaczeń pojawiające się w tabelach poniżej czy w serii przykładów (11)–(17) są tylko formą prezentacji.

W analizowanym materiale taką szerszą kategorię tworzą znaczenia określone jako „dziedziczenie”, „kolejność (z komponentem czasowym)” oraz „następstwo w czasie”. Podobieństwa między nimi są dosyć oczywiste, całą grupę możemy nazwać „następstwem *sensu largo*”.

W danych występują połączenia przyimka *po* z różnymi przypadkami, a formuła eksperymentu nie pozwala na ich rozdzielenie (patrz przypis 10). Z pewnością istnieją powody, by traktować *po* + Ms. i *po* + B. jako oddzielne jednostki, nie jest jednak oczywiste, w jakim stopniu eksperyment pozwala wypowiedzieć się definitywnie na temat semantyki ich obu. Tylko jedno z wyróżnionych znaczeń („cel”) wymaga połączenia z biernikiem. Znaczenie „dystrybtywne” wykazuje łączliwość z oboma przypadkami według swoistych reguł (Łojasiewicz 1979; Przepiórkowski 2006). W pozostałych znaczeniach obecnych w danych *po* łączy się z miejscownikiem.

Przejdźmy do prezentacji danych liczbowych. Oto podział wszystkich zdań uwzględnionych w analizie:

Tabela 1. Podział wszystkich zdań według znaczeń

ZNACZENIE PRZYIMKA <i>PO</i>	LICZBA ZDAŃ	%
„Cel”	8	4,42
„Dystrybutywne”	7	3,87
„Dziedziczenie”	2	1,10
„Kolejność (z komponentem czasowym)”	2	1,10
„Następstwo w czasie”	150	82,87
Znaczenia przestrzenne	9	4,97
„Rozpoznanie”	3	1,66
RAZEM	181	

Interpretacja wyników jest jednoznaczna. Znaczenie „następstwa w czasie” zdecydowanie wybija się jako najczęściej podawane przez uczestników eksperymentu. Ta grupa zdań jest niemal pięć razy liczniejsza niż wszystkie pozostałe kategorie łącznie. Bez wahania można uznać „następstwo w czasie” za znaczenie główne przyimka *po* zgodnie z przyjętymi założeniami. Z hipotez podanych pod koniec części 4 potwierdzają się pierwsza i trzecia.

Warto przyrzeć się zdaniom podanym przez uczestników jako pierwsze, gdyż najbardziej zbliżają się one do ilustrowania bezpośrednich skojarzeń z bodźcem *po*:

Tabela 2. Podział pierwszych zdań według znaczeń

ZNACZENIE PRZYIMKA <i>PO</i>	LICZBA ZDAŃ	%
„Dystrybutywne”	1	1,72
„Kolejność (z komponentem czasowym)”	1	1,72
„Następstwo w czasie”	55	94,83
Znaczenia przestrzenne	1	1,72
RAZEM	58	

Tabela 2 potwierdza wnioski wyciągnięte wcześniej. W zdaniach podanych jako pierwsze dominacja znaczenia głównego jest przytłaczająca, natomiast w kolejnych zdaniach pojawia się nieco większe urozmaicenie, przy czym znaczenie główne cały czas wyraźnie przeważa. Są to różnice spodziewane.

Powróćmy do kwestii powiązań między wyróżnionymi znaczeniami. Jak już stwierdziłem, dostrzec można jedną szerszą grupę – „następstwo *sensu largo*”. W danych dominuje jej

podzbiór, więc oczywiście tym bardziej cała grupa przeważa nad pozostałymi znaczeniami. Przewaga ta zasadza się jednak całkowicie na wysokiej reprezentacji tego jednego podzbioru.

Warto jeszcze spojrzeć na dane z perspektywy poszczególnych osób, traktując zdania każdego uczestnika łącznie¹².

Tabela 3. Obecność znaczenia „następstwa w czasie” u poszczególnych uczestników

WYSZCZEGÓLNIENIE	LICZBA OSÓB	%
„Następstwo w czasie” we wszystkich zdaniach	30	47,62
„Następstwo w czasie” w pierwszym zdaniu	55	87,30
„Następstwo w czasie” w co najmniej jednym zdaniu	62	98,41

Tabela 3 wpisuje się w dotychczasowe ustalenia. Wiemy już, że przeważająca większość uczestników podała znaczenie „następstwa w czasie” w pierwszym zdaniu. Co więcej, niemal połowa osób użyła go we wszystkich zdaniach, a wynik ten uzyskujemy metodą kalkulacji, która go umniejsza (patrz przypis 12). Wreszcie znaczenie „następstwa w czasie” pojawia się u 62 uczestników, a brakuje go w zdaniach tylko jednej osoby. W zebranych danych żadne inne znaczenie przyimka *po* nie zbliża się do takich wyników, „następstwo w czasie” nie ma więc nawet oczywistej konkurencji do miana głównego znaczenia badanego wyrazu.

Począwszy od tabeli 1, piszę o „przyimku *po*”, ignorując kwestię rozdzielnosci *po* + Ms. i *po* + B. Uwzględnienie tego rozdziału wymaga drobnych uściśleń w interpretacji wyników. Dane pokazują, że znaczenie „następstwa w czasie” najsilniej kojarzy się z formą *po* jako taką. *Mutatis mutandis* można uznać je za główne znaczenie przyimka *po* + Ms. Mniej oczywiste są wnioski na temat przyimka *po* + B., który wydaje się stłumiony w danych przez *po* + Ms. (co, jak sądzę, nie jest przypadkowe). Intrygujący jest fakt, że uczestnicy podawali *po* + B. tylko w znaczeniu „cel” oraz „dystrybutywnym” (o specyficznej łączliwości), obu abstrakcyjnych. Postulowane znaczenie główne, odpowiadające zdaniu (3), nie pojawiło się wcale. Niestety wobec znikomych liczb zdań w tych kategoriach wyciąganie daleko idących wniosków jest tu niemożliwe.

Jedyna realna wątpliwość, która pozostaje, to ilość danych uzyskanych w eksperymencie. Z punktu widzenia statystyki populacją, którą badamy, są wszystkie zdania, jakie w warunkach eksperymentu wytworzyliby wszyscy rodzimi użytkownicy języka polskiego. Zbadanie całości populacji jest niemożliwe. Powstaje zatem pytanie, czy orzekanie o dystrybucji w niej na podstawie próbki około dwustu zdań jest wiarygodne. Możemy to ocenić, stosując miarę błędu standardowego proporcji (odchylenia standardowego dla rozkładu proporcji z próby). Wyliczenie to opiera się na opozycji dopełniających się wartości p i $1 - p$. Dane z tabeli 1

12 W tabeli 3 punktem odniesienia w każdym wierszu jest liczba 63 uczestników. Stąd inna wartość procentowa dla zdań podanych jako pierwsze niż w tabeli 2. Ponadto w pierwszym wierszu tabeli 3 policzono tylko osoby, których wszystkie zdania reprezentują znaczenie główne, a żadne zdanie przez nie napisane nie zostało odrzucone. To dodatkowe obostrzenie dotyczy 12 uczestników eksperymentu, przy czym w 5 przypadkach o niewliczeniu danej osoby decydują zdania odrzucone ze względów formalnych, które jednak można by wiązać ze znaczeniem „następstwa w czasie” (por. 6.1 i 6.4).

sprowadzamy więc do dwóch kategorii, takich jak: znaczenie główne „następstwo w czasie” i pozostałe znaczenia formy *po*.

Udział procentowy znaczenia głównego uzyskany w eksperymencie jest jedynie oszacowaniem (estymacją) wartości dla całej populacji. Błąd standardowy pozwala wyznaczyć przedziały procentowe, stopniowo coraz dalsze od konkretnej wartości w naszej próbie, w których z odpowiednim prawdopodobieństwem (im szerszy przedział, tym większe prawdopodobieństwo) znajduje się wartość udziału procentowego znaczenia głównego w całej populacji. Prawdopodobieństwo związane z danym przedziałem wynika z właściwości rozkładu normalnego.

Tabela 4. Oszacowanie udziału znaczenia „następstwa w czasie” w całej populacji

Udział znaczenia głównego	p	82,87%
Udział pozostałych znaczeń	$q = 100\% - p$	17,13%
Wielkość próbki	n	181
Błąd standardowy proporcji	$s = \sqrt{p \cdot q/n}$	2,80%
Przedział dwóch sigm (ok. 95% prawdopodobieństwa wystąpienia wartości dla całej populacji)	$p - 2s, p + 2s$	77,27–88,47%
Przedział trzech sigm (ponad 99% prawdopodobieństwa wystąpienia wartości dla całej populacji)	$p - 3s, p + 3s$	74,47–91,27%

Możemy przyjmować z podanymi w tabeli 4 poziomami ufności, że wartość dla całej populacji zawiera się wewnątrz wyliczonych przedziałów. Ze względu na rozmiar próbki te przedziały są szerokie, jednak i tak dolna granica przy prawdopodobieństwie powyżej 99 procent to prawie 75 procent. Taki wynik procentowy znaczenia głównego to w dalszym ciągu zdecydowana większość, która jak najbardziej uprawnia do twierdzenia, że „następstwo w czasie” okazało się głównym znaczeniem kojarzonym z formą *po*.

Uzyskane dane są bardzo spójne i liczone na różne sposoby prowadzą do takich samych konkluzji. W związku z tym odrzucenie bądź uwzględnienie pojedynczych wątpliwych zdań czy szczegóły klasyfikacji znaczeń (patrz część 6) nie odgrywają większej roli.

Kluczowy jest za to fakt, że dane absolutnie przeczą drugiej hipotezie (patrz koniec części 4). Innymi słowy, wnioski z badania są sprzeczne z ustaleniami dotychczasowych analiz kognitywnych (Tabakowska 1999; Przybylska 2002; Bacz 1999, 2002). Rzekome znaczenia prototypowe przyminka *po* są słabo reprezentowane albo nie występują wcale. W zgromadzonym materiale nie ma na przykład zdań odpowiadających przykładom (3) czy (9). Potwierdzają się za to obserwacje A. Nagórko (2005). Oczywiście żadna z analiz nie przyjmowała wprost dokładnie takiego kryterium znaczenia głównego jak niniejsze badanie. Ale też analizy kognitywne

powinny zachowywać „psychologiczną realność”, której brak R. Przybylska (2002: 84) zarzuca pracom Macieja Grochowskiego. Uprawnione wydaje się więc stwierdzenie, że dotychczasowe analizy były w zbyt dużym stopniu zdeterminowane przez założenia teoretyczne. Dogmatyczne traktowanie prymatu znaczeń przestrzennych nie pozwoliło zauważyć, że przyimek *po* do takiej wizji nie pasuje. Analizy mieniające się kognitywnymi powinny unikać takiego podejścia, gdyż tym samym oddalają się od prawdziwych kognitywnych aspektów języka.

6. Uwagi na temat klasyfikacji danych

W toku eksperymentu zebrałem 210 zdań jako reakcje na bodziec *po*, podane przez 66 osób. Analizę ilościową opartą na ostatecznie przyjętej klasyfikacji semantycznej przedstawiłem w części 5 tekstu. Konkretnie decyzje dotyczące poszczególnych grup zdań nie zawsze były oczywiste, a miały naturalnie przełożenie na podawane liczby. W części 6.1 omawiam zdania, które z różnych powodów nie zostały uwzględnione w analizie; w 6.2 przedstawiam ogólne zasady kategoryzacji, na jakiej opiera się analiza w części 5, a w 6.3 i 6.4 omawiam kilka konkretnych decyzji klasyfikacyjnych wymagających wyjaśnienia.

6.1. Dane odrzucone z analizy

Część danych należało bezwzględnie odrzucić z powodu niezastosowania się uczestników do polecenia (zdań uwzględnionych w analizie jest jednak wielokrotnie więcej). Dwie osoby przetłumaczyły podane słowa i ułożyły zdania *po* angielsku, dla bodźca *po* z przyimkiem *after* (w tej grupie dane zbierane były na kierunku filologia angielska). Kilka innych zdań zawierało słowa o nagłosie *po-*, np. *popołudniowe*, *pomoc* czy *PO-marańczy* (ewidentny żart ze strony uczestnika). Odrzucić należy także następujące zdanie:

(18) *Po* – to przyimek.

Przykład (18) zawiera słowo *po* (zgodnie z instrukcją), nie jest jednak przykładem użycia przyimka, który jest tu nominalizowany.

W kolejnych przypadkach decyzja o niewłączeniu do analizy jest mniej oczywista. Są to zdania, w których ciąg *po* jest częścią fraz o znacznym stopniu zleksykalizowania. Argumentem za ich uwzględnieniem jest sam fakt ich wystąpienia – na tyle łatwo kojarzą się z bodźcem *po*, że podano je jako przykłady użycia tego wyrazu (a część tych zdań podano jako pierwsze). Przeciwno takim zdaniom przemawia wszakże pewien konsensus językoznawczy – chodzi o frazy ogólnie traktowane jako jednostki wielowyrazowe, których częścią składową jest *po*. Odrzucone zostały więc zdania ze spójnikiem *po tym jak* oraz z idiomami typu *musztarda po obiedzie*, a także z wielowyrazowymi przysłóvkami takimi jak *po kolei*, *po prostu*, czy wreszcie z frazami typu *po ptołkach*. Przyjąłem, że przeważa tu znaczenie zwrotu jako całości, choć niektóre źródła postulują semantyczną interpretację badanego przyimka w takich konstrukcjach, na przykład dla *po* w *po kolei* itp. (Tabakowska 1999; Bacz 1999: 144), dla *po* w *po ptołkach* itp. (Przybylska 2002: 475–476; SWJP 3: 349).

Poniższe zdanie, jako jedyne w całym materiale, uznałem natomiast za zbyt nienaturalne, nieprzekonujące jako zdanie przykładowe (bez kontekstu) i nieoczywiste w interpretacji:

(19) Przecinek stawiam po.

W sumie odrzuciłem 29 zdań (w tym 8 zdań podanych jako pierwsze). Jest to około 14 procent całego zebranego materiału. W analizie całkowicie pominięte są zdania pochodzące od 3 osób, w tym 2 osób, które pisały zdania po angielsku, oraz 1 osoby, która podała jedynie zdanie (19) oraz trzy zdania z rzeczownikami z nagłosem *po-*.

6.2. Założenia klasyfikacji danych

Sytuacją idealną byłoby zastosowanie ustalonej z góry klasyfikacji znaczeń przyimka *po* do materiału językowego pozyskanego w eksperymencie. Dostępne w literaturze przedmiotu klasyfikacje różnią się jednak istotnie (patrz część 2) i nie ma powodów, by przyjąć jedno źródło za punkt odniesienia. Najważniejszego praktycznego argumentu przeciwko takiej procedurze dostarczają same dane. Nie pozwoliłyby one na pełne i sensowne zastosowanie żadnej klasyfikacji – część znaczeń przyimka *po* nie jest w nich reprezentowana w ogóle, część bardzo nieznacznie. Stąd zastosowana kategoryzacja zdań jest wypadkową tego, co faktycznie znajdujemy w danych z eksperymentu, i tego, jakie znaczenia przyimka *po* wyróżniają źródła.

Ponadto, gdy możliwe było wyróżnianie znaczeń bardziej lub mniej szczegółowo (tzn. więcej bądź mniej kategorii), preferowałem rozwiązania, które zbliżały wyniki liczbowe do równomiernego rozkładu danych między wyróżnione kategorie. Skoro zakładałem (por. pierwszą hipotezę badawczą podaną pod koniec części 4), że wyniki będą miały rozkład nierównomierny i wskazałem jedno znaczenie główne, przyjęta kategoryzacja nie może tworzyć takiego efektu sztucznie. Przeciwnie – ma utrudniać jego osiągnięcie. W praktyce, biorąc pod uwagę wyniki z tabel 1–3, oznaczało to próby osłabienia wyniku „następstwa w czasie” oraz wyznaczanie innych kategorii tak, aby były jak najliczniejsze.

6.3. Znaczenia przestrzenne

Znaczenia przestrzenne reprezentują poniższe zdania:

(20) Po wodzie płynie kaczka.

(21) Jechaliśmy po drodze pokrytej lodem.

(22) [= (16)] Po pokoju biega pies.

(23) Po północnej stronie rzeki jest miasteczko.

Z pewnością można dostrzec różnice semantyczne w tym zestawie. Wyróżnia się zwłaszcza zdanie (23), w którym wyraz *po* wyraża statyczną lokalizację – w przeciwieństwie do (20)–(22), gdzie dla użycia przyimka *po* ważny jest ruch w obrębie desygnatu rzeczownika łączącego

się z badanym przymikiem. W świetle analizy R. Przybylskiej (2002: 461–466) każde ze zdań (20)–(22) realizuje inny schemat relacji przestrzennej, co daje możliwość jeszcze bardziej szczegółowego podziału. Mimo to w części 5 wszystkie te zdania liczone są razem ze względu na ich znikomą liczbę. Jest ich w sumie zaledwie 9 (powyższe przykłady to prawie połowa całej kategorii!). Takie zgrupowanie wynika wprost z przyjętej zasady dążenia do możliwie równomiernego rozkładu wyników.

W tej grupie zdań występuje tylko *po* + *Ms*. W zebranym materiale nie ma zdań takich jak (3), podawane jako główne znaczenie przymika *po* + *B*. przez R. Przybylską (2002: 483) i SWJP (3: 349).

6.4. Znaczenia czasowe

„Następstwo w czasie” jest najlepiej reprezentowaną kategorią semantyczną w materiale z eksperymentu. Przymek *po* łączy się z wieloma różnymi rzeczownikami, które nazywają moment w czasie wprost (np. fraza *po godzinie 15*) albo mniej lub bardziej metonimicznie (np. *po alkoholu*, *po szkole*). Nie daje to jednak podstaw, by wyróżniać kilka znaczeń przymika *po* (patrz przykłady u Przybylskiej 2002: 473–474; Klebanowska 1982), choć podzielenie największej kategorii czyniłoby wyniki bardziej równomiernymi. Na tej zasadzie wyróżniłem natomiast odrębne znaczenie („dziedziczenie”) w wypadku takich zdań, jak:

(24) Oczy ma *po* matce.

Przymek *po* w zdaniach takich jak (24) sygnalizuje nie tylko sekwencję czasową, ale przede wszystkim wspólny charakter cechy. Naturalnie „dziedziczenie” i „następstwo w czasie” są sobie bliskie w porównaniu z pozostałymi znaczeniami. Ogniwnem pośrednim są zdania takie jak w (6), uwzględniane właściwie we wszystkich źródłach. Dokładnie takie użycie przymika *po* jak w (6) nie występuje w danych z eksperymentu w ogóle.

Wyróżniam jeszcze jedno znaczenie czasowe. Powtórzę przykład (14):

(25) Będę *po* Tobie w kolejce.

Zdanie (25) to specyficzne użycie *po*. Dosłownie mamy tu znaczenie przestrzenne (ustawienie osób w kolejce), z komponentem „społecznym” – takie zdanie realnie padnie w sytuacji, gdy ktoś nie stoi fizycznie w kolejce, ale na zasadzie umowy chce być tak traktowany. Istotność tej relacji (pseudo-)przestrzennej sprowadza się jednak do jej przełożenia na spodziewaną sekwencję wydarzeń w czasie. Dlatego zdania takie jak (25) na pewno musimy liczyć oddzielnie od znaczeń przestrzennych. Ze względu na interakcję różnych domen semantycznych zdecydowałem się na traktowanie ich odrębnie także od znaczenia „następstwa w czasie”. Kategorię tę określam jako „kolejność (z komponentem czasowym)”. Jednakże nie każde zdanie, w którym *po* łączy się z zaimkiem lub rzeczownikiem osobowym, wiąże się z taką interakcją domen semantycznych. Określenie osoby może być prostym metonimicznym nazwaniem momentu w czasie. Użycie przymika *po* w (25) można uznać za semantyczny łącznik między typowym

„następstwem w czasie” a zdaniami takimi jak (8) wyrażającymi kolejność nieczasową, których w zebranym materiale nie ma wcale.

Pośród znaczeń czasowych przyimka *po* wyróżniam zatem trzy sensy: „następstwo w czasie”, „dziedziczenie” i „kolejność (z komponentem czasowym)”. Jak już kilkakrotnie stwierdzałem, te znaczenia są sobie bliskie – ewidentnie tworzą szerszą kategorię semantyczną, którą określam jako „następstwo *sensu largo*”.

Niektóre znaczenia czasowe badanego przyimka nie pojawiły się w danych w ogóle, na przykład nie ma zdań podobnych do (4). Znaczenia „następstwa w czasie” można doszukać się za to w niektórych zdaniach odrzuconych z analizy, por. wyraz *popołudniowe*, zwroty jak *musztarda po obiedzie* czy wreszcie w zdaniach napisanych po angielsku. Można doliczyć też ewentualnie zdania ze zwrotami typu *po ptokach* oraz mało naturalne zdanie (19). Oczywiście zdania te nie są uwzględnione w analizie ilościowej w rozdziale 5 tekstu.

* * *

Wyniki przeprowadzonego eksperymentu pokazują, jak sędzę, wagę badań empirycznych w językoznawstwie. Jestem przekonany, że uwzględnienie tego rodzaju metod jest istotne dla wiarygodności analiz lingwistycznych.

Bibliografia

- Bacz B. 1999: *Three-case prepositions in Polish: the semantics of PO*, „LACUS Forum” XXV, s. 137–147.
- Bacz B. 2002: *On the image-schema proposals for the preposition po in Polish*, „Glossos”, nr 3 (online: <https://slaviccenters.duke.edu/projects/glossos-journal>, dostęp: 5 czerwca 2018).
- Bębeniec D. 2007: *Polish Do(-) revisited. A principled polysemy approach*, [w:] J. Arabski, D. Gabryś-Barker, A. Łyda (red.), *PASE papers 2007*, t. 1: *Studies in language and methodology of teaching foreign languages*, Agencja Artystyczna PARA, Katowice, s. 123–135.
- Dirven R., Verspoor M. 1998: *Cognitive exploration of language and linguistics*, John Benjamins, Amsterdam–Filadelfia.
- Foraker S., Murphy G.L. 2012: *Polysemy in sentence comprehension: effects of meaning dominance*, „Journal of Memory and Language”, nr 67(4), s. 407–425 (online: doi:10.1016/j.jml.2012.07.010).
- Grochowski M. 1995: *O możliwościach słownikowej charakterystyki semantycznej przyimkowych jednostek języka*, [w:] M. Grochowski (red.), *Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń, s. 89–98.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Klebanowska B. 1982: *Przyimek po w znaczeniu czasowym*, „Prace Filologiczne” XXXI, s. 97–102.
- Lakoff G. 1987: *Women, fire and dangerous things: what categories reveal about the mind*, University of Chicago Press, Chicago.
- Łojasiewicz A. 1979: *O budowie wyrażeń z przyimkiem po dystrybutywnym*, „Polonica” V, s. 153–160.
- Nagórko A. 2005: *Prepozycje a prefiksy*, [w:] M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń, s. 161–175.
- Przepiórkowski A. 2006: *O dystrybutywnym PO i liczebnikach jedynkowych*, „Polonica” XXVI–XXVII, s. 171–178.
- Przybylska R. 1985: *Znaczenia temporalne polskich przyimków*, „Polonica” XI, s. 77–117.
- Przybylska R. 2002: *Polisemia polskich przyimków w świetle semantyki kognitywnej*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków.
- PSWP: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgórkowa, t. 1–50, Kurpisz, Poznań 1994–2005 (t. 29 – 2000).
- Sandra D. 1998: *What linguists can and can't tell us about the mind: a reply to Croft*, „Cognitive Linguistics”, nr 9(4), s. 361–378.

- SJPdOr: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969/1996 (t. 6–1996).
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. 1–5, Wydawnictwo SMS, Kraków 2000–2001 (t. 3 – 2000).
- Tabakowska E. 1999: „Pobłądzić po malowniczych zaułkach Starego Miasta”: *semantyka polskiego przyimka po i przedrostka po-*, [w:] M. Brzezina, H. Kurek (red.), *Collectanea linguistica in honorem Casimiri Polański*, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 269–278.
- Taylor J.R. 1989/1995: *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, przeł. A. Skucińska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków.
- Traxler M.J. 2012: *Introduction to psycholinguistics: understanding language science*, Wiley-Blackwell, Chichester.
- Tyler A., Evans V. 2003: *The semantics of English prepositions*, Cambridge University Press, Cambridge.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–6, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

Summary

What does *po* mean? The empirical quest for the main meaning of the Polish preposition *po*

Keywords: adpositions, semantics, cognitive linguistics, psycholinguistics.

The article reports on a simple psycholinguistic experiment which aimed to reveal the main meaning of the Polish preposition *po* on the basis of example sentences provided by informants. The inspiration comes from Taylor's (1989) description of a similar experiment as well as discrepancies between the analyses of *po* to date. The concept of main meaning adopted in the article is that of immediate association with the word. The experiment is a way of objectivizing this subjective criterion. The results show that “succession in time” (in English expressed by *after*) is the main meaning of *po*. This largely contradicts earlier cognitive analyses which assume the spatial domain to be basic and hence take the spatial meaning of *po* as the main one.

PRZEMYSŁAW DĘBOWIAK* | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Pepitka i inne jej określenia w perspektywie wielojęzycznej¹

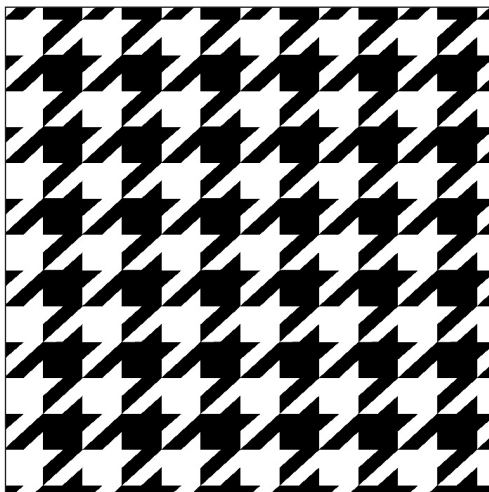
pamięci Małgo

Słowa kluczowe: pepitka, etymologia, wzornictwo, włókiennictwo, Pepita de Oliva.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/J.P.99.2.5>

1. Wstęp

W ostatnich latach jednym z najbardziej popularnych i lubianych deseni w modzie i szeroko rozumianym wzornictwie jest pepitka, czyli charakterystyczna, przekrzywiona, dwukolorowa kratka (por. rys. 1). Najczęściej występuje w tradycyjnej wersji czarno-białej, choć nie brak wariacji kolorystycznych na jej temat. Zdobi nie tylko odzież i obuwie, ale także biżuterię, galanterię, elementy zastawy stołowej, wszelkie tekstylia (obrusy, ściereczki, ręczniki, poszewki, zasłony, koce...), obicia mebli, tapety oraz rozmaite gadżety, od etui na telefon komórkowy po opłoty kabli. Słowem – stała się symbolem nowoczesnego dizajnu, tak w przestrzeni publicznej, jak i prywatnej.



Rysunek 1.

Źródło: <http://weclipart.com/houndstooth+clipart> (dostęp: 28 maja 2018).

* przemyslaw.debowiak@ijp.pan.pl, ORCID: 0000-0002-6302-9391

¹ Dziękuję Recenzentom za cenne uwagi, które przyczyniły się do uzupełnienia i udoskonalenia pierwotnej wersji artykułu.

Z technicznego punktu widzenia we włókiennictwie pepitkę otrzymuje się tradycyjnie z czterech wełnianych (tweedowych) włókien białych i tyłuż wełnianych (tweedowych) włókien czarnych, których charakterystyczny skośny splot tworzy kwadraty o wyciągniętych rogach (por. Baugh 2012: 98–99). Nie wiadomo, czy owo przesunięcie wątku (przędzy ułożonej poziomo) wobec osnowy (przędzy ułożonej pionowo) było zamierzone; niektórzy sądzą, że jest to dzieło przypadku (por. Arystokreacja 2014). Wychodząc poza domenę dziewiarstwa – aby uzyskać wzór w pepitkę, stosuje się parkietaż wielokątów, które zwykle nawiązują do modelu wyjściowego, jednak mogą się też od niego różnić na przykład długością lub liczbą „odnóg” bazowej figury geometrycznej.

Pepitkę określa się w języku polskim również jako: *pepita*, *kurza stopka*, *psi ząb* oraz, potocznie, *kopnięta kratka*. Celem niniejszego artykułu jest ustalenie genezy tych nazw w kontekście terminologii używanej w innych językach europejskich, bowiem to z nich zostały przejęte polskie określenia (jako zapożyczenia właściwe lub strukturalne). Przed omówieniem poszczególnych nazw warto jednak zapoznać się z historią pepitki jako deseni.

2. Krótka historia pepitki²

Oficjalnie historia pepitki sięga pierwszych stuleci przed naszą erą. Świadczy o tym utkany w podobny wzór tak zwany płaszcz z Gerum (od nazwy miejscowości Östra Gerum w szwedzkiej prowincji historycznej Västergötaland), który można obejrzeć w Muzeum Historii Szwecji. Przyjmuje się, że to najstarsze zachowane szwedzkie ubranie zostało wykonane pomiędzy 360 a 100 rokiem p.n.e.³

Dużo później, na przełomie XVIII i XIX wieku, wzór w jasno-ciemną przekrzywioną kratkę pojawił się na wełnianych ubraniach Szkotów z nizinnych terenów Lowlands. Miał on wówczas pełnić funkcję rozpoznawczą, swoją neutralną kolorystyką sygnalizując polityczną neutralność ubranego w ten deseń człowieka – w odróżnieniu od poszczególnych tartanów, to jest tkanin w wielobarwną szkocką kratę, będących wyznacznikami przynależności klanowej. Gwarantując względny spokój i bezpieczeństwo (neutralny wzór pozwalał unikać ewentualnych konfliktów), deseń miał rozprzestrzenić się wśród szkockiego społeczeństwa, a ściślej – wśród pasterzy; używali oni tweedowych płedów w przekrzywioną kratkę do ochrony przed chłodem i wilgocią, a także do przenoszenia i okrywania jagniąt.

Wzór w przekrzywioną kratkę przenosił się stopniowo z odzieży ludności wiejskiej na ubrania wyższych klas społecznych Wielkiej Brytanii. Jednym z jego propagatorów był sir Walter Scott (1771–1832), szkocki powieściopisarz i poeta, który nosił tweedowe spodnie i marynarki w pepitkę. W epoce wiktoriańskiej i edwardiańskiej stroje w charakterystyczną kratkę należały do rzadkości; wprawdzie pod koniec XIX wieku nosili je przedstawiciele brytyjskiej burżuazji, ale deseń uchodził za ekscentryczny i spotykany był raczej wśród dandysów niż konserwatywnych mieszczan.

² Historię pepitki przytaczam głównie za: Chung 2011; Bailey 2012; Pina 2012; Tymczyszyn-Walewskij 2012; Ciuchosza 2013; Tartangirl 2013; Cairati 2015; Lager 2015; Puślecka 2015.

³ Informacje na temat tego zabytku znajdują się na stronie internetowej Muzeum Historii Szwecji: <http://historiska.se/upptack-historien/artikel/farganalyt/> oraz <http://historiska.se/upptack-historien/artikel/gerumsmanteln/> (dostęp: 16 czerwca 2018).

Za sprawą Edwarda VIII z dynastii Windsorów (1894–1972) pepitka zdobyła uznanie wyższych sfer brytyjskiego społeczeństwa i utorowała sobie drogę do świata męskiej mody. Kwestionujący konwencje rządzące męskimi ubiorami i mający upodobanie do ekscentrycznej garderoby ówczesny książę Walii pojawił się w 1934 roku na łamach czasopisma „Vogue” (w artykule *H.R.H. Started It* w numerze z 15 stycznia⁴) w stroju w tweedową kratkę, nawiązując do narodowych tradycji; niejednokrotnie pokazywał się też w kraciastych marynarkach publicznie. W świecie mody męskiej wzór ten rozpowszechnił również inny Brytyjczyk – Sherlock Holmes, którego ubierano w pepitkę w produkcjach amerykańskich wytwórni filmowych 20th Century Fox i Universal Pictures (lata 30.–40. XX w.).

W tym samym czasie, to jest w latach trzydziestych, pepitka trafiła na salony mody europejskiej i światowej za sprawą francuskiej projektantki mody Coco Chanel (1883–1971), która zaczęła stosować ją w swoich kreacjach, między innymi w modelu żakietu popularnie zwanego chanelką. Prawdopodobnie to dzięki Coco Chanel ów deseń upowszechnił się w tonacji czarno-białej, dominującej do dziś. Potem – jako wzór graficzny – rozślawił pepitkę Christian Dior (1905–1957), umieszczając ją w 1947 roku na opakowaniu swoich pierwszych perfum, *Miss Dior*, nazwanych tak na cześć jego siostry. W latach pięćdziesiątych pepitka była już bardzo modna. Regularnie ubierała się w nią między innymi brytyjska aktorka Audrey Hepburn, ikona popkultury lat sześćdziesiątych. Pochylona kratka stała się uniwersalnym symbolem graficznym, kojarzonym z kobiecą elegancją i luksusem.

W latach sześćdziesiątych amerykański projektant ubrań Geoffrey Beene (1927–2004) odświeżył popularny już wówczas wzór, tworząc kolekcję damskich zestawów *Country Squire* z nadrukami w pepitkę, którą postanowił pokolorować: jako pierwszy połączył czerń z innymi barwami. Deseń w pepitkę znalazł swoje stałe miejsce w kanonie światowego wzornictwa odzieżowego i zagościł na ubraniach najbardziej znanych marek odzieżowych, takich jak Louis Vuitton, Emporio Armani, Gucci, Alexander McQueen itd.

Tymczasem wzór w charakterystyczną kratkę stopniowo rozszerzał swoje zastosowanie. W 1959 roku francuski projektant obuwia Roger Vivier (1903–1998) stworzył dla domu mody Diora pantofle w pepitkę do chodzenia po domu. Niewiele później, w 1961 roku, francuska fabryka samochodów Renault wypuściła serię aut Renault Dauphine z obiciami siedzeń w białą-brązową pepitkę i ze skóry ekologicznej. Podobne rozwiązanie, choć w różnych wariantach kolorystycznych, zastosował amerykański producent samochodów Chevrolet w modelu Chevrolet Camaro pierwszej generacji pod koniec lat sześćdziesiątych. Z kolei w Australii pepitka zdobyła popularność dzięki sieci domów towarowych David Jones, która w 1967 roku, dokonując rebrandingu, umieściła deseń w kratkę w swoim logo.

W wyniku jego popularyzacji wzór w pepitkę w ostatnich latach trafił „pod strzechy”, przez co stracił na swojej ekskluzywności. Nie umniejszało to jednak jego wartości jako nietuzinkowego, wyrafinowanego desenu łączącego tradycję z nowoczesnością, przeznaczonego dla osób odważnych, nieco ekscentrycznych, pragnących zwrócić na siebie uwagę ubiorem, gadżetami czy wystrojem swojego domu lub miejsca pracy. Sprawdza się w różnych kontekstach i stylach:

4 Angielski skrót H.R.H. oznacza tu *His Royal Highness* ‘Jego Królewska Wysokość’.

od poważnego i eleganckiego przez codzienny i casualowy aż po zabawny, żartobliwy, puszczający do otoczenia porozumiewawcze oko.

3. Nazwy pepitki w językach Europy⁵

Mówiąc o nazwach pepitki w językach europejskich, najwygodniej przyjąć podejście semajologiczne; można je wtedy podzielić na kilka grup ze względu na ich dosłowne znaczenie. Ponieważ ojczyzną współczesnej pepitki jest Wielka Brytania, zaczniemy od określeń występujących w języku angielskim.

3.1. ‘psi ząb’

W języku angielskim najpowszechniejszą nazwą pepitki jest *houndstooth*, dosł. ‘psi ząb’ (ang. *hound* ‘pies, ogar’, *tooth* ‘ząb’); określenie to występuje również w formie nieściągniętej *hound’s tooth* i funkcjonuje jako przymiotnik. Po raz pierwszy odnotowano je w 1936 roku w amerykańskim słowniku języka angielskiego Merriam-Webster; zostało ukute w celach marketingowych – aby ułatwić wprowadzenie na rynek kraciastych deseniów, spopularyzowanych w tym czasie przez Edwarda VIII Windsora (Chung 2011: 9). Alternatywne angielskie określenie to *dogstooth*, względnie *dog’s tooth* ‘ts.’ (ang. *dog* ‘pies’). Nazwy te nawiązują do podobieństwa zaostrego, wyszczerbionego deseni do psiego kła⁶. Co ciekawe, jeśli kratka na deseni jest drobna, nazywa się ją *puppytooth*, dosł. ‘ząb szczeniaka’ (ang. *puppy* ‘szczenię’); nazwę tę należy traktować jako innowację wprowadzoną już po rozpowszechnieniu pepitki⁷.

Angielska nazwa pepitki została zapożyczona do innych języków, na przykład do duńskiego, rumuńskiego czy litewskiego, w których funkcjonuje określenie *houndstooth*. Z kolei w kilku innych językach odnajdujemy zapożyczenia strukturalne (kalki) tego terminu: włoskie *dente di cane* (wł. *dente* ‘ząb’, *cane* ‘pies’), szwedzkie *hundtand*, norweskie *hundtann* (szw. norw. *hund* ‘pies’, szw. *tand*, norw. *tann* ‘ząb’), rosyjskie *зуб собаку* [*zub sobaku*] i *собачий клык* [*sobaczij kłyk*], ukraińskie *зуб собаку* [*zub sobaky*] (ros. ukr. *зуб* [*zub*] ‘ząb’, *собака* [*sobaka*] ‘pies’, ros. *клык* [*kłyk*] ‘kieł’) oraz polskie *psi ząb*. Również w języku litewskim ukuto kalkę angielskiego *houndstooth* – z tą różnicą, że w liczbie mnogiej: *skaliko dantys* ‘zęby ogara’ (lit. *skalikas* ‘ogar’, *dantis* ‘ząb’)⁸.

5 Jeżeli nie wskazano inaczej, informacje dotyczące nazw pepitki w poszczególnych językach zaczerpnięte zostały od rodzimych użytkowników tych języków oraz z Internetu (za co biorę pełną odpowiedzialność). Internet okazał się w tym wypadku cennym źródłem, ponieważ omawiany deseń zyskał popularność na tak szeroką skalę dopiero w ostatnich latach i jego nazwy figurują w słownikach rzadko lub wcale w nich nie występują.

6 Inna teoria mówi, że nazwa ‘psi ząb’ miałyby się wziąć od podobieństwa kształtu pepitki do wydłużonej, szarpanej rany, jaką zostawia ugryzienie psa o ostrych zębach. Hipoteza ta wydaje mi się jednak mniej przekonująca niż wyjaśnienie, które przytaczam w głównym tekście artykułu.

7 Por. Dictionary s.v. *hound’s-tooth*; OED s.v. *houndstooth*. Żaden z tych słowników nie notuje form *dogstooth* i *puppytooth*.

8 Włoskie określenie *dente di cane* figuruje w słowniku (NDM s.v.) jako nazwa: (1) dłuta do ciosania marmuru; (2) rośliny *Erythronium dens-canis* L. – ‘psiząb liliowy’; (3) skorupiaka *Balanus tintinnabulum* – gatunek pąkla. Brak natomiast odniesienia do wzornictwa.

Szwedzkie *hundtand* notowane jest w słowniku (SAOB s.v.) w znaczeniu konkretnym ‘psi ząb’, a także m.in. jako nazwa rośliny *Cynodon dens-canis* L. – ‘psiząb liliowy’. Tu również brak odniesienia do wzornictwa.

W ogóle nie występują w słownikach przytoczone określenia: rumuńskie (DEX), duńskie (DDO), norweskie (Ordboka – ani w bokmål, ani w nynorsk), rosyjskie (Gramota), ukraińskie (SUM) i litewskie (LKŽ). O litewskich nazwach pepitki pisze

3.2. ‘śląd ptaka’

Do tej grupy należy szereg nazw biorących się z podobieństwa pepitki do śladu zostawianego przez nogę ptaka hodowanego.

3.2.1. ‘kurza stopa’

We Francji, gdzie pepitka zrobiła karierę za sprawą Coco Chanel, deseń określono mianem *pied de poule* (też w pisowni *pied-de-poule*), dosł. ‘kurza stopa’ (fr. *pied* ‘stopa’, *poule* ‘kura’); po raz pierwszy odnotowano je w 1909 roku w numerze magazynu „La Mode Illustrée” z 28 marca. Przekrzywiona kratka miałaby przypominać swoim kształtem ślad zostawiony przez kurzą stopę o rozczapierzonych palcach⁹. Wedle innej, mniej rozpowszechnionej hipotezy, nazwa ‘kurza stopa’ nawiązywałaby do faktury łuskowatej skóry kurzej łapy (Mendicini 1996: 233).

Francuskie określenie trafiło do różnych języków, tak jak wiele innych wyrazów związanych z modą. Wśród zapożyczeń właściwych należy wymienić: duńskie, holenderskie i portugalskie *pied-de-poule*, rosyjskie *нѣ де нуль* [*pje de pul*] (od 1977 r.), ukraińskie *н’є-де-нуль* [*pje-de-pul*], a także – co może się wydać zaskakujące – angielskie i włoskie *pied-de-poule* (we Włoszech od 1939 r.); obecność zapożyczeń w języku ojczysty pepitki oraz języku kraju słynącego z mody dobitnie świadczy o popularności, jaką deseń zyskał we Francji¹⁰.

W językach europejskich odnajdziemy też wiele kalk francuskiego terminu: portugalskie *pata de galinha* (port. *pata* ‘łapa’, *galinha* ‘kura’), węgierskie *tyúkláb* (węg. *tyúk* ‘kura’, *láb* ‘noga’), litewskie *vištos kojelė* (lit. *višta* ‘kura’, *kojelė* ‘nóżka, łapka’) i wreszcie polskie *kurza stopka*. Jak widać, w polszczyźnie i litewszczyźnie przełożono termin francuski jako formę deminutywną¹¹.

3.2.2. ‘kogucia stopa’

Tak jak w angielszczyźnie nadano oddzielną nazwę drobnej pepitce (*puppytooth*), tak w języku francuskim ukuto termin nazywający wzór w pepitkę w nadprzeciętnie dużym rozmiarze – *pied de coq* (też: *pied-de-coq*, od 1952 r.), dosł. ‘kogucia stopa’ (fr. *coq* ‘kogut’). Nazwę tę odnajdujemy jako zapożyczenie właściwe w kilku językach: holenderskim (*pied-de-coq*), rosyjskim (*нѣ де кок* [*pje de kok*], od 1993 r.) i ukraińskim (*н’є-де-кок* [*pje-de-kok*]). W większej liczbie języków europejskich owo określenie zachowało się jako kalka, por.: katalońskie *pota de gall*, hiszpańskie *pata de gallo*, portugalskie *pata de galo* (kat. *pota*, hiszp. port. *pata* ‘łapa’, kat. *gall*, hiszp. *gallo*, port. *galo* ‘kogut’), holenderskie *hanenvoet* (hol. *haan* ‘kogut’, *voet* ‘stopa’),

jednak Kaškinė Danguolė w artykule „Skaliko dantys”: *dinamiškas ir kontrastingas ornamentas* (<http://www.manonamai.lt/dizainas/spalvos/skaliko-dantys-dinamiskas-ir-kontrastingas-ornamentas.d?id=70490402>, dostęp: 17 czerwca 2018). Polskie określenie *psi ząb* występuje w WSJP PAN w omawianym tu znaczeniu (‘ozdobny wzór na tkaninach w formie charakterystycznej bardzo drobnej dwukolorowej skośnej kratki’, WSJP PAN s.v.), ale nie notuje go SJP PWN.

9 Określenie *pied de poule* istniało we francuszczyźnie już wcześniej (od 1847 r.) jako nazwa roślin: *Cynodon dactylon* L. – ‘cynodon palczasty’ oraz *Ranunculus repens* L. – ‘jaskier rozłogowy’. Por. TLFi s.v. *pied(-)de(-)poule*.

10 Por. Woorden s.v. *pied de poule*; Infopédia s.v. *pied-de-poule*; ISGRJa s.v. *нѣ-де-нуль* (ale Gramota: o); NDM s.v. *pied-de-poule*. Nie notują tego określenia słowniki języków: duńskiego (DDO), ukraińskiego (SUM) i angielskiego (Dictionary; OED).

11 Określenie *kurza stopka* notowane jest w słownikach języka polskiego: SJP PWN s.v. (‘tkanina o wzorze przypominającym ślady kurzej stopy’) i WSJP PAN s.v. (definicja taka sama, jak w hasle *psi ząb*, por. przypis 8). Pozostałe przytoczone tu nazwy nie występują w słownikach (Infopédia; MEN; LKŻ).

litewskie *gaidžio pėda* lub *gaidžio pėdele* (lit. *gaidys* ‘kogut’, *pėda* ‘stopa’, *pėdele* ‘stópka’), a także czeskie *kohoutí stopa* i słowackie *kohútia stopa* (czes. *kohout*, śl. *kohút* ‘kogut’)¹².

3.2.3. ‘śląd koguta’

W Niemczech prawdopodobnie zainspirowano się francuską nazwą pepitki, oddano ją jednak nieco inaczej – jako *Hahnentritt*, dosł. ‘koguci ślad’ (niem. *Hahn* ‘kogut’, *Tritt* ‘krok, ślad’). W przekładzie terminu francuskiego wyraz ‘stopa’ (niem. *Fuß*) zastąpiono wyrazem ‘śląd’ (niem. *Tritt*) być może w celu uniknięcia homonimii z istniejącym już wcześniej niemieckim rzeczownikiem *Hahnenfuß* – nazwą rośliny *Ranunculus* L., czyli jaskra.

Jako kalki z niemieckiego należy potraktować określenia pepitki w językach: słoweńskim – *petlinji korak* (słw. *petelin* ‘kogut’, *korak* ‘krok’), rosyjskim – *петушиный след* [*pietuszynyj sled*] (ros. *nemyx* [*pietuch*] ‘kogut’, *след* [*sled*] ‘śląd’) oraz fińskim – *kukonaskel* (fiń. *kukon* ‘kogut’, *askel* ‘krok, ślad’)¹³.

3.2.4. ‘gęsia stopka’

W języku rosyjskim, być może na wzór nazwy francuskiej, powstała nazwa *гусиная лапка* [*gusinaja łapka*] ‘gęsia stopka’ (także w liczbie mnogiej: *гусиные лапки* [*gusinyje łapki*]), która została oddana jako kalka w białoruskim *гусіныя ланкі* [*husinyja łapki*] i ukraińskim *гусяча лапка* [*husiacza łapka*] (l. poj.) / *гусячі лапки* [*husiaczi łapky*] (l. mn.) (ros. *гусиный* [*gusinyj*], brus. *гусіны* [*husiny*], ukr. *гусячий* [*husiaczyj*] przym. ‘gęsi’, ros. brus. ukr. *лапка* [*łapka*] ‘stopka, łapka’). Co ciekawe, ślady gęsi różnią się od śladów zostawianych przez kurowate, raczej nie przypominając deseniu w pepitkę, gdyż gęsi to ptaki wodne i ich stopy charakteryzują się obecnością międzypalcowych błon pławnych. Mogło tu dojść do pomieszania dwóch różnych francuskich określeń, które w języku rosyjskim mają jeden odpowiednik: ros. *гусиные лапки* [*gusinyje łapki*] to zarówno fr. *pied de poule* ‘pepitka’, jak i fr. *pattes d’oie* ‘zmarszczki koło oczu – kurze łapki’ (dosł. ‘gęsie łapki’)¹⁴. Niemniej jeśli przyjąć jako słuszne wy tłumaczenie Giorgia Mendiciniego (por. podrozdział 3.2.1), nazwa ‘gęsia stopka’ mogłaby również nawiązywać do faktury łuskowatej skóry gęsiej łapy.

12 Por. TLFi s.v. *pied*; ISGRJa s.v. *пье де кок*, s.v. *пье-де-пуль* (ale Gramota: ø); SS s.v. *stopa*.

Słownik języka holenderskiego nie notuje formy *pied-de-coq*, a wyraz *hanenvoet* (Woorden s.v.) notowany jest tylko jako nazwa gatunków roślin: (1) *Echinochloa crus-galli* L. – ‘chwastnica jednostronna’ (po polsku zwyczajowo też *kurze proso*); (2) *Ranunculus* L. – ‘jaskier’.

Słownik języka katalońskiego (Diccionari s.v. *pota*) notuje *pota de gall* tylko w znaczeniu ‘kurza łapka (zmarszczka)’.

Pozostałe przytoczone tu określenia nie występują w słownikach (SUM; Infopédia; LKŻ; SSJČ).

13 Por. DWDS s.v. *Hahnentritt*, s.v. *Hahnenfuß*; IS s.v. *kukonaskel*; słowniki języków słoweńskiego (Fran) oraz rosyjskiego (Gramota) nie notują przytoczonych określeń.

14 Ponadto wszystkie wschodniosłowiańskie określenia w liczbie pojedynczej (ros. *гусиная лапка* [*gusinaja łapka*], brus. *гусіныя лапка* [*husinyja łapka*], ukr. *гусяча лапка* [*husiacza łapka*]) to nazwy rośliny *Potentilla anserina* L. – ‘pięciornik gęsi’, a w liczbie mnogiej – (1) pieczonych ciastek z twarogiem przypominających kształtem gęsie stopy oraz (2) zmarszczek koło oczu – kurzych łapek. Ros. *Гусиные лапки* [*Gusinyje łapki*] to także nazwa handlowa karmelków.

Skonsultowane słowniki notują przytoczone określenia w wybranych znaczeniach: rosyjski tylko w l. mn. jako ‘kurze łapki (zmarszczki)’ (Gramota s.v. *лапка*, s.v. *гусиный*), a białoruski i ukraiński tylko w l. poj. jako termin botaniczny – ‘pięcior-nik gęsi’ (Slounik s.v. *лапка*, s.v. *гусіная*; SUM s.v. *лапка*).

3.3. ‘połamana kratka’

Do tej grupy należy garstka nazw w językach słowiańskich: rosyjska *ломаная клетка* [*łomanaja kletka*] i – najpewniej kalka – ukraińska *ламана клітина* [*łamana klityna*] (ros. *ломаный* [*łomanyj*], ukr. *ламаний* [*łamanyj*] ‘połamany, zgięty’, ros. *клетка* [*kletka*], ukr. *клітина* [*kli-tyna*] ‘klatka, komórka, kratka’), a także polska nieformalna *kopnięta kratka*, o charakterze żartobliwym. Wszystkie one nawiązują do wrażenia pochylonej, wygiętej kraty (względem regularnego potencjalnego wzoru wyjściowego), jakie sprawia na odbiorcy desień w *pepitkę*¹⁵.

3.4. ‘pepita, pepitka’

Najbardziej rozpowszechnioną w polszczyźnie nazwą omawianego deseniu jest *pepitka*. Niektórzy błędnie przekształcają *pepitkę* na następujące formy:

- *petitka*, kojarząc ją z francuskim przymiotnikiem *petit* ‘mały’,
- *pipetka*, utożsamiając ją z rzeczownikiem *pipeta*, *pipetka* ‘szklana rurka do odmierzania płynów kroplami’, z franc. *pipette* ‘ts.’ (por. WFP s.v. *pipetka*),
- *pepinka*, łącząc ją z nazwą glogierówki (odmiany jabłoni): *pepinka litewska*, z niem. *Litauer Pepping*, lit. *Lietuvos pepinas*¹⁶.

Formę *pepitka* poświadczono po raz pierwszy w 1905 roku w jednym z ogłoszeń zamieszczonych w 238 numerze dziennika „Czas” („Czas” 1905: 4)¹⁷. Jest to zdrobnienie od *pepita*, określenia odnotowanego w tym znaczeniu w 1857 roku we lwowskiej prasie w ogłoszeniu o wyprzedaży wyrobów płóciennych jednego z wiedeńskich domów handlowych, który zawiązał ze swoimi towarami do wschodniej Galicji¹⁸. SJP PWN przytacza też pochodny przymiotnik *pepitkowy*¹⁹, choć jego frekwencja nie jest duża – częściej używa się w tej funkcji wyrażenia *w pepitkę*; zgodnie z danymi z NKJP (wyszukiwarka Pelcra, cały podkorpus) przymiotnik

15 Żaden ze skonsultowanych słowników (Gramota; SUM; SJP PWN; WSJP PAN) nie notuje tych określeń.

16 Por. https://lt.wikipedia.org/wiki/Lietuvos_pepinas (dostęp: 11 lipca 2018).

17 „Hala licytacyjna [...]. W sobotę d. 21 października 1905 r. o godz. 9 rano i w dniach następnych będą sprzedane: [...] Ubrania gotowe męskie, fraki, paltoty, ulanki, materye szewiotowe, kamgarnowe, kortowe, p e p i t k i, podszewki i materye na kamizelki” (pisownia oryginalna, wyróżnienie moje). Daty pierwszych poświadczeń polskich wyrazów podają na podstawie kwerendy dokonanej w witrynach: Polona, NFJP oraz Google Książki.

18 Ogłoszenie ukazało się w kilku czerwcowych wydaniach „Przyjaciela Domowego” (nr 23, 24, 25) oraz „Dziennika Literackiego” (nr 66, 67, 69 i 70).

W „Przyjacielu Domowym” (1857: 188, 199, 211) czytamy: „Doniesienie jarmarkowe. Dóm handlowy J. Schotten w Wiedniu, sprowadził na jarmark lwowski wielki zapas najrozmaitszych towarów lnianych. [...] Oprócz tego są płótna po 2 i 2½ łokcie szerokie na prześcieradła bez szwów, chustki batystowe, kołdry wełniane i wszelkie inne przedmioty tkane, jakoteż rozmaitej gatunkowości pończochy i szkarpetki wyrobu saskiego, lniane P e p i t a sukienki i koszule męskie białe od 1 złr. 20 kr. i wyżej” (pisownia oryginalna, wyróżnienie moje).

W „Dzienniku Literackim” (1857: 621, 632, 655, 666) ogłoszenie brzmi nieco inaczej: „Uwiedomienie jarmarkowe! Wielki wybór towarów płóciennych sprzedaje się po nadzwyczajnie niskich cenach. [...] Prócz tego znajdują się w składzie: lniane p e p i t a suknie: od 2 złr. i wyżej”; poniżej zamieszczono je również w wersji niemieckojęzycznej: „Markt Anzeige. Eine grosse Auswahl aller Gattungen Leinwandwaaren zu verkaufen zu staunend billigen Preisen. [...] Ferner befinden sich in meinem Waarenlager Leinen-P e p i t a-Kleider zu 2 fl. und höher” (pisownia oryginalna, wyróżnienia moje). Nieodmienność i pozycja polskiego wyrazu *pepita* w syntagmie nominalnej sugerują przekład tekstu z języka niemieckiego.

19 Przymiotnik *pepitowy* notowany jest w tekście Szewto *pojednania* autorstwa Grzegorza Postanweisunga, opublikowanym w dwutygodniku humorystycznym „Śmigus” w numerze 12 z 15 czerwca 1904 r. (s. 3): „Z szczenicy zaprosił fszyski pan Aszenazy, ktury był ubrany w p e p i t o w y szpendirhozy, do kawiarni merykański, gdzie był dalszy ciąg szampańskiego trombienia” (pisownia oryginalna, wyróżnienie moje).

pepitkowy występuje 5 razy, a wyrażenie *w pepitkę* – 56. Co ciekawe, nazwa deseni w polszczyźnie notowana jest dużo wcześniej niż jego określenia w języku angielskim i francuskim²⁰.

Wyraz *pepita* pochodzi od imienia, pod jakim znana była pewna XIX-wieczna hiszpańska tancerka, która spędziła dużą część życia poza Półwyspem Iberyjskim, prezentując kaczuczę i inne andaluzyjskie tańce w strojach w czarno-białe kraciaste wzory. Nazywała się Josefa Durán y Ortega (1830, Malaga – 1871, Turyn) i zasłynęła występami w Europie, szczególnie w Niemczech i Austro-Węgrzech²¹, jako Josefa de la Oliva lub –ieszczotliwie – Pepita de Oliva²². Hiszpańskie imię *Pepita* to formalnie zdrobnienie od *Pepa*, co z kolei jest hipokrytykum od imienia *Josefa*, odpowiednika polskiej *Józefy*. *Pepita* odpowiadałaby więc polskim spieszczeniom *Józia* lub *Ziuta*²³.

Imieniem sławnej tancerki zaczęto określać charakterystyczny wzór z jej kreacji scenicznych, początkowo zapewne w języku niemieckim (niem. *Pepita* poświadczono w tym znaczeniu w latach 50. XIX w.), skąd nazwa rozprzestrzeniła się po całej monarchii austro-węgierskiej, zachowując się w językach używanych na jej obszarze, między innymi w: węgierskim (*pepita*), rumuńskim (*pepit* i *pepita*), słoweńskim (*pepita*), chorwackim (*pepita*), dialektach serbskich z Banatu (dzisiejsza północno-wschodnia Serbia, *nenuma* [*pepita*] i *nenumo* [*pepito*]), dolnołużyckim (*pepita*), czeskim (*pepita* i *pepito*, przym. *pepitový*), słowackim (*pepita* i *pepito*, przym. *pepitový*) i wreszcie w polskim²⁴. Z niemieckiego wyraz *Pepita* przeszedł później także do języka ukraińskiego (*Пеніма* [*Pepita*]) i rosyjskiego (*nenuma* [*pepita*])²⁵.

Z kolei przymiotnik *pepitkowy* poświadczono w tekście Artura Lauterbacha *Wystawy zbiorowe Marcelego Harasimowicza i Artura Klara w pałacu sztuki*, wydanym w dzienniku „Chwila” w numerze 2982 (rok IX) z 9 lipca 1927 r. (s. 6): „O wiele tragiczniej przedstawia się sprawa p. Mieczysława Reyznera. Pan Reyzner mianowicie jeszcze ciągle maluje. – Skutkiem ostatecznym tego proceduru, są obrazy, przedstawiające liljowe kaczeńce w zielonym flakonie na tle *p e p i t k o w e g o* prześcieradło, większa ilość śnieżycek, stokrotek, jaskrów polnych, bławatów lub niezabudek, zależnie od pory roku” (pisownia oryginalna, wyróżnienie moje).

20 WSJP PAN s.v. *pepita*, *pepitka* (hasło w opracowaniu, w dniu konsultacji nieopublikowane, do którego miałem dostęp z poziomu panelu edycji słownika); SJP PWN s.v. *pepitka*, *pepita*. Dodajmy, że wśród polskich słowników jako pierwszy odnotowuje wyraz *pepita* ESWO (s.v.), a spośród słowników ogólnych języka polskiego – SJPdOr (s.v.).

21 O sukcesach tancerki (oraz nie do końca udanych występach jej naśladowczyń) donosiła również polskojęzyczna prasa, zwłaszcza po koncertach w Krakowie w grudniu 1854 r., którymi zachwyciła publiczność (np. „Nowiny” 1855: 51–52, 167; „Gwiazdka Cieszyńska” 1855: 31, 76; „Czas” 1857: 534–535; zob. też Estreicherówna 1968: 117–119, 50–51, 126; Komorowska 1978).

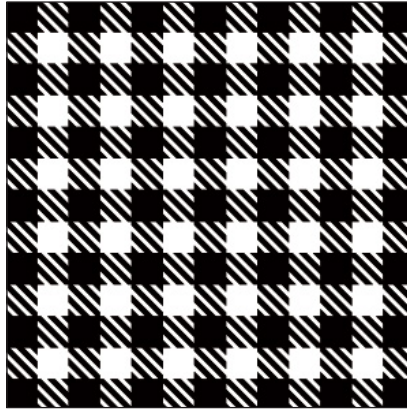
22 Nazwisko de Oliva przyjęła po mężu, Juanie Antonio de Oliva. Ogólne informacje o Pepicie de Oliva można znaleźć w poświęconym jej artykule na hiszpańskiej Wikipedii: https://es.wikipedia.org/wiki/Pepita_de_Oliva (dostęp: 29 maja 2018). Notki o życiu rodzinnym tancerki podczas jej pobytu w Niemczech zawarte są w tekście o historii jednej z zachodnich dzielnic Berlina, w której Pepita mieszkała (Kekule von Stradonitz 1925). Co ciekawe, Pepita de Oliva była babką brytyjskiej pisarki Vity Sackville-West (1892–1962), która poświęciła jej książkę zatytułowaną *Pepita* (The Hogarth Press, 1937), choć obydwie kobiety nigdy się nie poznały. Warto dodać, że w filmie *Vita & Virginia* (reż. Chanya Button, 2018), który opowiada historię romansu Vity Sackville-West i Virginii Woolf, pojawia się również wątek historii Pepity de Oliva (Díaz Pérez 2017).

23 Spieszczeniem hiszpańskiego odpowiednika rodzaju męskiego – *José* ‘Józef’ jest analogicznie *Pepe* ‘Józio, Ziutek’. Istnieją co najmniej dwie teorie wyjaśniające formę *Pepe* (i w konsekwencji *Pepa*): (1) od skrótu *P.P.*, odpowiadającego łacińskiej formule *pater putativus* ‘domniemany ojciec’, która zwykła występować w tekstach kościelnych obok imienia Józefa z Nazaretu jako męża Marii (*Sanctus Josephus Pater Putativus Christi*); (2) od jednej ze starohiszpańskich form imienia *José* – *Josepe*, przez aferezę i reduplikację o charakterze ekspresywnym. Za słuszną należy uznać niewątpliwie drugą hipotezę.

24 Maria Brzezina (1982: 40) przytacza też polskie potoczne formy rodzaju nijakiego: *pepito* i *pepitko*.

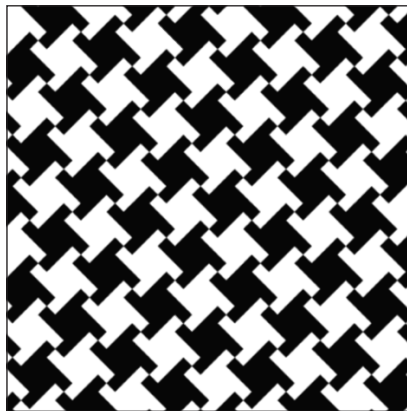
Formę *pepito* notowano w 1914 r. w ogłoszeniu zamieszczonym w 44 numerze „Czasu” z 20 lutego (rocznik 67, wydanie popołudniowe, s. 4): „Krawiec damski JÓZEF GAŁĄŻKA [...] Na sezon wiosenny przyjmuje zamówienia na kostiumy francuskie, angielskie, spodnice, płaszcze, całe suknie angielskie, amazonki do jazdy męskiej i do każdego sportu. Modne materiały na

Należy jednak zauważyć, że przynajmniej część wymienionych w tym podrozdziale określeń nazywa desenie różne od tego, który kryje się pod polską nazwą *pepitka*. Mowa albo o prostej, poprzeczywanej skośnymi liniami czarno-białej kratce (zob. rys. 2), albo o wzorze w czarno-białe kwadraciki z „wypustkami” na rogach, przypominające gwiazdki (zob. rys. 3).



Rysunek 2.

Źródło: <http://www.anothernewcalligraphy.com/2012/05/ancoo4-shepherds-check.html> (dostęp: 28 maja 2018).



Rysunek 3.

Źródło: <http://weclipart.com/houndstooth+clipart> (dostęp: 28 maja 2018).

składzie: Tennis, mode krepp, coteline, wiosenna himalaja ramage, modne p e p i t o, eponge itd. [...]” (pisownia oryginalna, wyróżnienie moje). Ogłoszenie to było publikowane w kolejnych numerach „Czasu” do lipca 1914 r.

25 DWDS s.v. *Pepita*; MEN s.v. *pepita*; DEX s.v. *pepit*; Fran s.v. *pepita*; HJP s.v. *pepita*; RSGW *apud* Викиречник [Wikirecznik] (<https://sr.wiktionary.org/>, dostęp: 29 czerwca 2018) s.v. *nenuma*, s.v. *nenumo* (Wikisłownik w serbskiej wersji językowej); DNW s.v. *pepita*; SSJČ s.v. *pepita*; SS s.v. *pepita*, s.v. *pepito*.

Co ciekawe, Krystyna Wilczewska (1970: 107) nie podaje etymologii wyrazu *pepit(k)a* i błędnie klasyfikuje go pośród zapożyczeń, które rozwinęły swoje znaczenie (tu: związane z modą) dopiero na gruncie polskim.

Słowniki języków ukraińskiego (SUM) i rosyjskiego (Gramota) nie notują wymienionych określeń.

Trudność polega na tym, że na podstawie samego opisu leksykograficznego trudno ustalić, który konkretnie wzór kryje się pod poszczególnymi nazwami. Przykładowo:

- niem. *Pepita* rzecz. r.n. ‘deseń w drobną, jasno-ciemną kratkę, czasem przypominającą pepitkę’ (DWDS s.v.), co można rozumieć jako hiperonim wzoru *Hahnentritt*, czyli pepitki,
- węg. *pepita* przym. ‘kraciasty, w dwukolorową kratę’ (MEN s.v.),
- rum. *pepit/pepita* przym. ‘kraciasty’, wtórnie też rzecz. r.n. ‘tkanina w drobną kratę lub romby’ (DEX s.v. *pepit*),
- czes. *pepita/pepito* rz. nieodm. ‘tkanina w drobną kratę (w czarno- lub kolorowo-białe kwadraty)’ (SSJČ s.v. *pepita*),
- śl. *pepita/pepito* rz. nieodm. ‘charakterystyczny, zazwyczaj czarno-biały wzór w kratkę; bawełniana, wełniana lub jedwabna tkanina o tym wzorze’ (SS s.v. *pepito*).

Precyzji w opisie brakuje też w literaturze specjalistycznej w języku polskim, co być może wynika z niedokładności w tłumaczeniu. W *Encyklopedii materiałów odzieżowych* (Baugh 2012: 98, 300–301) omawiany deseń jednoznacznie nazwany jest „kurzą stopką”, ale już w książce *Moda. Wielka księga ubiorów i stylów* (Kindersley 2014: 452) pepitka zdefiniowana jest jako „wzór na tkaninie w formie drobnej, dwukolorowej krataczki prostej bądź nieco «zniekształconej», uzyskany dzięki tkaniu z przędzy w dwóch kolorach”. Wedle tej definicji pepitką można by nazwać desenie z wszystkich trzech rysunków zamieszczonych w niniejszym artykule.

Z pomocą próbują przyjść różne publikacje internetowe, które jednak też nie rozwiązują tej zawilej kwestii, przytaczając błędne, a niejednokrotnie również sprzeczne informacje²⁶. Światło na problem rzuca artykuł *Pepita – von wegen kleinkariert* (Sauerer 2014), w którym wypowiada się Annette Hülsenbeck-Schlothauer, specjalistka z zakresu włókiennictwa z Uniwersytetu w Osnabrück: „W literaturze specjalistycznej panuje pewien chaos. [...] Bardzo mało jest prawdziwej *Pepity*. W większości wypadków to w rzeczywistości *Hahnentritt*”. Z tego samego tekstu można się dowiedzieć, że podstawą deseniowi *Pepita* jest czteroramienna gwiazda, a pomieszaniu terminologii sprzyja fakt, że niektóre wzory w drobną kratkę czasem są tkane jak *Pepita* i tak też bywają nazywane. Według autorki artykułu obydwu niemieckim określeniom, to jest *Pepita* i *Hahnentritt*, odpowiada tylko jedno francuskie *pied-de-poule* i jedno angielskie *houndstooth*. Wynika z tego, że w języku niemieckim istnieje rozróżnienie: deseń z rysunku 1 to *Hahnentritt*, a deseń z rysunku 3 to *Pepita*²⁷. Z kolei wzór z rysunku 2 to krata,

26 Wystarczy rzut oka np. na czeskie witryny internetowe. Iva Bastlová w artykule *Terminologie – vzory na textilu* (<http://www.zivotnistyl.cz/clanky/bydleni/2579/terminologie--vzory-na-textilu.html>, dostęp: 29 czerwca 2018) pepitkę określa jako *kohoutí stopa* (rys. 1), a czarno-białą kratę jako *pepito* (rys. 2). Z kolei na stronie <http://zeny.iprima.cz/moda-krasa/vichy-pepito-esterhazy-vyznate-se-ve-vzorech-s-kostkou> (dostęp: 29 czerwca 2018) pepitka figuruje pod nazwą *pepito*. Nieporządek panuje też w niemieckojęzycznym Internecie. Autorka obiecującego wyglądającego artykułu *Hahnentritt, Pepita, Vichy?* (<https://www.galatea-ziss.de/journal/hahnentritt-pepita-vichy.html>, dostęp: 29 maja 2018) rozróżnia trzy podobne do siebie desenie, których nazwy figurują w tytule. Zgodnie z jej terminologią niem. *Hahnentritt* to wzór z rysunku 3, *Pepita* – z rysunku 2, a *Vichy* – z rysunku 1. Stoi to w sprzeczności chociażby z definicjami, jakie można znaleźć w słowniku języka ogólnego (DWDS): *Vichy* ‘bawełniana tkanina w kratę w splocie płóciennym’ (rys. 2); definicja *Hahnentritt* to ‘wzór tkaniny przypominający ślad koguciej stopy’ (rys. 1), a definicję wyrazu *Pepita* przytoczono wyżej (i można zapewne uznać, że chodzi o deseń z rysunku 3).

27 Podobne rozróżnienie istnieje w terminologii rosyjskiej i ukraińskiej. Witryny: rosyjska *Вяжем спицами черно-белый узор «гусиные лапки» по схеме* [Wążem spicami czarno-biały wzór «gusinyje łapki» po schemie] (<https://vishivashka.ru/>

którą w języku niemieckim określa się mianem *Vichy* (choć oryginalnie francuskie *vichy* to deseń w prostą kratę bez skośnych przeszyć), a w angielskim *shepherd's check* ‘pasterska krata’, *shepherd's plaid* ‘pasterski pled’ lub *border tartan* ‘tartan graniczny’ (jako deseń kojarzony z południową Szkocją, regionem graniczącym z Anglią).

Co do terminologii polskiej, deseń z rysunku 3 zwyczajowo nazywa się sportową pepitką, jednak określenie to nie jest tak powszechne i jednoznaczne jak na przykład francuskie *pied-de-poule marine* ‘pepitka marynarska’. Nie udało mi się odnaleźć specyficznej nazwy dla deseni z rysunku 2, typowego dla tartanów, czyli wspomnianych już tkanin w szkocką kratę.

Mówiąc o genezie formy *pepita/pepitka*, nie sposób nie wspomnieć o przewijającej się w polskiej literaturze (oraz w obiegu ustnym) błędnej etymologii, według której polskie określenie miałyby pochodzić od hiszpańskiego wyrazu *pepita* ‘pestka’, przez rzekome podobieństwo wzoru w kratkę do układu pestek w owocu (np. SJPDor s.v. *pepita*; SWO PWN s.v. *pepita*, *pepitka*; SWOizW s.v. *pepita*, *pepitka*; Lager 2015). W rzeczywistości mamy tu do czynienia z homonią, bowiem hiszpański rzeczownik pospolity *pepita* – który etymologicznie nie ma nic wspólnego ze spieszczaniem *Pepita* – został zapożyczony do polskiego jako *pepita/pepitka* w znaczeniu ‘bryłka złota rodzimego’ (w tym zakresie SWO PWN i SWOIZO się nie mylą); zbieżność form, zarówno w języku hiszpańskim, jak i polskim, jest przypadkowa.

4. Podsumowanie

Przeglądając nazwy pepitki w językach europejskich, można stwierdzić, że stosunkowo bogate i barwne nazewnictwo nie idzie w parze z precyzją terminologii. W wielu językach deseń ten ma kilka nazw, a zarazem różne desenie określane są tym samym mianem, co sprzyja powstawaniu wątpliwości, uproszczeń i nieporozumień terminologicznych.

Polszczyzna nie stanowi tu wyjątku. Omawiany wzór ma wiele nazw, które pochodzą z różnych języków: *pepita/pepitka* z hiszpańskiego (przez niemiecki), *kurza stopka* z francuskiego (kalka), *psi ząb* z angielskiego (kalka), a potocznie *kopnięta kratka*, choć rodzimy, ma (niedokładne) paralele w językach wschodniosłowiańskich. Jak widać, polskie określenia są zróżnicowane i nawiązują do terminologii obecnej w większości języków europejskich. Najstarsze i najbardziej rozpowszechnione z nich, *pepitka*, Polacy dzielą z narodami, które wchodziły w skład monarchii austro-węgierskiej – choć w ich językach nie zawsze nazywa ono ten sam wzór. O całkowitej adaptacji fonetycznej i morfologicznej omawianego hispanizmu w polszczyźnie najlepiej świadczy frekwencja występowania derywatu *pepitka* na tle innych polskich określeń. Liczby poświadczonych poszczególnych form według NKJP (wyszukiwarka Pelcra, podkorpus cały; uwzględniono tylko poświadczenia nazwy deseni)

vyazaniye_spicami/gusinye_lapki_shema.php, dostęp: 29 czerwca 2018) oraz ukraińska Як правильно називати принти в „клитинку” [Jak prawidłowo nazywaty prynty w „klitynku”] (<https://burdastyle.ua/encyclopedia/gid-po-stylu/trend/yak-pravylno-nazyvaty-prynty-v-klitynku/>, dostęp: 21 czerwca 2018) zgodnie nazywają deseń z rysunku 1 jako – odpowiednio – гусиня лапка [gusinja lapka] / гусяча лапка [husiacza lapka], a deseń z rysunku 3 jako nenuma [repita]/Пеніма [Pepita].

przedstawiają się następująco: *pepita* – 17, *pepitka* – 90, *kurza stopka* – 3, *psi ząb* – 0, *kopnięta kratka* – 0.

Sądząc po datach pierwszych poświadczeń, francuskie i angielskie nazwy deseni w charakterystyczną kratkę powstały później niż w języku niemieckim czy polskim (i zapewne innych językach używanych na obszarze dawnych Austro-Węgier). I jedno, i drugie rozprzestrzeniły się w językach europejskich – w tym w polszczyźnie – pod postacią zapożyczeń właściwych i strukturalnych.

Bibliografia

- Arystokreacja 2014: *Kurza stopa i inne błogosławieństwa*, [w:] *Arystokreacja*, 7.05.2014 (online: <https://arystokreacjablog.wordpress.com/tag/historia-mody/>, dostęp: 29 maja 2018).
- Bailey D. 2012: *Houndstooth – The World's Most Popular Tessellation; But Why?*, [w:] *David Bailey's World of Escher-like Tessellations*, 17.05.2012 (online: <http://www.tess-elation.co.uk/houndstooth>, dostęp: 18 czerwca 2018).
- Baugh G. 2012: *Encyklopedia materiałów odzieżowych. Podręcznik kreatywnego doboru tkanin dla projektantów*, przeł. A. Spiegelhalter, Arkady, Warszawa.
- Brzezina M. 1982: *Wariancja rodzaju gramatycznego rzeczowników nieżywotnych w potocznej polszczyźnie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Cairati S. 2015: *Zampa di gallina o Dente di cane*, [w:] *Sergio Cairati Wordpress Blog*, 21.09.2015 (online: <https://sergiocairati.wordpress.com/2015/09/21/zampa-di-gallina-o-dente-di-cane/>, dostęp: 18 czerwca 2018).
- Chung P. 2011: *Imprint (NYC): The evolution of motifs in fashion*. Houndstooth, 20.11.2011 (online: <https://www.yumpu.com/en/document/view/3800979/houndstooth-imprint-nyc>, dostęp: 29 czerwca 2018).
- Ciuchosza 2013: *Pepitka – wzór z „pazurem”*, [w:] *Ciuchosza*, 17.03.2013 (online: <https://www.ciuchosza.com/458/wzor-z-pazurem-2>, dostęp: 29 maja 2018).
- „Czas” 1857: „Czas. Dodatek miesięczny”, t. VIII, Rok drugi, październik–listopad–grudzień, czcionkami i nakładem Drukarni „Czasu”, Kraków, 1857.
- „Czas” 1905: „Czas”, Rocznik 58, nr 238, 18 października 1905 (wydanie wieczorne).
- DDO: *Den Danske Ordbog* (online: <https://ordnet.dk/ddo>, dostęp: 21 czerwca 2018).
- DEX: *Dexonline. Dicționare ale limbii române* (online: <https://dexonline.ro/>, dostęp: 16 czerwca 2018).
- Díaz Pérez E. 2017: *El curioso parentesco entre la gitana Pepita Oliva y Virginia Woolf*, „El País”, 22.04.2017 (online: https://elpais.com/cultura/2017/04/21/actualidad/1492777114_044697.html, dostęp: 29 czerwca 2018).
- Diccionari: *Diccionari.cat* (online: <http://www.diccionari.cat/>, dostęp: 25 czerwca 2018).
- Dictionary: *Dictionary.com* (online: <http://www.dictionary.com/>, dostęp: 25 czerwca 2018).
- DLE: *Diccionario de la lengua española* (online: <http://dle.rae.es/index.html>, dostęp: 16 czerwca 2018).
- DNW: M. Starosta, E. Hannusch, H. Bartels, *Deutsch-Niedersorbisches Wörterbuch* (online: <http://www.dolnoserbski.de/dnw/>, dostęp: 16 czerwca 2018).
- DWDS: *Digitales Wörterbuch der deutschen Sprache* (online: <https://www.dwds.de/>, dostęp: 16 czerwca 2018).
- „Dziennik Literacki” 1857: „Dziennik Literacki”, t. I (1–69), red. W. Maniecki, w drukarni Zakładu Narod. im. Ossolińskich, Lwów, 1857.
- Estreicherówna M. 1936/1968: *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848–1863*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- ESWO: *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, red. S. Lam, nakładem Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego S.A., Warszawa 1939.
- Fran: *Fran. Slovarji Inštituta za slovenski jezik Frana Ramovša ZRC SAZU* (online: <https://fran.si/>, dostęp: 16 czerwca 2018).
- Google Książki: *Google Książki* (online: <https://books.google.pl/>, dostęp: 11 lipca 2018).
- Gramota: *GRAMOTA.RU – sprawoczo-informacyjnyj intieriet-portal «Russkij jazyk»* (online: <http://gramota.ru/slovari/>, dostęp: 18 czerwca 2018).
- „Gwiazdka Cieszyńska” 1855: „Gwiazdka Cieszyńska, pismo dla zabawy, nauki i przemysłu”, red. P. Stalmach, drukiem i nakładem Karola Prochaski, Cieszyń, 1855.

- HJP: *Hrvatski jezični portal* (online: <http://hjp.znanje.hr/>, dostęp: 29 czerwca 2018).
- Infopédia: *Infopédia. Dicionários Porto Editora* (online: <https://www.infopedia.pt/>, dostęp: 25 czerwca 2018).
- IS: *IlmainenSanakirja.fi* (online: <https://ilmainensanakirja.fi/>, dostęp: 28 czerwca 2018).
- ISGRJ: N.O. Jepsizskin, *Istoriczeskij slovar' gallicyzmow russkogo jazyka*, Słownoje izdatielstwo ETS, Moskwa 2010 (online: <https://gallicismes.academic.ru/>, dostęp: 21 czerwca 2018).
- Kekule von Stradonitz S. 1925: *Über Pepitas Ruh und die Pepita*, „Mitteilungen des Vereins für die Geschichte Berlins”, nr 42, s. 17–19.
- Kindersley D. 2014: *Moda. Wielka księga ubiorów i stylów*, przeł. E. Romkowska, Arkady, Warszawa.
- Komorowska M. 1978: *Pepita*, „Przekrój”, nr 2, s. 17.
- Lager P. 2015: *Krótką historią najmodniejszego wzoru w modzie, czyli pepitki*, [w:] *Feef. Moda, styl, inspiracje*, 2.02.2015 (online: <https://feef.pl/krotka-historia-najmodniejszego-wzoru-w-modzie/>, dostęp: 29 maja 2018).
- LKŽ: *Lietuvių kalbos žodynas* (online: <http://lkz.lt/>, dostęp: 17 czerwca 2018).
- MEN: I. Tótfalusi, *Magyar etimológiai nagyszótár* (online: <http://www.szokincshalo.hu/szotar/>, dostęp: 16 czerwca 2018).
- Mendicini G. 1996: *Leleganza maschile: guida pratica al guardaroba perfetto*, Mondadori, Milano.
- NDM: *Il Nuovo De Mauro* (online: <https://dizionario.internazionale.it/>, dostęp: 18 czerwca 2018).
- NFJP: Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego (online: <http://www.nfjp.pl/>, dostęp: 10 lipca 2018).
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: <http://nkjp.pl/>, dostęp: 15 czerwca 2018).
- „Nowiny” 1855: „Nowiny”, t. I (nr 1 do 77), red. H.W. Kallenbach, z drukarni E. Winiarza, Lwów, 1855.
- OED: *Online Etymology Dictionary* (online: <https://www.etymonline.com/>, dostęp: 17 czerwca 2018).
- Ordboka: *Ordboka* (online: <https://ordbok.uib.no/>, dostęp: 17 czerwca 2018).
- Pina Z. 2012: *Materials and Patterns: Houndstooth*, [w:] *Hypebeast*, 15.08.2012 (online: <https://hypebeast.com/2012/8/materials-and-patterns-houndstooth>, dostęp: 17 czerwca 2018).
- Polona: *Polona* (online: <https://polona.pl/>, dostęp: 12 lipca 2018).
- Prylińska A. 2016: *Psi zab czy kurza stopka? Po prostu pepitka*, [w:] *Przekład na miarę* (online: <https://przekladnamiare.wordpress.com/2016/07/30/psi-zab-czy-kurza-stopka-po-prostu-pepitka/>, dostęp: 29 maja 2018).
- „Przyjaciół Domowy” 1857: „Przyjaciół Domowy. Pismo zbiorowe dla gospodarzów”, red. H. Stupnicki, drukiem Kornela Pillera, Lwów, 1857.
- Puślecka A. 2015: *Pepitka*, [w:] *Do you know fashion*, 9.03.2015 (online: <http://dykf.pl/do-you-know/pepitka>, dostęp: 29 maja 2018).
- RSGW: *Recznik srpskich govora Wojwodine*, red. D. Petrović, Matica srpska, Novi Sad 2000–2010.
- SAOB: *Svenska Akademiens ordbok* (online: <https://www.saob.se/>, dostęp: 17 czerwca 2018).
- Sauerer A. 2014: *Pepita – von wegen kleinkariert*, [w:] *Mittelbayerische*, 12.10.2014 (online: <https://www.mittelbayerische.de/panorama-nachrichten/pepita-von-wegen-kleinkariert-21934-art1133339.html>, dostęp: 29 czerwca 2018).
- SJP PWN: *Słownik języka polskiego PWN* (online: <https://sjp.pwn.pl/>, dostęp: 25 czerwca 2018).
- SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
- Slounik: *Slounik.org: bielaruskija slouniki i encykłapedyi* (online: <http://slounik.org/>, dostęp: 30 czerwca 2018).
- SS: *Slovenské slovníky* (online: <http://slovníky.juls.savba.sk/>, dostęp: 29 czerwca 2018).
- SSJČ: *Slovník spisovného jazyka českého* (online: <http://ssjc.ujc.cas.cz/>, dostęp: 29 czerwca 2018).
- SUM: *Slovník ukrajinskoi mowy* (online: <http://sum.in.ua/>, dostęp: 16 czerwca 2018).
- SWO PWN: *Słownik wyrazów obcych PWN*, red. J. Tokarski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971.
- SWOIZO: W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1967/1990.
- Tartangirl 2013: *Origine et utilisation du pied-de-poule*, [w:] *Tartangirl's Wardrobe*, 29.10.2013 (online: <http://www.tartangirls-wardrobe.com/origine-et-utilisation-du-pied-de-poule-a102862355>, dostęp: 17 czerwca 2018).
- TLFi: *Trésor de la langue française informatisé* (online: <http://atilf.atilf.fr/>, dostęp: 25 czerwca 2018).
- Tymczyszyn-Walewskij A. 2012: *Gusinaja łapka: istorija i raznowidnosti znamenitogo uzora iz Szotlandii*, [w:] *Furfur*, 18.12.2012 (online: <http://www.furfur.me/furfur/culture/culture/162029-houndstooth>, dostęp: 21 czerwca 2018).
- Wilczewska K. 1970: *O słownictwie współczesnej mody*, „Język Polski” L, nr 2, s. 97–109.
- WFP: *Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim*, red. A. Bochnakowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.
- Woorden: *Woorden. Nederlands woordenboek* (online: <http://www.woorden.org/>, dostęp: 21 czerwca 2018).
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: <http://wsjp.pl/>, dostęp: 29 maja 2018).

Summary

Houndstooth and its other denominations in a multilingual perspective

Keywords: houndstooth, etymology, design, textiles, Pepita de Oliva.

The aim of the article is to determine the etymology of the names of houndstooth in European languages. A short history of this pattern, more and more popular in recent years, is presented in the text. The main part of the article consists of discussing the designations of houndstooth from a semasiological perspective. This perspective was adopted due to the fact that, in European languages, one can distinguish between several groups of names based on the literal meaning of every name. Polish designations of houndstooth were taken from the German, French and English languages as loanwords or calques.

JOLANTA MĘDELSKA*, MAREK MARSZAŁEK**

UNIwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Frazematyka północnokresowa. Problemy opisu tradycyjnego i zarys projektu jego sformalizowania¹

Słowa kluczowe: jednostki języka, frazematyka, polszczyzna północnokresowa.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.2.6>

1. Kwestie terminologiczne

W centrum naszego zainteresowania znajdują się takie jednostki języka, które składają się z więcej niż jednego wyrazu, czyli całości ponadwyrazowe. W odniesieniu do nich będziemy się tu posługiwać spotykanym niekiedy w literaturze przedmiotu przejrzystym terminem *wielowyrzowiec* na przemian z poręczniejszym i już ugruntowanym w językoznawstwie, choć nie zawsze jednoznacznie pojmowanym terminem *frazem*.

Za podstawowy wyróżnik („kryterium rozpoznawcze”) frazemów przyjmujemy – za Wojciechem Chlebda – „odtworzalność-w-danej-sytuacji”. Tak więc frazemy to:

elementy językowe, które w danej sytuacji dla nazwania określonego potencjału treściowego zostały przez mówiącego *odtworzone*, a nie *utworzone* z doraźnie dobieranych jeden do drugiego elementów (Chlebd 2003: 49).

Badacze zaliczają do frazemów jednostki o rozmaitych postaciach gatunkowych, na przykład W. Chlebd (2003: 49) obejmuje tą nazwą przysłowia, porzekadła, idiomy, tradycyjnie rozumiane frazeologizmy, terminy złożone, „powiedzonka”, „odzywki” i inne tego rodzaju całości. Inni językoznawcy, na przykład Andrzej Bogusławski, nie zaliczają przysłów do jednostek języka, bo to „gotowe, mające swój aspekt referencjalny, zdania” przytaczane *in extenso*, i usuwając je z tego powodu z kręgu zainteresowań frazematyki, niekiedy – ze względów praktycznych – wprowadzają je na swoje listy jednostek języka będących agnonimami słownikowymi² (Bogusławski, Garnysz-Kozłowska 1979: 16; Bogusławski, Danielewiczowa 2005: 11).

* jolantamedelska@gmail.com, ORCID: 0000-0003-4924-0163

** marmarsz@ukw.edu.pl, ORCID: 0000-0002-5265-2583

1 Autorzy oświadczają, że ich wkład w powstanie artykułu był w zasadzie jednakowy. Koncepcja, założenia, metody itp. zostały wypracowane w trakcie kilkutgodniowych dyskusji, po czym wspólnie modyfikowano je i doskonalono.

2 Czyli jednostkami niepoświadczonymi w słownikach.

My, dzieląc opinię A. Bogusławskiego co do statusu przysłów, także – z braku lepszego rozwiązania – włączamy je (oraz inne elementy „frazemopodobne”, czyli nie tworzone, lecz reprodukowane, w tym – często cytowane)³ w zakres szeroko rozumianej frazematyki.

2. Status jednostek ponadwyrazowych (frazemów)

A. Bogusławski, definiując jednostkę języka jako element dany, gotowy, odtwarzalny w mowie (Bogusławski 1976: 357), nierozkładalny „na żadne drobniejsze elementy o tej samej naturze funkcjonalnej” (Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993: 11), wyraźnie podkreślił nieistotność zróżnicowania formalnego jednostek języka i stanowczo postulował nieprzeciwstawianie leksyki i frazeologii „jako rzeczy różnych w jakimkolwiek nietechnicznym sensie” (Bogusławski 1976: 357). W swoim pierwszym zbiorze jednostek języka nieodnotowanych w źródłach podstawowych zamieścił zarówno jednowyrazowe *bzdet* ‘rzecz bezwartościowa, idiotyczna’, jak i wielowyrazowe *ktoś dzwoni z ogłoszenia* (Bogusławski, Garnysz-Kozłowska 1979), w drugim – m.in. *działka* ‘handlowa porcja narkotyku’ obok *dziecko specjalnej troski* (Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993), w trzecim – *falowiec* ‘wielorodzinny budynek mieszkalny mający kształt fali’ i *raz a dobrze* (Bogusławski, Danielewiczowa 2005). Inni badacze twierdzą nie bez racji, że przenoszenie jednostek złożonych do innych słowników, na przykład frazeologicznych, „jest zabiegiem sztucznym, technicznym, niszczącym naturalną spójność obrazu polskiego słownictwa jako sumy jednostek leksykalnych” (Wawrzyńczyk, Wierzchoń 2017: 7–8).

Jednocześnie A. Bogusławski zauważył, że w językach naturalnych jednostek wielowyrazowych jest o wiele więcej niż jednowyrazowych⁴ (1989: 19). O wielkiej dysproporcji w zasobach leksykalnych polszczyzny na niekorzyść jednowyrazowych jednostek języka, coraz wyraźniej uwidaczniającej się w siatkach haseł słowników definicyjnych wraz z upływem czasu, rozwojem teorii leksykograficznej, językoznawstwa korpusowego i wraz z doskonaleniem wiedzy informatycznej oraz techniki komputerowej, mówią też dziś inni badacze. Szacuje się, że w starszych słownikach, gdzie utrzymuje się podział na leksykę i frazeologię, mamy „trzytysięczny horyzont hasłownikowy”, w nowszych, marginalizujących ten podział – horyzont okółomilionowy, w najnowszych zaś, do których trafiają po prostu jednostki języka, ten horyzont to właśnie owe „grube miliony”, o jakich wspominał A. Bogusławski (Wawrzyńczyk 2015: 10). Znaczną przewagę liczebną jednostek złożonych nad syntetycznymi widać też w tekstach źródłowych, obecnie ekstensywnie ekscerpowanych na potrzeby fotokorpusu języka polskiego. Z tego wielkiego pola fotoekscerpcyjnego, które ma wkrótce objąć 20 tysięcy pozycji bibliograficznych, badacze pozyskują takie powszechnie znane, ale dotąd nierejestrowane wielowyrazowce, jak *brać na ambit*, *drabina społeczna*, *lex Szyszko*, *turystyka terrorystyczna* (Wawrzyńczyk, Wierzchoń 2017: 3).

Tak więc dziś świadomość, że zasoby leksykalne składają się w znacznym stopniu z frazemów i że wielowyrazowce są – na równi z pojedynczymi wyrazami – pełnoprawnymi jednostkami języka, wydaje się powszechna. Ekscerpuje się tego rodzaju całości z tekstów, ustala ich

³ Na przykład porzekadła czy skrzydlate słowa.

⁴ „[I]dą one jawnie w grube miliony, podczas gdy jednowyrazowce nawet przy rozszczepieniu znaczeniowym tworzą raczej grupę rzędu setek tysięcy” (Bogusławski 1989: 19).

granice jako jednostek języka⁵, opisuje i rejestruje według przyjętych zasad (mniej lub bardziej sformalizowanych). Ten zadowalający stan dotyczy jednak zasobów słownych polszczyzny etnicznej i nie odnosi się do odmiany północnokresowej. Zatem my, zwolennicy nieróżnicującego formalnie podejścia do gromadzenia, analizowania i opisywania leksyki, aby umożliwić w przyszłości przedstawienie w miarę pełnego rejestru i opisu słownictwa północnokresowego, czyli zestawu zarówno jednowyrazowców, jak i wielowyrazowców, zamierzamy podjąć szeroko zakrojone studia nad zaniedbaną frazematyką północnokresową.

3. Uwagi o stanie badań nad frazematyką północnokresową

Frazemy północnokresowe – podobnie jak niegdyś ogólnopolskie jednostki wielowyrazowe – na ogół nie są wychwytywane przez badaczy jako całości o charakterze regionalnym. W odniesieniu do nich także sprawdza się spostrzeżenie, że to właśnie „jednowyrazowe jednostki języka [...] najbardziej rzucają się w oczy” (Bogusławski 1989: 19).

Zgodnie z tą obserwacją badacze słownictwa północnokresowego skupiali się zazwyczaj⁶ na identyfikowaniu owych „najbardziej rzucających się w oczy” regionalnych jednostek jednowyrazowych. Część z nich w ogóle pominęła wszelkie całości wieloelementowe (np. Trypućko 1957: 105 i n.; Dwilewicz 1997: 98–124; Zielińska 2002: 116–127; Marszałek 2006), część, z założenia omawiając tylko wyrazy, wpłatała jednak tu i ówdzie jednostki wielowyrazowe⁷ (np. Koniusz 2001: 84–126⁸; Sawaniewska-Mochowa 2002: 133–195⁹; Karaś 2002: 277–360¹⁰; Lewaszkiewicz 2017: 391–454; Tadeusz Lewaszkiewicz do rejestru liczącego 4200 leksemów wprowadził kilkadziesiąt całości o charakterze frazematycznym¹¹). Tu można by też wspomnieć o słowniku północnokresowej polszczyzny mówionej (Grek-Pabisowa i in. 2017), w którym także

5 Pewną trudność, zwłaszcza na początkowym etapie gromadzenia wielowyrazowców, sprawia badaczom odróżnienie frazemów od wprawdzie ustabilizowanych, obecnych w uzusie, ale jednak niefrazematycznych złożeń, takich jak np. często spotykane *powiedz to komu innemu*, „w którym w miejsce członu *komu innemu* można wstawić dowolną frazę imienną w celowniku będącą oznaczeniem osoby lub osób, np.: *Powiedz to swojemu mężowi, Powiedz to tej Pani, Powiedz to studentom, Powiedz to tym, którzy domagają się podwyżek*” (Bogusławski, Danielewiczowa 2005: 12). O wahaniach i rozterkach leksykografa związanych z ustaleniem odpowiedniego kształtu hasłowych jednostek języka, czyli o problemach z rozstrzygnięciem, „co jest właściwym frazemem, reproduktom, obiektem, który słownik powinien utrwalić”, pisze też W. Chlebda (Chlebda (red.) 2014: 49).

6 O północnokresowych jednostkach ponadwyrazowych opublikowano kilka niewielkich artykułów; większość z nich traktuje o tradycyjnie pojmowanych frazeologizmach (por.: Giulumianc 1982: 225–231; Rojzienzon, Golcekie 1982: 233–242; Nowowiejski 1991: 309–316; Mędelska 2002: 12–17; Marszałek 2002: 42–46; 2015: 433–445; 2016: 27–39).

7 Przytaczając niżej materiał językowy, podajemy go w takiej postaci, w jakiej został odnotowany we wskazanych pracach. Podziały wewnętrzne, znaczenia, komentarze itp. także pochodzą od autorów tych prac.

8 Wśród 250 haseł mamy dwa przykłady wielowyrazowców: na s. 87 *boża podszewka* w powiedzeniu *Nie mieć kogo ani za bożą podszewkę* ‘mieć kogoś za nic [...]’ i na s. 105 *nie już, nie już to ‘czyż’*.

9 W obszernym rozdziale *Leksyka „kowieńska” na tle polskim, wschodniosłowiańskim i litewskim* wśród wyrazów trafiło się np. na s. 170 *wiodkiem wiodąc* ‘potęguje charakter nazywanej czynności’ i na s. 186 *przewodnia niedziela* ‘pierwsza po Wielkanocy’.

10 W zajmującym ponad 80 stron rozdziale *Słownictwo* na s. 318–319 zamieszczono dwie jednostki ponadwyrazowe: *wieczny pokój* ‘świętej pamięci’ i *mszę trzymać* ‘odprawiać mszę’.

11 Por. s. 398: *co rusz* ‘co chwilę’, s. 399: *nie w czas* ‘w nieodpowiednim czasie’, s. 403: *gryncz panik* ‘gatunek grzyba’, s. 410: *w krótkim czasie* ‘wkrótce’, s. 414: *masz tobie* ‘to ci’, s. 417: *napióć ryło* ‘napić się alkoholu’, s. 428: *w potach* ‘zlany potem’, s. 433: *zegarek ręczny* ‘zegarek na rękę’, s. 441: *ślepa jajecznicia* [...] ‘rodzaj jajecznicy’, s. 443: *tylko co* ‘dopiero co’, s. 445: *wczasy letnie* ‘wakacje’, s. 449: *zadziewać pościel* ‘powlekać [...]’, s. 452: *zmarnować dziecko* ‘usunąć płód’.

gdzieniegdzie trafiają się rozmaite wielowyrazowce¹². Wykorzystano w nim wszakże głównie materiał już wcześniej publikowany, w tym pochodzący z prac wielu innych autorów, zatem proporcje frazemów i pojedynczych wyrazów zostały przeniesione z innych źródeł.

W monografii Zofii Kurzowej (1993: 460–463) jednostki ponadwyrazowe zgrupowano w odrębnym dziale *Frazeologia*. Dział ten jest jednak nieproporcjonalnie mały: cały bowiem *Słownik* zawiera aż 1200 haseł wyrazowych, frazeologizmów zaś mamy zaledwie 50. Są to:

związki frazeologiczne *sensu stricto* stałe, łączliwe lub idiomatyczne jak i wielowyrazowe nazwy mające charakter terminów w rodzaju *kotlety rąbane*, *bić cukier*, a także wielowyrazowe modyfikatory wypowiedzi, wnoszące do niej nacechowanie ekspresywne, intensyfikujące, waloryzujące, modalne (Kurzowa 1993: 460)¹³.

Jolanta Mędelaska (1993) prezentuje wielowyrazowce w dwóch grupach: (1) frazeologia północnokresowa (s. 208–209), do której zakwalifikowała tylko jednostki poświadczone na kresach północno-wschodnich przed II wojną światową, (2) powojenne rusycyzmy frazeologiczne (s. 266–272). Do pierwszego działu – ze względu na brak poświadczeń wynikający między innymi z nieuwzględniania frazemów we wcześniejszych opisach leksyki północnokresowej – trafiło tylko 5 jednostek¹⁴, np. *choć płacz* ‘żeby tam nie wiem co (się działo)’ czy *wszystko równo* ‘wszystko jedno’, do drugiej – ponad 80 (wobec ponad 300 elementów jednowyrazowych), np. *ani dźwięku* ‘ani słowa’, *kto gdzie* ‘każdy w swoją stronę’, *nie igła* ‘to nie szpilka w stogu siana’, *żyj i ciesz się* ‘żyć nie umierać’. Dział *Frazematyka* w kolejnej monografii J. Mędelaskiej (2000: 486–594) zawiera już około 1120 jednostek wieloelementowych (wobec 2480 jednowyrazowców). Są tu osobliwe z ogólnopolskiego punktu widzenia analityzmy słownikowe, np. *baba śnieżna* ‘bałwan’ (s. 487), tytuły dzieł literackich, utworów muzycznych: *Modry Dunaj = Nad pięknym modrym Dunajem* (s. 551), formy adresatywne: *towarzyszu sprzedawco* (s. 553), nazwy kościołów: *Kościół Anny* (s. 556), frazeologizmy: *pies na sianie* ‘pies ogrodnika’ (s. 579), przysłowia: *Serce rozkazów nie słucha* ‘Serce nie sługa’ (s. 593), inne frazemy, np. *i poszła, i poszła* ‘rozgadała się’ (s. 563).

Z kolei Mirosław Dawlewicz (2000) wyróżnia między innymi cytaty frazeologiczne, np. *łapszu na uszy wieszać* ‘zmyślać [...]’ (s. 78), i strukturalne kalki frazeologiczne, np. *czort wie co i z boku bantik* ‘o dziwnym i śmiesznym stroju’ (s. 81–82), jednakże – na tle 2715 omówionych jednostek słownikowych – wielowyrazowce stanowią tu skromny fragment całości. Więcej jednostek ponadwyrazowych notuje Kinga Geben (2003). Podaje kalki strukturalne, np. *durzyć komuś głowę* ‘[...] zawracać głowę’ (s. 112), *dąb dębem* ‘o kimś, kto jest tępy; pień’ (s. 145), *nie po dniach, a po godzinach (rosnąć)* ‘jak na drożdżach (rosnąć)’ (s. 147), frazeologiczne kalki semantyczne, np. *ciemny las* ‘rzecz zupełnie dla kogoś niezrozumiała [...]’ (s. 142), i około

12 Por. na s. 51: *aby chto* ‘byle kto’, s. 53: *mówi jak adwokat* ‘wypowiada się mądrze [...]’, s. 59: *chodź z Allelują* ‘chodź z życzeniami wielkanocnymi’, s. 62: *Andrzejek Boży* ‘boża krówka’, *ani jak* ‘w żaden sposób’.

13 Między innymi: *czarne schody* ‘tyłne lub boczne wejście’ (s. 460), *każdy dzień* ‘codziennie’ (s. 461), *po wiek* ‘zawsze, stale’, *nie ażeby* ‘nieszczęśliwie, niedobrze’ (s. 462), *Isz ty!* ‘wiesz go!’ (s. 463).

14 Jednostek jednowyrazowych spełniających te warunki też napotkano niewiele – zaledwie 78.

40 wyrażień, zwrotów i fraz defektywno-deformacyjnych, np. *dzikie mięso* ‘dziczyzna’, *sklep okularny* ‘optyk’, *pieniądze na grupę inwalidzką* ‘renta inwalidzka’ (s. 155).

Już powierzchowny przegląd zawartości prac unaocznia ów sygnalizowany wyżej niewystarczający stan wiedzy o polskiej frazematyce używanej za północno-wschodnią granicą etniczną. Uświadamia przede wszystkim dotkliwy brak obszerniejszych wykazów frazemów północnokresowych, będący skutkiem tego, że badacze zazwyczaj nie wybierają jednostek wielowyrazowych na obiekt swoich studiów, ci zaś, ciągle nieliczni, którzy w opisach leksyki uwzględniają frazemy, analizują materiał albo nienaturalnie ubogi, sprawiający wrażenie jakby się zaplątał przypadkowo, albo też – w porównaniu z omawianymi jednowyrazowcami – z jakichś powodów bardzo skromny.

Wiele do życzenia pozostawia też tak zwana obróbka materiału frazematycznego, czyli ustalenie kształtu poszczególnych frazemów oraz sposobu ich omówienia. Zazwyczaj rejestruje się jednostkę w takiej formie, w jakiej wystąpiła w konkretnym tekście, intuicyjnie wyznaczając jej granice, dlatego też postaci frazemów bywają niedostatecznie uogólnione (to – nawiasem mówiąc – nie zawsze jest wynikiem braku refleksji badacza, o czym dalej), por. wyżej: *i poszła, i poszła*¹⁵, w zapisach zaś brakuje konsekwencji (por.: w jednym wypadku formę osobową: *mówi jak adwokat*, w drugim – bezokolicznik: *chodź z Allelują*). W opracowaniu semantyki wyekscerpowanych jednostek zauważa się dużą dowolność. Jedni podają znaczenie w sposób omowny, por. *czort wie co i z boku bantik* ‘o dziwnym i śmiesznym stroju’, inni stosują parafrazę, por. *napoić ryło* ‘napić się alkoholu’, jeszcze inni – odpowiednik ogólnopolski, por. *żyć i cieszyć się* ‘żyć nie umierać’. Czasem łączy się różne sposoby w jednym zapisie, np. *dąb dębem* ‘o kimś, kto jest tępym; pień’¹⁶.

4. Braki w dotychczasowym opisie frazematyki północnokresowej jako czynnik hamujący efektywność nowo podejmowanych badań

Niedostatek bardziej obszernych, w miarę kompletnych i – zwłaszcza – datowanych rejestrów wielowyrazowców północnokresowych utrudnia, a nierzadko wręcz uniemożliwia rzetelną analizę nowo wyekscerpowanych jednostek, chronologizacja bowiem ma duże znaczenie w opisie wszelkich północnokresowizmów. Informacje o wcześniejszej bądź współczesnej obecności danej jednostki w polszczyźnie kresów północno-wschodnich pozwalają nie tylko na ustalenie jej statusu neologicznego lub nieneologicznego, ale też – w obliczu stosunkowo częstej zbieżności formalnej leksyki białoruskiej, rosyjskiej, a także, choć rzadziej, litewskiej – bywają decydujące w procesie ustalania jej genezy. Jak pisze Marek Marszałek (2015: 434), „cecha wschodniosłowiańska notowana przed początkiem XIX stulecia ukształtowała się raczej pod wpływem białoruskim, natomiast osobliwość dostrzeżona później, zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku, to prawdopodobnie rusycyzm [...]”. Wiarygodne ustalenie genezy północnokresowizmu nierzadko wymaga także znajomości jego zasięgu terytorialnego: jednostka notowana głównie na obszarach o substracie litewskim jest raczej lituanizmem,

15 Podajemy przykłady już wyżej przytoczone, by nie poszerzać nadmiernie wykazu wykorzystanych źródeł.

16 Nie zawsze konsekwentnie, por. w tej samej pracy: *nie po dniach, a po godzinach (rosnąć)* i odpowiednik ogólnopolski wykorzystany jako jedyny opis znaczenia ‘jak na drożdżach (rosnąć)’.

występująca zaś przede wszystkim na terenach o podłożu białoruskim – białorutenizmem. Aby jednak ów zasięg ustalić, trzeba dysponować dużą liczbą różnorodnych poświadczeń. Obecnie nie ma materiału północnokresowego spełniającego ten warunek, co utrudnia analizy. Na przykład w naszych zasobach znajdują się konstrukcje złożone z partykuły *im* i przysłówków lub przymiotników w stopniu wyższym, oznaczające ‘maksymalny stopień intensywności cechy lub zdarzenia, jaki jest możliwy w danej sytuacji’, na tle ogólnopolskim osobliwe, por.:

im dłużej: [...] *chciała im dłużej być tutaj* [...] (KR¹⁷ 65/1/7); *im lepiej*: [...] *zawsze starają się im lepiej obsłużyć klienta* (KR 77/2/I); *im mniejszy*: *Ale jeśli nieuniknione jest upośledzenie nerek, należy dbać, aby było ono im mniejsze* (KR 72/2/III); *im rzadziej*: *Teraz staram się im rzadziej iść do tej lekarki* (KR 68/4/9); *im więcej*: [...] *ojciec i syn powinni spędzać im więcej czasu razem* [...] (KR 62/4/8).

W polszczyźnie etnicznej we wskazanych kontekstach używa się połączeń przysłówka *jak* z przysłówkami lub przymiotnikami w stopniu najwyższym, odpowiednio: *jak najdłużej*, *jak najlepiej*, *jak najmniejsze*, *jak najrzadziej*, *jak najwięcej*, por. [...] *chciała jak najdłużej być tutaj* [...]. Frazemy typu *im dłużej* pochodzą z miesięcznika „Kobieta Radziecka”, polskiej mutacji litewskiego periodyku „Tarybinė moteris”. Są najprawdopodobniej lituanizmami, por. konstrukcję: *kuō greičiau*, odpowiadającą ogólnopolskiej *jak najprędzej*, oraz tę samą *kuō greičiau* stanowiącą początkowy segment frazemu *kuō greičiau, tuō geria*, który przekłada się na polski za pomocą struktury *im prędzej, tym lepiej*. Oba wielowyrazowce litewskie są zbudowane na przysłówku w stopniu wyższym: *greičiau* i zawierają wyraz gramatyczny *kuō* ‘jak’ i ‘im’¹⁸. Wzorowane prawdopodobnie na nich frazemy północnokresowe występowały w dwudziestoleciu 1960–1979 i były stosunkowo liczne (36 przykładów, 12 różnych postaci), zatem o przypadkowej zmianie nie może być mowy. Niemniej nie poświadczają ich żadne inne znane nam źródła północnokresowe (wcześniejsze, równoległe, późniejsze), w tym także niepublikowane, na przykład wydawnictwa książkowe drukowane w Republice Litewskiej w latach 1919–1940¹⁹. Przypuszczalnie konstrukcje te występowały jednak w innych źródłach, ale – będąc strukturami wielowyrazowymi, a nie wyrazami – nie przykuły uwagi badaczy²⁰.

Nierzadko brak obszernych, a przy tym zróżnicowanych i reprezentatywnych rejestrów wielowyrazowców północnokresowych uniemożliwia właściwą lematyzację²¹ zebranych frazemów, zwłaszcza tych, które wystąpiły raz lub nawet wiele razy, ale tylko w jednym kształcie. Dobry przykład stanowi frazem *od czasu, gdy siebie pamiętam* ‘jak daleko sięgam pamięcią’ (Mędelska 2000: 558), poświadczony jednokrotnie, więc zarejestrowany w tym jedynym kształcie,

17 Skróć KR oznacza miesięcznik „Kobieta Radziecka”.

18 Szerzej o konstrukcjach *im* + przysówek lub przymiotnik w stopniu wyższym zob. Mędelska, Marszałek (w druku).

19 Niewielką część ekscerptu z tych wydawnictw wykorzystaliśmy w monografii Mędelska, Marszałek 2005.

20 Już wkrótce jednak, kiedy źródła północnokresowe zostaną zdigitalizowane, zasoby frazematyczne w nich zawarte staną się znacznie łatwiej dostępne (por. Wierzbich 2010: 87–125).

21 Sprowadzenie frazemu do jednej postaci wspólnej dla rozmaitych wystąpień i reprezentującej je wszystkie.

a nie w postaci uogólnionej, uwzględniającej wszelkie możliwe warianty formalne (*pamiętasz, pamięta, pamiętał...*), podobnie frazem *nie jest maleńka* ‘nie jest dzieckiem’ (Mędelśka 2000: 560) i wiele innych.

Omawiane jednostki są zazwyczaj kalkami z języków obcych, w drugiej połowie XX wieku najczęściej z rosyjskiego. Zatem czy istnienie wielopostaciowych wzorców w języku rosyjskim (por.: *nie malen’kij, nie malen’kaja, nie malen’kije* – i odpowiednio ogpol. ‘nie jest dzieckiem’, ‘nie jest dzieckiem’, ‘nie są dziećmi’) upoważnia badaczy – mimo braku zapisów danej północnokresowej jednostki wielowyrazowej w innych kształtach – do uogólnienia jej postaci na podstawie wzorców rosyjskich? Wydaje się, że zabieg taki można zaakceptować.

W ścisłym związku z brakiem obszernych rejestrów frazematyki północnokresowej pozostaje problem tak istotnej właściwości frazemu, jaką jest odtwarzalność. Skoro liczne zgromadzone dotąd frazemy północnokresowe zostały poświadczane zaledwie jednokrotnym wystąpieniem, to czy mają one cechę odtwarzalności? Naszym zdaniem, zdaniem właścicieli kartotek północnokresowej polszczyzny pisanej, o odtwarzalności takich jednostek świadczy sam fakt przedostania się ich do druku. Nie wzbudziły wcześniej zastrzeżeń autora tekstu (autocenzura), redaktora, adiustatora, później – czytelników, co wskazuje, że były im znane.

5. Specyfika opisu frazemów północnokresowych

Rejestracja i opis leksyki północnokresowej, w tym frazematyki, nastroczą więcej problemów niż analogiczne postępowanie w odniesieniu do słownictwa pochodzącego z terenów etnicznych. Badacz musi ustalić dodatkowo: (1) geografie wystąpień osobliwej jednostki (wyznacza się ją na podstawie analizy poświadczeń we wszelkich dostępnych źródłach); (2) genezę; (3) innojęzyczny wzorec, jeśli jednostka powstała wskutek oddziaływania języka obcego; (4) odpowiednik ogólnopolski, czyli frazem używany w polszczyźnie etnicznej w analogicznej konsytuacji.

Dodajmy, że ustalenie pochodzenia wielowyrazowca północnokresowego wymaga nie tylko znajomości języków obcych współfunkcjonujących na kresach, ale też dysponowania w miarę wyczerpującymi opracowaniami ich warstwy frazematycznej, koniecznie z – choćby przybliżonymi – datowaniami. Tymczasem sytuacja jest na ogół nie najgorsza, jeśli mowa o tradycyjnie rozumianej frazeologii; pozostałe wielowyrazowce, czyli ich większość, ciągle oczekują na swoich badaczy.

6. O projekcie sformalizowanego opisu frazematyki północnokresowej

Piszący te słowa dysponują wielkim, bo zawierającym około dwóch tysięcy jednostek słownikowych²², północnokresowym materiałem frazematycznym. Są to różnorodne wielowyrazowce zgromadzone w trakcie pracy nad już opublikowanymi monografiami o współczesnym słownictwie byłych kresów północno-wschodnich (Mędelśka 2004; Marszałek 2006). Materiał zebrany przez J. Mędelśką pochodzi z prasy wileńskiej lat 1960–1979, przez M. Marszałka – z wydawnictw książkowych drukowanych na radzieckiej Litwie w latach 1949–1985.

22. Poszczególne jednostki są poświadczane różną liczbą wystąpień (od jednego do kilkudziesięciu).

Z obu ekscerptów utworzyliśmy jedną obszerną kartotekę powojennej frazematyki północnokresowej. Stanie się ona kanwą monografii, którą przygotowuje M. Marszałek. W części materiałowej jego pracy zostanie zaprezentowany nowoczesny słownik frazemów północnokresowych, oparty na zasadach opisu jednostek języka wprowadzonych przez Andrzeja Bogusławskiego i Magdalenę Danielewiczową (2005: 14–27). Żywimy nadzieję, że ten sformalizowany opis frazematyki północnokresowej pozwoli znacznie lepiej niż opis tradycyjny uporządkować frazemy i ujednolicić ich prezentację, narzuci bowiem badaczowi dyscyplinę, zmusi do opracowania homogenicznego schematu hasła i konsekwentnego stosowania go w odniesieniu do każdego wielowyrazowca, a jednocześnie sprawi, że opis stanie się przejrzysty.

Każdy artykuł hasłowy obejmie wokabulę, zapis kształtu wielowyrazowca, informację o jego właściwościach fleksyjnych (F), możliwych wypełnieniach pozycji walencyjnych (K), charakterystykę semantyczną (S), właściwości pragmatyczne (P), odpowiednik ogólnopolski (Ogpol.), ilustracje tekstowe (pierwsza – ▼, kolejne – ▽) z podaniem źródła, zapisy w innych źródłach (Z), wskazanie genezy frazemu północnokresowego (G). Oto przykładowe opracowania haseł:

AKT

akt przerwany

S: stosunek płciowy, podczas którego dochodzi do wycofania członka z pochwy przed wytryskiem nasienia

P: *med.*

Ogpol.: stosunek przerywany

▼ [...] *akt przerwany w celu uniknięcia ciąży również z czasem uwarunkowuje przedwczesny wytrysk nasienia* – KR²³ 75/10/VI;

G: rusycyzm: *prierwannyj <połowoj> akt*; por. też lit.: *nutrauktas lytinis aktas* i błr.: *pierapynieny paławy akt*.

BIAŁY

_ do biała

S: _ w taki sposób, że wiadoma rzecz robi się biała

Ogpol.: _ do białości

▼ *Żółtka [...] ucieramy do biała [...]* – KR 60/7/20; ▽ [...] *kaszę ubijać do biała* – KR 64/7/20, 74/3/14, 77/2/VI, 78/12/XII, 78/12/XIII

Z: MęJP-II²⁴, s. 488

G: rusycyzm: _ *dobieła*; por. też błr.: _ *dabiała*.

23 Skrót KR oznacza, przypomnijmy, miesięcznik „Kobieta Radziecka”, CS – gazetę „Czerwony Sztandar”, OL – *Opowiadania litewskie*, Wilnius 1953, s. 47, JB – Bronius Jauniškis, *Bez iluzji*, Kaunas 1983, PUS – *Podarunek. Utwory sceniczne*, Wilnius 1956, DWD – Jonas Dowidajtis, *Wołgo-Don-Cymłańska*, Wilnius 1953.

24 Skrót MęJP-II to pozycja w bibliografii (Mędelska 2000), BedO – (Bednarczuk 1987).

BIĆ SIĘ

ktoś_i bije się jak <ta>²⁵ ryba o lód

S: i nieskutecznie walczy o poprawę warunków życiowych

P: potoczne; obrazowe

Ogpol.: *ktoś_i miota się <rzuca się>²⁶ - jak ryba -²⁷ na piasku <w sieci>*

▼ *Ja nie chcę, tylko biję się jak ta ryba o lód [...]* – OL, s. 47; ▽ *Człowiek bił się jak ryba o lód, a potem się oglądał i spostrzegał, że nic i nic nie wskórał* – CS 64/7/3

Z: BedO, s. 47

G: wschodniosłowianizm, por. ros.: *kto-l_i bjotsia kak ryba ob lod*, błr.: *chto-n_i bjocca jak ryba ob lod*, występujący też w języku litewskim, por.: *kas nors, plakėsi kaip žuvis ant ledo*.

BIURO

biuro metrykacji cywilnej

S: organ administracji publicznej rejestrujący zdarzenia dotyczące urodzeń, zawieranych związków małżeńskich i zgonów

P: urząd.

Ogpol.: urząd stanu cywilnego

▼ [...] *działają biura metrykacji cywilnej* – JB, s. 111

Z: MędJP-II, s. 489

G: lituanizm: *civilinės metrikacijos biuras*.

CHŁÓD

_ na chłód

S: _ w miejsce, w którym panuje niska temperatura

Ogpol.: _ w chłodne miejsce

▼ [...] *ciasto [...] wynieść [...] na chłód* – CS 61/22/4; ▽ *Wynieść [mięso] na kilka godzin na chłód* – KR 73/3/XII, 76/11/XV, 76/12/V

G: wschodniosłowianizm, por. ros.: _ na chołod, błr.: _ na choład.

CZYTAĆ

ktoś_i czyta komuś_j morały

S: i wygłasza j uwagi umoralniające

Ogpol.: *ktoś_i prawi komuś_j - morały <kazanie>*

▼ [...] *Riabkina nie czyta Dudariewowi moralów [...]* – PUS 60

G: rusycyzm: *kto-l_i czytajet komu-l_j morali*; por. też błr.: *chto-n_i czytuje kamu-n_i marali*.

25 W ostrym nawiasie zamieszczamy człony fakultatywne.

26 W ten rodzaj klamry ujmujemy człony alternatywne.

27 Czarnym prostokątem poprzedzamy segment wymienny.

DŹWIĘK

_ bez dźwięku

S: _ bez szelestu, szmeru

Ogpol.: _ bezszelestnie

▼ [...] *czerpak [...] rozwiera się bez dźwięku. Z niego sypie się strumień [...] gliny* – DWD, s. 63

G: rusycyzm: _ biez zwuka.

GABINET

_ z gabinetu

S: _ nadmiernie przestrzegając przepisów, biurokratycznie

Ogpol.: _ zza biurka

▼ *Należy ci się bijak za to, że kierujesz z gabinetu* – CS 65/73/4

G: rusycyzm: _ iz kabinieta.

GOŁO

_ na goło

S: _ do gołej skóry

Ogpol.: _ na zero

▼ *Na wsi kobiety strzygą się na goło [...]* – KR 76/1/XVI; ▽ *Nie strzyżcie dzieci na goło* – KR 79/6/VI

G: wschodniosłowianizm, por. ros.: _ nagoło i bfr.: _ nagała.

Bibliografia

- Bednarczuk L. 1987: *O języku polskim nad Berezyną*, [w:] M. Basaj, W. Boryś, H. Popowska-Taborska (red.), *Slawistyczne studia językoznawcze*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 39–49.
- Bogusławski A. 1976: *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy”, nr 8, s. 356–364.
- Bogusławski A. 1989: *Uwagi o pracy nad frazeologią*, [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. 3, Dział Wydawnictw Filii Uniwersytetu Warszawskiego, Białystok, s. 13–30.
- Bogusławski A., Danielewiczowa M. 2005: *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Elma Books, Warszawa.
- Bogusławski A., Garnysz-Kozłowska T. 1979: *Addendum to Polish phraseology. An introductory issue. [Addenda do frazeologii polskiej. Zeszyt wstępny]*, Alta, Carbondale–Edmonton.
- Bogusławski A., Wawrzyńczyk J. 1993: *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Chlebda W. 2003: *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Oficyna Wydawnicza LEKSEM, Łask.
- Chlebda W. (red.) 2014, *Polsko-rosyjski słownik par przekładowych*, tom zbiorczy *Podręcznego idiomatykonu polsko-rosyjskiego* (z. 1–5), Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Dawlewicz M. 2000: *Słownictwo socjolektu młodzieży polskiego pochodzenia w Wilnie (na podstawie badań ankietowych)*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa.
- Dwilewicz B. 1997: *Język mieszkańców wsi Bujwidze na Wileńszczyźnie*, DiG, Warszawa.
- Geben K. 2003: *Świadomość i kompetencja językowa a warstwy leksykalne w idiolektach młodzieży polskiego pochodzenia na Wileńszczyźnie*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa.

- Giuliumianc K.M. 1982: *Niekotoryje nabludienija nad frazieologijej polskich goworow bielorusko-litowskoj zony*, [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 225–231.
- Grek-Pabisowa I., Ostrówka M., Jankowiak M. 2017: *Słownik mówionej polszczyzny północnokresowej*, Instytut Slavistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa (online: <http://www.ireteslaw.ispan.waw.pl/handle/123456789/128>, dostęp: 8 grudnia 2018).
- Karaś H. 2002: *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*, Auśra, Warszawa–Puńsk.
- Koniusz E. 2001: *Polszczyzna historyczna z Litwy w Słowniku gwar polskich Jana Karłowicza*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce.
- Kurzowa Z. 1993: *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Kraków.
- Lewaszkiwicz T. 2017: *Język powojennych przesiedleńców z Nowogródka i okolicy*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań.
- Marszałek M. 2002: *Baltijskoje i wostocznosławiańskoje nasledije w sostawie frazieologizmow kulturnoj raznowidnosti polskiego pierifierijnogo dialekta*, „Uczonyje zapiski Tawriczeskiego nacionalnego uniwersitieta im. W. I. Wiernadskiego. Sierija «Filologija»” XV, s. 42–46.
- Marszałek M. 2006: *Słownictwo wydawnictw książkowych drukowanych na radzieckiej Litwie. Opis dyferencjalny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz.
- Marszałek M. 2015: *Frazemy wschodniosławiańskie w powojennej polszczyźnie wileńskiej*, „Język Polski” XCV, z. 5, s. 433–445.
- Marszałek M. 2016: *Frazemy rosyjskie w pisanym wariacie polszczyzny wileńskiej*, [w:] Z. Nowożenowa, T. Kananowicz (red.), *Tekst jako kultura. Kultura jako tekst*, t. 3, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 27–39.
- Mędelska J. 1993: *Język polski na Litwie w dziewięćleciu XX wieku*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, Bydgoszcz.
- Mędelska J. 2000: *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979)*, t. 2: *Lata 1945–1959*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, Bydgoszcz.
- Mędelska J. 2002: *Krasocznoje nasledije, poluczennoje siewiernokriesowej fraziematikoj ot wostocznosławiańskich i baltijskich jazykow*, „Uczonyje zapiski Tawriczeskiego nacionalnego uniwersitieta im. W. I. Wiernadskiego. Sierija «Filologija»” XV, s. 12–17.
- Mędelska J. 2004: *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979)*, t. 3: *Lata 1960–1979, cz. 2: Słownictwo, wyrazy*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz.
- Mędelska J., Marszałek M. 2005: *Za murem: polszczyzna wydawnictw publikowanych w Republice Litewskiej w latach 1919–1940 (na tle ogólnopolskim i północnokresowym)*, t. 1: *Fonetyka, grafia*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz.
- Mędelska J., Marszałek M. (w druku): *Zagadkowe im + przysłówki lub przymiotnik w stopniu wyższym. Przyczynek do badań nad frazematyką północnokresową*.
- Nowowiejski B. 1991: *Z frazeologii mowy sokólskiej*, „Prace Filologiczne” XXXVI, s. 309–316.
- Rojzienzon L.I., Golcekie J.P. 1982: *Nabludienija nad frazieologijej polskich narodnych goworow na territorii Litowskoj SSSR*, [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 233–242.
- Sawaniowska-Mochowa Z. 2002: *Ze studiów nad socjolektem drobnej szlachty kowieńskiej XIX wieku (na podstawie słowników przekładowych Antoniego Juszkiewicza)*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz.
- Trypućko J. 1957: *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, cz. 2: A–B, Lundequistska Bokhandeln, Uppsala.
- Wawrzyńczyk J. 2015: *300 tysięcy czy milion(y)? O stanie zasobów słownictwa polskiego w dniu 31 grudnia 2000 r.*, Miła Hoshi, Warszawa.
- Wawrzyńczyk J., Wierchoń P. 2017: *Podstawowe informacje o „Narodowym Fotokorpusie Języka Polskiego”*, BEL Studio, Warszawa.
- Wierchoń P. 2010: *Pięć bardzo skutecznych (sprawdzonych) sposobów na masowe wyodrębnianie wielowyrzawowych segmentów podejrzanych o frazematyczność (czyli reproduktów)*, [w:] W. Chlebda (red.), *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrzawowych jednostek języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 87–125.
- Zielińska A. 2002: *Polska mniejszość na Litwie Kowieńskiej. Studium socjolingwistyczne*, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.

Summary

Phraseology of the Kresy Północne (Northern Borderlands) dialect. Problems of a traditional description and an outline of a formalization project

Keywords: linguistic units, phrasematics, Polish language of the Northern Kresy.

Since the appearance of the linguistic surveys by Bogusławski et al., interest in multiword linguistic units has grown among linguists. However, researchers have focused their attention almost exclusively on phrasemes in standard Polish, and the phraseology of the Northern Borderlands has remained essentially unstudied. The authors have conducted a review of the few recorded Northern Borderlands phrasemes and demonstrated that they present researchers with more problems than the multiword expressions from the ethnic majority areas. A proper description of these requires the availability of a rich list of examples that are geographically varied and dated, as well as the availability of relatively complete studies of Russian, Belorussian and Lithuanian phraseology. The authors hold two vast card indexes of Northern Borderlands phrases. In the article, they outline a concept for a formal description of this material based on the work of A. Bogusławski.

Twixnijmy to razem... O derywatach czasownikowych w tekstach reklam

Słowa kluczowe: słowotwórstwo, reklama, derywaty czasownikowe.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/Jp.99.2.7>

Wyrazy reprezentujące różne części mowy charakteryzują się – co oczywiste – różną przydatnością perswazyjną, wynikającą z ich odmiennych właściwości semantycznych i gramatycznych (Bralczyk 1998: 109). Dotyczy to również reklamy, definiowanej jako „zawiadomienie pozyskujące, czyli takie, którego głównym celem jest wzbudzenie potrzeby nabycia towaru lub skorzystania z usługi” (Kamińska-Szmaj 1996: 13). W wypadku czasowników badacze zwracają uwagę przede wszystkim na marketingową użyteczność doboru odpowiednich wartości wybranych kategorii fleksyjnych: trybu, osoby i czasu, a także form nieosobowych (Bralczyk 1998: 129–156). Brakuje natomiast opisu czasownikowej perswazji słowotwórczej. Ten właśnie aspekt funkcjonowania czasowników w reklamie stanowi przedmiot niniejszego artykułu. Zgromadzony materiał leksykalny pochodzi z tekstów reklam prasowych, telewizyjnych, internetowych, esemesowych oraz zamieszczanych w ulotkach i na billboardach w latach 2008–2017.

Jeśli przyjąć, że mianem perswazji słowotwórczej określa się „zjawisko polegające na tekstowym uwypukleniu struktury słowotwórczej wyrazów i jej zinterpretowaniu w sposób pozwalający na osiągnięcie planowanych dla danego tekstu skutków – bądź w wyniku tekstowej aktualizacji ich struktury systemowej, bądź w rezultacie jej tekstowej konstrukcji, dekonstrukcji lub rekonstrukcji” (Rogowska-Cybulska 2013: 10), to perswazyjna aktywność słowotwórcza czasowników przejawia się w tekstach reklam co najmniej na kilka sposobów, zwłaszcza jeśli uwzględnimy, że zabiegom słowotwórczym często towarzyszą, a niekiedy nawet je umożliwiają, również środki innosystemowe, przede wszystkim fonetyczne i (orto)graficzne.

Formą reklamowej aktywności słowotwórczej najbardziej narzucającą się uwadze odbiorców są – co prawda niezbyt często w tekstach reklam stosowane – c z a s o w n i k o w e n e o l o g i z m y s ł o w o t w ó r c z e. Należą one do neologizmów tekstowych, rozumianych jako „neologizmy tworzone doraźnie, dla potrzeb konkretnego tekstu, mające zwykle charakter ekspresywny” (Chruścińska 1978: 73). Sytuację komunikacyjną, w jakiej powstają i są odbierane neologizmy, następująco opisuje Barbara Kudra: „twórca komunikatu reklamowego, kierując się określoną intencją komunikacyjną, tworzy [...] neologizmy, korzystając z jednej strony z możliwości stworzonych przez system językowo-słowotwórczy [...] – z drugiej strony natomiast, korzystając z wiedzy pozajęzykowej o otaczającej go rzeczywistości [...]. Dlatego odbiorca, chcąc zrozumieć sens nowego słowa [...], musi odwołać się do wszystkich tych

czynników zasugerowanych przez nadawcę” (Kudra 2001: 10). Wymaga to określonego czasu, co umożliwi odbiorcy lepsze zapamiętanie reklamowego tekstu i skojarzenie go z reklamowanym towarem lub usługą, co stanowi wstępny warunek skuteczności reklamy.

Wśród reklamowych neologizmów czasownikowych wartością marketingową wyróżniają się derywaty pochodzące od chrematonimów nazywających promowane produkty. Kreowanie takich czasowników na potrzeby tekstów reklam odwołuje się do wiary odbiorców w magiczną funkcję języka, a w szczególności w odwracalność związku między nazwą a desygnatem (Rogowska-Cybulska 2009: 323). Efektem tej wiary jest przekonanie, że utworzenie nowej nazwy czynności wiąże się z utworzeniem nowego elementu rzeczywistości w postaci nowej czynności. Inaczej mówiąc: odbiorca reklamy powinien dać się jej twórcom przekonać, że sposobów korzystania z nowych produktów nie można opisać za pomocą już istniejących słów, reklamowane artykuły są bowiem niepowtarzalne. Posługiwanie się neologizmami słowotwórczymi ma się zatem jawić w reklamie jako konieczność komunikacyjna, a nie zabieg marketingowy. Na przykład neologiczny czasownik *twixnąć* ‘zjeść batonik Twix’ rzekomo lepiej – bo precyzyjniej – oddaje istotę czynności konsumenta niż znany z uzusu czasownik *zjeść*, por.:

(1) Kiedy Paweł był mały, nauczył się słowa:

– Karmel!

I odtąd stale je powtarzał.

– Karmel!

Zaczęło to wymykać się spod kontroli:

– Karmel! Karmel! Karmel!

Pewnego dnia poszedł do specjalisty.

– Ciastko!

– Karmel!

– Czekolada!

– Ciastko!

– Karmel!

Najważniejsze to kogoś spotkać, wtedy zaczyna się zabawa. Twix – karmel, ciastko i czekolada.

Twix n i j m y to razem.

Na tym samym mechanizmie perswazyjnym opiera się też wykreowanie na potrzeby reklamy czasownika *tuknąć* ‘zaspokoić głód, jedząc krakersy Tuc’, por.:

(2) Nowe krakersy Tuc. Tu k n i j głód.

Neologizm utworzony od nazwy marki i nazywający spożywanie produktu tej marki pojawia się również w jednej z reklam piwa Żubr (Szerszunowicz 2016: 337), por.:

(3) Ż u b r u j e m y.

Podwójną motywację – pierwszoplanową w warstwie formalnej, a drugoplanową w warstwie semantycznej apelatywem *kangur* oraz drugoplanową w warstwie formalnej, a pierwszoplanową w warstwie semantycznej chrematonimem *Kangus* – ma czasownik *rozkangurzyć* ‘spowodować, że po zjedzeniu płatków Nestlé Kangus tryska się energią jak kangur’. Pojawia się on w kilku tekstach reklamujących płatki Kangus, co dowodzi, że udany (zdaniem copywriterów) neologizm może stać się osią konstrukcyjną całej serii reklam, por.:

- (4) Po prostu Kangu psychota. R o z k a n g u r z y każdego.
- (5) Wapń, 5 witamin, błonnik. Nestlé Kangus w polowie z miodu złotego, co r o z k a n g u r z y każdego.
- (6) Płatki KANGUS to delikatnie chrupiące, puszyste ziarna pszenicy oblane złocistym miodem. Wzbogacone w witaminy i składniki mineralne, w tym wapń. Arcydanie na śniadanie, które w mig Cię r o z k a n g u r z y!

Reklamowe neologizmy czasownikowe nazywające korzystanie z obiektów reklamy bywają również tworzone od nazywających te obiekty rzeczowników pospolitych. Na przykład czasownik *zakoleić się* ‘zacząć podróżować koleją’¹ powstał od wyrazu *kolej*, por.:

- (7) Z a k o l e j się z nami.
Podróżuj z sercem [PKP Intercity].

Nowe czasowniki motywowane są także różnymi apelatywami uwypuklającymi aspekty szczególnie istotne dla danego przekazu reklamowego. Ze względu na swój neologiczny charakter oraz wagę treści wnoszonej przez wyraz podstawowy mogą one – zwłaszcza jeśli towarzyszą im inne zabiegi językowe – udatnie zwracać uwagę potencjalnych klientów na reklamowany produkt. Do grupy neologizmów tekstowych tego typu należy m.in. pojawiający się w reklamie strony internetowej nazwa.pl czasownik *domenować* ‘nasycać domenami’, którego podstawę stanowi rzeczownik pospolity *domena* ‘adres internetowy, składający się z ciągu liter lub wyrazów rozdzielanych kropkami, tworzących pewną hierarchię, zbudowaną zgodnie z ustalonymi zasadami’ (WSJP PAN); jego pozytywny wydźwięk wzmacniają skojarzenia z paronimem *dominować* ‘przewyższać pod względem znaczenia, siły, wielkości lub ilości’ (WSJP PAN), por.:

- (8) nazwa.pl
D O M E N A 0 zł
D O M E N U J E M Y RYNEK!

¹ Nawiązuje on prawdopodobnie do czasownika *zakolegować się* ‘zostać kolegą’, por.: *Na dworcu centralnym jest billboard „zakolej się z nami”. No nigdy w życiu! Ani zakoleguj, ani tym bardziej zakochaj, ani nic z tych rzeczy* (brygidakuzniak.blox.pl/html/1310721,262146,169.html?77, dostęp: 12 lipca 2017).

Oddziaływanie czasownika *RORować* ‘wykorzystywać kogoś, oferując mu ROR z opłatami’, pochodzącego od skrótowca ROR ‘rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy’, opiera się natomiast na nieprzyjemnym wrażeniu brzmieniowym², którego nośnikiem jest podstawa słowotwórcza zawierająca powtórzoną głoskę *-r-*; dzięki efektowi dźwiękonaśladowczemu pozbawione ROR-ów eKONTO w mBanku jawi się jako pozytywny bohater reklamy³ (telewizyjnej i prasowej), por.:

(9) [Młoda kobieta] Co ty sobie w ogóle wyobrażałeś, że się nie zorientuję, że mnie cały czas r o r u j e s z? Ja potrafię czytać wyciągi! I proszę: za prowadzenie 10, przelew 5, karta 20. Pewnie sobie pomyślałeś, że jestem na ciebie skazana i nie mogę mieć innego. Cholera, jak by tak powiedzieć, żeby tak mu w pięty poszło?

[Głos z offu] Najlepiej korzystając z pomocy naszej strony www.ror-off.pl, która ułatwi ci przeniesienie twoich finansów do mBanku. Bezpłatne eKONTO najlepiej zaspokoi wszystkie twoje potrzeby.

[Młoda kobieta] Och, błagam, tylko nie proś, żebyśmy zostali przyjaciółmi. Po tym wszystkim! Jak w ogóle można przyjaźnić się z kimś, kto cię pół życia r o r o w a ł?

[Głos z offu] Przejdź do mBanku. Niczego nam nie brak oprócz opłat.

(10) Inne banki R O R u j ą Twoją pensję opłatami?

Skończ ze swoim starym ROREm!

Przelewaj pensję na bezpłatne, wielofunkcyjne eKONTO.

Z kolei neologizm *nakurzać* ‘posługiwać się aplikacją mobilną GOMobile banku BGŻ Paribas, dającą korzyści jak kura znosząca złote jajka’ nawiązuje żartobliwie do motywu ikonicznego występującego w reklamie BGŻ Paribas, w której klienci banku płacą mobilnie, przykładając do terminala płatniczego kurę; nowy czasownik podobnie jak kura z telewizyjnego spotu wprowadza do reklamy element absurdu, czym twórcy sloganu chcą pozyskać dla banku młodych klientów, por.:

(11) N a k u r z a j z GOMobile

Inny przykład neologizmu czasownikowego nawiązującego do ikonicznej warstwy reklamy to *minionkować się* ‘robić coś z Minionkami, namalowanymi na opakowaniach napojów Jupik’, por.:

(12) Wróciły. Czy chcesz, czy nie, znajdą cię. Minionki z Jupik narozrabiają tego lata.

Wybierz swój ulubiony smak i m i n i o n k u j się z Jupikiem.

² Zdaniem Recenzenta istotne (i zamierzone) jest tu też chyba podobieństwo do czasownika *wyrołować* (kogoś).

³ Perswazyjną siłę spotu telewizyjnego zwiększa ponadto wystylizowanie zawartej w niej scenki na soliloquium bohaterki poprzedzające jej zerwanie z ukochanym.

Czasownik *minionkować się*, utworzony od antroponimu *Minionki* ‘bohaterowie amerykańskiego filmu animowanego pod tym samym tytułem, ang. *Minions*’, jest przejrzysty formalnie, ale celowo wieloznaczny, ma bowiem pomóc skupić uwagę, a także uczucia klienta na reklamie i reklamowanej ofercie poprzez zaciekawienie go i zaproszenie do zabawy językowej, a – jak dowodzi Dariusz Doliński (2005: 132) – „akceptacja reklamy przez ludzi (lubienie jej) sprzyja sukcesowi komercyjnemu”. Neologizm ten naśladuje ponadto dziecięcą kreatywność słowotwórczą, co w wypadku reklamy skierowanej do młodego odbiorcy stanowi jej dodatkowy walor.

Neologizmy, w tym neologizmy czasownikowe, bywają też przydatne do konstruowania coraz powszechniejszego typu reklam, które zachęcają do kupienia reklamowanego produktu lub skorzystania z reklamowanej usługi nie wprost, starając się skupić uwagę odbiorcy na wyrazie nieistotnym dla wizerunku reklamowanego towaru – w celu zwrócenia jego uwagi na samą reklamę (Rogowska-Cybulska 2013: 103). Do reklam opartych na tym mechanizmie należą spoty sieci telefonii komórkowej Plus, m.in. *Natchnę Cię*, por.:

- (13) – Umowa liczona w minutach rozmowy, a nie w latach.
 – No co tak stękasz, no przecież ja ciebie natchnę.
 – Kim pani jest?
 – No jak to? Jestem Potrzebą Konsumenta i ciebie n a t y c h a m.
 – No to jest nasza Pani ukazująca się nam.
 – No. Umowa liczona w minutach rozmowy, a nie w latach.
 – No właśnie to wymyśliłem przed chwilą ja.
 – Ale ja ciebie natchnęłam.
 – Ale chyba ja to pierwszy wymyśliłem.
 – Wcale nie.
 – No... Rafał rozsądź.
 – Znaczy ja się skłaniam do pani i do kolegi, bo z kolegą pracujemy, a pani też tutaj jest.
 – Czyli nic.
 – No i OK.

Teraz w umowie minutowej fotogeniczna Nokia N73 w nowej niskiej cenie.

Pełniący rolę fałszywego centralnego punktu tej reklamy neologiczny czasownik *natychać* stanowi brakującą w polszczyźnie uzualnej parę aspektową czasownika *natchnąć* i ma charakter żartobliwy, a – jak zauważa Katarzyna Dembska (2012: 20) – „komizm w reklamie wydaje się pełnić rolę szczególną. To, co śmieszne, jest bowiem łatwiej zapamiętywane, kojarzone z przyjemnym uczuciem odprężenia, relaksu i zabawy”.

Oprócz neologicznych czasownikowych derywatów afiksalnych i paradygmatycznych w tekstach reklam pojawiają się też czasownikowe neologizmy kontaminacyjne, funkcjonujące wprawdzie – jak w ogóle kontaminacja – na marginesie słowotwórstwa, ale jednak zaliczane do elementów tego systemu. Donata Ochmann (1997: 132) definiuje to zjawisko następująco: „kontaminacja leksykalna jest rodzajem kompozycji, polegającym na skrzyżowaniu (przeważnie) dwu całych lub fonicznie uszczuplonych jednostek leksykalnych w jedną

całość strukturalną, najczęściej zawierającą część wspólną dla obu komponentów”. Zdaniem Katarzyny Burskiej (2012: 42) kontaminanty odznaczają się znacznymi walorami perswazyjnymi, ponieważ „zaskakujące i nietypowe krzyżowanie dwóch jednostek leksykalnych nadaje się jednocześnie do wyrażenia własnej opinii w niekonwencjonalnej formie, a co za tym idzie – narzucenia odbiorcom swojego zdania”.

Podobnie jak wśród neologizmów afiksalnych i paradygmatycznych można wyodrębnić wśród nich nowe czasowniki motywowane m.in. przez nazwę reklamowanej firmy, produktu lub usługi. Przypisuje się im znaczną skuteczność reklamową, ponieważ „gra językowa stosowana w sloganie reklamowym powoduje, że wysiłek intelektualny utrwała w pamięci pożądaný element – nazwę produktu” (Benenowska 2005: 127). Ilustracją tego mechanizmu jest pojawiający się w sloganie reklamującym wideo na życzenie czasownik *zavodolić się* ‘zadowolilić się, korzystając z usługi VoD’, którego komponentami są czasownik *zadowolić się* oraz skrót *VoD* (ang. *Video on Demand* ‘wideo na żądanie’), por.:

(14) Promocje Prezenty Konkursy Zobacz teraz
tv.screen.pl Tutaj się *zavodolisz* Zobacz filmy teraz

Nazwa usługi (GG, skrótowiec od *Gadu-Gadu*) została wkomponowana również w reklamę internetową nowej wersji Gadu-Gadu, por.:

(15) GG a d a m z nowego GG.

Inny przykład wykorzystania w procesie kontaminacji nazwy własnej to *rosskodować* ‘rozkodować ceny w Rossmannie’, efekt połączenia nazwy firmy *Rossmann* i czasownika *rozkodować* (Burska 2012: 44), por.:

(16) Tylko na ROSSnet.pl
R o s s . . . k o d u j ceny w drogeriach Rossmann
Pobierz kod! Ustrzel okazje!

Nazwa materiału budowlanego (płyt warstwowych) *prekon* posłużyła jako komponent czasownikowego kontaminantu *prekonać się* ‘przekonać się o wartości prekonu’; drugim składnikiem tej kontaminacji jest czasownik *przekonać się*, por.:

(17) P r e k o n - a j się sam!

Od apelatywów odnoszących się do istotnych cech reklamowanego produktu pochodzi neologizm *deserwować* ‘serwować deser’, zastosowany w ulotce reklamowej deserów coffee&sweets KFC (Burska 2012: 46), por.:

(18) D e s e r w u j e m y przyjemność

Czasownik *serwować* jest też jedną z podstaw czasownika *syrwować* ‘serwować ser, po góralsku *syr*’, stylizowanego na gwarę podhalańską, ponieważ został on użyty w promocji Kanapki Zbójnickiej i Kanapki Góralskiej z dodatkiem serków Camembert oferowanych przez firmę McDonalds, por.:

(19) PIKNIE SY RW UJ E M Y.

Jak podkreśla Marta Iwańska (2013: 221), omawiane „hasło jest oryginalne i ma związek z prezentowanym produktem, przez co lepiej się go zapamiętuje”.

Walory smakowe reklamowanego artykułu uwypukla natomiast kontaminant *makować* ‘smakować ze względu na dodatek maku’, wykorzystujący identyczność brzmieniową śródgłosu czasownika *smakować* i rzeczownika *mak*, którego desygnat przesądza o wyjątkowości zachwalanego rodzaju chleba; osobliwością tego zabiegu kontaminacyjnego jest ucięcie nagłosowego *s-* w czasowniku *smakować*, por.:

(20) m a k u j e jak nic dotąd

WASA z białym makiem to apetyczna niespodzianka dla każdego, kto ceni zdrowy styl życia.

Charakter wartościujący ma również czasownik *mniamać*, skrzyżowanie *mniemać* ‘sądzić, uważać’ i dźwiękonaśladowczego *mniam* ‘wykrzyknik, zwykle powtórzony, używany w sytuacji, gdy komuś coś smakuje lub ma na coś apetyt’ (www.sjp.pl), por.:

(21) Najlepsze sery, jak m n i a m a m

SWM Ryki

Wykorzystanie w podstawie wykrzyknika *mniam* nadaje temu kontaminantowi charakter podwójnie żartobliwy, a „zaktywizowanie odbiorcy poprzez zastosowanie dowcipu językowego w reklamie zwiększa szansę na jej zapamiętanie” (Iwańska 2013: 221).

Dziecięcą skłonność do kontaminacji naśladuje z kolei rozkaźnik *nie ból się* ‘nie bój się bólu’ z reklamy plastrów Emla, por.:

(22) Nie b ó ł się!

Żeby nie bolało przy zastrzyku, mama nakleja mi na rączkę plaster EMLA.

Dziękuję Ci mamo!

Jerzyk

Marketingowa przydatność neologizmów kontaminacyjnych wynika z tego, że są one formą językowej zagadki domagającej się rozszyfrowania, a – jak zauważa Grażyna Majkowska (1996: 110) – „sposobem na zwiększenie zainteresowania odbiorcy treścią komunikatu jest wciągnięcie go w grę o sens z językiem przekazu”. K. Burska (2012: 52) dodaje: „Idealny układ to taki, w którym odbiorca staje się współuczestnikiem medialnego

dialogu, wówczas rozwiązywanie językowych łamigłówek przynosi zadowolenie obu stronom”.

Kolejnym środkiem perswazji słowotwórczej, po który chętnie sięgają twórcy reklam, jest reinterpretacja słowotwórcza czasowników. Podobnie jak kontaminacja znajduje się ona raczej na uboczu zjawisk słowotwórczych, ale i jej słowotwórczy charakter nie ulega wątpliwości. Także w tym wypadku ulubionym obiektem działań marketingowych bywają nazwy własne firm, produktów i usług, w tekstach drukowanych zazwyczaj wyróżniane środkami graficznymi i ortograficznymi, a „wyodrębnienie za pomocą grafii (wielkość fontu, kolor, nawias) pewnych części nowotworów [...] ma na celu zwrócenie na nie uwagi czytelnika, zatrzymanie jego wzroku i zachęcenie do [...] rozszyfrowania oryginalnych form zgodnie z zamysłem autora” (Ratajczyk 2017: 102).

Na przykład czasownik *wyszumić się*, któremu nadano postać graficzną *wyShumić się*, może zostać uznany za powstały od nazwy marki samochodowej *Kia Shuma* (Zimny 2008: 170), por.:

(23) Z nami się wyShumisz.

Dla czasownika *mixować* – dzięki zapisowi zawierającemu *x* i krzyżowemu układowi składników sloganu – zasugerowano motywację nazwą usługi *Heyah Mix*, por.:

(24) Heyah Mix Mixuj w Heyah!

Natomiast czasownik *realizować* może zostać – na podstawie bliskiego sąsiedztwa firmo-nimu – zreinterpretowany jako pochodzący od nazwy sieci sklepów *Real*, por.:

(25) realizuj marzenia!
promocja w real w 2009 r.

Również wśród wtórnych formacji odapelatywnych pojawiają się czasowniki przedstawiane jako derywowane od słów ważnych informacyjnie dla danego tekstu reklamowego. Na przykład czasownik *fetować* ‘ugaszczać kogoś, zwłaszcza wystawnie i uroczyście’ użyty w reklamie sałatkowo-kanapkowego sera Favita może uchodzić za powstały od rzeczownika *feta* ‘rodzaj sera greckiego’, ponieważ Favita to ser typu feta, por.:

(26) Fetuj z Mlekovitą

Reinterpretacja słowotwórcza czasownika *udowodnić* zastosowanego w reklamie kredytu na dowód polega na ograniczeniu zakresu znaczeniowego rzeczownika *dowód* z ‘to, co dowodzi’ do ‘dowód osobisty’, por.:

(27) Kredyt na dowód.
U nas potrzebujesz jedynie udowodnić swoją tożsamość.

Na pozytywnych asocjacjach związanych z byciem obdarowanym bazują marketingowe walory czasownika *prezentować* ‘pokazywać coś publicznie, ukazywanego w reklamach – dzięki zestawieniu z rzekomym wyrazem podstawowym lub uwypukleniu odpowiedniego członu kapitalikami – jako derywat od rzeczownika *prezent*, por.:

(28) Chevrolet p r e z e n t u j e!

Wyprzedaż 2009

Wyprzedaż 2009 jeszcze trwa. Skorzystaj z ostatniej w tym roku szansy na bogato wyposażone modele Chevroleta z atrakcyjnymi upustami. Przyjdź do salonu Chevroleta i spraw sobie oraz swojej rodzinie wyjątkowy p r e z e n t.

(29) WSG z okazji 10 Urodzin WSG P R E Z E N T u j e Zniżka 50% na wpisowe

Formę rebusu dla unaocznienia rzekomych granic słowotwórczych wykorzystuje przedstawienie czasownika *trzymać się* w postaci cyfrowo-literowej *3mać się* w reklamach wody „Zbyszko 3 cytryny” i promocji na 3 usługi w UPC, por.:

(30) Potrójne orzeźwienie gwarantuje „Zbyszko 3 cytryny”/

Zbyszko 3 cytryny 3 m a j m y się razem

(31) 3 m a j ą się razem

teraz w UPC superpromocja na 3 usługi

Telewizja Cyfrowa – 75 kanałów z nagrywarką

Superszybki internet – 26 Mb/s

Telefon – nieograniczona ilość połączeń na stacjonarne w Polsce i 22 krajach

Zapis *3maj się* (lub nawet *3V się*) znany jest przede wszystkim z tekstów niereklamowych, w których segment *trzy* nie ma wtórnej motywacji semantycznej. W przytoczonych sloganach reklamowych wprowadzenie do zapisu czasownika *trzymać się* cyfry 3 nie tylko nawiązuje do modnego młodzieżowego sposobu szyfrowania tego wyrazu, ale też – poprzez zestawienie z zapisami *3 cytryny*, *3 usługi* – sugeruje, nawet jeśli tylko w sposób żartobliwy, istnienie jakiegoś związku znaczeniowego między pozytywnie nacechowanym czasownikiem *trzymać się* a reklamowanym produktem. Jest to zatem zabieg reklamowy z pogranicza grafii i słowotwórstwa.

Z kolei opatrzenie tekstu reklamy odpowiednim rysunkiem powoduje, że czasownik *kurczyć się* ‘zmniejszać się’ nabiera charakteru świątecznego okazjonalizmu wielkanocnego, motywowanego rzekomo przez rzeczownik *kurczę*, por.:

(32) Ceny się k u r c z ą na Wielkanoc! [Huawei]

Marketingowy charakter miewa także tekstowe uwypuklenie rzeczywistej budowy słowotwórczej czasowników dzięki odpowiednim zabiegom graficznym,

motywom ikonicznym lub zestawieniom z wyrazami podstawowymi. Na przykład w czasowniku *stopować* z reklamy sieci Tesco wyróżniono dużymi literami temat słotwórczy *stop-*, dzięki czemu reklamowa deklaracja zyskała na kategorierności, por.:

(33) TESCO

STOPujemy inflację

Odwołanie się do budowy słotwórczej onomazjologicznego derywatu *zbaranieć*⁴ ‘zacząć się zachowywać jak baran’ pozwoliło opatrzyć reklamę sieci Heyah przyciągającym wzrok rysunkiem barana i zastosować grę językową w postaci wyodrębnienia w przyimku *bez* (*beeez*) onomatopeicznego wykrzyknika *bee*, por.:

(34) Nawijaj, aż z b a r a n i e j e s z

...bo ze wszystkimi w Heyah nawijasz za darmo!

Beeee... beeez żadnych ograniczeń i beee... beeez przerwy!

Najczęściej jednak uwydatnieniu podzielności słotwórczej czasownika służy skonfrontowanie go z jego wyrazem podstawowym. Na przykład rzeczownik *woda* towarzyszący w sloganie reklamowym pochodzącemu od niego czasownikowi *nawadniać* ‘uzupełniać zasoby wody’ podkreśla skuteczność napoju izotonicznego Powerade, por.:

(35) N a w a d n i a lepiej niż w o d a.

Tę samą funkcję w odniesieniu do środka ochrony roślin Colzor pełni przymiotnik *wolny*, stanowiący wyraz podstawowy dla czasownika *uwolnić* ‘uczynić wolnym’, por.:

(36) rzepak w o l n y od chwastów

Colzor Trio 405 EC u w o l n i plantację rzepaku od chwastów [dwa hasła na sąsiadujących stronach]

Colzor Trio to doskonała równowaga 3 sił

Bezpieczeństwo

Pewność

Skuteczność

Użycie czasownika *kręcić się*, podstawowego dla *rozkręcić coś* ‘spowodować, że coś się kręci’, wzbogaca ofertę Business Shop o sugerowanie sprawności reklamującej się firmy, por.:

(37) R o z k r ę ć swój sklep internetowy – rabat do 30%

4 O tym derywacie czasownikowym pisała Adrianna Seniów (2016: 108).

Dołącz do tych, którzy już skorzystali z rewolucyjnej oferty Business Shop! Natychmiastowe uruchomienie sklepu, proste dodawanie produktów, całodobowa pomoc techniczna, a wszystko to w doskonałej cenie! Dzięki home.pl biznes kręci się na okrągło!

Zastosowanie czasownika *czuć* i jego derywatu *poczuć* ‘zacząć czuć’ w zdaniu reklamującym wkładki higieniczne ujawnia korzystny promocyjnie paradoks związany z przeznaczeniem tego artykułu (Spychalska, Hołota 2009: 134), por.:

(38) Discreet. P o c z u j e s z , ż e n i e c z u j e s z .

Posłużenie się czasownikiem podstawowym *wyróżniać się* w niewielkiej odległości od czasownika pochodnego *wyróżniać* ‘sprawiać, że coś się wyróżnia’ pozwala efektywniej przekonać odbiorcę o wyjątkowości TFI Idea, por.:

(39) W y r ó ż n i a m y s i ę .

Idea Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych S.A.

W y r ó ż n i a j ą n a s w y n i k i . W y b i e r a j ą n a s K l i e n c i .

Czasownik *retuszować* ‘tuszować niedoskonałości’ dzięki sąsiedztwu z wieloznacznym czasownikiem *tuszować* ‘malować tuszem, zwłaszcza rzęsy’ i ‘czynić wady lub braki mniej widocznymi’ podkreśla skuteczność reklamowanego tuszu do rzęs, por.:

(40) R e t u s z u j

Przedstawiamy Mistake Proof Mascara [...]

Tuszuj

Szczególnym rodzajem techniki perswazyjnej polegającej na tekstowym uwydatnianiu pochodności wyrazów jest zestawianie ze sobą czasowników współrzdennych różniących się aspektem (por. Rogowska-Cybulska 2013: 327). Dzięki współwystępowaniu w tekstach reklam czasowników dokonanych i odpowiednich czasowników niedokonanych uwypukleniu podlega zależność między trwaniem czynności i jej efektem, co służy przede wszystkim reklamowemu uwiarygodnieniu oczywistości tego efektu.

Bogatą egzemplifikację mają użycia w jednym tekście par aspektowych różniących się przyrostkami fleksyjnymi, gdy wyrazem podstawowym jest czasownik dokonany (Wróbel 1998: 563), np.:

(41) W Polsce codziennie powstają setki firm jednoosobowych. To one generują znaczną część polskiego PKB. To właśnie na nas opiera się gospodarka, należy nam się wsparcie, którego do tej pory nie mieliśmy. D o c ę n i e n a s z ą a m b i c j ę i i n i c j a t y w ę .

M y c i ę d o c ę n i a m y . Właśnie dla takich jak ty, którzy zdecydowali się na własną firmę, mamy Kredyt na Start. Nawet do dwustu tysięcy złotych. Jeden człowiek, jedna firma, jeden bank. Idea Bank.

(42) Uwielbiasz czekoladę? Odkryj pralinki Lindor tworzone z pasją przez szwajcarskich mistrzów czekolady Lindt. Gdy otulone czekoladą aksamitne nadzienie zacznie rozpływać się w twoich ustach, ty rozpułniesz się z zachwytem. Ponad 150 lat naszej namiętności dla jednej chwili twojej przyjemności. Lindor – z miłości od Lindt.

(43) W Heyah przebieramy: pięć nowych ofert. Wybieraj, wybieraj, wybieraj. Wybrałem taniej do wszystkich, bo kocham wszystkich.

I jak?

Piosenka: „Bardzo fajnie jest, kiedy ja dzwonię do ciebie; kiedy ja dzwonię do ciebie, ty jesteś w niebie”.

(44) My Inwestujemy, Ty zarabiasz

Wiesz, że na wakacjach można zarobić. My wiemy jak [Money Makers].

Nietrudno również o poświadczenia użyć czasowników niedokonanych pojawiających się w sąsiedztwie dokonanych czasowników przedrostkowych, gdy wyrazem podstawowym jest czasownik niedokonany, np.:

(45) Chudnąc z głową, schudniesz zdrowo [Calorin Stop, Colon Slim i Apple Slimmer firmy AZmedica]

(46) Żeby wygrać, trzeba grać! Zapraszamy do kolektur [Duży Lotek]

(47) Dzięki doświadczeniu wiemy, w co warto inwestować.

Zainwestujemy za Ciebie, zamiast Ci tylko doradzać [Money Makers].

(48) Kształtujesz świat wokół siebie.

My ukształtujemy świat Twoich finansów [Raiffeisen BANK].

Znaczne walory reklamowe ma również tekstowe sąsiedztwo derywatów czasownikowych i innych niż wyrazy dla nich podstawowe słów należących do tego samego gniazda słowotwórczego.

Na przykład zestawienie dwóch derywatów o wspólnym temacie słowotwórczym i prefiksach wyrażających znaczenia antonimiczne sugeruje komplementarność ich desygnatów, co z kolei wywołuje wrażenie kompleksowości promowanej oferty (zwłaszcza że między tak zbudowanymi parami czasowników zachodzi duże podobieństwo fonetyczne), por.:

(49) Pieniądze wpłacasz i wypłacasz, kiedy chcesz [Deutsche Bank]

(50) Przyjeżdżasz głodny, wyjeżdżasz szczupły [hotele „Scandic”]

(51) ODKRĘĆ. ZAKRĘĆ. ODKRĘĆ. ZAKRĘĆ.

ODKRĘĆ. ZAKRĘĆ. ODKRĘĆ. ZAKRĘĆ.

ODKRĘĆ. ZAKRĘĆ. ODKRĘĆ. ZAKRĘĆ.

Najnowsze technika latania.
Red Bull w lekkiej, zakręcaniej butelce.

Czasowniki *łamać się* ‘walczyć ze sobą, łamać sobie głowę’ (< *łamać*) i *przełamać się* ‘przełamać wewnętrzny opór’ (< *przełamać*) wzmacniają efekt nakłaniania obecny w tekście reklamującym szkołę nauki jazdy, por.:

(52) nie łam się... przełam się!!
Prawo jazdy bez barier [Elka School]

Użycie w krótkim tekście czasownika *zakaślać* ‘zacząć kasłać’ i rzeczownika *kaszel* inicjującego gniazdo słowotwórcze, do którego należy ten czasownik, uwypatnia nazwę dolegliwości, jaką zwalcza reklamowany lek, por.:

(53) Kiedy tylko z a k a s z l e...
DROSETUX®
I k a s z e l ujdzie na sucho

Zastosowanie derywatu czasownikowego *odjechać* ‘jadąc, oddalić się’ w sąsiedztwie rzeczownika *jazda* ‘to, że ktoś jeździ’ konotuje skuteczność reklamowanej oferty szkoleniowej. Twórcy tego sloganu nawiązali też z pewnością do potocznego znaczenia czasownika *odjechać*: ‘stracić poczucie rzeczywistości, zajmując się czymś bardzo intensywnie lub po nadużyciu alkoholu albo środków odurzających’ (WSJP PAN), ale nie przejęli się niekorzystnymi dla wizerunku szkoły jazdy skojarzeniami niesionymi przez ten wyraz⁵, uznając widocznie, że gra słów stanowi w reklamie wartość samą w sobie, a pozytywne asocjacje związane ze stanem euforii są dla odbiorcy ważniejsze⁶, por.:

(54) Wyższa Szkoła J a z d y
Z nami o d j e d z i e s z!

Promocyjną przydatność ma także stosowanie czasowników o jednakowych formantach. Na przykład wyrażenia zbudowane jako koniunkcje derywatów o wspólnych afiksach i antonimicznych tematach słowotwórczych wzmacniają korzystny perswazyjnie kontrast pomiędzy podstawami słowotwórczymi, por.:

(55) Pożegnaj niepewność
Powitaj... Hyundaia i30

5 Wyobrażnia podsuwa przecież różne negatywne skutki utraty poczucia rzeczywistości podczas kierowania pojazdem.

6 Za tę sugestię bardzo dziękuję Recenzentowi.

Jednakowy prefiks rozpoczynający czasowniki *zrealizować* i *zbudować* zwiększa natomiast wyrazistość zachęty zawartej w reklamie kredytu hipotecznego banku Millennium, por.:

(56) **Zrealizuj plany już dziś!**
Zbuduj swój dom

Marketingowa przydatność derywatów czasownikowych w tekstach reklam jest – jak widać – stosunkowo znaczna, ale mało oryginalna. Rodzaje perswazyjnych środków słowotwórczych wyróżnione dla czasowników przynajmniej równie często stosowane są także w wypadku innych części mowy, zwłaszcza rzeczowników (Rogowska-Cybulska 2013: 86–214) i przymiotników (Rogowska-Cybulska 2016). Ponadto – poza neologizmami – są to zabiegi funkcjonujące bardziej na marginesie słowotwórstwa niż w jego centrum. Autorzy tekstów reklam nie korzystają na przykład z perswazyjnego potencjału wybranych czasownikowych kategorii słowotwórczych, po który chętnie sięgają, posługując się derywatami rzeczownikowymi i przymiotnikowymi. Jedynym opisanym wyżej językowym zabiegiem reklamowym charakterystycznym tylko dla czasowników jest zestawianie ze sobą współrzędnych czasowników dokonanych i niedokonanych. Ale właśnie „aspekt jest jedną z tych kategorii gramatycznych, których status nie poddaje się jednoznacznym rozstrzygnięciom klasyfikacyjnym” (Laskowski 1998: 84), należy bowiem do pogranicza słowotwórstwa i fleksji⁷. Reklamowa użyteczność par aspektowych czasowników nawiązuje raczej do marketingowej aktywności ich kategorii fleksyjnych niż do sposobów wykorzystywania w tekstach reklam innych czasownikowych derywatów słowotwórczych.

Bibliografia

- Benenowska I. 2005: *Gry językowe w polskiej reklamie telewizyjnej*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Studia Slavica 10: *Gra językowa*, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 374, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń, s. 113–127.
- Bralczyk J. 1998: *Język na sprzedaż*, Business Press, Warszawa.
- Burska K. 2012: *Kontaminacje jedno- i wielowęzłowe w nagłówkach prasowych i komunikatach reklamowych*, „Folia Linguistica”, nr 46, s. 42–52.
- Chruścińska K. 1978: *O formacjach potencjalnych i okazjonalizmach*, [w:] M. Szymczak (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 69–79.
- Dembska K. 2012: *Zjawisko kontaminacji jako jeden z aspektów badawczych języka reklamy (na przykładzie języka rosyjskiego)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica Rossica”, nr 7, s. 20–28.
- Doliński D. 2005: *Psychologiczne aspekty reklamy*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Iwańska M. 2013: *Czy żart reklamy jest wart? – perspektywa odbioru reklam humorystycznych*, „Konteksty”, nr 10, z. 1–2, s. 214–226.

7 W starszych gramatykach pary aspektowe ujmowano jako zjawisko fleksyjne (np. Szober 1962: 240–244), w nowszych – słowotwórcze (np. Laskowski 1998: 82–84; Wróbel 1998: 563–568), a pojawiła się też koncepcja, że mają one naturę częściowo fleksyjną, częściowo słowotwórczą (Laskowski 1984: 54–56).

- Kamińska-Szmaj I. 1996: *Slogan reklamowy – budowa składniowa*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 13–22.
- Kudra B. 2001: *Kreatywność leksykalna w dyskursie politycznym polskiej prasy lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Laskowski R. 1984: *Zagadnienia ogólne morfologii*, [w:] R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 9–57.
- Laskowski R. 1998: *Zagadnienia ogólne morfologii*, [w:] R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 27–86.
- Majkowska G. 1996: *Zajawki, potoczmy, wtórne nominacje*, „Regiony”, s. 109–117.
- Ochmann D. 1997: *Prasowe kontaminacje leksykalne (Analiza strukturalna)*, „Język Polski”, z. 2–3, s. 131–144.
- Ratajczyk K. 2017: *Kontaminacja w nagłówkach prasowych jako narzędzie komunikacji (na przykładach z języków polskiego i rosyjskiego)*, [w:] Ż. Ślaskiewicz, A. Klimkiewicz (red.), *Perswazja językowa w różnych dyskursach*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 99–109.
- Rogowska-Cybulska E. 2009: *Słownictwo w tekstach reklam*, [w:] A. Rypel, D. Jastrzębska-Golonka, G. Sawicka (red.), *Język – Biznes – Media*, „Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego” XIX, Bydgoszcz, s. 321–332.
- Rogowska-Cybulska E. 2013: *Słownictwo na usługach reklamy. Mechanizmy tekstowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Rogowska-Cybulska E. 2016: *Derywaty przymiotnikowe w tekstach reklam*, [w:] E. Rogowska-Cybulska, E. Badyda (red.), *Słownictwo języka mówionego i pisanego. Materiały siódmej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci profesora Bogusława Krei*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 110–124.
- Seniów A. 2016: *Czasownikowe derywaty „odzwierzęce” w polszczyźnie historycznej i ich funkcja w wierszu Juliana Tuwima* Figielek, „Studia Językoznawcze”, t. 15, Szczecin, s. 103–113.
- Spychalska M., Hołota M. 2009: *Słownik sloganów reklamowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szerszunowicz J. 2016: *Językowo-kulturowa analiza sloganów reklamowych marki Żubr*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 16, s. 325–343.
- Szober S. 1962: *Gramatyka języka polskiego*, wyd. 12, oprac. W. Doroszewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Wróbel H. 1998: *Czasownik*, [w:] R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 536–583.
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: <http://www.wsjp.pl>).
- Zimny R. 2008: *Kreowanie obrazu świata w tekstach reklamowych*, Trio, Warszawa.

Summary

Twixnijmy to razem... About formative verbal derivatives in the texts of advertisements

Keywords: word formation, advertisements, formative verbal derivatives.

The article concerns functioning formative verbal derivatives in the texts of advertisements. The author notices that a persuasive value is placed in the following usages of formatively divided verbs in the texts of advertisements: formative neologisms (e.g. *twixnąć*), formative contamination (e.g. *GGadać*), formative reinterpretations (e.g. *REALizuj* – allegedly created from the name of the chainshop *Real*), text emphasis of real formative structure (e.g. *STOPujemy, nawadnia – woda*), text vicinity of verbal derivatives and different than their basic words belonging to the same formative family (e.g. *przyjeżdżasz – wyjeżdżasz*), using verbs with identical formants (e.g. *zrealizuj – zbuduj*).

It occurs that persuasive text activity of verbal derivatives is significant, but the means of formative persuasion, which is characteristic only of verbs, is only a juxtaposition of perfective and imperfective verbs in the same text.

PROJEKTY I PROPOZYCJE BADAWCZE

MIROŚŁAWA SIUCIAK* | UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

Polszczyzna XX wieku w perspektywie diachronicznej – propozycja badawcza

Słowa kluczowe: historia języka, normalizacja, zmiany systemowe, badania materiałowe.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.2.8>

Zbliżamy się do końca drugiej dekady XXI wieku, co pozwala spojrzeć na poprzednie stulecie z pewnej perspektywy jako na okres definitywnie zamknięty. Historyczną refleksją można dziś objąć nie tylko pierwszą połowę ubiegłego wieku, która dla większości z nas pozostawała poza bezpośrednim oglądem, ale także jego ostatnie dziesięciolecia – te zaś mamy jeszcze w żywej pamięci. Już koniec XX, a zwłaszcza przełom stuleci, sprzyjał podsumowaniom na temat języka (np. Pisarek (red.) 1999). Powstało wówczas szereg analiz, zwłaszcza monografii zbiorowych, w których zastanawiano się nad stanem „współczesnej polszczyzny”, jak definowano zazwyczaj język polski po drugiej wojnie światowej (por. Dubisz 1995: 69). Stosunkowo rzadko ujmowano jednak opisywane zjawiska w perspektywie całego XX wieku jako pewnego okresu dziejowego.

Tradycja badania polszczyzny stuleci jest w polskim językoznawstwie diachronicznym dość mocno ugruntowana, a wyznaczają ją przede wszystkim dokonania Ireny Bajerowej oraz jej wychowanków i współpracowników z Uniwersytetu Śląskiego. Pomysłodawczyni idei, aby przeobrażenia języka ująć w następujące po sobie cykle stuletnie, zdawała sobie sprawę z ograniczeń i niedoskonałości takiego rozwiązania, wynikających głównie ze sztuczności podziałów oraz niedostosowania rytmu dokonujących się przekształceń języka do ważnych wydarzeń historycznych, które te zmiany w znacznej mierze motywowały. I. Bajerowa jako strukturalistka była jednak skoncentrowana na samym języku. Postrzegała go jako samoregulujący się organizm, w którym działają cztery tendencje sterujące jego rozwojem (Bajerowa 1969). Podstawowym założeniem badaczki było przyjęcie tezy strukturalistów francuskich o teleologicznym rozwoju języka, sprowadzającej się do uznania, że wszelkie zmiany służą podtrzymaniu równowagi w funkcjonowaniu języka i podnoszeniu jego sprawności komunikacyjnej (Bajerowa 1969: 90). Za główną i nadrzędną tendencję uznano zatem dążność do stanu optymalnego, przez który rozumie się osiągnięcie maksymalnej zdolności funkcjonalnej z użyciem minimum środków wyrazu, a przyjęcie założenia o ustawicznym doskonaleniu się języka prowadziło do konstatacji, że wszelkie zmiany były potrzebne i pożądane z punktu widzenia

* mirosława.siuciak@us.edu.pl, ORCID: 0000-0001-9770-6605

sprawności systemowej. Koncepcja ta wzbudziła żywą dyskusję w środowisku językoznawczym, między innymi Bogdan Walczak wyraził opinię, że zamiast o doskonaleniu się języka, powinniśmy raczej mówić o utrzymywaniu stanu równowagi sprawności komunikacyjnej (Walczak 2002: 371). Sama I. Bajerowa po latach zweryfikowała swoje stanowisko, uznając, że główną tendencją w historii języka jest normalizacja, którą badaczka zdefiniowała jako poddawanie się języka pewnym normom, polegające na redukowaniu fakultatywności na rzecz obligatoryjności (Bajerowa 2000b: 9). Normalizacja w tym ujęciu ma wymiar dwojaki: może się dokonywać samoistnie, pod wpływem wewnętrznych oraz ogólnospołecznych tendencji, które ujawniają się w wypowiedziach użytkowników języka, może także mieć charakter świadomy i zorganizowany, prowadzona jest wówczas przez wyspecjalizowane instytucje, poddające język działaniom kodyfikacyjnym.

Z przedstawionych przemyśleń teoretycznych wyrosły dwa monograficzne dzieła wspomnianej badaczki: praca poświęcona polszczyźnie XVIII wieku (Bajerowa 1964) oparta jest na koncepcji celowościowego rozwoju języka, natomiast późniejsze o ponad dwadzieścia lat trzynomowe ujęcie polszczyzny wieku XIX (Bajerowa 1986, 1992, 2000a) wyrasta już z przekonania o nadrzędnej roli tendencji do normalizacji, w tym także normalizacji instytucjonalnej. Ewolucja poglądów uczzonej ma też istotne uzasadnienie w materiale poddanym analizie: o ile polszczyzna XVIII wieku przekształcała się w dużej mierze samoistnie, to znaczy bez większego wpływu czynników zewnętrznych, o tyle w następnym stuleciu każda zamiana poddana już była refleksji normatywnej. To zmaganie się normy teoretycznej, wyznaczonej przez gramatyki i wskazania towarzystw powołanych do dbałości o język, z żywym językiem, stosowanym przez jego użytkowników, stało się nadrzędną koncepcją opisu polszczyzny XIX wieku, a wyniki analiz skłoniły I. Bajerową do wyrażenia opinii, że rozwój naturalnych procesów językowych został spowolniony, a nieraz nawet zakłócony oddziaływaniem normatywnym.

W sytuacji, kiedy istnieją monograficzne opracowania trzech następujących po sobie stuleci – XVII (Ostaszewska (red.) 2002), XVIII i XIX – zasadne wydaje się pytanie, czy możliwe i umotywowane badawczo jest opracowanie syntezy wieku XX. Rozwój językoznawstwa przyniósł wiele nowych metodologii, a przede wszystkim inne niż strukturalistyczne podejście do ujmowania zjawisk językowych. W tym kontekście kontynuowanie koncepcji I. Bajerowej wydaje się anachroniczne, a badacz, który by się takiego zadania podjął, mógłby się obawiać posądzenia o wtórność i nienadążanie za nowoczesnymi nurtami lingwistycznymi. W tym miejscu należałoby się jednak zastanowić, czy istnieją jakieś inne metody, które pozwoliłyby na całościowy opis dokonujących się w XX stuleciu przeobrażeń językowych. Oczywiście znamy wiele prac podejmujących problem zmian, które dokonały się w zakresie komunikacji w wieku XX, a także szereg opracowań dotyczących rozwoju stylów funkcjonalnych i odmian języka uwarunkowanych czynnikami społecznymi, natomiast trudniej spotkać prace opisujące w szerszej, stuletniej perspektywie przekształcenia systemu językowego. Nie wdając się w rozważania na temat sensowności podziału na system i użycie języka, możemy chyba przyjąć, że uchwycenie zmienności zasobu form językowych, obserwowane na podstawie tekstów, daje pewien obraz przeobrażeń, którym podlegała polszczyzna w ciągu XX wieku. Zasadne

wydaje się w tym miejscu przywołanie opinii Stanisława Dubisza (2006: 32), który stwierdził, że strukturalizm wciąż pozostaje jedyną metodologią dającą możliwość pełnego, całościowego opisu języka.

Próby charakterystyki polszczyzny XX stulecia były już niejednokrotnie podejmowane. Najbardziej wszechstronny, a zarazem ogólny wymiar ma praca zbiorowa *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju* (Dubisz, Gajda (red.) 2001), będąca pokłosiem konferencji, która pod takim właśnie tytułem zgromadziła na początku nowego stulecia najwybitniejszych polskich językoznawców, różniących się zarówno stosowanymi metodami badawczymi, jak i obiektem językoznawczego oglądu. Obok sformułowanych tam problemów ogólnych przedmiotem opisu stały się też kwestie szczegółowe. Zarysowano najistotniejsze przeobrażenia w zakresie komunikacji językowej, wskazano tendencje rozwoju odmian języka – stylowych, regionalnych i dialektalnych, a także jego funkcjonowanie poza granicami kraju. Najwięcej uwagi poświęcono jednak przekształceniom systemowym: fonetyczno-fonologicznym (Dunaj 2001: 75–81), słowotwórczym (Jadacka 2001: 83–93), fleksyjnym (Satkiewicz 2001: 95–101), zmianom w zakresie koniugacji (Saloni 2001: 103–109) oraz przeobrażeniom składniowym (Jędrzejko 2001: 111–138). Przedmiotem opisu stały się także przekształcenia w zakresie zasobu leksykalnego polszczyzny XX wieku: słownictwa (Walczak 2001: 141–153), frazeologii (Chlebda 2001: 155–165) oraz polskich nazw własnych (Rzetelska-Feleszko 2001: 167–172). Konwencja wystąpień konferencyjnych, a także ograniczone ramy tomu zbiorowego spowodowały, że wszystkie analizy prezentują jedynie zjawiska najbardziej charakterystyczne i sprowadzają się do wskazania najważniejszych tendencji rozwojowych. Cała publikacja ma w zasadzie charakter postulatywny, to znaczy wskazuje się w niej kierunki badań, które powinny zostać podjęte i dogłębnie udokumentowane.

Najlepszym podsumowaniem tego tomu jest opinia wyrażona przez jego redaktorów we wstępie: „W sumie tom daje panoramę dziejów języka polskiego w XX wieku i stanowi – chociaż tylko wstępną – wielogłosową historycznojęzykową syntezę tego stulecia. Mamy nadzieję, że konferencja i niniejszy tom będą inspiracją podjęcia dalszych studiów na ten temat” (Dubisz, Gajda (red.) 2001: 7). Czy nadzieje pomysłodawców tego wielkiego wydarzenia się spełniły? Raczej nie, ale opublikowane w tomie pokonferencyjnym teksty udowadniają potrzebę gruntownych, popartych szeroką bazą materiałową badań nad polszczyzną XX wieku, które mogłyby wzmocnić bądź zweryfikować intuicyjne nieraz sądy wybitnych znawców języka, odwołujących się często do własnych obserwacji oraz wybiórczych analiz dotyczących poszczególnych zjawisk. Spotykane w przekrojowych tekstach dość ogólnikowe sformułowania, że pewne formy się pojawiają, a inne zanikają, niepoparte analizami materiałowymi są obarczone dużą dozą subiektywizmu i nie zawsze wydają się do końca wiarygodne. Trudno zresztą oprzeć się wrażeniu, że sądy te są powielane (wraz z przykładami) w innych publikacjach o charakterze podsumowującym. Obserwacje poczynione w omawianym tomie odnajdujemy już w publikacji będącej pokłosiem sesji zorganizowanej z okazji sześćdziesięciolecia odzyskania niepodległości (Rieger, Szymczak (red.) 1982), jak również w późniejszym o trzydzieści lat opracowaniu zbiorowym pod wielce znaczącym tytułem *70 lat współczesnej polszczyzny*.

Zjawiska. Procesy. Tendencje (Dunin-Dudkowska, Małycka (red.) 2013). Wiele podobnych sądów można też odnaleźć w monograficznym opracowaniu języka XX wieku (Bartmiński (red.) 1993), zawierającym w większości teksty tych samych autorów, którzy wypowiadali się w roku 1982 i później w roku 2001.

Wszyscy badacze opisujący sytuację języka polskiego w XX stuleciu podkreślają, że był to czas przełomowy, nieporównywalny z żadnym wcześniejszym okresem dziejowym, zarówno pod względem społecznego zasięgu polszczyzny ogólnej, jak i jej komunikacyjnego zróżnicowania. Wiek XX to przede wszystkim okres burzliwych wydarzeń dziejowych, które na wiele lat (czasami na trwałe) zdeterminowały sposób używania języka i jego funkcje. Pierwszym bardzo ważnym wydarzeniem minionego stulecia była pierwsza wojna światowa i będące jej konsekwencją odzyskanie niepodległości w 1918 roku, które stworzyło warunki do nieskrępowanego politycznie funkcjonowania polszczyzny w różnych sferach życia społecznego (Gajda 2001: 179). Następnym przełomowym wydarzeniem dziejowym była druga wojna światowa, która ograniczyła z kolei zasięg użycia języka polskiego w sferze publicznej. Okres drugiej wojny został językowo scharakteryzowany w osobnej monografii (Bajerowa (red.) 1996), w której wykazano, że był to czas zbyt krótki, by mógł zaważyć w jakiś istotny sposób na kształcie polszczyzny, a wiele powstałych wówczas leksemów opisujących realia okupacyjne (w tym sporo zapożyczeń) wyszło po prostu z użycia. Niewątpliwie najbardziej znaczące przemiany społeczne, ustrojowe i kulturowe przyniosło zakończenie drugiej wojny światowej, które wiązało się z największą w dziejach Polski migracją ludności, przemieszczaniem tradycyjnych społeczności i hierarchii, a co za tym idzie – upowszechnieniem języka ogólnego w niespotykanej dotąd skali. Badania socjologiczne wykazały, że przed drugą wojną światową polszczyzną ogólną posługiwało się niespełna 10 procent ludności (Lubaś 1989: 92). Był to więc język elit, rekrutujących się z warstw szlachecko-ziemiańskich, powstałej na ich gruncie inteligencji, a także klasy średniej. Przemiany społeczne i polityczne po wojnie zwiększyły kilkukrotnie zasięg użycia języka ogólnego, jednak proces kształtowania się nowych elit, wywodzących się z warstw posługujących się dotąd dialektami, znacznie obniżył jego standardy. Wielu badaczy zwraca uwagę, że skutki upowszechnienia polszczyzny ogólnej, związane z rozwojem oświaty, zwiększeniem zakresu awansu społecznego, a od lat sześćdziesiątych z wzorcowym wpływem telewizji, należy rozpatrywać w kategoriach pozytywnych, chociaż norma językowa uległa pewnemu rozchwianiu i rozwarstwieniu na normę wzorcową, realizowaną szczególnie przez środowiska tradycyjnej, kilkupokoleniowej inteligencji, oraz normę potoczną.

I. Bajerowa (2003: 156) tak charakteryzuje polszczyznę drugiej połowy XX wieku:

[Procesy społeczne i polityczne] doprowadziły do zasadniczych zmian w ogólnej jakości języka i jego funkcjonowania w społeczeństwie. Nie są to wprawdzie rewolucyjne zmiany ani gramatyczne, ani słownikowe, niemniej jakość, wielość i ukierunkowanie tych przekształceń świadczą o tym, że mamy dziś do czynienia z innym rodzajem języka niż w XIX czy 1. poł. XX wieku. [...] Dawniej był to elitarny, staranny język opierający się przede wszystkim na wzorach

klasycznej literatury pięknej i tam się realizujący. [...] Obecnie jest to – przeciętnie biorąc – średnio staranny język masowy, silnie upotoczniiony, wzorcowo realizujący się głównie w mass mediach.

Wydaje się, że sądy I. Bajerowej, czyli typowej przedstawicielki tradycyjnej inteligencji, są zbyt jednowymiarowe; takie wyostrzenie posłużyło zresztą badaczce do wyrażenia opinii, że doba nowopolska zakończyła się w roku 1939, a od drugiej wojny światowej mamy już w zasadzie do czynienia z wchodzeniem w erę „polszczyzny masowej”, funkcjonującej na innych zasadach i dlatego należałoby ją ujmować w kategoriach nowej doby rozwoju języka. Przede wszystkim trudno do końca zgodzić się z sądem I. Bajerowej na temat wyłącznej funkcji normotwórczej literatury pięknej. Wydaje się, że funkcję taką pełniły wszelkie teksty pisane, reprezentujące różne style funkcjonalne, które przecież w znacznej mierze ukonstytuowały się już w XIX wieku. Równie ważną rolę wzorcotwórczą odgrywała wówczas intensywnie rozwijająca się prasa, co znalazło kontynuację i rozwinięcie w następnym stuleciu. Owszem, zasięg czytelniczy tekstów prasowych był w obydwu wiekach nieporównywalny, jednak nawet propagandowo nacechowana nowomową prasa doby PRL-u opierała się na wzorcach ukształtowanych wcześniej, a językowe mechanizmy propagandy i manipulacji były szeroko stosowane w prasie XX-lecia międzywojennego.

Uważa się powszechnie, że największym zmianom podlegał po drugiej wojnie światowej język mówiony, co pozostaje poza możliwościami naukowej analizy, gdyż pierwsze prace na ten temat pojawiły się dopiero w latach siedemdziesiątych w związku z rozwojem socjolingwistyki. Przede wszystkim brakuje płaszczyzny porównawczej z okresem przedwojennym. Pozostają jedynie świadectwa językoznawców, piętnujących używanie niepoprawnych form w wypowiedziach mówionych. Teza, że przed drugą wojną światową mieliśmy do czynienia z innym typem języka, wymagałaby moim zdaniem udowodnienia.

Tym, co sprzyjało niewątpliwie upowszechnianiu wzorców zachowań językowych, był w XX stuleciu rozwój mediów masowych: najpierw radia, a od roku 1960 – telewizji. O tym, jak ważna była to data, świadczy fakt, że wszyscy badacze próbujący periodyzować okres powojenny (Furdal 1982; Dubisz 1995; Gajda 2001; Bajerowa 2003) traktują ją jako istotną cezurę w sposobie społecznego komunikowania. I. Bajerowa mówi wprost o zmianie kanału komunikacji – z pisanego na kanał mówiono-obrazkowy, a co za tym idzie: o wejściu w nową, medialną erę funkcjonowania polszczyzny (Bajerowa 2003: 158). Telewizja – zdaniem badaczki – poszerzyła znacznie społeczny zasięg języka ogólnego, ale zarazem przyczyniła się do pewnego umasowienia kultury, łączącego się z obniżeniem standardów zarówno estetycznych, jak i językowych. Z perspektywy czasu docenić jednak należy pozytywną rolę mediów w upowszechnieniu polszczyzny ogólnej i w kształtowaniu wzorców językowych zachowań.

Opisując dzieje języka polskiego w latach 1939–2000, I. Bajerowa wskazuje na cztery istotne dla tego okresu procesy, które wyróżniają go na tle innych etapów rozwoju polszczyzny. Są to: upowszechnienie języka ogólnego, demokratyzacja, zmiana kanału komunikacji publicznej oraz globalizacja (Bajerowa 2003: 154–155). O ile trzy pierwsze zaznaczyły się już

na początku omawianego okresu, o tyle ostatni proces został zapoczątkowany zmianami ustrojowymi w roku 1989 i w zasadzie jego skutki możemy obserwować dopiero w bieżącym stuleciu.

Ta krótka charakterystyka pokazuje, że wiek XX w znacznym stopniu został już objęty językoznawczą refleksją i w pewnym zakresie podsumowany. Jednak mimo iż najczęściej zajmowali się tymi podsumowaniami najwybitniejsi polscy językoznawcy, uwzględniający wiele punktów widzenia i dyscyplin badawczych, widać dzisiaj dobitnie, że obraz przemian polszczyzny XX wieku pozostaje rozmyty. Dostępne syntetyczne opracowania I. Bajerowej, S. Dubisza oraz autorów wspomnianych wcześniej publikacji zbiorowych, w których scharakteryzowano najważniejsze zjawiska i tendencje, pozostawiają jednak pewien niedosyt, wynikający głównie z niedostatku analiz materiałowych. Oczywiście polszczyzna drugiej połowy XX wieku została opisana dość dobrze w często publikowanych wówczas gramatykach (w tym akademickich) oraz dziełach leksykograficznych, a występujące w wielu aspektach rozchwiewanie normy można obserwować na podstawie licznie ukazujących się w tym czasie wydawnictw poprawnościowych. Brakuje wszakże takich prac, które uwzględniałyby diachroniczne spojrzenie na minione stulecie, prac odnoszących się nie tylko do przemian, jakie wówczas zachodziły, ale wpisujących te zjawiska w cały cykl rozwojowy polszczyzny. Szczególnie istotne wydają się nawiązania do XIX wieku¹, a także do obecnego stulecia, w którym obserwujemy efekty procesów zapoczątkowanych po 1989 roku. Dlatego też wydaje się, że projekt historycznojęzykowej syntezy XX stulecia znajduje badawcze uzasadnienie. Należałoby się jednak przede wszystkim zastanowić nad ramami takiej syntezy, bo oczywiste jest, że nie może ona obejmować wszystkich zjawisk, a raczej powinna się koncentrować na problemach *stricto* językowych, to znaczy na przekształceniach systemu gramatycznego i leksykalnego.

Najbardziej uzasadnione wydaje się nawiązanie do tradycji opisu polszczyzny stuleci, chociaż każdy badacz zdaje sobie sprawę z ogromnych różnic i niewspółmierności zjawisk zachodzących w języku na przykład w wieku XVIII i XIX, a tymi, które stały się charakterystyczne dla XX stulecia. Zmienił się zwłaszcza zasięg i sposób funkcjonowania polszczyzny ogólnej, ale naturalna skłonność języka do przeobrażeń jest kwestią stałą, inaczej tylko rozkładają się proporcje przekształceń poszczególnych podsystemów. Aby opis stał się kompatybilny, należałoby zastosować metodę wypracowaną przez I. Bajerową w celu uchwycenia zmian w czasie, a sprowadzającą się do badania zjawisk językowych w przekrojach synchronicznych wyznaczonych w odstępach dwudziestoletnich. Przedstawione wcześniej propozycje periodyzacji doskonale wpisują się w tę ideę, gdyż dynamika przemian społecznych i kulturowych w XX stuleciu miała w znacznej mierze charakter cykliczny. Podział na przekroje synchroniczne mógłby zatem wyglądać następująco:

- pierwszy okres: 1900–1910 – to w znacznej mierze kontynuacja stanu XIX-wiecznego,
- drugi okres: 1930–1940 – odzwierciedlałyby zmiany, które dokonały się w warunkach nieskrępowanego rozwoju języka po odzyskaniu niepodległości,

1 Tak samo problem ten widziała I. Bajerowa (2001: 21).

- trzeci okres: 1960–1970 – dawałby obraz przekształceń, którym podlegała polszczyzna po wielkich zmianach społecznych i kulturowych okresu powojennego,
- ostatni okres: 1990–2000 pokrywa się ze zmianami ustrojowymi i demokratyzacją dyskursu publicznego, chociaż musimy wziąć pod uwagę, że skutki językowe tych procesów będą w pełni widoczne dopiero w następnym stuleciu.

Istotną kwestią w odniesieniu do projektowanej syntezy pozostaje pytanie, jakie zjawiska powinny stać się przedmiotem analizy. Czy mają to być tylko przemiany systemowe, czy też powinno się szerzej uwzględnić kontekst komunikacyjny? Oczywiście nie chodzi o to, aby taki kontekst wyeliminować, ale raczej o dylemat, czy w jakimś zakresie opisać rozwój odmian funkcjonalnych, czy też uznać, że w odniesieniu do XX stulecia częściowo zostało to już wykonane, a bardziej szczegółowe analizy powinny stać się przedmiotem osobnych publikacji. To drugie podejście wydaje się bardziej racjonalne.

W ścisłym związku ze wskazanym problemem pozostaje dobór materiału badawczego – w dotychczasowych monografiach stuleci koncentrowano się na opisie tak zwanego języka przeciętnego, wyabstrahowanego z tekstów o różnorodnym przeznaczeniu, pochodzących z różnych regionów. Wprowadzona przez I. Bajerową (1964: 9) kategoria „języka przeciętnego” jest pewnym bytem abstrakcyjnym, niezwykle jednak przydatnym w opisie zmian systemowych. Uwzględnienie regionalnego zróżnicowania tekstów wydaje się najmniej istotne w odniesieniu do XX wieku (szczególnie po drugiej wojnie światowej) w związku z upowszechnieniem polszczyzny ogólnej i postępującym zanikiem odmienności regionalnych. Bardziej problematyczny jest z pewnością wybór materiału badawczego, którego trzeba dokonać z ogromu występujących w tym stuleciu tekstów zróżnicowanych stylowo i funkcjonalnie. Konieczne są tutaj ograniczenia sprowadzające się do rezygnacji z wyrazistych, wyspecjalizowanych okazów stylu naukowego, urzędowego, religijnego czy artystycznego. Wydaje się, że dobrym i odpowiednio zróżnicowanym materiałem badawczym mogłaby być prasa, w której doskonale widać wszystkie tendencje i zmiany, jakim podlegała polszczyzna w ciągu stulecia. Można też skorzystać z istniejących już korpusów tekstowych dostępnych w sieci, a także z cyfrowych możliwości pozyskiwania danych.

Należy również wziąć pod uwagę, że polszczyzna XX stulecia w znacznie większym stopniu niż w wieku poprzednim podlegała normatywizacji instytucjonalnej, co przejawiało się nie tylko kolejnymi reformami i zaleceniami normatywnymi wyspecjalizowanych gremiów, ale i bardzo rozbudowaną działalnością kulturalnojęzykową. Wszystkie te działania z jednej strony niewątpliwie ograniczyły naturalny rozwój języka, z drugiej wszakże strony licznie wydawane publikacje poprawnościowe oraz rozpowszechniające się poradnictwo językowe obrazują występujące rozchwyania normy i kierunki naturalnych przeobrażeń językowych, mogą być zatem traktowane jako doskonały materiał badawczy.

Pozostaje jeszcze pytanie zasadnicze: które zmiany systemowe powinny podlegać językoznawczej refleksji? Jeżeli bezpośrednim punktem odniesienia byłaby monografia polszczyzny XIX wieku, to słuszne wydaje się przedstawienie opisu poszczególnych podsystemów, chociaż z pewnością opis ten musi się opierać na innych przesłankach, wynikających przede wszystkim z rozwoju wiedzy językoznawczej. Przykładowo zmiany o charakterze

fonetyczno-fonologicznym we wcześniejszych stuleciach zostały przedstawione na podstawie literowej realizacji poszczególnych głosek w tekstach drukowanych. W XX wieku dysponujemy już pracami lingwistycznymi opisującymi system fonetyczno-fonologiczny polszczyzny (Benni 1915, 1923), a w odniesieniu do okresu powojennego odwołać się już możemy do rezultatów badań akustycznych (por. prace Haliny Konecznej, Marii Dłuskiej, Stanisława Skorupki)². Bardzo pomocne w uchwyceniu zmian fonetycznych mogą być także licznie ukazujące się w minionym stuleciu wydawnictwa ortoepiczne (por. Ročławski 2013: 278–280).

Wszelkie inne przekształcenia mogłyby być przedstawione na podstawie materiału pochodzącego z prasy, chociaż prezentuje on duży stopień znormatywizowania. Musimy jednak wziąć pod uwagę, że wiele zmian systemowych w zakresie fleksji lub składni nie miało jakiegoś jasno wyznaczonego kierunku i dokonywały się one bez udziału językoznawców, a czasami wbrew jasno sformułowanym zasadom (por. słownik Stanisława Słóńskiego (1947)).

Stosunkowo najprostszy do zbadania wydaje się system fleksyjny, chociaż w tekstach pisanych norma raczej była przestrzegana, a wszelkie innowacje pojawiały się w języku mówionym, co wiemy z licznie ukazujących się w XX wieku wydawnictw poprawnościowych. Można byłoby też opisać tendencje słotwórcze, jednak wtedy badaniami należałoby objąć całe słownictwo. Trudnym zadaniem wydaje się uchwycenie zmian systemu syntaktycznego, ponieważ składnia jest bardzo mocno powiązana z odmianą stylową. Należałoby się zatem skoncentrować na takich przeobrażeniach, które są niezależne od typu tekstu, a więc trzeba by było zrezygnować z wszelkich odmian specjalistycznych.

Zarysowane w niniejszym szkicu problemy pokazują, że opracowanie historycznojęzykowej syntezy XX stulecia jest przedsięwzięciem złożonym, ale wydaje się, że okres dziejowy, w którym się obecnie znajdujemy, sprzyja takiemu zadaniu. Badania materiałowe mogłyby wesprzeć lub zweryfikować powielane od lat sądy na temat przemian, którym podlegała polszczyzna w minionym wieku. Równie ważne wydaje się też przełamanie mitu „współczesnej polszczyzny” i jednoznaczne stwierdzenie, że XX wiek należy już do zasobów historycznych i powinniśmy go dzisiaj opisywać wyłącznie z tej perspektywy.

Bibliografia

- Bajerowa I. 1964: *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Bajerowa I. 1969: *Strukturalna interpretacja historii języka*, „Język Polski” XLIX, s. 81–103.
- Bajerowa I. 1986: *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Bajerowa I. 1992: *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 2: *Fleksja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Bajerowa I. 2000a: *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 3: *Składnia. Synteza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Bajerowa I. 2000b: *Tendencja do normalizacji jako główny czynnik rozwojowy polskiego języka ogólnego*, [w:] K. Rymut, W. Rzepka (red.), *Studia historycznojęzykowe*, t. 3: *Rozwój polskiego systemu językowego*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, s. 9–14.

2 Podaję za: Wierchowska 1982: 279.

- Bajerowa I. 2001: *Podstawy rozwoju polszczyzny XX wieku*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa, s. 21–26.
- Bajerowa I. 2003: *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bajerowa I. (red.) 1996: *Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Energeia, Warszawa.
- Bartmiński J. (red.) 1993: *Encyklopedia kultury polskiej XX w.*, t. 2: *Współczesny język polski*, „Wiedza o kulturze”, Wrocław.
- Benni T. 1915: *Opis fonetyczny języka polskiego*, [w:] *Język polski i jego historia z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich*, cz. 1, oprac. J. Łoś, Akademia Umiejętności, Kraków, s. 227–268.
- Benni T. 1923: *Fonetyka opisowa języka polskiego*, [w:] T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, *Gramatyka języka polskiego*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków, s. 1–55.
- Chlebda W. 2001: *Frazeologia polska minionego wieku*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa, s. 155–165.
- Dubisz S. 1995: *Rozwój współczesnej polszczyzny*, „Przegląd Humanistyczny”, z. 5, s. 69–88.
- Dubisz S. 2006: *Strukturalna interpretacja ewolucji systemu gramatycznego polszczyzny*, [w:] S. Cygan (red.), *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. 1, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce, s. 31–41.
- Dubisz S., Gajda S. (red.) 2001: *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa.
- Dunaj B. 2001: *Rozwój systemu fonetyczno-fonologicznego polszczyzny XX wieku*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa, s. 75–81.
- Dunin-Dudkowska A., Małycka A. (red.) 2013: *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska. Procesy. Tendencje. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Mazurowi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Furdal A. 1982: *Periodyzacja najnowszych dziejów języka polskiego*, [w:] J. Rieger, M. Szymczak (red.), *Język i językoznawstwo polskie w sześćdziesięciolecie niepodległości (1918–1978)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 79–82.
- Gajda S. 2001: *Historia XX-wiecznej polszczyzny literackiej i jej odmian stylowych*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa, s. 173–192.
- Jadacka H. 2001: *Czym stał się polski system słowotwórczy w wieku XX?*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa, s. 83–93.
- Jędrzejko E. 2001: *Składnia wobec przemian kulturowych i komunikacyjnych*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa, s. 111–138.
- Lubaś W. 1989: *Kultura językowa Polaków*, „Nauka Polska”, z. 4–5, s. 87–97.
- Ostaszewska D. (red.) 2002: *Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice.
- Pisarek W. (red.) 1999: *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka polskiego na przełomie tysiącleci*, Ośrodek Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Rieger J., Szymczak M. (red.) 1982: *Język i językoznawstwo polskie w sześćdziesięciolecie niepodległości (1918–1978)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Rocławski B. 2013: *Fonetyka i fonologia w ostatnim siedemdziesięcioleciu*, [w:] A. Dunin-Dudkowska, A. Małycka (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska. Procesy. Tendencje. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Mazurowi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 266–281.
- Rzetelska-Feleszko E. 2001: *Ewolucja polskich nazw własnych w XX wieku*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa, s. 167–172.
- Saloni Z. 2001: *Koniugacja polska w XX wieku*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa, s. 103–109.
- Satkiewicz H. 2001: *Rozwój fleksji w polszczyźnie XX wieku*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa, s. 95–101.
- Słōński S. 1947: *Słownik polskich błędów językowych*, Czytelnik, Warszawa.
- Walczak B. 2001: *Rozwój zasobu leksykalnego polszczyzny XX wieku*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa, s. 141–153.
- Walczak B. 2002: *Czy język, ewoluując, doskonalą się?*, [w:] A. Maliszewska (red.), *O doskonałości*, cz. 1, Materiały z konferencji 21–23 maja 2000 r., Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 367–376.
- Wierzchowska B. 1982: *O badaniach postaci dźwiękowej języka polskiego*, [w:] J. Rieger, M. Szymczak (red.), *Język i językoznawstwo polskie w sześćdziesięciolecie niepodległości (1918–1978)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 279–282.

Summary

Twentieth-century Polish in a diachronic perspective: A research proposal

Keywords: language history, normalisation, systemic changes, study of empirical data.

The article offers an approach to studying the Polish language of the 20th century which can be now classified as a historical resource. The project fits into the tradition of examining the Polish language from the 17th, 18th, and 19th centuries that has been established and developed in the Katowice centre for historical linguistics. For the author, the key research goal is to show the most significant changes within the 100-year period, focusing predominantly on phonetic, inflective and lexical changes. To some extent, these phenomena have already been the subject of linguistic research, but they have never been fully documented using empirical data. Thus, the author proposes to base the analysis of linguistic changes on a wide range of empirical material coming from the 19th-century press.



ANETA LEWIŃSKA*, LUCYNA WARDA-RADYS**

UNIwersytet Gdański

Ewa Rogowska-Cybulska

(21 V 1962 – 27 I 2019)

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/Jp.99.2.9>

W dniu 30 stycznia 2019 roku odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zmarłą po długiej i ciężkiej chorobie Profesor Ewę Rogowską-Cybulską, wszechstronną językoznawczynię, wspaniałą nauczycielkę i koleżankę.

Ewa Rogowska-Cybulska, córka Wandy (z domu Górskiej) i Władysława Rogowskich, urodziła się 21 maja 1962 roku w Gdańsku. W tym mieście się wychowała, wykształciła i pracowała, ale silnymi więziami emocjonalnymi połączona była także z „małą ojczyzną” swoich przodków, ziemią łomżyńską. Tam też została pochowana, na cmentarzu parafialnym w Przytułach.

Ewa Rogowska uczęszczała w Gdańsku do szkół podstawowych (nr 5 i nr 4), do IX Liceum Ogólnokształcącego (uczyła się w klasie o profilu matematyczno-fizycznym), a w latach 1981–1986 studiowała filologię polską na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego. Tu 27 czerwca 1986 roku obрониła pracę magisterską *Słowotwórstwo rzeczownika i słownictwo gwary wagowskiej (woj. łomżyńskie)*. Wybrane zagadnienia, napisaną na seminarium językoznawczym prof. dra hab. Bogusława Krei. Praca ta z jednej strony ujawniała troskę Ewy Rogowskiej o kulturę duchową regionu, z którego pochodziła jej rodzina, z drugiej – wyznaczyła dwa główne obszary jej językoznawczych zainteresowań rozwijanych w kolejnych artykułach i książkach: słowotwórstwo i leksykologię.

We wrześniu 1986 roku Ewa Rogowska zaczęła pracę jako asystentka na Uniwersytecie Gdańskim, najpierw w Zakładzie Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej, a po reorganizacjach kolejno: w Zakładzie Współczesnego Języka Polskiego

* a.lewinska@ug.edu.pl

** l.warda-radys@ug.edu.pl

(1991–2011) i w Katedrze Języka Polskiego (od 2011 r.), którymi to jednostkami od 2007 do 2017 roku kierowała. Rozwijająca się gdańska uczelnia stała się Jej miejscem pracy na całe życie. Tu przeszła wszystkie etapy kariery akademickiej, zdobywała kolejne stopnie i tytuły naukowe. W maju 1995 roku obroniła pracę doktorską *Kaszubskie nazwy roślin uprawnych*, napisaną, podobnie jak magisterium, pod opieką prof. B. Krei. Analizowała w niej budowę i pochodzenie obszernej grupy kaszubskich fitonimów – nazw roślin uprawnych. Jest to też solidnie opracowany słownik wycinka gwarowej i literackiej leksyki kaszubskiej (586 nazw). Rozprawa stała się podstawą książki opublikowanej w 1998 roku, a jej kontynuację stanowiły analizy 14 kaszubskich nazw roślin dziko rosnących, drukowane w „Pomeranii” w latach 1998–2000 (w cyklu *Z kaszubskiego zielnika*).

W listopadzie 2003 roku wyszła za mąż za pracującego wraz z Nią na UG językoznawcę kaszubologa (wtedy z tytułem doktora) Marka Cybulskiego. Już jako Ewa Rogowska-Cybulska habilitowała się 9 czerwca 2005 roku przed Radą Wydziału Filologiczno-Historycznego UG na podstawie całego dorobku i rozprawy *Gwarowy obraz roślin w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw (na przykładzie gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim)*. Praca ta stanowi efekt wnikliwej analizy nazw roślin i ich derywatów znanych gwarze rodzinnej wsi rodziców i dziadków gdańskiej językoznawczynie (zebranych przez Nią osobiście podczas ekscerpacji terenowej prowadzonej w latach 1995–2000). Za książkę tę w 2006 roku otrzymała indywidualną nagrodę rektora stopnia pierwszego. W roku 2007 została powołana na stanowisko profesora nadzwyczajnego UG, siedem lat później, 5 czerwca 2014 roku, otrzymała tytuł naukowy profesora, który w 2015 roku odebrała z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Imponująco szeroki jest zakres prowadzonych przez Ewę Rogowską-Cybulską zajęć dydaktycznych na Uniwersytecie Gdańskim – ćwiczeń, wykładów, seminariów licencjackich, magisterskich i doktorskich z językoznawstwa synchronicznego (w tym kultury języka), diachronicznego oraz ogólnego. Wypromowała czworo doktorów, ponad stu magistrów i kilkudziesięcioro licencjatów; była recenzentką w trzech przewodach habilitacyjnych i dwóch doktorskich; pisała też recenzje wydawnicze. Studenci i współpracownicy podziwiali Ją i cenili za niezwykłą erudycję, jasny i precyzyjny język wykładów oraz za ogromną życzliwość i zaangażowanie w sprawy swoich podopiecznych. W ostatnich latach zmagiała się z poważną chorobą, co zmusiło Ją niestety do ograniczenia działalności dydaktycznej i organizacyjnej, ale nie przeszkodziło w czynnym uczestnictwie w życiu naukowym.

Jej dorobek publikacyjny to 4 książki (oprócz wspomnianych wyżej rozpraw wydała też monografię *Słotwórstwo na usługach reklamy. Mechanizmy tekstowe* (Gdańsk 2013), a ostatnia książka, *Powtarzali za-łom-za-łom-za-łom i tak powstała Łomża... O etymologiach nienaukowych nazw miejscowości powiatu łomżyńskiego*, czeka jeszcze na druk w Wydawnictwie Uniwersytetu Gdańskiego), ponad 300 artykułów w czasopismach naukowych i antologiach (w tym także sprawozdań, recenzji i tekstów popularnonaukowych)¹. Była również redaktorem

1 Dokładny wykaz publikacji Profesor Ewy Rogowskiej-Cybulskiej ukazał się w numerze specjalnym czasopisma „Język – Szkoła – Religia” z 2019 roku (XIV/o), zob. <https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/JSR/issue/view/241>.

lub współredaktorem 12 książek zbiorowych – między innymi książki pamiątkowej dedykowanej prof. B. Krei *W świecie słów i znaczeń* (2001; z Jolantą Maćkiewicz) i jej kontynuacji w cyklu *Wokół słów i znaczeń: I. Polszczyzna piękna i poprawna* (2005; z J. Maćkiewicz), *II. Z problemów słowotwórstwa* (2008; z J. Maćkiewicz), *IV. Słowotwórstwo a media* (2011; z Ewą Badydą i Jolantą Maćkiewicz), *V. Słowotwórstwo w różnych odmianach języka* (2013; z E. Badydą i J. Maćkiewicz), *VI. Słowotwórstwo dawne i współczesne* (2014; z E. Badydą), *VII. Słowotwórstwo języka mówionego i pisanego* (2016; z E. Badydą), *VIII. Słowotwórstwo apelatywne i onomastyczne* (2019; z Anetą Licą i Ewą Badydą). Jako referentka wzięła udział w ponad 100 konferencjach naukowych.

Twórczość naukowa Profesor Ewy Rogowskiej-Cybulskiej jest nie tylko bogata, ale i wielostronna. Do badanych przez Nią (wzajemnie zazębiających się) obszarów oprócz wspomnianych już słowotwórstwa, polszczyzny regionalnej (gwary łomżyńskiej) i kaszubszczyzny należały także: leksyka roślinna, zagadnienia współczesnej polszczyzny, kultura języka i jego poprawność, historia języka, onomastyka, pejzaż informacyjny miasta, językowy obraz świata i w ostatnim czasie – etymologia ludowa toponimów. Dominantą tematyczną tego dorobku jest jednak wyraźnie słowotwórstwo. W obrębie zainteresowań Profesor Rogowskiej-Cybulskiej znalazły się zatem między innymi: aktywność słowotwórcza nazw roślin w polszczyźnie ogólnej i gwarowej, kaszubszczyźnie literackiej i gwarowej oraz górnołużycczyźnie (wkroczyła w ten sposób na grunt badań slawistycznych); rola słowotwórstwa w procesie podnoszenia statusu językowego kaszubszczyzny i kształtowaniu kaszubskiej tradycji i tożsamości; analogia słowotwórcza jako jeden z mechanizmów rozwoju leksykalnego współczesnej polszczyzny; derywaty słowotwórcze w przekładzie; słowotwórstwo nazw własnych (przede wszystkim chrematonimów) oraz perswazyjne walory formacji słowotwórczych, zwłaszcza w tekstach reklam. W Jej pracach z tego zakresu widać z jednej strony kontynuację ustaleń metodologiczno-interpretacyjnych Jej opiekuna i mistrza naukowego, prof. B. Krei, z drugiej – znakomity, samodzielnie już wypracowany warsztat filologiczny (oparcie na solidnych podstawach materiałowych, klarowny wywód naukowy), a także analityczną sprawność oraz doskonałą znajomość realiów historycznojęzykowych i stanu świadomości morfologicznej współczesnych użytkowników języka.

Potwierdzeniem silnego związku badań prowadzonych przez Profesor Ewę Rogowską-Cybulską z małymi wspólnotami językowo-kulturowymi są Jej prace poświęcone kaszubszczyźnie (niektóre napisane we współautorstwie z mężem) i gwarze łomżyńskiej. Jej liczne studia kaszubologiczne (ponad 60), obejmujące między innymi wybrane aspekty kształtowania się kaszubszczyzny literackiej (w tym rozwój jej poliwalencji genologicznej), cechują się ogromną wnikliwością w wychwytywaniu elementów służących podniesieniu rangi kaszubszczyzny i wnoszą sporo nowych spostrzeżeń natury ogólnojęzykoznawczej do dyskusji nad miejscem i rolą języków regionalnych w społeczeństwie. Badania nad współczesną gwarą łomżyńską dotyczą oprócz słowotwórstwa przede wszystkim jej słownictwa (m.in. nazw roślin i nazw miar) oraz etymologii ludowych lokalnych toponimów.

Ze studiami nad kaszubszczyzną i nad polszczyzną regionalną związany jest ważny krąg zainteresowań gdańskiej językoznawczyni – fitonimia. Podjęła ten temat w pracy magisterskiej,

dwóch pierwszych książkach i w licznych artykułach. Chętnie do niego wracała i miała dużą wiedzę pozajęzykową z tego zakresu.

Ostatnie prace Profesor Ewy Rogowskiej-Cybulskiej były poświęcone głównie trzem zagadnieniom: napisom w szacie informacyjnej miasta (badanym ze względu na ich funkcję i strukturę), twórczości poetyckiej ks. Janusza St. Pasierba – analizowanej pod kątem jej wykorzystania na lekcjach języka polskiego nauczanego jako ojczystego i drugiego (we współautorstwie z Anetą Lewińską) oraz etymologiom ludowym toponimów. Zwieńczeniem Jej pracy nad tym ostatnim zagadnieniem miała być wspomniana książka o etymologiach nienaukowych nazw miejscowości powiatu łomżyńskiego.

Ewa Rogowska-Cybulska dała się poznać także jako aktywna działaczka na niwie kulturalnojęzykowej. Jest autorką takich opracowań jak: *Nazwy własne w polskiej ortografii* (2006), *Wpływ (orto)grafii na procesy słowotwórcze współczesnej polszczyzny* (2007), *Zasady pisowni polskiej w świetle pytań kierowanych do poradni językowych* (2011), *Problemy ortograficzne dotyczące nazw kolorów w świetle pytań kierowanych do poradni językowych* (2015). Napisała także wiele artykułów popularnonaukowych i zredagowała książki: *Umiej obiecać swoje... Pelplińskie konkursy ortograficzne (2004–2008)* (Pelplin 2009), *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie 4* (2013; z Małgorzatą Milewską-Stawiany), *Poradnia językowa, słucham... Wybór odpowiedzi Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego* (2016; z M. Milewską-Stawiany). Była współautorką podręczników (m.in. serii *Dziwię się światu* – Wydawnictwo M. Rożak, 1999–2001) i przewodników metodycznych do języka polskiego dla szkoły podstawowej. Brała udział w pracach Gdańskiego Komitetu Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.

Profesor Ewa Rogowska-Cybulska z dużą energią angażowała się też w działalność Telefonicznej Poradni Językowej UG, w której przez wiele lat odbywała cotygodniowe dyżury i którą kierowała w latach 2015–2017. W 2009 roku z Jej inicjatywy powstało archiwum internetowe Telefonicznej Poradni Językowej UG. Brała też udział w odbywającym się corocznie (od 2004 r.) w Liceum Katolickim „Collegium Marianum” w Pelplinie Powiatowym Konkursie Ortograficznym „Wiosenne Dyktando”. Zredagowała kilka tekstów dyktand i zasiadała w jury konkursowym.

Należała do kilku towarzystw naukowych (Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów), ale szczególnie ceniła sobie działalność w Towarzystwie Miłośników Języka Polskiego. Była wieloletnią przewodniczącą (od 2015 r. wiceprzewodniczącą) Oddziału Gdańskiego TMJP oraz członkinią Zarządu Głównego TMJP (2010–2016). W „Języku Polskim” opublikowała kilka artykułów, które uważała za ważne w swoim dorobku: *Kategoria plurale tantum w funkcji formantu słowotwórczego* (JP LXXI (1991), s. 213–220), *O formach liczbowych nazw owoców we współczesnej polszczyźnie* (JP LXXII (1992), z. 4–5, s. 265–271), *Zasady pisowni polskiej w świetle pytań kierowanych do poradni językowych* (JP XCI (2011), z. 2–3, s. 134–141), *Wyrazy obcojęzyczne jako podstawa motywacyjna polskich toponimów w świetle ich etymologii ludowych* (JP XCIV (2014), z. 3, s. 219–227), *Dorobek teoretyczny i praktyczny językoznawstwa normatywnego i kultury języka w Polsce w latach 1989–2014* (JP XCV (2015), z. 1–2, s. 81–91), *O funkcji objaśniającej*

etymologii ludowych polskich toponimów (JP XCVIII (2018), z. 1, s. 73–85). Regularnie wysyłała do tego czasopisma sprawozdania z ważnych wydarzeń naukowych i rocznic. Przygotowała też *Spis treści „Języka Polskiego” r. LXXI–LXXV* (wkładka do: JP 1998, nr 1–2).

Za swoje osiągnięcia Profesor Ewa Rogowska-Cybulska została odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2002) i Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę (2008).

Ewa Rogowska-Cybulska wybrała przed laty jako motto jednego z rozdziałów przygotowywanych przez siebie szkolnych podręczników słowa Adama Chmielowskiego: „Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”. Przez kilkadziesiąt lat pracy w Uniwersytecie Gdańskim Profesor Ewa Rogowska-Cybulska dzieliła się sobą „jak chlebem”. Była Wychowawczynią i Nauczycielem dla młodych adeptów nauki, mądrym Doradcą dla koleżanek i kolegów z uniwersytetu. Obdarowywała nas swoją uwagą i wspierała rozmową. Pamiętała o ważnych wydarzeniach w naszym życiu, czemu dawała wyraz, przysyłając z różnych okazji napisane przez siebie wierszyki i oryginalne życzenia. Od Niej nauczyliśmy się pogody ducha, pokory i cierpliwości, dzięki którym w ostatnich latach nie poddała się chorobie – zachowała radość badacza i zdziwienie naukowca.

Śp. Ewa Rogowska-Cybulska była inicjatorką i główną organizatorką wielu przedsięwzięć służących zachowaniu pamięci o naszych nieżyjących już Poprzednikach w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego. Teraz do Nich dołączyła. Zapamiętamy ją jako osobę, która nie przestawała „dziwić się światu”, a z tego zdziwienia powstawały wielkie rzeczy.

RECENZJE

JADWIGA WANIAKOWA* | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny, t. V: Świat roślin*

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ, LUBLIN 2017, s. 642

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/Jp.99.2.10>

Piąty tom *Słownika gwar Lubelszczyzny* (SGL V), poświęcony w ogólnym ujęciu roślinom, jest pracą dialektologiczną o niespotykanym dotychczas na gruncie polskim rozmachu w tym zakresie tematycznym. Stanowi kontynuację szeroko zakrojonego i długofalowego projektu profesor Haliny Pelcowej. Dotychczas ukazały się następujące tomy słownika: SGL I: *Rolnictwo – Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż* (Lublin 2012); SGL II: *Rolnictwo – Transport wiejski. Rośliny okopowe i paszowe. Gleby i rodzaje pól. Uprawa lnu i konopi. Zbiór siana* (Lublin 2014); SGL III: *Świat zwierząt* (Lublin 2015); SGL IV: *Sad i ogród warzywny. Budownictwo i przestrzeń podwórza* (Lublin 2016)¹. Wydawać by się mogło, że tak ogromne przedsięwzięcie jest dziełem dużego zespołu specjalistów, tymczasem podjęła się go tylko jedna osoba, co musi budzić w czytelniku niekłamany podziw dla autorki.

Piąty tom SGL, pod tytułem *Świat roślin*, zawiera aż 2202 hasła uszeregowane w porządku alfabetycznym². Artykuły hasłowe odnoszą się do roślin dzikich (w tym chwastów i ziół), ogrodowych (w tym roślin ozdobnych) i doniczkowych, do drzew, krzewów, owoców leśnych i grzybów. Biorąc pod uwagę te ostatnie, widzimy, że zastosowano tu dawny podział światażywionego, gdzie grzyby zaliczano do roślin. W słowniku gwarowym jest to jak najbardziej słuszne rozwiązanie, ponieważ w świadomości użytkowników gwar (jak również w świadomości potocznej) grzyby są roślinami³.

Autorka zaznacza we wstępie, że:

wizualna identyfikacja odbyła się poprzez bezpośredni kontakt z rośliną w jej naturalnym środowisku (na łące, w polu, w ogrodzie, w lesie, przy drodze) lub – rzadziej – przy pomocy fotografii badanego obiektu (Pelcowa SGL V: 9).

* jadwiga.waniakowa@ijp.pan.pl, ORCID: 0000-0002-1651-1572

1 W następnych tomach autorka planuje zająć się sprzętami domowymi, pracami w domu i w gospodarstwie, pokarmami i ich przygotowaniem, odzieżą, człowiekiem – jego cechami i zachowaniem, życiem społecznym, zawodami, ukształtowaniem powierzchni, zjawiskami atmosferycznymi i meteorologią, wierzeniami, obrzędami, zwyczajami i obyczajami, czasem, przestrzenią, miarami, kolorami, czynnościami. Ostatni tom dzieła będzie zawierał indeks wszystkich haseł występujących w słowniku (por. Pelcowa SGL V: 14).

2 Warto wspomnieć dla porównania, że SGL I zawiera 1206 haseł, SGL II – 1549, SGL III – 2035 (por. Gumowska 2016: 240).

3 We współczesnej taksonomii grzyby (Fungi) tworzą osobne królestwo w domenie jądrowców (Eucaryota).

Jest to stwierdzenie niezwykle istotne, o wielkiej doniosłości zarówno dla jakości materiału gwarowego w słowniku, jak i dla czytelnika, który zamierza użyć tegoż materiału do badań. Otóż kwestia identyfikacji gatunków roślin jest szczególnej wagi. Wzajemne przyporządkowanie nazw i gatunków stanowi zawsze nie lada problem w dociekaniach dotyczących nazw roślin tak w historii, jak i w gwarach. Zwracało na to uwagę już wielu badaczy (por. np. Wróbel 2004: 66). Gdy nie wiadomo, o który rodzaj czy gatunek chodzi, niemożliwe jest ustalenie motywacji semantycznej nazwy gatunku, a tym samym określenie jej pochodzenia. Gdy brak identyfikacji lub jest ona niepewna, niemożliwe są właściwie jakiekolwiek poważne badania nad nazwami roślin (więcej: Waniakowa 2017: 459–470). Jeśli zatem w SGL V dokonano prawidłowej identyfikacji roślin, a autorka to wszak gwarantuje, to zaprezentowany gwarowy materiał nazewniczy jest wysokiej klasy, a więc staje się wyjątkowo cenny przy wszelkiego rodzaju badaniach (dialektologicznych, etymologicznych, etnobotanicznych itd.) nad nazwami roślin. Tym samym SGL V – w przeciwieństwie do wielu innych opracowań dialektologicznych – stanowi całkowicie wiarygodne źródło gwarowego słownictwa z zakresu świata roślin.

Autorka słusznie podkreśla we wstępie, że „świat roślin ma stałe miejsce w obyczajowości i kulturze ludowej, jest pełen realiów z życia codziennego i wyobraźni ludzi, którzy je tworzyli w przeszłości” (Pelcowa SGL V: 10). Innymi słowy, w gwarowych nazwach roślin przejawia się nie tylko sposób postrzegania cech poszczególnych gatunków (takich jak kształt, kolor, zapach, smak, właściwości faktyczne i przypisywane, miejsce występowania itd.) przez pryzmat kultury i obyczajowości użytkowników gwar, ale też widoczny jest pewien schemat wartościowania, zgodny z potrzebami człowieka żyjącego blisko natury. Stąd w nazwach odwołania do religii i legend. Stąd przejawiająca się w nich wiara w dobre lub złe moce roślin, jak również ostrzegawcza funkcja nazw roślin trujących bądź ogólnie szkodliwych. Mowa oczywiście o nazwach autentycznie gwarowych, czyli takich, które faktycznie powstały na gruncie gwarowym, zatem nie są zapożyczeniami, kalkami nazw obcych czy dawnymi nazwami odziedziczonymi, jakie zachowały się w gwarach. Autorka jednak nie czyni tu tego rodzaju rozróżnienia, co może budzić pewien niedosyt czytelnika, ponieważ nie wszystkie gwarowe nazwy roślin są wytworem użytkowników polskich gwar (por. Waniakowa 2012: 139–187). Warto przy tym od razu podkreślić, że ten brak podziału nazw roślin występujących w gwarach w żaden sposób nie wpływa ujemnie na nadzwyczaj rzetelne ich przedstawienie w SGL V.

H. Pelcowa zasadnie zwraca uwagę na polisemię i synonimię gwarowych nazw roślin – motywację nazw od różnych cech tego samego gatunku i od podobnych cech różnych gatunków (Pelcowa SGL V: 10). W ten sposób mamy do czynienia z jednej strony z wielością nazw jednego gatunku, z drugiej zaś jedna nazwa może odnosić się do nawet kilku rodzajów roślin (nie mówiąc o gatunkach). Autorka zauważa też, że mieszkańcy wsi często znają dobrze rośliny, ale mają spore kłopoty z ich nazwaniem. Zdarzają się też sytuacje odwrotne, kiedy to użytkownicy gwar pamiętają określone nazwy, lecz nie potrafią przyporządkować ich właściwym gatunkom czy nawet rodzajom. Stąd dochodzi do pomyłek, co znacznie utrudnia badania.

Mimo specyficzności przedmiotowej – rośliny w swojej istocie wszak narzucają zupełnie różne od innych zakresów tematycznych podejście badawcze – SGL V oparty jest właściwie na tych samych zasadach metodologicznych co pozostałe tomy słownika. Dzięki temu

cały słownik jest spójny i jednolity, choć każdy jego tom stanowi osobną całość tematyczną. W związku z tym autorka podkreśla we wstępie, że SGL V

jest kolejną częścią słownika regionalnego, łączącego wymogi leksykonu wewnątrzdialektalnego i międzydialektalnego, ze wspólnym modelem hasła słownikowego i sposobem wykonywania wypowiedzi gwarowych mieszkańców wsi regionu lubelskiego (Pelcowa SGL V: 11).

Zaznacza też, że „przedmiotem badań są gwary regionu lubelskiego, zagrożone nie tylko utratą ciągłości pokoleniowej, ale narażone na całkowity zanik” (Pelcowa SGL V: 11). Jest to region niezwykle ciekawy, zróżnicowany zarówno kulturowo, jak i gwarowo. Warto pamiętać, że występują tu zjawiska językowe różnej proveniencji, małopolskie i wschodniosłowiańskie (w głównej mierze ukraińskie), od północy i północnego zachodu zaś nawarstwiają się późniejsze wpływy mazowieckie. Ten stan rzeczy sprawia, że każdy tom słownika przynosi ogromne i bardzo zróżnicowane bogactwo leksykalne. Twórczyni słownika kładzie nacisk na niedyferencyjność dzieła, na to, że zawiera ono także słownictwo ogólnopolskie, które należy do zasobu leksykalnego mieszkańców wsi. Twierdzi między innymi, że pominięcie tego słownictwa „nie tylko czyni obraz uboższym, ale zatracą istotę desygnatu i wiarygodność oceny otaczającego świata” (Pelcowa SGL V: 14). Uważa, że gwar nie wolno rozpatrywać tylko pod kątem ich odmienności, bo może to prowadzić do nieprawidłowych wniosków. Wprawdzie autorka szczegółowo tłumaczy, dlaczego podjęła taką decyzję, ale nie każdemu może taka niedyferencyjność odpowiadać. Wszystko oczywiście zależy od tego, czego pragniemy się ze słownika dowiedzieć i jakiego rodzaju informacje są nam potrzebne; innymi słowy, zależy, jakie badania prowadzimy i do czego w istocie materiały zawarte w słowniku wykorzystujemy. Dla dialektologów, etnologów, etnobotaników i kulturoznawców ta niedyferencyjność jest z pewnością dużym atutem słownika, etymolodzy natomiast woleliby, aby był on dyferencyjny, czyli zawierał słownictwo tylko gwarowe. Przy czym należy również pamiętać o tym, że słownictwo ogólnopolskie w gwarach pozostanie, a nawet jego zasób będzie się stale powiększał, ponieważ gwary zbliżają się do języka ogólnego, słownictwo typowo gwarowe zaś się cofa i będzie go w gwarach coraz mniej. Należy zatem dbać przede wszystkim o jego zarejestrowanie.

SGL V nie stanowi opracowania encyklopedycznego. Słownictwo przedstawione jest tu z punktu widzenia mieszkańców wsi, a więc zgodnie z ich potrzebami, i z uwzględnieniem charakteru regionu. W konstrukcji haseł słownikowych autorka wzięła pod uwagę te elementy wiejskiej rzeczywistości, które są dla niej typowe i zrozumiałe, zatem chętnie przywoływane i charakteryzowane w wypowiedziach.

Materiał gwarowy znajdujący się w SGL V został wyekscerpowany z wypowiedzi aż 2440 najstarszych użytkowników gwar w 606 wsiach Lubelszczyzny. Są to więc dane leksykalne nie tylko o szerokim zasięgu, ale też wiarygodne ze względu na dużą liczbę informatorów. Ponadto można mieć gwarancję, że są one kompletne, jako że autorka zawarła w tomie całość regionalnego słownictwa z zakresu świata roślinnego.

Korpus materiału SGL V to nagrania terenowe, zanotowane teksty ciągłe (bez dokumentacji brzmieniowej) oraz zapisy wyrazów uzyskane za pomocą kwestionariuszy (bez kontekstu

szerzych wypowiedzi). Warto podkreślić, że są to głównie zbiory autorki słownika, które są stale wzbogacane nowym materiałem⁴. Pozostałe materiały wyekscerpowano z kartotek *Atlasu gwar polskich*⁵ i *Atlasu gwar Lubelszczyzny*⁶ (w obu wypadkach są to zapisy wyrazów bez kontekstów), z prac magisterskich i licencjackich (przygotowanych pod kierunkiem prof. H. Pelcowej w latach 1996–2015) oraz – w niewielkiej części – ze źródeł drukowanych. Trzeba zaznaczyć, że w SGL V znajdują się materiały z ostatnich pięćdziesięciu lat.

SGL V prócz ogólnego wstępu zawiera szczegółowo omówione założenia metodologiczne całości słownika i zasady redakcyjne. W tej części autorka przybliży czytelnikowi podstawy materiałowe tomu, obszernie omawia budowę artykułów hasłowych, kwestie zapisu przytaczanych tekstów gwarowych, rodzaje kwalifikatorów, skróty i odsyłacze. Kolejna część tomu to wykaz źródeł i opracowań (te ostatnie podane w wyborze). Po niej następuje alfabetyczny spis miejscowości, z których pochodzą wyrazy hasłowe tomu i przytoczone w artykułach hasłowych wypowiedzi informatorów, oraz wykaz cyfrowych oznaczeń miejscowości na mapach (jest ich 144). Trzeba przyznać, że już samo wyliczenie wszystkich 606 wsi, z których pochodzi materiał, wraz z ich przynależnością do gmin i powiatów sprawia imponujące wrażenie.

Główną częścią tomu jest oczywiście sam słownik liczący blisko 500 stron (s. 47–520). Dalszą, niezwykle istotną, częścią tomu są mapy (s. 521–568), po których następują ilustracje do haseł słownikowych (do obu tych działów jeszcze wrócę). Na końcu widnieje spis map i ilustracji.

Autorka słownika zadbała, by artykuły hasłowe miały przejrzystą strukturę i zawierały wszystkie niezbędne informacje. Bezpośrednio po wyrazie hasłowym znajduje się jego zwiększona i klarowna definicja realnoznaczeniowa. Na przykład przy nazwach roślin ma ona postać dwuczłonową⁷, gdzie pierwsza część jest określeniem ogólnym, zaliczającym dany gatunek do pewnej klasy ze względu na miejsce występowania, przydatność, typ itd., podczas gdy druga część ściśle wskazuje na konkretny gatunek przez polską nazwę naukową⁸ oraz naukową nazwę łacińską⁹. W ten sposób czytelnik ma pewność, że chodzi o konkretny gatunek¹⁰, co jest ogromnie ważne przy nazwach homonimicznych (ta sama nazwa dla wielu gatunków) i w ogóle do wszelkich dalszych dociekań, o czym wspomniałam już wyżej. Jeszcze raz warto podkreślić,

4 Dane są gromadzone przez autorkę od początku lat 80. XX w. do tej pory (Pelcowa SGL V: 18).

5 Materiał z lat 90. XX w.

6 Materiał z kartoteki *Atlasu gwar Lubelszczyzny* był zbierany pod koniec lat 50. XX w. Został wielokrotnie potwierdzony i uzupełniony podczas późniejszych badań terenowych. Sam atlas nie doczekał się realizacji (por. Pelcowa SGL V: 18).

7 Przy innego typu hasłach definicje są jednoczęściowe, np. *Kapelusz III* 'górna część grzyba'.

8 Bardzo rzadko się zdarza, że polska nazwa naukowa jest nieprawidłowa, por. np. definicję w hasle *naostrzyk*: 'chwast – naostrzyk, *Melilotus*', podczas gdy powinno być 'nostrzyk, *Melilotus*', lub w hasle *Zielenica II*: 'chwast – lebioda, *Chenopodium album*' zamiast 'chwast – komosa biała, *Chenopodium album*'. W pierwszym wypadku definicja zawiera gwarową nazwę *naostrzyk*, w drugim – nazwę potoczną, *lebioda*.

9 Oczywiście zdarzają się wyjątki, kiedy można określić jedynie rodzaj rośliny. Dzieje się tak wówczas, gdy użytkownicy gwar nie rozróżniają gatunków.

10 Bardzo rzadko zdarzają się niedociągnięcia w nazwach łacińskich, np. konkretny gatunek określony trafnie polską nazwą naukową jest zidentyfikowany po łacinie tylko nazwą rodzajową, por. np. *Rosiczka* 'roślina leśna i łąkowa – rosiczka okrągłolistna, *Drosera*' zamiast *Drosera rotundifolia*.

że jest to wielka zaleta słownika. Trochę szkoda, że autorka po nazwach łacińskich nie umieściła skrótów nazwisk ich twórców, jak to czynią botanicy, bowiem naukowe nazwy łacińskie są często synonimiczne, to znaczy funkcjonują równolegle w literaturze fachowej, zatem dla identyfikacji istotne jest podanie ich autora¹¹. Po definicji w wielu hasłach widnieje odsyłacz do ilustracji (o tym niżej). Wobec tego części początkowe haseł wyglądają następująco:

Dzwonki I ‘chwast – dzwonek rapunkuł, *Campanula rapunculus*’ (zob. ilustracja 46);

Dzwonki II ‘chwast – ostróżka polna, *Delphinium consolida*’ (zob. ilustracja 61);

Dzwonki III ‘roślina leśna – konwalia, *Convallaria*’.

Następną częścią artykułu hasłowego są przytoczone konteksty występowania danego wyrazu. Poświadczają one zakres jego użycia oraz w wyrazisty sposób oddają istotę znaczenia, bardzo często odkrywając jego motywację semantyczną. Jest to niezwykle istotne zwłaszcza przy nazwach gwarowych roślin, a szczególnie tych, które są autentycznie gwarowe. W tych egzemplifikacjach uwidoczniają się też wszelkie uwarunkowania kulturowe, obyczajowe i społeczne. Te „cytaty gwarowe” mają za zadanie odpowiedzieć na najważniejsze pytania związane z wyrazem hasłowym: co to jest, jak wygląda, do czego służy, jakie ma zastosowanie, gdzie występuje, jakie budzi skojarzenia, jakie się z tym wiąże legendy, porzekadła, przysłowia itd. W zapisach tychże cytatów autorka słusznie zastosowała znormalizowaną ortografię, przy czym uwzględniła fonetyczne i morfologiczne właściwości gwarowe. Tego rodzaju rozwiązanie sprawia, że ze słownika mogą korzystać wszyscy, nie tylko językoznawcy obeznani z zapisem fonetycznym. Każdy cytat jest precyzyjnie zlokalizowany geograficznie – po każdym z nich w nawiasie widnieje nazwa wsi, w której mieszka informator. Po cytatach następują skróty nazw źródeł¹², z których autorka zaczerpnęła poświadczenia wyrazu hasłowego.

Kolejną częścią artykułu hasłowego jest geografia, gdzie ogólnie jest określony zasięg geograficzny wyrazu hasłowego. Nierzadko w nawiasie występuje odsyłacz do stosownej mapy, która ten zasięg pokazuje graficznie. Stanowi to bardzo cenną informację, szczególnie dla dialektologów i etymologów, którzy na tej podstawie mogą wyciągać wnioski na temat wzajemnych wpływów międzydialektalnych czy pochodzenia wyrazów.

W następnym segmencie artykułu hasłowego notuje się wyjątkowe zjawiska fleksyjne występujące w odmianie przez przypadki (jak np. „D. lp. *jaśminu* // *jaśmina*”, SGL 5 s.v. *jaśmin*). Na marginesie trzeba dodać, że w SGL V dominują rzeczowniki, inne części mowy spotyka się rzadko, na przykład przymiotniki występują jako części zestawień hasłowych, typu *grzyb prawdziwy*, *postrzałowe ziele*, a czasowniki jako wyrazy hasłowe pojawiają się zupełnie sporadycznie (por. hasła *kwitnąć*, *kwnąć*). W tej części znajdują się także uwagi dotyczące wymowy. W związku z tym pojawiają się tutaj zapisy fonetyczne, por. np. *śitník*, *sytník* (SGL V s.v. *sitnik*).

11 Często się zdarza, że jedna z nazw jest wcześniejsza, ale jeszcze używana, druga jest późniejsza, lecz na dobre się nie przyjęła. Istnienie różnych nazw może też być wynikiem wątpliwości botaników co do zaszeregowania do konkretnego gatunku itd. Podobna sytuacja panuje także w zakresie polskich nazw naukowych, por. np. „wrotycz maruna, syn. złocien maruna, *Tanacetum parthenium* (L.) Sch. Bip., syn. *Chrysanthemum parthenium* (L.) Bernh.”.

12 O rodzajach źródeł słownikowych wspomniałam wyżej.

Ostatnią część artykułu hasłowego stanowią odsyłacze do nazw synonimicznych (będących oczywiście wyrazami hasłowymi w słowniku), których często jest wiele, por. np. w haśle *Ptasznik II* ‘chwast – tasznik pospolity, *Capsella bursa-pastoris*’: „Por. *bydlnik, kaszka, pastuszek, tasznik, tobołka*”. Odsyłacze te są nieocenioną pomocą dla czytelnika, który od razu jest informowany, jakie jeszcze nazwy odnoszą się do danego gatunku rośliny w gwarach Lubelszczyzny i gdzie w tomie powinien ich szukać. Trzeba dodać, że odsyłacze są wzajemne, zatem na przykład w haśle *Kaszka IV* ‘chwast – tasznik pospolity, *Capsella bursa-pastoris*’ odsyłacze są następujące: „*bydlnik, pastuszek, ptasznik, tasznik, tobołka*”. To sprawia, że SGL V jest wspaniałym źródłem w zakresie gwarowych nazw roślin, wyjątkowo pomocnym i łatwym w korzystaniu. Jest to przy tym prawdziwa kopalnia różnorodnego materiału gwarowego z zakresu świata roślinnego.

Warto nadmienić, że przy hasłach homonimicznych często mamy do czynienia z odsyłaczami do innych tomów, co nie tylko sprawia, że słownik jest dziełem spójnym i jednolitym, ale także daje czytelnikowi możliwość skonfrontowania znaczeń, kontekstów i zasięgu występowania homonimów w gwarach Lubelszczyzny, por.:

Kwasiec I – tom IV: 107;

Kwasiec II – ‘roślina łąkowa – szczaw zwyczajny, *Rumex acetosa*’.

Jak już wspomniałam, integralną częścią SGL 5 są mapy umieszczone na końcu tomu. Jest ich całkiem sporo, bo aż 46. Ich tytuły są definicjami odnośnych haseł, jak na przykład mapa numer 35: „Roślina wodna – tatarak, *Acorus calamus*”, czy mapa numer 18: „Chwast – chaber, *Centaurea cyanus*”. Mapy sprawiają, że słownik nabiera charakteru atlasu gwarowego, a w każdym razie łączy w sobie cechy słownika i atlasu, co uważam za ogromną zaletę dzieła. Czytelnik ma bowiem możliwość zobaczyć i zanalizować przestrzenną lokalizację poszczególnych nazw danego desygnatu, co jest wyjątkowo istotne i wprost bezcenne, jeśli chodzi o gwarowe nazwy gatunków roślin¹³. Mapy obejmują cały obszar, z którego pochodzą wyrazy hasłowe w słowniku. Mimo że czarno-białe, są bardzo czytelne. Miejscowości są na nich oznaczone numerami od 1 do 144, a poszczególne formy przedstawione za pomocą różnego kształtu i wzoru znaków, przy czym formy, które zbudowane są na tym samym rdzeniu, są reprezentowane przez ten sam kształt znaku. Rozróżnienie tego rodzaju form na mapie następuje za pomocą różnych wzorów wewnątrz znaków. Stosowne objaśnienia czytelnik znajduje w legendach map. Jest to zatem prawidłowy i powszechnie przyjęty w atlasach językowych system znakowania.

Ponadto, jak już nadmieniałam, na końcu tomu znajdują się także ilustracje do haseł słownikowych. Są to dobrej jakości kolorowe zdjęcia wybranych roślin. Zdjęć takich jest w SGL V całkiem sporo, bo aż 64. Nie trzeba nikogo przekonywać, jak pomocne dla czytelnika są takie ilustracje. Po pierwsze, rozwiewają wszelkie wątpliwości co do identyfikacji roślin. Po drugie, czytelnik ma okazję zobaczyć, jak wygląda na przykład gwiazdnica pospolita, *Stellaria media*,

13 Przyznam, że analiza mapy nr 18 pozwoliła mi na ustalenie etymologii gwarowej nazwy *bachor* ‘chaber bławatek, *Centaurea cyanus* L.’ (por. Waniakowa 2019: 179). Gdybym nie miała możliwości analizy przestrzennego rozłożenia gwarowych nazw chabra bławatka, absolutnie nie byłabym w stanie dojść do pochodzenia formy *bachor* jako nazwy bławatka.

ogórecznik lekarski, *Borago officinalis* czy bodziszek łąkowy, *Geranium pratense*. Oglądając roślinę na zdjęciu, może stwierdzić, czy już ją kiedyś widział w rzeczywistości, może też poszukać jej w naturze, aby się samemu przekonać, jakie ma właściwości. Dzięki tym doskonałym ilustracjom SGL V łączy cechy słownika z atrybutami atlasu roślin.

Konkludując powyższe uwagi, można stwierdzić, że SGL V poświęcony roślinom ma charakter nie tylko znakomitego słownika gwarowego, ale też atlasu językowego i atlasu roślin zarazem. Przynosi olbrzymi, precyzyjnie zidentyfikowany, rzeczowo zdefiniowany, dokładnie geograficznie zlokalizowany i dobrze zilustrowany materiał gwarowy z dużego obszaru dialektalnego, dlatego też stanowi nieocenione źródło w różnego rodzaju badaniach dotyczących roślin i ich nazw. Tyloma zaletami naraz nie może się poszczycić chyba żadne dialektologiczne dzieło wydane w tradycyjnej wersji papierowej w Polsce. Jak już wspomniałam, SGL V tym bardziej zasługuje na podziw, że nie jest wynikiem pracy zespołowej, a jego twórczynią jest tylko jedna osoba.

Bibliografia

- Gumowska I. 2016: *Halina Pelcowa, Słownik gwar Lubelszczyzny, tomy 1–3*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012–2015, „Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska Lublin – Polonia” XXXIV, s. 239–241.
- Pelcowa SGL V: H. Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny, t. V: Świat roślin*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2017.
- Waniakowa J. 2012: *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Waniakowa J. 2017: *The problem of plant identification in etymological research on Slavic phytonyms*, [w:] I. Janyšková, H. Karlíková, V. Boček (red.), *Etymological research into Czech. Proceedings of the Etymological Symposium Brno 2017, 12–14 September 2017, Brno*, „Studia etymologica Brunensia”, vol. 22, Nakladatelství Lidové noviny, Praha, s. 459–470.
- Waniakowa J. 2019: *Polskie gwarowe nazwy chabry bławatka, Centaurea cyanus L. na tle słowiańskim i europejskim*, „Prace Filologiczne” LXXIV, s. 171–185.
- Wróbel H. 2004: *Związki staroczesko-staropolskie w terminologii botanicznej*, Scriptum Tomasza Sekunda, Kraków [przedruk z: „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach”, „Prace Katedry Języka Polskiego” II, Katowice 1962, s. 105–137].

PIOTR ŻMIGRODZKI* | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Nad korespondencją językoznawców. *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa III. Korespondencja Kazimierza Nitscha i Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej 1925–1958*, opracowanie Mirosław Skarżyński, Elżbieta Smułkowa, część 1: 1925–1945, część 2: 1946–1958

KSIĘGARNIA AKADEMICKA, KRAKÓW 2018, s. XXXIX + 617 (CZ. 1), 643 (CZ. 2)

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/Jp.99.2.11>

Od dłuższego czasu uwidacznia się w naszym środowisku językoznawczym zainteresowanie przeszłością dyscypliny, a dowodem tego są liczne odczyty, sesje naukowe i pamiątkowe oraz konferencje, na których wspomina się zmarłych (niedawno lub wiele lat temu) uczonych, analizuje (albo też tylko mniej lub bardziej dokładnie omawia) ich prace naukowe, przedstawia wspominki osobiste. Materiały te są później publikowane albo w postaci osobnych tomów (np. Majkowska, Fiałek (red.) 2011; Majkowska, Filip (red.) 2011; Grochowski, Zaron (red.) 2014, 2017; Zaron, Greń (red.) 2017, 2018), albo w postaci artykułów (pojedynczych lub ich całych zbiorów) w periodykach językoznawczych (wspomnieć tu można choćby blok artykułów poświęcony prof. Waleremu Pisarkowi w z. 1/2018 „Języka Polskiego” czy specjalny zeszyt „LingVariów” dla upamiętnienia prof. Witolda Mańczaka, wydany w 2017 r.).

Innym nurtem tych działań jest publikacja materiałów źródłowych związanych z historią lingwistyki, przede wszystkim korespondencji językoznawców; korespondencji w zasadzie prywatnej, jednak tematycznie mocno zdominowanej przez problematykę naukową, ukrytej dotychczas w archiwach, dokąd ją po śmierci wielkich uczonych przekazali ich spadkobiercy. Praktyka to bardzo cenna, bo w materiałach tych zawarte są nowe informacje, poszerzające zasób wiedzy o naszych poprzednikach na uniwersyteckich katedrach i w akademijnych pracowniach. W środowisku krakowskim niezwykle zasługi na tej niwie ma Mirosław Skarżyński, który publikuje podobne zbiory korespondencji od kilkunastu lat w postaci odrębnych tomów książkowych (np. Skarżyński, Smoczyńska (oprac.) 2007; Czelakowska, Skarżyński (oprac.) 2011) lub w mniejszych fragmentach na łamach redagowanego przez siebie czasopisma „LingVaria”. W jego ślady zdaje się iść także jego zastępca (a od niedawna następca) na stanowisku redaktora, Maciej Rak (por. 2018).

Dwutomowa edycja, której poświęcam niniejsze omówienie, wpisuje się w ten ciąg naukowych zdarzeń, ale na jego tle jawi się jako coś wyjątkowego nie tylko za sprawą swego rozmiaru (łącznie blisko 1300 stron druku, wliczając w to osobno paginowane części wstępne, ponad

* piotr.zmigrodzki@ijp.pan.pl, ORCID: 0000-0001-6037-5507

tysiąc jednostek korespondencji, aparat krytyczny w postaci około 1700 przypisów, niekiedy bardzo szczegółowo objaśniających i dopełniających treści zawarte w listach obojga uczonych, indeks nazwisk, a także – zamykający całość korespondencji – nekrolog Kazimierza Nitscha, jaki Antonina Obrębska-Jabłońska pomieściła w czasopiśmie „Przegląd Kulturalny” z dnia 9 października 1958 r.). Uważam ją za niezwykle doniosłą ze względu na bogactwo nowej wiedzy, jaką przynosi, dotyczącej przede wszystkim historii czasopisma „Język Polski”, szerzej: historii Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, językoznawstwa polskiego w ogóle (zwłaszcza środowisk krakowskiego i warszawskiego), także ogólnego tła historycznego i nawet obyczajowego, na jakim toczyło się życie Polaków (polskiej inteligencji w II Rzeczypospolitej, podczas okupacji niemieckiej i w okresie powojennym). Ta wielowymiarowość opisywanego zasobu sprawia, że wątki w nim poruszane okazują się w różnym stopniu interesujące dla rozmaitych kategorii czytelników.

W tym artykule, biorąc pod uwagę miejsce jego publikacji, trudno nie wysunąć na pierwszy plan kwestii związanych z redagowaniem „Języka Polskiego” i działalnością Towarzystwa. A. Obrębska-Jabłońska pozostawała w składzie komitetu redakcyjnego naszego czasopisma najdłużej ze wszystkich osób, bo od 1932 roku aż do śmierci w roku 1994. Znamienne jednak, że jej nekrolog opublikowany w zeszycie 1 z 1995 roku jest niezwykle zwięzły, wręcz zdawkowy. Z aktywnych wówczas członków redakcji znał ją dobrze prawdopodobnie tylko Stanisław Urbańczyk, ale z powodów, których można się jedynie domyślać, nie uznał za potrzebne obszernego przypomnienia jej życiorysu i dorobku naukowego. Dla mnie była w tamtym okresie postacią całkowicie enigmatyczną, z jej pracami naukowymi nie zetknąłem się ani podczas studiów, ani w trakcie własnych lektur. Okazuje się ona wszakże osobą o niezwykle ciekawej i nietypowej biografii (por. np. Smułkowa 2016, a także notę tej samej autorki w omawianej tutaj publikacji). Córka administratora majątków ziemskich, urodzona w jednej z takich posiadłości na Podolu, po ukończeniu szkoły średniej w Warszawie i rozpoczęciu studiów na tamtejszym uniwersytecie przeniosła się na Uniwersytet Jagielloński, gdzie uzyskała dyplom pod kierunkiem K. Nitscha, a potem rozpoczęła pracę w zorganizowanym właśnie przezeń Studium Słowiańskim, mającym być zaczątkiem usystematyzowanych studiów slawistycznych w Polsce. Jej związki z „Językiem Polskim” zaczęły się od wykonywania korekt (pierwsza o tym wzmianka w korespondencji pochodzi z 1927 roku), ale stopniowo rola A. Obrębskiej-Jabłońskiej rosła – stała się autorką artykułów naukowych publikowanych w czasopiśmie (co wówczas dość rzadkie, traktujących także o współczesnej polszczyźnie, nie tylko historycznej), ale również doradczynią, współpracowniczką, a nawet powiernicą wielkiego Redaktora, konsultantką w sprawach redakcyjnych i recenzentką zamieszczanych w czasopiśmie materiałów (wyrażała swoje opinie zarówno o tekstach dopiero skierowanych do druku, jak i już wydrukowanych). Ciekawe, że jej oceny odznaczają się niekiedy zadziwiającą bezpośredniością i śmiałością, wręcz pewnym protekcyjnalizmem wobec autorów równych jej statusem czy nawet o formalnym statusie wyższym od niej¹. Oprócz kontaktów służbowych pozostawała A. Obrębska-Jabłońska również

1 Por. np. „Kronika Klemensiewicza zupełnie, ale to zupełnie dobra. Stanowczo dobrze JP wyszedł na tym dokooptowaniu” (list z 1 maja 1935 r.); „stwierdzam, że Milewski wyrabia się na dobrego popularyzatora zagadnień językoznawczych i stylistycznych” (list z 25 kwietnia 1939 r.).

w stosunkach towarzyskich z profesorem i jego rodziną. Z listów wynika, że często bywała (nawet zatrzymując się na noc) w jego domu w Krakowie („na Salwatorze”, jak się wówczas mówiło) i w letnim domu we wsi Zabornia (obecnie włączonej do Rabki-Zdroju), z kolei Nitschowie gościli w posiadłości jej męża w okolicach Łomży, profesor odwiedzał swoją korespondentkę także w jej warszawskim mieszkaniu przy okazji pobytów w stolicy. W listach często pojawiają się zapytania o zdrowie pani Nitschowej, a w korespondencji od autora *Dialektów języka polskiego* są liczne dopiski sporządzone ręką tejże. Wiadomo też, że po śmierci Kazimierza Nitscha kontakty Antoniny Jabłońskiej z Anielą Nitschową nie wygasły, na pewno nie od razu. Trudno natomiast powiedzieć, czy miała wówczas jeszcze jakiś udział w pracach redakcji „Języka Polskiego”².

Prezentowany zasób korespondencji nie jest kompletny, nie zachowały się bowiem listy K. Nitscha sprzed 1938 roku, a i w zasobie późniejszym bywają luki. Można jednak dość dobrze prześledzić ówczesną pracę redakcyjną w „Języku Polskim” i elementy redakcyjnej „kuchni”. Ciekawych wrażeń dostarcza zwłaszcza lektura równoległa dawnych zeszytów czasopisma i poświęconych tym zeszytom fragmentów korespondencji (zdaję sobie oczywiście sprawę, że taka lektura może być interesująca tylko dla niewielkiej grupy osób). Mamy więc tutaj naświetlone kulisy pewnych spraw, pewnych konfliktów, jakimi redakcja żyła w owych czasach i jakie tylko częściowo ujawniały się na łamach pisma (idzie np. o zupełnie absurdalny spór z Witoldem Doroszewskim wokół odpowiedzi redakcji na pytanie czytelnika o poprawność konstrukcji *akademickie rekolekcje zamknięte* w z. 4/1947 czy konflikt z Mikołajem Rudnickim, który miał obrazić członków redakcji w jednym z artykułów, po mediacji zakończony opublikowaniem przezeń przeproszającego oświadczenia w z. 2/1949). Dowiadujemy się też o różnych bieżących troskach ówczesnego redaktora pisma, nie tak bardzo odbiegających od dzisiejszych: pustkach w tece redakcyjnej, autorach spóźniających się ze składaniem zamówionych tekstów i zwlekających z korektą, problemach z drukarnią, rozterkach przy wyborze koloru napisów na okładce i projektu samej okładki, a także przeszkodach dziś już na szczęście nieaktualnych, jak przetrzymywanie zeszytu w cenzurze. A. Obrębska-Jabłońska (tytułowana przez wielkiego Redaktora w incipitach listów „kochaną panią Antoniną” albo wręcz „kochaną panią Antoninką”, często w skrócie „K.P.A.”) stara się swojego sędziwego korespondenta w tych decyzjach wspierać i wspomagać. Wynika też z owej wymiany pism, że przynajmniej w okresie przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych K. Nitsch działał na niwie redakcyjnej praktycznie sam, a członkowie zespołu redakcyjnego (Zenon Klemensiewicz, Stanisław Urbańczyk, Jan Safarewicz, Tadeusz Lehr-Spławiński) ograniczali się do udzielania mu konsultacji w sprawach merytorycznych.

Drugą interesującą kwestią poruszaną w listach są wydarzenia z historii działalności TMJP³, przede wszystkim jego koła warszawskiego, a z tym nieodłącznie związane sprawy w ogóle

2. Można w to wątpić, tym bardziej, że według relacji S. Urbańczyka (1999: 397) nowy redaktor, Zenon Klemensiewicz, redagował pismo sam, a w każdym razie odsunął od wpływu na linię redakcyjną współpracowników K. Nitscha.

3. W liście z 17 stycznia 1949 r. padają znamienne słowa K. Nitscha: „miłośników w każdym razie nie ja wymyśliłem – może Gawroński, z aprobatą Rozwadowskiego”, które podważają oficjalny przekaz (a może legendę?) na temat powstania Towarzystwa, upowszechniony przez A. Gruszecką-Nitschową (1977) – por. też na ten temat Skarżyński 2018.

środowiska warszawskiego lat trzydziestych i okresu tużpowojennego. A. Obrębska-Jabłońska z racji zamieszkania w Warszawie (choć przerywanego licznymi podróżami, także zagranicznymi) była dla K. Nitscha świetnym źródłem informacji o życiu warszawskiego środowiska lingwistycznego, znajdujemy w listach streszczenia (i oceny) odczytów w kole warszawskim oraz imprez organizowanych przez inne ciała funkcjonujące w stolicy (np. Towarzystwo Naukowe Warszawskie), opinie o artykułach w „Poradniku Językowym”, relacje z bezskutecznych prób reaktywowania TMJP w Warszawie po zakończeniu wojny (korespondentka K. Nitscha pełniła wtedy funkcję delegata Towarzystwa na Warszawę; reaktywacja koła ostatecznie się nie powiodła, nie udało się także pozyskać do współpracy ważniejszych warszawskich językoznawców, co kładła na karb ówczesnej działalności W. Doroszewskiego⁴, dążącego do reaktywacji konkurencyjnego „Poradnika Językowego”. Jej wyjazd z mężem do Chin w 1946 roku ostatecznie położył kres tym próbom i działalność TMJP w Warszawie zamarła aż do połowy drugiego dziesięciolecia XXI wieku). Pojawiają się również interesujące szczegóły dotyczące Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, jego zjazdów organizowanych w Krakowie, publikacji „Biuletynu PTJ”, oraz dyskusje naukowe z tym związane itd.

Ciekawe są dalej wątki historyczne i obyczajowe, choć jedne i drugie kreślone nienatrętnie. Odniesienia do ówczesnej rzeczywistości politycznej pojawiają się raczej okazjonalnie. Jest wzmianka o rozruchach studenckich na UW z 1936 roku, jest trochę wiadomości o życiu pod okupacją (niewiele, pewnie ze względów cenzuralnych), także o realiach powojennych pisze się zdawkowo (często zwłaszcza K. Nitsch, sygnalizując jakiś temat, zaznacza, że „takie rzeczy łatwiej opowiedzieć ustnie”). Omawiane są sprawy „polityczne” związane z finansowaniem *Słownika staropolskiego* czy przyszłego *Małego atlasu gwar polskich*⁵, polemiki (o podłożu politycznym, np. z artykułem Marii Rzeuskiej o języku *Chłopów* Władysława Reymonta).

Z tymi łączą się wątki, które nazwać by można turystyczno-krajoznawczymi. Korespondentka K. Nitscha wiele w życiu podróżowała, stąd też zresztą tak bogata korespondencja, której by przecież nie było, gdyby pozostała dłużej w Krakowie. W 1932 roku wyszła za mąż za Witolda Jabłońskiego (1901–1957), z pochodzenia ziemianina, sinologa, adiunkta, a po wojnie profesora UW, także dyplomatę, i przeniosła się do Warszawy; potem odbywała w raz z nim podróże zagraniczne do Anglii, na Daleki Wschód przez Rosję, wcześniej, w latach 1930–1931 była na dwóch stażach na terenie Jugosławii. Przebywając w kraju, dużo czasu spędzała w sanatoriach (była osobą słabego zdrowia, sporo miejsca w listach zajmują opisy jej dolegliwości i chorób, leczyła się nawet na gruźlicę, jednak dożyła pięknego wieku 93 lat; jej mąż natomiast zmarł przedwcześnie na serce) i na innych pobytach wypoczynkowych w górach⁶ i nad morzem,

4 Autor *Języka* Teodora Tomasza Jeża w ogóle jawi się w tej korespondencji (nazywany ironicznie *Witoldem Wielkim*, a także *Doroszem*, *Dorszem*, *Doroszenką*) jako postać demoniczna, zwłaszcza K. Nitsch nie szczędzi mu słów krytyki i przygany. Jest to prawdopodobnie wynik jeszcze przedwojennych tzw. zaszłości; w ogóle stosunek wielkiego Redaktora JP do językoznawców warszawskich jest zdecydowanie krytyczny.

5 To zresztą kolejne „zderzenie” K. Nitscha z W. Doroszewskim, który zabiegał wówczas o środki na realizację własnych projektów dialektologicznych.

6 Oto znamieny obyczajowo cytat z kartki wysłanej z pobytu na nartach w Bukowinie Tatrzańskiej 28 marca 1932 r.: „Chodzimy w spodniach. To się nazywa obracać się w sferze nadrzeczywistości (inaczej siódme niebo). Maria Dłuska żałuje, że nie możemy tak w Studium. Ma rację”.

do wybuchu wojny spędzała też czas w majątku męża (bezpowrotnie utraconym w 1939 r. po wkroczeniu wojsk sowieckich). Poczta działała wtedy zupełnie inaczej niż teraz, listy – przynajmniej na terenie Polski – kursowały szybko i dzięki temu drogą korespondencyjną można było prowadzić niemal regularną komunikację w rozmaitych sprawach, także redakcyjnych. Opisuje więc autorka te zakątki kraju i świata, które odwiedziła, ludzi, jakich tam spotykała, panujące zwyczaje, swoje próby nauki języka chińskiego i kontakty z miejscowymi. To również interesujący materiał do lektury.

Zawartość tych listów może być cenna także dla historyka języka albo dialektologa, ale bynajmniej nie ze względu na warstwę tekstu autorskiego obojga korespondentów (tutaj dominuje polszczyzna „kulturalna” nie tak daleka od normy współczesnej), ale na utrwalone w piśmie dyskusje obojga korespondentów na tematy lingwistyczne, z przytoczeniami różnych wyrazów i opisami zjawisk w polszczyźnie ogólnej, gwarowej oraz w innych językach. Z pewnością nie wszystkie z tych opinii znalazły miejsce w oficjalnych publikacjach, dokładniejsza kwerenda może by tu dała odkrycia pozwalające poszerzyć zasób istniejącej wiedzy o świadomości teoretycznej ówczesnych naukowców i ich świadomości jako użytkowników języka żyjących w pierwszej połowie XX wieku.

Innym walorem opisywanego zbioru listów, którego nie sposób pominąć, jest ten, że pokazuje on nieco bardziej „ludzkie” oblicze Kazimierza Nitscha, co odbija od tego, w jaki sposób jest on zwykle przedstawiany. To oczywiście wynika ze stosunku między obojgiem korespondentów, zupełnie innego niż zwykle kontakty służbowe, w jakich pozostawali z nim różni autorzy wspomnień o wielkim krakowskim językoznawcy (poza S. Urbańczykiem, ale ten zdaje się celowo o swoim powinowatym i mentorze pisać z dystansem; zresztą i w innych swoich wspomnieniach zachowuje chłodny ton). Przy zachowywanych do końca dość rygorystycznych formach listowej konwersacji (np. zwrotach adresatywnych – o incipitach z listów K. Nitscha wspominałem wcześniej, jego korespondentka do ostatniego listu używała formy *Szanowny Panie Profesorze*, ewentualnie *Szanowny i Drogi Panie Profesorze*), całokształt korespondencji pokazuje jednak pewne przybliżanie się obojga do siebie, zwracanie się ku tematom osobistym, opisywanie problemów zdrowotnych i innych życiowych, szczere wyrażanie opinii na różne tematy, co charakteryzuje dialog raczej między bliskimi znajomymi niż rozmowy *stricte* naukowe, formalne. Pokazuje się dzięki temu wyraźnie samotność K. Nitscha w późnym okresie jego życia, samotność wobec spraw działalności zawodowej, przede wszystkim wydawania „Języka Polskiego”, z którymi musi sobie radzić właściwie bez pomocy innych, bo ci, piastujący rozmaite godności, mają własne sprawy, a młodszy i energiczniejszy są daleko (i też zajęci własnymi karierami, jak pracujący wówczas w Poznaniu i Toruniu S. Urbańczyk, tylko zaglądający do Krakowa na posiedzenia redakcji JP i *Słownika staropolskiego*). Zmagający się ze słabością własnego ciała i świadomy bliskości śmierci, po której dzieło jego życia przejmą inni, niekoniecznie ci, których by on sam najchętniej na swoim miejscu widział⁷.

⁷ Tak pisał 7 maja 1949 r.: „Pani jest cudowną korektorką, a raczej powinna Pani zostać redaktorką jakiegoś pisma, bo mało tak do tego dostosowanych. Ale niestety, nie JP, bo tu po mnie oczywiście będzie Zenon [Klemensiewicz – P.Ż.] nie mający ani połowy tego poglądu w dokładności”. Tak też się stało, choć są i wcześniejsze świadectwa (np. Urbańczyk 1999: 427), że K. Nitsch wołałby kogoś innego jako swojego następcę.

Ograniczona ilość miejsca nie pozwala na dalsze rozwijanie refleksji nad tym fascynującym zbiorem korespondencji dwojga językoznawców. Jest w niej zresztą tyle bogactwa, tyle faktów, danych i ocen, że trudno by je było wszystkie choćby ogólnie opisać. Jak wspomniałem, dylogia ta przeznaczona jest dla stosunkowo wąskiej grupy zainteresowanych czytelników, ale każdemu z nich może dać satysfakcję i otworzyć możliwości lektury pod innym kątem i z własnego punktu widzenia.

Pozwolę sobie na koniec na jedną refleksję ogólniejszą. Historia opowiedziana w tych listach dwojga wybitnych uczonych (których opracowanie i publikację zawdzięczamy również dwojgu wybitnym uczonym, reprezentującym ośrodki warszawski i krakowski) dobitnie potwierdza słuszność mniemania, że warunkiem wpływającym na sukces w zespołowej działalności naukowej (może zresztą w ogóle w każdej współpracy) jest wytworzenie się między osobami współpracującymi elementów więzi wykraczających poza kompetencje czysto zawodowe, tak jak to obserwujemy w omawianym wypadku. O to jednak jest coraz trudniej w dzisiejszym naukowym świecie, gdzie współpracowników się często nie tyle dobiera, ile „otrzymuje się” ich w wyniku obowiązkowych procedur konkursowych, które wprawdzie spełniają wymogi „przejrzystości”, ale sprowadzają współpracę naukową do jej czysto formalnego, technicznego wymiaru.

Bibliografia

- Czelakowska A., Skarżyński M. (oprac.) 2011: *Materiały do dziejów krakowskiego językoznawstwa. Listy Jana Nieciśława Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Michała Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Grochowski M., Zaron Z. (red.) 2014: *Znaki pamięci. Spuścizna językoznawców polskich drugiej połowy XX wieku*, Polska Akademia Nauk, Komitet Językoznawstwa, Warszawa.
- Grochowski M., Zaron Z. (red.) 2017: *Znaki pamięci 2. Spuścizna językoznawców polskich drugiej połowy XX wieku*, BEL Studio, Warszawa.
- Gruszecka-Nitschowa A. 1977: *Całe życie nad przyrodą mowy polskiej. Kazimierz Nitsch i jego prace*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Majkowska R., Fiałek E. (red.) 2011: *Zenon Klemensiewicz (1891–1969). Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 19 czerwca 2009 r.*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Majkowska R., Filip T. (red.) 2011: *Kazimierz Nitsch (1874–1958). Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 20 czerwca 2008 r.*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Rak M. 2018: *Materiały do dziejów polskiej dialektologii i etnologii. Listy Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej, Adama Fischera, Antoniego Kaliny, Izydora Kopernickiego, Kazimierza Nitscha, Seweryna Udzieli, Juliusza Zborowskiego*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Skarżyński M. 2018: *Przyczynki do historii Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, „LingVaria” XIII, z. 1, s. 205–218 (online: doi: 10.12797/LV.13.2017.25.15).
- Skarżyński M., Smoczyńska M. (oprac.) 2007: *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Smułkowa E. 2016: *Antonina Obrębska-Jabłońska 1901–1994*, [w:] W. Baraniewski, W. Tygielski, A.K. Wróblewski (red.), *Portrety uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego po 1945: L–R*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 369–382.
- Urbańczyk S. 1999: *Z miłości do wiedzy. Wspomnienia*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Zaron Z., Greń Z. (red.) 2017: *My z Nich. Spuścizna językoznawców Uniwersytetu Warszawskiego*, BEL Studio, Warszawa.
- Zaron Z., Greń Z. (red.) 2018: *My z Nich 2. Spuścizna językoznawców drugiej połowy XX wieku*, BEL Studio, Warszawa.

VARIA

Rada Języka Polskiego VII kadencji

Prezydium Polskiej Akademii Nauk powołało (uchwałą nr 13/2019 z 19 lutego 2019 r.) następujący skład Rady Języka Polskiego VII kadencji, na okres od 2019 do 2022 roku:

Andrzej Jacek Blikle (Instytut Podstaw Informatyki PAN); Jerzy Bralczyk, Stanisław Dubisz, Katarzyna Kłosińska, Marek Łaziński, Andrzej Markowski, Jerzy Podracki, Jadwiga Puzynina, Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (Uniwersytet Warszawski); Marian Bugajski (Uniwersytet Zielonogórski); Bartłomiej Chaciński („Polityka”); Wojciech Chlebda (Uniwersytet Opolski); Agnieszka Choduń, Ewa Kołodziejek, Maciej Zieliński (Uniwersytet Szczeciński); Anna Dąbrowska, Jan Miodek (Uniwersytet Wrocławski); Antonina Doroszevska (Warszawski Uniwersytet Medyczny); Danuta Krzyżyk, Helena Synowiec (Uniwersytet Śląski); Zenon Leszczyński (Katolicki Uniwersytet Lubelski); Władysław Miodunka, Renata Przybylska, Michał Rusinek (Uniwersytet Jagielloński); Jolanta Panasiuk (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie); Wiesław Przyczyna (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie); Jerzy Radziwiłowicz (Teatr Narodowy); Mariusz Rutkowski (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie); Barbara Sobczak, Tadeusz Zgółka (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu); Roch Sulima (SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny); Tomasz Szulejko (Sztab Generalny Wojska Polskiego); Małgorzata Tułowiecka (Polskie Radio S.A.); Rafał Zimny (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy); Piotr Żmigrodzki (Instytut Języka Polskiego PAN).

Oprócz wymienionych osób w skład Rady weszli członkowie PAN, którzy wyrazili chęć udziału w jej pracach: Jacek Fisiak, Stanisław Gajda, Michał Głowiński i Mirosława Marody.

W porównaniu z kadencją poprzednią jest osiem nowych osób, wywodzących się wyłącznie spośród lingwistów. Tym samym zmniejszył się procentowy udział niejęzykoznawców w Radzie. Najważniejsza jednak zmiana dotyczy pozycji przewodniczącego. Prezes Polskiej Akademii Nauk, zgodnie z uchwałą Prezydium, powołał do pełnienia tej funkcji dr hab. Katarzynę Kłosińską, która wcześniej przez wiele lat (od 1999 r.) była sekretarzem Rady. Podczas inauguracyjnego posiedzenia 25 marca 2019 roku Rada wybrała wiceprzewodniczących (zostali nimi, jak w poprzedniej kadencji, Anna Dąbrowska, Jerzy Bralczyk i Tadeusz Zgółka). Na sekretarza Rady wybrano Danutę Krzyżyk. Byłemu przewodniczącemu Rady (w latach 1999–2018), Andrzejowi Markowskiemu, przez aklamację powierzono funkcję honorowego przewodniczącego. Wszystkie te osoby tworzą Prezydium Rady, do którego dokooptowano także Ewę Kołodziejek, Wiesława Przyczynę i Macieja Zielińskiego.

Dalsza część posiedzenia poświęcona była przedstawieniu planu pracy na nową kadencję oraz zmianom w regulaminie. Omawiano także sprawy działalności zespołów Rady w nowej kadencji i najbliższych przedsięwzięć Rady, przede wszystkim organizacji XII Forum Kultury Słowa w październiku 2019 roku.

P.Ż.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w 2018 roku – skrót¹

W 2018 roku Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego liczyło 533 członków zrzeszonych w 20 oddziałach. Realizując działania statutowe, Towarzystwo prowadziło działalność trojakiego rodzaju: 1) organizacyjną, 2) popularyzatorską, 3) wydawniczą.

Ad 1)

Liczba członków Towarzystwa wynosiła 533 osoby i zmniejszyła się w stosunku do 2018 roku o 28 osób. Obecnie oddziały mają swoje siedziby w: Bydgoszczy (21 członków), Cieszynie (7), Częstochowie (12), Gdańsku (31), Gorzowie Wielkopolskim (12), Katowicach (52), Kielcach (12), Krakowie (100), Lublinie (21), Łodzi (19), Olsztynie (13), Opolu (10), Poznaniu (39), Rzeszowie (17), Szczecinie (12), Toruniu (23), Wałbrzychu (19), Warszawie (83), we Wrocławiu (15), w Zielonej Górze (15). Ponadto działa koło terenowe TMJP w miejscowości Skoki (woj. wielkopolskie) oraz Koło Miłośników Żywego Słowa przy oddziale warszawskim.

W 2018 roku nastąpiły zmiany w składzie Zarządu Głównego. Po śmierci prof. Walerego Pisarka (5 XI 2017 r.) jego miejsce pozostało nieobsadzone, a skład zmniejszył się do 12 osób. W związku z rezygnacją dr Moniki Biesagi Zarząd, działając w trybie § 23 ust. 2 statutu, na posiedzeniu plenarnym 22 X 2018 roku dokooptował dr Monikę Buławę, a następnie powierzył jej funkcję zastępcy sekretarza. Po tej zmianie skład Zarządu jest następujący: prof. Bogusław Dunaj – przewodniczący, prof. Piotr Żmigrodzki – zastępca przewodniczącego, prof. Kazimierz Sikora – skarbnik, mgr Szymon Seweryn – zastępca skarbnika, dr Jakub Bobrowski – sekretarz, dr Monika Buława – zastępca sekretarza; członkowie: prof. Maciej Mączyński, prof. Ewa Młynarczyk, prof. Renata Przybylska, prof. Alicja Pstyga, prof. Małgorzata Świąćicka, dr Ewa Biłas-Pleszak.

Ad 2)

A. Konferencje naukowe i popularnonaukowe organizowane lub współorganizowane przez Towarzystwo

ZARZĄD GŁÓWNY:

- 1) Towarzystwo było współorganizatorem (z Wydziałem Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Kołem Naukowym Językoznawców Studentów UJ im. Mieczysława Karasia) Miesiąca Języka Ojczystego (21 II – 21 III 2018 r.), którego najważniejszą imprezą było IV Dyktando Krakowskie przeprowadzone 3 III 2018 r.

ODDZIAŁ W KATOWICACH:

- 2) 22 I – seminarium „Nieoczekiwane powroty Gustawa Morcinka”; współorganizator: Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka; 90 uczestników;
- 3) 19–23 II – Katowice, II Tydzień Języka Ojczystego; współorganizator: Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka; 10 wykładów otwartych, 550 uczestników.

¹ Pełna wersja sprawozdania została opublikowana w witrynie Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego pod adresem: <http://tmjp.pl/dokumenty/sprawozdania>.

ODDZIAŁ W KRAKOWIE:

- 4) 16 I – minisesja „Wspomnienie śp. Prof. Walerego Pisarka (1931–2017)”. Referenci: Leszek Bednarczuk, Edward Chudziński, Bogusław Dunaj, Wojciech Kajtoch, Renata Przybylska i Wiesław Przyczyna; 37 uczestników;
- 5) 9 X – sympozjum „PRZYPOMNIENIA I – Kazimierz Nitsch (1874–1958)”; współorganizator: Uniwersytet Jagielloński;
- 6) 3–5 XII – V Konferencja z cyklu „Dialog z Tradycją” – „Dziedzictwo antyczne i biblijne dziś”; współorganizator: Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie.

ODDZIAŁ W ŁODZI:

- 7) 21 II – obchody Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego; współorganizator: Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego; 300 uczestników.

ODDZIAŁ W OLSZTYNIE:

- 8) 14–15 V – „Emocje w języku, tekście i komunikacji”; współorganizator: Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; liczba referatów: 33, 37 uczestników.

ODDZIAŁ W SZCZECINIE:

- 9) 22 II – sesja okolicznościowa z okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego; współorganizator: Zespół Szkół nr 1 im. Bolesława Krzywoustego w Choszcznie; liczba referatów: 3.

ODDZIAŁ W TORUNIU:

- 10) 21 II – sesja popularnonaukowa „Nieoczywisty ojczysty” zorganizowana na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego;
- 11) 11 VI – sesja popularnonaukowa „Język(i) w prawie. Zastosowanie językoznawstwa i translatoryki w praktyce prawniczej” zorganizowana w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy;
- 12) 15 X – sesja naukowa na Wydziale Filologicznym UMK w Toruniu z okazji jubileuszu prof. dra hab. Macieja Grochowskiego.

ODDZIAŁ W WAŁBRZYSZACH:

- 13) 20 II – Świebodzice, sesja popularnonaukowa w ramach Wolontariatu Naukowego dla Członków Stowarzyszenia „Senior – Aktywny Obywatel”, temat: *Świat zmienia język czy język zmienia świat. Cechy tekstu poprawnego językowo*; współorganizatorzy: Małgorzata Chojda-Ozga, Agnieszka Bielawska, Publiczny Zespół Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych z Oddziałami Integracyjnymi w Świebodzicach; liczba referatów: 7, 42 uczestników;
- 14) 7 XII – Świebodzice, sesja popularnonaukowa w ramach IV Powiatowego Konkursu o Zdrowiu, temat: *Językowy obraz zdrowia w podręcznikach do biologii i lekturach szkolnych dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum. Sposoby doskonalenia kompetencji językowych ucznia*; współorganizatorzy: Agnieszka Bielawska, Publiczny Zespół Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych z Oddziałami Integracyjnymi w Świebodzicach; liczba referatów: 6, 52 uczestników.

ODDZIAŁ W WARSZAWIE:

- 15) 20 IV – seminarium „Głos i sacrum”; współorganizatorzy: Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Fundacja Języka Polskiego; liczba referatów: 7, 90 uczestników.

ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU:

- 16) 8 X – seminarium naukowe „Przestrzenie dyskursu politycznego”; współorganizator: Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego; liczba referatów: 7.

ODDZIAŁ W ZIELONEJ GÓRZE:

- 17) 2 III – IV obchody Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego na Uniwersytecie Zielonogórskim; 80 uczestników.

B. Otwarte i środowiskowe spotkania z odczytami**ZARZĄD GŁÓWNY:**

W ramach cyklu spotkań „Lunch z humanistyką cyfrową”, organizowanych przez Towarzystwo we współpracy z Instytutem Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, odbyły się następujące odczyty:

- 1) 9 III – Magdalena Derwojedowa, *Ustępy i wyminki, czyli o mikrokorpusie 1830–1918*;
- 2) 16 III – Małgorzata Niziołek, *Matryca leksykalno-składniowa powieści kryminalnej – scena zbrodni*;
- 3) 20 IV – Agata Rodziewicz, Anna Niedzielska, *Badania okulograficzne nad procesem czytania*;
- 4) 9 XI – Dorota Adamiec, Renata Bronikowska, Włodzimierz Gruszczyński, *Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.) jako zasób dla badaczy historii języka*.

ODDZIAŁ W CIESZYNIE:

- 5) 16 X – Małgorzata Bortliczek, *Wiesz jak, ale nie wiesz dlaczego – refleksje o specyfice języka ojczystego*;
- 6) 14 XI – Izabela Łuc, *Nazwy użytkowe o podłożu gwarowym jako regionalna wartość*.

ODDZIAŁ W CZĘSTOCHOWIE:

- 7) 21 III – Dorota Suska, *Wybrane aspekty listów gazetek Jędrzeja Kitowicza*;
- 8) 6 VI – Violetta Jaros, *Leksyka obca w listach Joachima Lelewela do najbliższych*;
- 9) 17 X – Izabela Kuśnierek, *Terminologia chemiczna w „Tajemnicach” A. Pedemontana*;
- 10) 5 XII – Renata Bizior, *Tekstowe strategie budowania wiarygodności w listach gazetkach Jędrzeja Kitowicza*.

ODDZIAŁ W GDAŃSKU:

- 11) 18 I – Ewa Rogowska-Cybulska, *Etymologie nienaukowe nazw miejscowości jako zjawisko heterogeniczne*;
- 12) 18 I – Alicja Pstyga, *Świat za tekstem z perspektywy słowotwórczej*;
- 13) 22 II – Bożena Matuszczyk-Podgórska, *„Będę Cię kochać każdą kroplą krwi mojej...”. O miłości oblubieńczej w „Dzienniczku” s. Faustyny Kowalskiej*;
- 14) 22 II – Joanna Ginter, *Sposoby sygnalizowania ironii w wypowiedziach internetowych*;
- 15) 22 III – Lucyna Warda-Radys, *Kanon czy kanony wartości wspólnot politycznych (na podstawie statutów polskich partii)*;
- 16) 22 III – Andrzej Chludziński, *Militarne ślady w toponimii Pomorza Środkowego*;
- 17) 19 IV – Ewa Badyda, *Czy czerń może być mniej lub bardziej czarna?*;
- 18) 19 IV – Regina Wyżkiewicz-Maksimow, *Paremie zakorzenione w kulturze jako przedmiot przekładu*;
- 19) 17 V – Małgorzata Rocławska-Daniluk, *Podróż po anglicyzmach z przewodnikiem Alicji Witalisz*;
- 20) 17 V – Dagmara Maryn-Stachurska, *O cechach składniowych i semantycznych jednostki „normalny”*;

- 21) 14 VI – Bożena Matuszczyk, *Czy Wokulski kochał Izabelę? Obraz miłości niespełnionej w „Lalce” B. Prusa*;
- 22) 14 VI – Ewa Lubiszewska, *Etyka i estetyka komunikacji w internetowych wypowiedziach polityków*;
- 23) 11 X – Dorota Żyłko, *Dawne kresowe Żodziszki i okolice w perspektywie socjoonomastycznej*;
- 24) 11 X – Marek Cybulski, *„Chcemë jak Držédždžón Ti zemi wiérny bëc!”. O kaszubskiej funkcji tożsamościowej nazw własnych w hymnach szkolnych*;
- 25) 8 XI – Ewa Rogowska-Cybulska, Aneta Lewińska, *Podróże po muzeach jako droga ku kulturze w wierszach J. St. Pasierba. Refleksje dydaktyków*;
- 26) 8 XI – Joanna Ginter, *„Login Aniołki”, „Ogrody Tesoro”, „Perła Księcia Kiejstuta”... Nazwy trójmiejskich inwestycji deweloperskich z 2018 r. w funkcji informacyjno-perswazyjnej*;
- 27) 13 XII – Jolanta Kowalewska-Dąbrowska, *Księga w poezji Stanisława Pasierba*.

ODDZIAŁ W KATOWICACH:

- 28) 4 VI – Agata Hącia, *Co jest łatwe, a co trudne w mówieniu o języku do dzieci?*

ODDZIAŁ W KIELCACH:

- 29) 15 III – Joanna Senderska, *Nudziarze, dziobaki, zdzieraki... O komunikacji w obrębie wybranych społeczności internetowych*;
- 30) 13 XII – Agnieszka Rosińska-Mamej, *Zagubieni w wirze zachowań komunikacyjnych. Sposób porozumiewania się osób z autyzmem*.

ODDZIAŁ W KRAKOWIE:

- 31) 13 II – Maciej Mączyński, *„Godzinki o św. Norbertcie” – XVII-wieczny rękopis z klasztoru Sióstr Norbertanek na Zwierzyńcu*;
- 32) 13 III – Anna Tyrpa, *Zaborcy, Polska i legiony – nazywanie i przeżywanie*;
- 33) 10 IV – Iwona Steczko, *Wieszczowi w hołdzie... Dedykacje na szarfach wieńców pogrzebowych ku czci Wyspiańskiego w ogłędzie lingwistyczno-kulturowym*;
- 34) 15 V – Ewelina Grześkiewicz, *Język i mowa w twórczości Michała Kajki*;
- 35) 12 VI – Monika Szymańska, *Piękny – pięknie – piękno. Eksplikacja znaczeń i profili pojęcia piękna na podstawie wyników analizy korpusowej*;
- 36) 16 X – Kinga Tutak, *Interpunkcja w traktatach stawiańskich Olbrychta Strumieńskiego i Stanisława Stojnowskiego – od oryginału do plagiatu?*;
- 37) 13 XI – Bogusław Dunaj, *Badania polszczyzny krakowskiej – przeszłość i teraźniejszość*;
- 38) 11 XII – Agnieszka Cierpich, *Zapożyczenia angielskie w polszczyźnie korporacyjnej*.

ODDZIAŁ W LUBLINIE:

- 39) 13 II – Elwira Bolek, *Metafory wizualne i transsemiotyczne w plakatach teatralnych Jerzego Czerniawskiego*;
- 40) 24 IV – Aneta Wysocka, *Język przemówień Józefa Piłsudskiego*;
- 41) 30 X – Piotr Krzyżanowski, *Pragmatyczne funkcje vocatiwu*;
- 42) 13 XI – Katarzyna Sadowska-Dobrowolska, *Kreacja struktur czasowych w narracjach graficznych (na przykładzie „Sandmana” Neila Gaimana)*.

ODDZIAŁ W ŁODZI:

- 43) 9 I – Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz, *Agresja językowa w komunikowaniu publicznym*;
- 44) 15 II – Agnieszka Klimas, *Wieloznaczność a wielomotywywność, homonimia i polisemia antroponi-
miczna*;
- 45) 29 X – Marta Wójcicka, *Językoznawca w zakamarkach pamięci (zbiorowej)*.

ODDZIAŁ W OLSZTYNIE:

- 46) 20 XI – Małgorzata Banaś, *Współczesna polonistyka szkolna w kontekście potrzeb edukacji językowej Po-
laków*;
- 47) 18 XII – Iwona Kosek, Monika Czerepowicka, Sebastian Przybyszewski, *Jak odmieniają się zwroty frazeo-
logiczne i w jaki sposób opisać to w słowniku*.

ODDZIAŁ W OPOLU:

- 48) 21 II – Marzena Makuchowska, Danuta Lech-Kirstein, Jarosław Bogacki, *Debata o kondycji współczesne-
go języka polskiego, niemieckiego i gwar śląskich*;
- 49) 14 XI – Bogusław Wyderka, *Gwara śląska w roli języka literackiego*;
- 50) 14 XI – Danuta Lech-Kirstein, *Przemianki, czyli miana towarzyskie jako znak inicjacji w opolskich ce-
chach rzemieślniczych*.

ODDZIAŁ W POZNANIU:

- 51) 8 II – Jarosław Liberek, *Normatywne i prawne aspekty używania polszczyzny*;
- 52) 27 II – Jarosław Liberek, *Prostota – najbardziej pożądana cecha stylu*;
- 53) 14 III – Jarosław Liberek, *Mechanizmy manipulacji językowej*;
- 54) 9 V – Alicja Labijak, *Wprowadzenie do lingwistyki kryminalistycznej*;
- 55) 26 XI – Jarosław Liberek, *Polszczyzna niepodległa*;
- 56) 28 XI – Jarosław Liberek, *Patrzenie, słuchanie, dotykane, mówienie, czyli kultura w świecie natury*.

ODDZIAŁ W RZESZOWIE:

- 57) 22 II – Monika Jastrząb, *Promocja kultury języka polskiego wśród użytkowników Internetu na przykładzie
wybranych wideoblogów oraz fanpage'ów*;
- 58) 8 III – Wioletta Kochmańska, *O trudach bycia odbiorcą tekstu zapośredniczonego – studium przypadku*.

ODDZIAŁ W SZCZECINIE:

- 59) 21 II – Ewa Pajewska, *Czynniki wpływające na zmiany we współczesnym języku polskim*;
- 60) 18 IX – Ewa Kołodziejek, *Po co nam poprawność językowa?*;
- 61) 18 IX – Agnieszka Szlachta, *Język współczesnych mediów*.

ODDZIAŁ W TORUNIU:

- 62) 14 V – Małgorzata Gębka-Wolak, *Wybrane zagadnienia gramatyczne sprawiające trudności osobom ukraiń-
skojęzycznym uczącym się języka polskiego jako obcego*;
- 63) 15 VII – Małgorzata Gębka-Wolak, *Dżem z biedronki, czyli język w komunikacji marketingowej*;
- 64) 28 IX – Joanna Kulwicka-Kamińska, *Tefsiry, kitaby, chamaity, czyli... islam po polsku!*;
- 65) 15 XI – Joanna Kamper-Warejko, *XVI-wieczne toruńskie druki Koteniusza – uwagi o języku wybranych
tekstów*.

ODDZIAŁ W WAŁBRZYCHU:

- 66) 23 III, 14 IX, 14 XII – Dariusz Ozga, *O roli grzecznej i sprawnej komunikacji w systemie 5S*;
- 67) 11 XI – Violetta Grusiecka-Hołda, *O porozumiewaniu się w dwudziestolecu międzywojennym*;
- 68) 12 XI, 13 XI, 14 XI – Rafał Urbański, Violetta Grusiecka-Hołda, *100-lecie odzyskania niepodległości. Kształtowanie kompetencji kluczowej: porozumiewanie się w języku ojczystym na przestrzeni wieków*;
- 69) 29 XI – Justyna Gąsior, *Dlaczego nie upraszczamy polskiej ortografii. Cele i zadania TMJP w środowisku lokalnym*;
- 70) 13 XII – Rafał Urbański, *Krajobraz górski w językowych impresjach młodopolskich poetów: synestezja*.

ODDZIAŁ W WARSZAWIE:

- 71) 1 II – Zygmunt Saloni, *(Anty)seksistowskie uwagi o polskich nazwiskach*;
- 72) 22 III – Agata Hącia, *O co i jak pytają językoznawcę słuchacze audycji radiowych poświęconych polszczyźnie? – na przykładzie „Poradnika Językowego”*;
- 73) 26 IV – Mirella Gliwińska, *Słów kilka o sztuce opowiadania*;
- 74) 17 V – Bartłomiej Chromik, *Wymysiöeryś: język, ideologie, rewitalizacja*;
- 75) 21 VI – Katarzyna Sobolewska, *Awantura o „Przedwiośnie”*;
- 76) 22 XI – Włodzimierz Gruszczyński, *Od ZX Spectrum do Korby – zmiany w warsztacie pracy lingwisty w ciągu ostatnich 40 lat*;
- 77) 13 XII – Daria Ławrynow, *Mowa Syreniego Grodu, czyli o co się detalicznie rozchodzi*.

ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU:

- 78) III – Małgorzata Dawidziak-Kładoczna, *Dzieje zapożyczeń w polszczyźnie*;
- 79) 24 X – Anna Wierzbicka, *Czy ludzie mogą wyznawać jedną (zupełnie tę samą) wiarę bez jednego języka?* (wykład online);
- 80) 28 X – Jan Miodek, *Czy Sawa była żoną Warsa? O ludowych etymologiach nazewniczych*;
- 81) 18 XI – Agnieszka Małocha-Krupa, Maria Rudnicka, *Komunikacja językowa a prawa człowieka*.

ODDZIAŁ W ZIELONEJ GÓRZE:

- 82) 11 I – Kaja Rostkowska-Biszczyńska, *Polszczyzna w mediach akademickich na przykładzie Akademickiego Radia Index*;
- 83) 17 I – Urszula Majdańska-Wachowicz, *Spot, slogan, logo, czyli o międzynarodowym żargonie reklamy*;
- 84) 25 IX – Kaja Rostkowska-Biszczyńska, *Między literaturą a dziennikarstwem*.

C. Poradnictwo językowe (internetowe lub telefoniczne) prowadziły oddziały w Cieszynie, Częstochowie, Gdańsku, Gorzowie Wielkopolskim, Katowicach, Kielcach, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Szczecinie, Wałbrzychu, we Wrocławiu, w Zielonej Górze.

D. Warsztaty, szkolenia itp.

Zajęcia o charakterze warsztatowo-szkoleniowym (dla uczniów szkół różnego stopnia, ale również na zaproszenie innych instytucji) prowadziły oddziały w Bydgoszczy, Gorzowie Wielkopolskim, Katowicach, Łodzi, Olsztynie, Rzeszowie, Toruniu, Wałbrzychu, Warszawie, we Wrocławiu i w Zielonej Górze.

E. Współpraca z innymi organizacjami i instytucjami (szkoły wyższe, licea, gimnazja, szkoły podstawowe, kuratoria, inne towarzystwa naukowe, biblioteki, teatry, miejscowe środki masowego przekazu itp.)

Na poziomie lokalnym współpracę z innymi instytucjami podjęły oddziały w Bydgoszczy, Cieszynie, Częstochowie, Gdańsku, Gorzowie Wielkopolskim, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Toruniu, Wałbrzychu, Warszawie, we Wrocławiu i w Zielonej Górze.

F. Współpraca z władzami terenowymi

Współpracę z władzami terenowymi (administracją samorządową, władzami oświatowymi) podjęły oddziały w Bydgoszczy, Częstochowie, Katowicach, Krakowie, Poznaniu i Wałbrzychu.

G. Udział członków oddziału w imprezach organizowanych na terenie danego miasta

W organizacji imprez, takich jak: konkursy ortograficzne, recytatorskie, poprawnej polszczyzny, festiwale naukowe, uczestniczyły oddziały w Bydgoszczy, Gorzowie Wielkopolskim, Kielcach, Krakowie, Łodzi, Opolu, Rzeszowie, Toruniu, Wałbrzychu, we Wrocławiu i w Zielonej Górze.

Ad 3)

A. Publikacje drukowane

Zarząd Główny prowadził działalność wydawniczą, wydając statutowe pismo Towarzystwa „Język Polski” (kwartalnik, ISSN 0021-6941). W 2018 roku wydano (z dotacją Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego) zeszyty 1, 2, 3, 4 o łącznej objętości 40 arkuszy wydawniczych. Niezależnie od wersji papierowej są one dostępne w Internecie w bazie CEEOL.

B. Witryny internetowe Towarzystwa i jego oddziałów

Zarząd Główny utrzymywał w roku 2018, podobnie jak w latach poprzednich, witrynę pod adresem: <http://tmjp.pl>, w której znajdują się m.in. aktualności, podstawowe informacje o Towarzystwie, jego władzach, historii, dane kontaktowe Zarządu Głównego i oddziałów, a także witrynę <http://jezyk-polski.pl> poświęconą czasopiśmu „Język Polski”.

Ponadto własną witrynę prowadzi oddział w Katowicach (<http://uranos.cto.us.edu.pl/~tmjp/>). Oddziały w Katowicach i w Warszawie mają swoje profile w serwisie społecznościowym Facebook. Osobny profil prowadzi Koło Miłośników Żywego Słowa przy oddziale w Warszawie.

Sporządził Jakub Bobrowski

Z życia TMJP

O historii TMJP na II Kongresie Towarzystw Naukowych w Polsce

14 i 15 września 2018 r. w Poznaniu odbył się II Kongres Towarzystw Naukowych w Polsce, pod hasłem: *Rola towarzystw naukowych w rozwoju świadomości obywatelskiej i kulturowej*. Wzięło w nim udział ponad 100 przedstawicieli stowarzyszeń naukowych z całego kraju. Nasze Towarzystwo reprezentował zastępca przewodniczącego Zarządu Głównego prof. dr hab. Piotr Żmigrodzki, który podczas obrad plenarnych 14 września przedstawił referat *Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego – sto lat „rozumnej troski” o język ojczysty*. I tym razem przygotowano wystawę publikacji towarzystw, na której widoczne były także wydawnictwa TMJP.

Miesiąc Języka Ojczystego w Krakowie

Tegoroczny Miesiąc Języka Ojczystego w Krakowie, zorganizowany przez Studenckie Koło Naukowe Językoznawców im. Mieczysława Karasia, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Urząd Miasta Krakowa, trwał od 21 lutego do 21 marca 2019 r. Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego objęło wydarzenie patronatem honorowym, a jego członkowie aktywnie włączyli się w prace przygotowawcze oraz nadzór merytoryczny nad organizacją imprezy.

Spośród wydarzeń składających się na program jak zawsze największy rozgłos zdobyło Dyktando Krakowskie (była to już jego piąta edycja), o którym informowały media lokalne i ogólnopolskie. Inne imprezy to konkurs dla szkół podstawowych na reklamę pod hasłem *Inteligencja jest kluczem do humoru*, konkurs dla mieszkańców województwa małopolskiego na gadkę (tj. gwarowy niewierszowany monolog) na temat *Tradycje i obyczaje*, warsztaty językowe prowadzone przez studentów polonistyki UJ w szkołach oraz *Czytanie „Wesela”*, organizowane wspólnie z Kołem Naukowym Młodej Polski i Modernizmu UJ. Wydarzeniami towarzyszącymi były eliminacje do XXI Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. Wojciecha Korfanteo, a także konferencja naukowa *Humor i karnawalizacja w komunikacji*, która odbyła się na przełomie marca i kwietnia, a więc już po zakończeniu właściwego cyklu imprez.

II Tydzień Języka Ojczystego w Bydgoszczy

W dniach 25–29 marca 2019 r. odbył się w Bydgoszczy II Tydzień Języka Ojczystego, zorganizowany przez Oddział Bydgoski Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego we współpracy ze Stowarzyszeniem Etyki Słowa oraz Instytutem Filologii Polskiej i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Jego kulminacyjnym punktem było Dyktando o Pióro Dziekana Wydziału Humanistycznego UKW, poza tym towarzyszyło mu wiele odczytów, spotkań i warsztatów przeznaczonych dla uczniów i dzieci przedszkolnych. Imprezy cieszyły się dużym zainteresowaniem, informowały o nich lokalna prasa i telewizja.

Seminarium *Głos i emocje* w Warszawie

26 kwietnia 2019 r. w Pałacu Staszica w Warszawie odbyło się seminarium *Głos i emocje*, zorganizowane przez Koło Miłośników Żywego Słowa przy Oddziale Warszawskim TMJP we współpracy z Instytutem Języka Polskiego PAN, Uniwersytetem Humanistycznospołecznym SWPS, Fundacją Języka Polskiego, Wydziałem Humanistycznym AGH oraz Radiem dla Ciebie. Była to już trzecia impreza z tego cyklu – w 2017 roku zainaugurowanego spotkaniem pod hasłem *Głos i ciało*, w 2018 kontynuowanego konferencją *Głos i sacrum*. Spotkanie miało charakter interdyscyplinarny, a program obejmował pozycje o charakterze naukowym i praktycznym. Znalazło się w nim sześć referatów, z czego trzy ściśle językoznawcze, oraz dwa pokazy warsztatowe; był również czas na dyskusje. O ożywionej działalności koła, którego twórczynią i przewodniczącą jest Magdalena Majdak, można się dowiedzieć z jego profilu internetowego dostępnego pod adresem: <https://www.facebook.com/zywym.slowem>.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

- Badania diachroniczne w Polsce*, t. 4: *Linguae manent*, red. Małgorzata Posturzyńska-Bosko, Piotr Sorbet, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2018, s. 224.
- Badania diachroniczne w Polsce*, t. 5: *Scripta manent*, red. Małgorzata Posturzyńska-Bosko, Piotr Sorbet, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2018, s. 216.
- Mirosława Białoskórska, *Język poezji Leopolda Staffa*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2018, s. 197.
- Renata Bizior, *Kazanie jako wspólnototwórczy gatunek wypowiedzi w drugiej połowie XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2018, s. 344.
- Sebastian Dusza, *Negowanie zdań polskich i niemieckich według modelu gramatyki dependencyjnej. Językowa wartość prawdy*, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Wydawnictwo Werset, Kraków–Lublin 2019, s. 288.
- Paulina Gajda-Gałuszka, *Kształtowanie się polskiej terminologii biznesowej (na przykładzie „Czasu” z lat 1870–1914). Analiza semantyczna*, Libron, Kraków 2018, s. 364.
- Tomasz Jelonek, *Słownik mikrotoponimów gminy Wreclzyca Wielka*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2019, s. 130.
- Język doświadczenia religijnego*, t. 11, red. Grzegorz Cyran, Elżbieta Skorupska-Raczyńska, Wydawnictwo Naukowe Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, Gorzów Wielkopolski 2018, s. 187.
- Język nam dano jako dar nieba. Wybór pism Profesora Aleksandra Wilkonja przygotowany z okazji jubileuszu 60-lecia pracy naukowo-dydaktycznej Profesora*, red. Krystyna Choińska, Małgorzata Pachowicz, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2018, s. 270.
- Język w prasie. Antologia*, red. Małgorzata Kita, Iwona Loewe, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, s. 268.
- Elżbieta Kaczmarek, *Metody ustalania ekwiwalentów czasowników wyrażających stany emocjonalne w przekładzie czesko-polskim na materiale z korpusu równoległego InterCorp*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019, s. 254.
- Justyna Kobus, *Studia nad fleksją rzeczownika w gwarach wielkopolskich*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2019, s. 234.

- Komunikacja ponad granicami. Prace dedykowane Profesor Małgorzacie Kicie*, red. Maria Czempka-Wewióra, Aleksandra Kalisz, Magdalena Ślawska, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Główny, Katowice 2019, s. 324.
- Komunikowanie wartości – wartość komunikowania. Tom jubileuszowy dedykowany Profesor Elżbiecie Laskowskiej z okazji 70. urodzin*, red. Iwona Benenowska, Anna Bączkowska, Wiesław Czechowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2019, s. 231.
- Helena Krasowska, Magdalena Pokrzyńska, Lech Aleksy Suchomłynow, Świadełstwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie: Rumunia – Ukraina, Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2018, s. 384 + pendrive.
- Kuchnia w języku i kulturze dawniej i dziś*, red. Tomasz Gęsina, Wioletta Wilczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018, s. 148.
- Vlara Maldjewa, *Językowe szaty duchowości*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2019, s. 257.
- Medialne kody w wyobraźni i języku dziecka*, red. Emilia Bańczyk, Natalia Moćko, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018, s. 171.
- Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, t. 7, red. Małgorzata Święcicka, Monika Peplińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2019, s. 552.
- Nasz język ojczysty – różne oblicza tożsamości*, red. Rafał Mazur, Barbara Żebrowska-Mazur, Libron, Kraków 2019, s. 150.
- Błażej Osowski, *Wariantywność leksykalno-semantyczna języka wielkopolskich inwentarzy z drugiej połowy XVIII wieku. Studia z dialektologii historycznej*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2019, s. 242.
- Anna Piechnik, *Styl urzędowy mieszkańców wsi na przykładzie podań do wybranych ośrodków pomocy społecznej w południowej Małopolsce*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2019, s. 248.
- Przeszłość w języku zamknięta. In memoriam Andrae Bańkowski*, red. Urszula Wójcik, Wioletta Jaros, przy udziale Izabeli Kuśnierek, Pauliny Piaseckiej, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2018, s. 396.
- Janusz A. Rieger, *Język polski na Kresach*, Wydawnictwo DiG, Uniwersytet Warszawski, Wydział Artes Liberales, Warszawa 2019, s. 554.
- Ewa Rogowska-Cybulska, *Powtarzali za-łom-za-łom-za-łom i tak powstała Łomża... O etymologiach nie-naukowych nazw miejscowości powiatu łomżyńskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2018, s. 365.
- Słowotwórstwo apelatywne i onomastyczne. Materiały ósmej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, red. Ewa Rogowska-Cybulska, Aneta Lica, Ewa Badyda, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2019, s. 157.
- Marek Stanisław, *Światy i życie. Metafory poezji w polskiej krytyce literackiej doby romantyzmu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2019, s. 248.
- Halina Stelmach, *Nazwy wódek polskich i z krajów byłego Związku Radzieckiego. Aspekt kulturowo-językowy*, Volumina.pl Daniel Krzanowski, Szczecin 2019, s. 246.
- Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 5: *Koncepty i ich profilowanie*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Dorota Pazio-Włazłowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019, s. 284.
- Współczesny i dawny obraz rodziny w języku*, red. Leonarda Mariak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2019, s. 519.
- Ewa Zmuda, *Imiona zakonne karmelitanek bosych (od XVII do pierwszej połowy XX w.)*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków 2019, s. 256.